



Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa



Zarząd Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, tom XVII

Lech Ordon o Miłoszu Sołtysie
i harcerstwie w powstaniach śląskich

Wincenty Cieślewicz o 3 maja 1946 roku

Anna Sabbat-Świdlicka o generale Nikodemie Suliku

Paweł Szczerbiński o Jubileuszowym Złocie Harcerstwa
na krakowskich Błoniach

Grażyna Broniewska, Jacek Chodorski, Marek Ważbiński
i Grzegorz Baziur o Białej Służbie

Tomasz Maracewicz o pierwszych latach
Organizacji Harcerzy ZHR

Marian Młynarski i Krzysztof Wojtycza
o Bogusławie Molendzie i Tadeuszu Rokossowskim

Maria Wilgus o Eugeniuszu Wróblu



KRAKOWSKI ROCZNIK HISTORII HARCERSTWA

Zarząd Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, tom XVII



Kraków 2021

Redakcja:
WOJCIECH HAUSNER (redaktor naczelny)
MARCIN KAPUSTA
URSZULA KRET
KATARZYNA ONDERKA
BARTOSZ RZOŃCA

Copyright by Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR,
listopad 2021

ISSN 1895-6319

Wydawca
Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR
Kraków, ul. Grzegórzecka 45–47

Działanie sfinansowane ze środków Rządowego Programu
Wsparcia Rozwoju Organizacji Harcerskich i Skautowych na lata 2018–2030.

Publikacja przy wsparciu Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia
Szarych Szeregów jako materiał historyczny w ramach realizacji projektu
„Pamięć i Troska”, w tym „XXXII Złazu Krakowskiego Oddziału
Stowarzyszenia Szarych Szeregów na Lubogoszczy”,
ze środków Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Projekt okładki
Maciej Skoczyński „artKKG”

Przygotowanie do druku
Atelier 2

Druk
Drukarnia Drukmar

SPIS TREŚCI

Harcerstwo w bojach

- 5** Lech Ordon
*Harcerze a sprawa polska w trakcie powstań śląskich
na przykładzie Miłosza Soltysa – Ślązaka, polskiego patrioty,
harcerza*

ZHP w PRL 1944–1950/1956

- 19** Wincenty Cieślewicz
3 maja 1946 r. w Krakowie. Wspomnienie

Harcerstwo poza granicami Polski

- 23** Anna Sabbat-Świdlicka
Wspomnienie o generale Nikodemie Suliku

Harcerstwo niepokorne

- 51** Paweł Szczerbiński
*Raporty Komendy Jubileuszowego Złotu Harcerstwa w Krakowie
18–20 września 1981. Edycja źródłowa*
- 77** Grzegorz Baziur
Biała Służba w czasach PRL (1979–1987)
- 88** Grażyna Broniewska, Jacek Chodorski, Marek Ważbiński
*„Czujemy się wolni, choć wokół stalowa rzeczywistość stanu
wojennego” – Biała Służba 1983 (dumka na trzy głosy)*
- 101** Wojciech Hausner
*Diamentowy wiek harcerstwa (niezależne obchody jubileuszu
75-lecia harcerstwa)*

Harcerska historia wczoraj (od 1989)

- 113** Tomasz Maracewicz
Pierwsze lata Organizacji Harcerzy ZHR. Wspomnienie Naczelnika

Biografie

- 147** Marian Młynarski, Krzysztof Wojtycza
Harcistrz Bogusław Molenda (1928–1995)
i harcistrz Tadeusz Rokossowski (1925–1996)
- 185** O. Dominik Orczykowski OFM Cap
Harcierz lotnik
- 188** Maria Wilgus
O moim Tacie – harcistrzu Eugeniuszu Wróblu
- 203** Szymon Kozieja
Harcistrz Wincenty Mucha – niezłomny ojciec brzeskiego harcerstwa

Varia

- 207** Zdzisław Tracz
Wspomnienie o drubu Władysławie Zawisłaku
- 210** Paweł Lisowski
XXXII Złaz Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Szarych Szeregów na Lubogoszcy 2–3.10.2021
in. hm. Władysława Zawisłaka HR (wspomnienie)

Kronika harcerskiego życia

- 213** Urszula Kret
Kronika Okręgu Małopolskiego ZHR. Rok 2020
- 256** *Raport z działań Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej w ramach przeciwdziałania pandemii wirusa Covid-19 w okresie III–VI 2020*
- 263** *Noty o autorach*

Lech Ordon

HARCERZE A SPRAWA POLSKA W TRAKCIE POWSTAŃ ŚLĄSKICH NA PRZYKŁADZIE MIŁOSZA SOŁTYSA – ŚLĄZAKA, POLSKIEGO PATRIOTY, HARCERZA

Obchody wybuchu setnych rocznic trzech Powstań Śląskich (1919, 1920, 1921) stały się pretekstem do przybliżenia problematyki śląskiej szerszej grupie czytelników.

Polska, po 123 latach zaborów, odzyskała niepodległość 11 listopada 1918 roku. Przybycie Józefa Piłsudskiego do Warszawy i przejście władzy od Rady Regencyjnej było wydarzeniem politycznym i zarazem symbolicznym, ponieważ Polacy zbrojnie musieli udowodniać, które ziemie powinny przynależeć do odradzającej się Polski, tym bardziej że państwa Ententy po pokonaniu cesarstw niemieckiego i austro-węgierskiego miały rozbieżne interesy i części z nich nie zależało na odrodzeniu się silnej Polski.

Rozpoczął się okres walk zbrojnych o odzyskanie ziem, jak i o ich utrzymanie, m.in. rozpoczęły się walki w obronie Lwowa, wybuchło Powstanie Wielkopolskie, wojna polsko-czeska o Śląsk Cieszyński, wojna polsko-łitewska czy wreszcie wojna polsko-sowiecka.

Zacząto odzyskiwać ziemie utracone w wyniku zaborów z końca XVIII wieku. Inaczej miała się sprawa ze Śląskiem, on do tych ziem nie przynależał, ponieważ odpadł od Polski jeszcze w XIV wieku, po okresie rozbięcia dzielnicowego. Królom Władysławowi Łokietkowi i Kazimierzowi Wielkiemu (ani następnym) nie udało się ziem śląskich z powrotem przyłączyć.

I tak rozpoczęła się historia funkcjonowania dzielnicy śląskiej poza Macierzą. Najpierw Śląsk znalazł się w Królestwie Czeskim, następnie w drodze sukcesyjnej przypadł Austrii, a ta w wyniku wojen śląskich zakończonych w roku 1763 utraciła ziemie śląskie (poza Śląskiem Cieszyńskim i Opawskim) na rzecz Królestwa Pruskiego.

Rozpoczął się okres germanizacji. Narzędziem zaplanowanych przemian narodowościowych stały się szkoły, urzędy i kościoły. Wprowadzono język niemiecki jako urzędowy. Wydano nakaz zatrudnienia w szkołach nauczycieli posługujących się wyłącznie językiem niemieckim. W roku 1764 zabroniono udzielania ślubów osobom nieznającym języka niemieckiego, a także zatrudniania ich do służby dworskiej, a młodzieży do nauki zawodu.

Podczas germanizacji Górnego Śląska przeprowadzono akcję osadniczą, tzw. kolonizację fryderycjańską. W samym tylko roku 1763 osiedlono na Górnym Śląsku 61 000, zaś przez następne 40 lat ok. 110 000 Niemców. Germanizacja przybrała na sile w drugiej połowie wieku XIX, w wyniku tzw. kulturkampf, wprowadzonego przez kanclerza Otto von Bismarcka. Śląsk pozostawał w ramach Prus jedną prowincją, dzielącą się na rejencje: legnicką, wrocławską i opolską. Mimo postępującej germanizacji prawobrzeżna część Śląska pozostawała aż do końca XIX wieku w dużej mierze polskojęzyczna, a w rejencji opolskiej ludność polskojęzyczna dominowała.

Germanizacja na Śląsku przebiegała szybciej i łatwiej niż w Wielkopolsce, ponieważ tu, na Śląsku, brakowało polskiej inteligencji, zaś świadomość narodowa była zdecydowanie mniejsza. Mimo tak wielu przeciwności większość Ślązaków, obserwując starania Polaków o odzyskanie niepodległości po rozbiorach, postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce i doprowadzić do przyłączenia się do odradzającego się państwa polskiego. Rozpoczęła się walka o ziemie Górnego Śląska. Oficjalnie wypowiedziane żądanie przyłączenia Górnego Śląska do Polski miało miejsce w Reichstagu, 25 października 1918 roku. Odezwę wygłosił Ślązak – Wojciech Korfanty – polski poseł do Reichstagu.

Ludność polska Górnego Śląska trzykrotnie w okresie 1919–1921 występowała zbrojnie w celu przyłączenia tych ziem do odradzającego się niepodległego państwa po okresach rozbiorów. Już w końcu 1918 roku organizowano masowe wiece i manifestacje, którym nie mogły zapobiec zgrupowane na terenie Śląska wojska niemieckie, w szczególności tzw. straż graniczna – Grenzschutz. Przeciw terrorowi niemieckiej administracji robotnicy zaprotestowali 11 sierpnia 1919 strajkiem, a w odpowiedzi na krwawe wypadki w kopalni „Mysłowice” – wybuchło pierwsze Powstanie Śląskie. Na jego czele stanął komendant Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska Alfons Zgrzebniok. Powstanie upadło po tygodniu, z powodu dużej przewagi wojsk niemieckich. Na Górnym Śląsku zapanował terror Grenzschutzu.

Od pierwszych dni w pomoc powstańcom zaangażowali się zagłębiowscy harcerze z Kazimierzem Kierzkowskim na czele (był on oficerem sztabu komendanta POW Górnego Śląska Alfonsa Zgrzebnioka). Pomoc była wszelaka: od przerzutu broni przez pomoc rannym po udział w walkach.

W tym czasie na Górnym Śląsku harcerstwo nie było jeszcze zorganizowane. Pierwsze wzmianki pojawiły się już w 1913 roku – dotyczyły powstających drużyn w Piekarach, Szarleju czy Królewskiej Hucie. Niestety, drużyny te jednak nie przetrwały i nie zachowały się żadne dokumenty, pamiętniki czy zdjęcia.

Czas na działania śląskich harcerzy miał dopiero nadejść. Na szybki rozwój harcerstwa na Górnym Śląsku wpływ miało kilka wydarzeń, m.in.:

- ogłoszenie raportu Alfonsa Zgrzebnioka ze stycznia 1920 roku, w którym zawarł tezę o konieczności tworzenia organizacji skautowych dla potrzeb wojsk powstańczych,
- decyzja państw Ententy o przeprowadzeniu plebiscytu na Górnym Śląsku, który został zawarty w artykule 88 traktatu wersalskiego. Miał on rozstrzygnąć linię graniczną między Polską a Niemcami. Efektem tego było powstanie na terenach plebiscytowych Polskiego Komisariatu Plebiscytowego z siedzibą w Bytomiu,
- atak bojówek niemieckich na dopiero co powstały Polski Komisariat Plebiscytowy w hotelu Lomnitz w Bytomiu.

Efektom tych wydarzeń było powstanie Sekcji Harcerskiej przy Wydziale Wychowania Fizycznego Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, na czele której stanął Stefan Stęślicki.

W dniu 30 lipca 1920 roku Sekcja Harcerska została zastąpiona przez Inspektorat Harcerski Okręgu Górnego Śląska z dwoma odrębnymi sekcjami: męską i żeńską. Przewodnictwem objął Miłosz Sołtys, kierownikiem Sekcji Męskiej został Antoni Olbromski z Łodzi, a kierowniczką Sekcji Żeńskiej Jadwiga Sołtysowa, żona Miłosza Sołtysa. Obowiązki sekretarza Inspektoratu powierzono Janowi Wawrzyniakowi z Poznania, zaś na pierwszych członków Inspektoratu wybrano: Wandę Kulikowską ze Lwowa, Wandę Jordanównę z Bytomia, Piotra Pandera z Rybnika i Franciszka Powieckę z Knurowa.

Głównym zadaniem Inspektoratu było tworzenie drużyn harcerskich, zaś głównym zadaniem górnośląskiego harcerstwa w latach 1920–1921 była praca na rzecz przygotowania i organizacji plebiscytu. Młodzież harcerska miała zachęcać domowników i krewnych do głosowania za Polską. Zajmowano się więc przede wszystkim: organizacją

i wizytowaniem drużyn, prowadzeniem szkoleń i kursów dla kadr instruktorskich i drużynowych.

Praca w drużynach polegała zarówno na zwykłych ćwiczeniach harcerskich, jak i na ogólnej oświacie narodowej. Uczono się czytania i pisania po polsku, historii Polski czy geografii. W różnych powiatach organizowano kursy języka polskiego, np. na kurs języka polskiego w Bytomiu, prowadzony przez harcerki, uczęszczało 80 osób. Poza tym urządzano teatry amatorskie i rozsyłano lotne biblioteczki oraz książki zebrane przez drużyny harcerskie w kraju, za pośrednictwem Naczelnictwa Harcerskiego w Warszawie. Te działania traktowano jako priorytety w wykształceniu patriotycznych postaw dzieci i młodzieży.

Inspektorat Harcerski przygotowywał do druku dwutygodnik „Harczer Śląski”, który ukazywał się od 1 listopada 1920 roku do 1 maja 1921 roku. Wydano trzynaście numerów czasopisma, które jest najlepszym źródłem wiedzy o początkach harcerstwa na Górnym Śląsku. Za redakcję „Harczerza Śląskiego” byli odpowiedzialni: Miłoz Sołtys, Włodzisława Nakielska i Ada Zawadzka.

Niewątpliwie za głównego twórcę harcerstwa na Górnym Śląsku należy uznać Miłoz Sołtysa, urodzonego w Opolu 27 września 1895 roku. Wywodził się z patriotycznej rodziny. Ojciec Joachim był publicystą, działaczem narodowym, podpułkownikiem Wojska Polskiego, matka, Helena z Neymanów, była poetką i działaczką oświatową. Od najmłodszych lat stykał się z działalnością społeczną i narodową na Śląsku Opolskim. Uczył się w niemieckich szkołach w Zabrze i Gliwicach. W wyniku prześladowań jego rodziców przez władze pruskie rodzina przeprowadziła się do Lwowa, gdzie Miłoz Sołtys kontynuował naukę, a we wrześniu 1911 roku wstąpił do 1 Lwowskiej Drużyny Skautowej. Po wybuchu I wojny światowej zaciągnął się do Legionu Wschodniego, a następnie do Legionów Polskich. W wyniku odniesionych w walce ran został przeniesiony do oddziału werbunkowego, gdzie służąc w roku 1916, zdał maturę. Następnie został komendantem szkoły podoficerskiej w Dąbrowie Górniczej i POW w Strzemieszycach. Po kryzysie przysięgowym zbiegł do Radomia, gdzie zaczął pisać do pism niepodległościowych, a następnie podjął studia filozoficzne we Lwowie. W latach 1917–1919 był nauczycielem w Radomiu i prowadził tam drużynę harcerską. W 1919 roku wstąpił ponownie do wojska i walczył w kampanii litewskiej. W maju 1920 roku na własne żądanie został oddelegowany do Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu (PKPwB), biorąc udział w jego obronie. Dzięki zaangażowaniu

i własnym umiejętnościami został mianowany komendantem straży ochrony siedziby PKPwB. To właśnie z jego inicjatywy sekcja harcerska została przekształcona w Inspektorat Harcerski Okręgu Górnego Śląska, a Miłosz Sołtys stanął na jego czele.

Jak wspominał Antoni Olbromski (kierownik Sekcji Męskiej w Inspektoracie Harcerskim):

Wobec zupełnego braku instruktorów w marcu 1920 roku z inicjatywy Miłosza Sołtysa wyjeżdża do Królestwa 12 Górnoszlązaków na krótki informacyjny kurs harcerski. Po powrocie część z nich odpadła (głównie ze względu na nieprzestrzeganie abstynencji), pozostali przystępują do tworzenia drużyn: 1 kwietnia powstaje drużyna w Szczygłowicach, 2 kwietnia w Siemianowicach, 4 kwietnia w Wójtowej Wsi itd. Do 1 maja było już 6 drużyn, liczących ogółem 200 harcerzy. W maju przybywa jedna drużyna męska oraz powstaje pierwsza drużyna żeńska.

Rozwój harcerstwa na Górnym Śląsku był możliwy dzięki wsparciu środowisk harcerskich z całej odradzającej się Polski. Na Górny Śląsk z własnej inicjatywy przybywają instruktorzy i instruktorki. Jak wspominała później w pamiętniku jedna z bardziej doświadczonych instruktoerek, Janina Opieńska-Blauth ze Lwowa (w 1918 roku była Komendantką Chorągwi Żeńskiej w Krakowie):

Ja, jako instruktorka – podejmuję wtedy decyzję, zwalniam się z pogotowia harcerskiego i deklaruję wyjazd na Górny Śląsk. W kilkusobowej grupie, zaopatrzone w paszporty i wizy uprawniające do wjazdu na Górny Śląsk, udajemy się do Sosnowca. Trafiamy na moment wybuchu drugiego, szybko stłumionego Powstania Śląskiego. Granica zamknięta, nasz pobyt w Sosnowcu przedłuża się. Dopiero po kilku dniach udaje się nam przejść przez zieloną granicę koło Mysłowic. W pierwszych dniach sierpnia jesteśmy na ziemi śląskiej. Przestrzegają nas przed prowadzeniem głośnych rozmów w języku polskim. Jedziemy tramwajem do Bytomia. Słyszysz głównie gwarę górnośląską, rzadziej język niemiecki. W Bytomiu udajemy się do hotelu Lomnitz, gdzie mieści się Polski Komisariat Plebiscytowy. Rozmawiamy z druhem Miłozhem Sołtysiem, kierownikiem sekcji harcerskiej. Od niego otrzymujemy pierwsze informacje, instrukcje, wskazówki. Mamy nawiązywać kontakty z miejscową ludnością w miasteczkach i wsiach, zbierać młodzież i dorosłych, mówić o Polsce i zakładać drużyny harcerskie. Jedziemy z druhną Haliną Piotrowską z Wilna do Siemianowic, pierwszego

żeńskiego ośrodka harcerskiego, w celu zdobycia u drużynowej Jadwigi Sottysowej bliższych informacji, jak się zabierać do pracy. Przeżywamy niewesołe momenty refleksji. W jaki sposób my, młode dziewczęta, potrafimy zdobyć zaufanie miejscowej ludności, zahartowanej w ciężkich warunkach pracy i życia, uświadomionej społecznie. Czy potrafimy z nimi rozmawiać? Nie znamy gwary górnośląskiej. A jak odpowiadać na pytania, na które same jeszcze nie znajdujemy odpowiedzi?... Organizujemy pierwszą zbiórkę harcerską. Po pierwszych oporach dziewczęta biorą żywy udział w organizowanych przez nas grach, ćwiczeniach harcerskich i śpiewach. Szybko nawiązywałyśmy kontakty.

We wspomnieniach harcerzy przybywających na Górny Śląsk można znaleźć też i teksty żartobliwe:

Oto jawi się nam Hela Popowiczówna, lwowianka przezwana «Ditkiem rogatym». A rogi pokazała nie lada – na samym wstępie. W Bytomiu wysłano ją do Dobrodzienia, miejscowości trudnej i zagrożonej. Parę godzin po jej przybyciu wtargnęli do jej mieszkania dwaj młodzi ludzie i kazali zaraz spakować rzeczy. «Nie macie tu frelko, nic do roboty, Dobrodzień jest niemiecki, Polaków stąd wyciepiemy». Wzięli pod ręce i zaprowadzili na stację kolejową. Druhna Hela złożyła swym przełożonym sprawozdanie z zajścia, potem następnym pociągiem wróciła do Dobrodzienia i tam została do końca.

Inspektorat Harcerski zaczyna organizować kursy i szkolenia dla nowo pozyskanych kandydatów na drużynowych. Pierwszy odbył się w dniach 14–21 sierpnia 1920 roku w Czarnym Lesie koło Lublińca, a następnie w Patoce. Zainteresowanie harcerstwem jest bardzo duże. 1 czerwca 1920 roku było na Śląsku 7 drużyn męskich i 1 żeńska, liczące ogółem 239 harcerzy i harcerek, 1 września już 21 męskich i 10 żeńskich, skupiających ogółem 936 członków, a 1 grudnia 60 męskich i 67 żeńskich, grupujących ogółem 4641 członków, zaś przed plebiscytem liczba harcerek i harcerzy przekroczyła 5000.

Harcerstwo rozwijało się głównie w okręgu przemysłowym. Na terenach wiejskich już tak łatwo nie było (trudniej młodzieży było żyć w czystości od nałogów). Z konieczności zrezygnowano z zakładania tam drużyn harcerskich, przystąpiono natomiast do organizowania „towarzystw młodzieży” o charakterze kulturalno-oświatowym, ze specjalnym uwzględnieniem nauki języka polskiego oraz ogólnych wiadomości o Polsce. Poza tym każde towarzystwo miało swoją specjalność (głównie

śpiew, sport czy kółka teatralne). Centrala towarzystw młodzieży mieściła się w Opolu, a kierownikiem został Antoni Olbromski. Szczególnie dobrze rozwinęła się praca w powiecie opolskim. Pod koniec stycznia było już 40 towarzystw, a w lutym liczba ich podwoiła się. Towarzystwa grupowały z reguły młodzież pełnoletnią, co pozwoliło im odegrać poważną rolę podczas głosowania w trakcie plebiscytu.

Organizowanie harcerstwa, a co za tym idzie, przygotowania do plebiscytu napotykały różne problemy. Z jednej strony Niemcy prowadzili własną akcję propagandową, w której straszili, że ci, którzy opowiedzą się po stronie polskiej, stracą pracę (fabryki były w rękach właścicieli niemieckich), czy wreszcie Polska zaraz przestanie istnieć (był to czas wojny z bolszewikami). Głównym problemem jednak był terror, jaki prowadziły bojówki niemieckie ochraniające, a najczęściej wspomagane przez niemiecką policję Sicherheitspolizei, zwaną Sipo wobec tych mieszkańców Górnego Śląska, którzy opowiadali się za przynależnością do Polski. Polacy zaczęli organizować manifestacje żądające likwidacji Sipo. Po jednej z nich, kiedy Niemcy zabili polskiego lekarza, działacza społecznego dr. Mielęckiego, wybuchło II Powstanie Śląskie w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 roku. Wybuchło ono właśnie w czasie trwania kursu harcerskiego w Czarnym Lesie. Wszyscy uczestnicy kursu w liczbie 21 wraz z instruktorami wstąpili do szeregów powstańczych. Młodzi harcerze zostali użyti do poufnych misji, jak np. rozwożenia rozkazów powstańczych, służby wywiadowczej, zaś starsi harcerze i instruktorzy chwycili za broń i wstąpili do powstańczych oddziałów. W tym czasie harcerki, pod kierunkiem drużyny Gontarskiej, zajęły się gotowaniem posiłków dla powstańców. W hotelu Lomnitz utworzono harcerskie pogotowie, w którym służbę medyczną pełniły starsze harcerki pod kierunkiem dr. Wilanowskiego i doktorowej Kujawskiej. Powstanie trwało tydzień i zakończyło się sukcesem, ponieważ Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku nakazała rozwiązać niemiecką Sicherheitspolizei, a w jej miejsce została powołana policja mieszana (polsko-niemiecka) Abstimmungspolizei – Apo.

W dniu 23 października organizacja harcerska przyjęła nazwę Związek Harcerstwa Polskiego na Górnym Śląsku. Pierwszym przeglądem stanu harcerstwa śląskiego był Zlot w Bytomiu w dniu 28 listopada 1920 roku. Udział w nim wzięło 568 harcerek i 496 harcerzy z 27 środowisk, ponadto 30 osób z kraju w charakterze gości. Z ramienia Naczelnictwa ZHP przybył druż Tadeusz Strumiłło. Planowano przeprowadzenie przemarszu harcerzy przez miasto, jednak pochód nie odbył się ze względu na zakaz władz. Mimo to poszczególne drużyny przemaszzerowały do kościoła w ordynku

z pieśnią harcerską na ustach, wywołując na ulicach Bytomia sensację. Po nabożeństwie drużyny przeszły do polskiego domu „UL”, gdzie odbyło się poświęcenie sztandaru (otrzymanego w Patoce), a następnie popisy i przedstawienia teatralne. Uroczystość zgromadziła sporo osób, także ze starszego pokolenia. Złot nie tylko podniósł pracę w drużynach, lecz jako manifestacja polskości przyczynił się w dość dużym stopniu do spotęgowania poczucia narodowego polskiej ludności Bytomia i najbliższej okolicy.

Za pracę w drużynach odpowiedzialne były sekcje: żeńska i męska, odpowiadające dzisiejszym komendom chorągwi. Kierowniczką Sekcji Żeńskiej była druhna Jadwiga Soltysowa, kierownikiem Sekcji Męskiej początkowo A. Olbromski, a następnie druhowie: Jan Wawrzyniak i Antoni Krauze. Z instruktorów miejscowych i przyjezdnych zorganizowano „grono kierowników pracy harcerskiej”, które dzieliło między siebie całą pracę. Organizacja pracy Sekcji Męskiej przedstawiała się następująco. Teren podzielono na okręgi, odpowiadające miejscowym powiatom; na czele powiatu stał instruktor. Do obowiązków instruktorów powiatowych należało zakładanie nowych drużyn, prowadzenie zbiórek w drużynach słabszych i wizytowanie przynajmniej raz na dwa tygodnie drużyn pracujących samodzielnie. Co tydzień odbywały się odprawy instruktorów, poświęcone kwestiom programowym oraz szczegółowym sprawozdaniom, a raz na miesiąc odprawy drużynowych. Program pracy drużyn ustalony był szczegółowo przez kierownika sekcji.

Nieco odmiennie przedstawiała się praca Sekcji Żeńskiej; ponieważ przyjezdnych instruktorek było stosunkowo wiele, umożliwiło to części z nich zajęcie się wyłącznie bezpośrednią pracą w drużynach w charakterze kierowniczek, a wobec tego odpadała potrzeba tak daleko idącej centralizacji, jak to miało miejsce w pracy męskiej. Instruktorce na ogół samodzielnie układały program pracy dla swych drużyn, a rola sekcji sprowadzała się głównie do wizytacji, przeprowadzanych przez instruktorkę lotną. Wreszcie zaznaczyć należy, że udział instruktorek miejscowych w żeńskiej pracy instruktorskiej w przeciwieństwie do męskiej był dość słaby: wśród grona kierowniczek pracy były zaledwie 3 Górnoślązaczki: Wanda Jordanówna, Klara Cieślukówna i Maria Gorzanka.

Warto wspomnieć również o dużej roli dwutygodnika „Harczerz Śląski”, wydawanego w okresie plebiscytowym przez Inspektorat Harcerski. Ukazało się 13 numerów, poczynając od 1 listopada 1920 roku do 1 maja 1921 roku. Redaktorami byli m.in. Miłosz Soltys, Włodzisława Nakielska czy Anna Zawadzka. Nowe pismo miało służyć młodzieży śląskiej, miało jej zastąpić szkołę polską, dać wiedzę o Polsce i wiedzę harcerską. Dział

zuchów miał przyciągnąć najmłodszych, a dział korespondencji – spełnić zadanie zbliżenia Polski do Śląska. Prócz artykułów i pogadanek na najrozmaitsze tematy harcerskie lub narodowe „Harcerz Śląski” miał bardzo dobre działy: literacki oraz sprawozdawczy. O poczytności pisma świadczy fakt, że nie tylko rozchodziło się ono we wszystkich drużynach, ale docierało również do młodzieży nieharcerskiej. Dużym uznaniem cieszył się wydrukowany w „Harcerzu Śląskim” utwór sceniczny pióra drużyny Jadwigi Janickiej pt. *Dla Polski* – był on wystawiany na scenie nie tylko przez harcerzy.

Dzień plebiscytu zbliżał się dużymi krokami. Sam fakt, że w tak krótkim czasie były już tysiące harcerzy, stał się mocnym argumentem za Polską podczas przygotowań do plebiscytu. Publicznie składane przyrzeczenia harcerskie na wierność Bogu i Ojczyźnie jeszcze mocniej budziły uczucia patriotyczne i umacniały polskość. Wobec częstych napadów bojówek niemieckich na polskie zebrania czy uroczystości patriotyczne wielu harcerzy brało udział w ich obronie. W akcji tej uczestniczyli najstarsi harcerze.

Z chwilą wyznaczenia terminu głosowania całe harcerstwo śląskie zmobilizowano do służby pomocniczej. Warto przytoczyć odezwę, jaką w przededniu głosowania, w dniu 1 marca 1921 wydał Inspektorat Harcerski:

Zbliża się dzień plebiscytu, dzień, który zadecyduje, czy Górny Śląsk będzie należał do Polski. Młodzież harcerska nie może wprawdzie wyrzec większego i bezpośredniego wpływu na wyniki plebiscytu, ale harcerz pamięta, że najpierwszym jego obowiązkiem jest wiernie służyć Ojczyźnie i dla niej sumiennie spełniać swoje obowiązki. Toteż w chwili obecnej Harcerstwo zgłasza swą służbę taką, na jaką go stać. Obowiązkiem każdego harcerza i harcerki jest oddać w dniu plebiscytu swe siły Ojczyźnie. Niech każdy robi to, co mu każą przełożeni. Niech z szeregów naszych nikt w tym dniu przemowym nie usunie się i niech każdy stanie na swym posterunku.

Drużyny męskie pełniły służbę kurierską, biurową, kontrolę mieszkań, czy wszyscy Polacy poszli głosować, służbę bezpieczeństwa i zapewniały pomoc w utrzymaniu porządku. Drużyny żeńskie pracowały w biurach, pełniły dyżury w kuchniach dla pracowników plebiscytowych, opiekowały się dziećmi rodziców, którzy szli na głosowanie, kontrolowały mieszkania, przewoziły chorych do głosowania. Do jeszcze większego zaangażowania zachęcały teksty publikowane w „Harcerzu Śląskim”. W jednym z nich z racji tego, że terror niemiecki był coraz większy, pojawił się tekst:

Musimy wpłynąć na umysły uspakajająco – a więc, tłumaczcie wszyscy, że winni zachować spokój i rozagę, oddać swój głos, bo im nic za to nie grozi, nie poddawać się obawom i wytrwać do końca na swym stanowisku: kto przecierpiał tyle, ile nasz polski lud, tego już nic nie ustraszy i nie sprowadzi z obranej drogi.

Plebiscyt przeprowadzono 20 marca 1921 roku. Za Polską opowiedziało się 40,4%, a za Niemcami 59,5% uprawnionych do głosowania. Na to, iż za Niemcami zagłosowała większość, wpłynęły m.in.: terror bojówek niemieckich, czynnik ekonomiczny (wielu właścicieli fabryk zwalniało propolsko nastawionych robotników, zastępując ich Niemcami. Grozili też unieruchomieniem zakładów przemysłowych w razie przyznania Polsce Górnego Śląska), czy wreszcie fakt, że do udziału w plebiscycie Niemcy sprowadzili z głębi swojego państwa ponad 180 tysięcy Niemców, którzy urodzili się na Śląsku.

W jednym z ostatnich numerów „Harcerza Śląskiego” z 1 kwietnia 1921 roku ukazało się przesłanie do harcerzy na zbliżającą się przyszłość:

Nie ustawajmy w pracy ani na chwilę, tym bardziej teraz, uczęszczajmy pilnie na zbiórki, ćwiczmy swe ciało przez trudy fizyczne, umysł przez czytanie poważnych książek, a nade wszystko kształćmy dusze nasze, abyśmy wyrosli na dzielnych Polaków. Pamiętajmy, że Ziemia Śląska zawsze będzie narażona na zalew niemiecki, przed którym musimy się bronić. A któż się oprze temu, jeżeli nie my młodzi, którzy za lat kilka wejdziemy w życie, obejmimy różne stanowiska i urzędy, wejdziemy do gmin i związków, by pokierować życiem kraju. Poznajmy przeto przeszłość naszego kraju, poznajmy język i przepiękną literaturę (...) poznajmy kulturę rodzimą i na tę modłę kształtujmy nasze umysły. A więc żywo do pracy.

Działalność Polskiego Komisariatu Plebiscytowego zakończyła się w kwietniu 1921 roku (oficjalnie rozwiązano go w lipcu 1921). Rozjechała się też część instruktorów harcerskich do swoich rodzinnych miast w Polsce. Reszta harcerzy wróciła do swoich drużyn i do dalszej pracy we własnych środowiskach, ale ciszy i spokoju nie zaznali.

Z racji tego, że (za namową Brytyjczyków) Międzynarodowa Komisja Rządowo-Plebiscytowa chciała przyznać Niemcom prawie cały obszar plebiscytowy, Polacy postanowili działać i zastosować politykę faktów dokonanych. Zaczęli przygotowania do kolejnego zrywu wojskowego. Organizowano w tajemnicy oddziały wojskowe, gromadzono broń i inne

zapasy militarne. Harcerze również w tym uczestniczyli. Warto przytoczyć kolejny fragment wspomnień – tym razem drużynowego drużyny z Wójtowej Wsi druha Alfonsa Powiecka:

Dla zdobycia broni chwytano się przeróżnych fortelów. I tak np. druh Powiecki wraz z powstańcami Mastalerzem i Wistubą udaje się pewnego razu pod osłoną nocy do miejscowości Ziemiećice w powiecie gliwickim, gdzie stał załogą Grenzschutz, celem zdobycia broni. Mastalerza wysłano ku posterunkowi, żeby go «zagadać», zaś druh Powiecki i powstańcy Wistuba weszli do magazynu z drugiej strony i zabrali karabiny maszynowe z przybarami, 5 karabinów ręcznych i 6 tysięcy naboju. Następnego dnia uzyskaną zdobycz przewiózł druh Powiecki wraz z chłopakiem szkolnym wieczorem do Wójtowej Wsi. Celem utrudnienia rozpoznania zawartości ładunku karabiny zawinął w dłuższą słomę, a naboje włożył do worków z kartoflami.

2 maja wybuchł na Górnym Śląsku, w kopalniach i hutach, strajk generalny. Na rozkaz Wojciecha Korfantego, w uzgodnieniu z komendantem Dowództwa Obrony Plebiscytu (w dniu wybuchu powstania DOP przekształciło się w Naczelną Komendę Wojsk Powstańczych) podpułkownikiem Maciejem Mielżyńskim, powstanie wybuchło z 2 na 3 maja 1921 roku. Zaskoczenie było pełne, tworzona niemiecka tajna organizacja wojskowa Oberschlesischer Selbstschutz (Samoobrona Górnośląska) nie zdążyła stawić oporu, a ich magazyny pełne uzbrojenia wpadły w ręce powstańców. W przeciągu niespełna tygodnia powstańcy śląscy opanowali tereny określone „linią Korfantego”. Największe walki toczyły się pod Górą św. Anny (21–26 maja 1921) i nad rzeką Olzą – 23 maja.

Powstanie zakończyło się 5 lipca zawarciem rozejmu. W dniu 12 sierpnia Rada Najwyższa obradowała w sprawie Górnego Śląska. W wyniku powstania Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku podjęła 12 października 1921 decyzję o korzystniejszym dla Polski podziale Górnego Śląska. Ostatecznie Komisja Międzysojusznicza zaleciła korzystne dla Polski rozwiązanie w sprawie Górnego Śląska, według którego obszar przyznany Polsce powiększony został do ok. 1/3 spornego terytorium. Polsce przypadło 50% hutnictwa i 76% kopalń węgla. Rada Ambasadorów zaakceptowała tę decyzję 20 października 1921. Miało to ogromne znaczenie dla gospodarczego bytu II Rzeczypospolitej. Cel powstania został w dużej mierze osiągnięty.

Harcerze od samego początku włączyli się w wir powstania. Niestety, nie mamy dokładnych danych, ilu harcerzy brało udział w III Powstaniu

Śląskim. Jedne szacunki dotyczą tylko tych, którzy walczyli z bronią w rękę na pierwszej linii frontu. Zgodnie z oceną Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych liczba ta wahała się pomiędzy 600 a 700 harcerzy, zaś uwzględniając udział kurierów, łączników czy sanitariuszek wg szacunków Jana Grzbieli i Wojciecha Niederlińskiego liczba ta wynosiła około 3000 harcerzy. Znamy tylko szczątkowe informacje o udziale harcerzy z konkretnych drużyn. To m.in. dwie śląskie drużyny: 1 Drużyna Harcerska im. H. Dąbrowskiego w Knuruwie i 1 Drużyna Harcerska im. T. Kościuszki z Wójtowej Wsi. Zaś spoza Śląska na uwagę zasługują harcerze z 3. drużyny częstochowskiej, 5. zagłębiowskiej z Saturna, 8. drużyny sosnowieckiej czy 14. zagłębiowskiej drużyny z Czeladzi. Najczęściej jednak harcerze zgłaszali się na ochotnika do poszczególnych oddziałów powstańczych wraz z członkami rodzin czy z kolegami z „podwórka”.

Jedynym oddziałem, prawdopodobnie złożonym z samych harcerzy, był batalion zwany harcerskim, dowodzony przez Miłosza Soltysa (już wtedy w stopniu kapitana), wchodzący w skład 4 pułku piechoty, dowodzonego przez porucznika Stanisława Mastalerza. Wiemy jedynie, że batalion ten używał sztandaru, który śląscy harcerze otrzymali na jednym z kursów w Patoce jako dar Naczelnictwa ZHP w Warszawie. Sztandar był z jednej strony biały, z wyhaftowaną złotą lilijką harcerską, a z drugiej strony czerwony, z wyhaftowanym białym orłem. Został on poświęcony na zlocie śląskiego harcerstwa w Bytomiu w dniu 28 listopada 1920 roku, a chrzest bojowy przeszedł w pierwszej bitwie batalionu pod Łabędami, koło Gliwic. Batalion harcerski Miłosza Soltysa przeszedł szlak bojowy, uczestnicząc w bitwach pod Łabędami, Strzelcami Opolskimi i Górą św. Anny.

O waleczności harcerzy w powstaniach niech świadczy fakt, iż wielu z nich zostało odznaczonych Krzyżem Walecznych. To m.in. druhowie: Jan Słonina, Jan Włoczek, Wiktor Nocuń, Franciszek Powiecki, Augustyn Dywbuś czy śp. Florian Henel. Druh Alfons Powiecki (uczestnik wszystkich trzech powstań) oprócz Krzyża Walecznych otrzymał również „Śląską Wstęgę Waleczności i Zasługi 1 klasy”. Miłosz Soltys został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta, Krzyżem Niepodległości i „Śląską Wstęgą Waleczności i Zasługi 1 klasy”.

20 czerwca 1922 roku uznaje się za dzień powrotu części Górnego Śląska do Polski. Wtedy to oddziały polskiej kawalerii pod wodzą gen. Stanisława Szeptyckiego wkroczyły uroczyście do Katowic. Na powrót reszty ziem do Polski Ślązacy musieli czekać aż do zakończenia II wojny światowej.

Po podziale Górnego Śląska na część polską i niemiecką doszło też do podziału harcerstwa. Na ziemiach, które przyłączono do Polski, harcerstwo rozwijało się prężnie, zaś na terenach, które przypadły Niemcom, prawie zamarło. Ostały się tylko dwie drużyny w Bytomiu i Wójtowej Wsi. Dały one zaczn odbudowie harcerstwa w Niemczech. W 1924 roku powołano Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech, a w 1930 roku było już 18 drużyn – około 550 harcerzy i harcerek. Wszystko staraniem kilku instruktorów, m.in. druha Powieckiego, Wilczka czy Kwietniewskiego.

Dalsze losy instruktorów, którzy włączyli się w budowę harcerstwa na Górnym Śląsku, potoczyły się w dużej mierze podobnie. Po powrocie do swoich rodzinnych stron pokończyli szkoły, uczelnie wyższe, część kontynuowała pracę harcerską, inni naukową, część została nauczycielami czy też zawodowymi żołnierzami. Wielu z nich poginęło w trakcie II wojny światowej.

Jaki los spotkał założyciela harcerstwa na Śląsku, Miłosza Sołtysa? Po III powstaniu ukończył studia filozoficzne w Warszawie, początkowo uczył historii, geografii i języka łacińskiego, po czym wrócił na Śląsk, gdzie nauczał w Piekarach Śląskich i organizował kadrę pierwszego w Niemczech polskiego gimnazjum w Bytomiu (Niemcy zabronili mu w nim nauczać). Następnie został dyrektorem szkoły w Piekarach Śląskich, a po kolejnym awansie na wizytatora został kierownikiem Oddziału Szkolnictwa Ogólnokształcącego w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim. Po agresji Niemiec na Polskę w 1939 roku był zmuszony uciekać z Katowic w głąb Polski (był na niemieckiej liście osób szczególnie niebezpiecznych dla III Rzeszy). Zaczął organizować ruch oporu, zarazem organizując tajne komplety. W latach 1940–1943 jako członek tajnego Kuratorium Szkolnego w Generalnym Gubernatorstwie przygotowywał organizację szkolnictwa na Śląsku na okres powojenny. 8 lipca 1943 roku został aresztowany i przewieziony do obozu koncentracyjnego na Majdanku, następnie do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, gdzie zmarł 30 marca 1945 roku.

Postać druha Miłosza Sołtysa, szczególnie zasłużonego dla polskości Śląska i całego środowiska harcerskiego, jego postawa jako harcerza, obywatela i patrioty jest godna naśladowania również w dzisiejszych czasach.

Wincenty Cieślęwicz

3 MAJA 1946 r. W KRAKOWIE. WSPOMNIENIE

OD REDAKCJI

Bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej komunistyczne władze dopuszczały organizowanie uroczystości rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Jednakże już w roku 1946 starano się je ograniczyć, choć nie zabroniono całkowicie manifestacji i pochodów. Początkowo program krakowskich obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja przewidywał mszę świętą w kościele Mariackim, a następnie uroczysty przemarsz. Dla harcerzy udział w uroczystościach 3 maja był czymś oczywistym, a zakaz defilad, dodatkowo wydany w ostatniej chwili, całkowicie niezrozumiały. W uroczystościach wzięło udział liczne grono harcerek i harcerzy ze sztandarami. Ponieważ część drużyn zaplanowała na dzień 3 maja zajęcia poza miastem, niektórzy harcerze uczestniczyli w uroczystościach indywidualnie. Jednym z nich był Wicek Cieślęwicz z 29 KDH „Huragan”.

„Huragan”, czyli 29 KMDH w Krakowie, na polecenie komendy hufca w dniu 3 maja 1946 roku zorganizował wycieczkę, zbiórka była o godzinie 7.00. Ja zaspąłem – mieszkąłem wtedy przy ulicy Krowoderskiej 55 i postanowiłem zobaczyć, jak będą wyglądały obchody uroczystości Święta 3 Maja. W pełnym umundurowaniu wybrałem się na Rynek Główny. Na Rynku przed kościołem Mariackim aż po Sukiennice i kościół św. Wojciecha było bardzo dużo ludzi. Gdy przyszedłem, kończyła się msza święta w kościele Mariackim – duże wrażenie zrobiło na mnie głośnie masowe odśpiewanie *Roty* – zapamiętałem stojących na balkoniku nad wejściem do kościoła ludzi, wśród nich starszego pana z sumiastym wąsem, w jasnym ubraniu i wznoszącego rękę przy głośnym artykułowaniu słów pieśni. Wśród

tlumu byli też pojedynczy harcerze, ale nie spotkałem nikogo znajomego. Ludzie – jakby na coś oczekiwali, ale zaczęli się rozchodzić.

Ja też postanowiłem wracać do domu, ale okazało się, że ulice Floriańska, św. Jana i Sławkowska, a także Szczepańska są zablokowane przez milicję. Skierowałem się więc ku ulicy św. Anny – przed narożnym budynkiem Rynku i Wiślnej stał zbity tłum. Ktoś mówił, że słyhać było strzały – ja nic nie słyszałem.

Powoli przeciskałem się ku ulicy św. Anny i tą ulicą razem z kilkusobowymi grupkami studentów i starszych uczniów – nikogo znajomego – doszedłem przez Planty pod kino „Skala” (dziś teatr „Bagatela”), tam formował się pochód studencki z czołem w kierunku ulicy Karmelickiej, który starali się rozepchnąć milicjanci na koniach – było ich kilku, ale gdy studenci, których stale przybywało, zaczęli na nich napierać, wołając „chodźcie z nami” – wycofali się na lekko spłoszonych koniach w ulicę Krupniczą. Ja włączyłem się do pochodu i idąc Karmelicką w kierunku Alei – kiedy skręciliśmy w kierunku Akademii Górniczo-Hutniczej, zostałem przez ludzi wypchnięty na czoło pochodu wraz z kilkudziesięcioma umundurowanymi harcerkami i harcerzami. Było nas, harcerek i harcerzy, dość dużo – dwa pierwsze szeregi pochodu na całą szerokość ulicy. Ja byłem jednym z najmłodszych.

Tak więc szedłem w czole pochodu, nie wiedząc, gdzie on zmierza. Tak skręciliśmy w ulicę Piłsudskiego – wtedy już chyba Manifestu Lipcowego – i wtedy zorientowałem się, że idziemy pod Pałac Biskupi Księcia Sapiehy na ulicę Franciszkańską. Pochód zatrzymał się pod pałacem – wszyscy wyraźnie czekali na ukazanie się Księcia i wskazówki, co dalej robić? Po kilkunastu minutach i ponownym odśpiewaniu *Roty* oraz *My chcemy Boga* stało się jasne, że Książę do nas nie wyjdzie. Pochód ruszył pod pocztę, potem ulicą Potockiego i Basztową – tradycyjnym szlakiem pochodów. Trudno mi ocenić, jak liczny był ten pochód – ja szedłem w czołówce, oglądając się do tyłu, widziałem tłum ludzi i nie widać było końca tego pochodu.

Kiedy dochodziliśmy do ulicy Dunajewskiego – może już wtedy 1-go Maja – i czoło było już w ulicy Dunajewskiego – z ulicy Garbarskiej wyjechały z dość dużą szybkością co najmniej trzy wojskowe samochody ciężarowe pełne żołnierzy z karabinami skierowanymi w naszym kierunku – jechały w tłum, który rozstąpił się na boki. Czoło pochodu szło dalej i dały się słyszeć głosy, że pod „Skalą” trzeba się rozejść. Kiedy zbliżyliśmy się do skrzyżowania, tuż przed nami zwały się z Plant dwa duże drzewa, blokując dalszy marsz. W tym samym czasie z ulicy Szewskiej wyjechał pojazd pancerny, z którego wieżyczki karabin maszynowy strzelał ogniem

ciąglým nad naszymi głowami – widziałem tylko wieżyczkę, resztę pojazdu zasłaniały leżące drzewa, nie potrafiłem wtedy stwierdzić, czy był to czołg, czy tylko jakiś pojazd (transporter?) opancerzony. W przerażeniu rzuciliśmy się do ucieczki na Planty – Planty były wtedy odgródzone od ulicy drutem kolczastym rozpiętym na drewnianych słupkach i kiedy przeskakiwałem przez to kolczaste ogrodzenie, drut kolczasty pękł i zwijająca się końcówka owinęła się na mojej lewej nodze, dość głęboko ją raniąc (blizny widoczne do dziś).

Uczestnicy pochodu rozbiegli się. Ja schowałem się w krzakach na Plantach i chusteczką do nosa prowizorycznie opatrzyłem nogę. Powoli szedłem Plantami w kierunku domu na ulicę Krowoderską. Byłem przekonany, że był to początek powstania, i zastanawiałem się, jak się dostanę do domu, bo myślałem, że to wojsko, które widziałem na ciężarówkach, już zablokowało ulicę Basztową. Staralem się przemykać między krzakami, obserwując ulicę Basztową, i szedłem wzdłuż ulicy Pijarskiej. Kiedy zatrzymałem się i wypatrywałem przez krzaki, jaką wybrać drogę – usłyszałem za plecami głęboki bas: „Boże drogi – poranili harcerzyka!”. Sympatyczna, dość zażywna pani wzięła mnie za ramię i zaprowadziła do swego mieszkania na parterze. Tam umyła i opatrzyła moje nogi – okazało się, że druga też była skaleczona – i napiła doskonałym kompotem z jabłek. Trwało to blisko godzinę – kiedy wyszedłem z gościnnego mieszkania pani Wincentyny Stopkowej (tę barwną postać zidentyfikowałem kilkadziesiąt lat później) i zastanawiałem się, jak dotrę do domu poprzez linie walk, spotkałem na Plantach spokojny, spacerujący rodzinami z dziećmi tłum krakowian. Byłem zaskoczony i spokojnie dotarłem do domu.

Dopiero następne dni przyniosły wiadomości o aresztowaniach (w tym Misia Rokossowskiego), strajki szkolne i represje.

maj 2015 r.

Anna Sabbat-Świdlicka

WSPOMNIENIE O GENERALE NIKODEMIE SULIKU

Dziadek Nikodem Sulik, ojciec mojej Matki Anny, był Kresowiakiem, synem ziemi grodzieńskiej, człowiekiem o gorącym sercu, szczerym spojrzeniu i sumiastym wąsie. Urodził się w święto Wniebowzięcia NMP w 1893 roku we wsi Kamienna Stara, w powiecie sokólskim. Kochał tę ziemię rodzinną, a szczególnie otaczające ją lasy. Rodzice Jan i Katarzyna z domu Skoczówna pracowali na roli. Nikodem uczył się w domu. W 1911 roku ze względu na politykę russyfikacyjną władz carskich rodzice wysłali go do Gimnazjum św. Katarzyny w Sankt Petersburgu. Była to jedyna szkoła katolicka dostępna dla Polaków żyjących pod zaborem rosyjskim. Szkoła ta służyła równocześnie jako niższe seminarium duchowne. Zgodnie z wolą rodziców po ukończeniu nauki miał zostać księdzem, choć sam marzył o akademii leśnictwa. Kiedy zgłosił się z listem polecającym do polskiego proboszcza w Petersburgu, drzwi otworzyła mu siostrzenica proboszcza Aniela Tarasiewicz... była to wzajemna miłość od pierwszego wejrzenia.

Do seminarium już nie poszedł. Trafił do wojska, bo wybuchła I wojna światowa. Od razu po ukończeniu nauki w 1915 roku został skierowany do Włodzimierskiej Szkoły Wojskowej, a po czteromiesięcznym szkoleniu oficerskim jako chorąży rozpoczął służbę czynną w wojsku carskim. Otrzymał przydział do 133. Symferopolskiego Pułku Piechoty. Był uczuciowy, prostolinijny i wierny. Bardzo tęsknił za swoją Anielą – o czym pisał w pamiętniku z tego okresu – i czekał na jej listy. Służył początkowo w okopach w okolicy Czelabińska na Syberii zachodniej, a następnie na froncie wołyńskim. Za odwagę w bitwie z Austriakami pod Załowcami 23 lipca 1916 roku, w której został ciężko ranny, otrzymał Złoty Oręż św. Jerzego – najwyższe odznaczenie wojskowe Cesarstwa Rosyjskiego.

Z tego okresu pochodzą jego zapiski.

(...) jeżeli dawniej ludzi bijących się ze sobą można było nazwać zwierzętami, bo przecież w bitwie ludzie żyją tylko instynktem zwierzęcym, to w obecnej wojnie armie są gadami, smokami wielogłowymi, chytrymi i podłymi, którym chodzi nie o zwycięstwo, ale o zagładę, o sprawianie bólu. Kiedy patrzyłem na okopy Austriaków i swoje, szczególnie z rana, kiedy tysięczne smugi dymów podejmowały się z okopów i chyba ten dym siał się po ziemi i wgryzał się w oczy, myśl o smokach stawała się jeszcze jaskrawsza. Zdawało mi się, że to naprawdę smoki siedzą w tych jaskiniach, zwijają swoje wstrętne kolce, patrzą na siebie krwawymi oczyma i każą ziemię swoim wstrętnym zaduchem¹.

W styczniu 1917 roku, awansowany na podporucznika, został wysłany na front rumuński; jednak skutki wcześniejszych ran wymusiły przeniesienie go na dłuższe leczenie na Krymie. W październiku 1917 roku wrócił do swojej jednostki jako dowódca pieszych wywiadowców. Powrót zbiegł się w czasie z początkiem rewolucji październikowej. W wojsku usuwano oficerów carskich. Sulika, który cieszył się dobrą opinią u podwładnych ze względu na to, że nie poniżał nikogo i siebie nie wywyższał, potraktowano przyzwoicie – został kierownikiem demobilizacji. W czerwcu 1918 roku na wiadomość, że pod dowództwem gen. Dowbora-Muśnickiego powstaje 1. Korpus Polski, zgłosił się do ośrodka poborowego w Mohylewie. Jednak ze względu na to, że jeszcze chodził o lasce, nie został przyjęty².

Wrócił na ojcowiznę do Kamiennej Starej. Przystąpił do Samoobrony Ziemi Grodzieńskiej, którą tworzył gen. Mikołaj Sulewski, aby pilnować porządku po wycofaniu się Niemców. Zorganizował oddziały wojskowe w Różanym Stoku i Nowym Dworze. W styczniu 1919 roku zgłosił się do powstającej w Ostrowi Mazowieckiej Dywizji Litewsko-Białoruskiej Wojska Polskiego. Otrzymał przydział jako dowódca kompanii w Białostockim Pułku Strzelców. Pułkiem dowodził ppłk. Stefan Paślawski – jeden z organizatorów Drużyn Bartoszewych. Szybko się poznał na nowym podwładnym: wysoko cenił jego cechy charakteru, ideowość, inteligencję i umiejętności bojowe. Sulik walczył z oddziałami Armii Czerwonej pod Baranowiczami i Stołowiczami, pod Horodyszczem i w ofensywie na Mińsk. W sierpniu podczas obrony przyczółka mostowego pod Borysowem został ranny. Znalazł się pod obstrzałem karabinów

¹ N. Sulik, *Okruchy wspomnień*, Białystok 1993, s. 20.

² Dane o służbie wojskowej w: N. Sulik, *Okruchy wspomnień*, dz. cyt. i w: W. Roman, *Za Polskę do celi śmierci*, Toruń 2001.

maszynowych osłony artylerii wroga. Potrafił wyprowadzić kompanię przy nielicznych stratach, wynosząc wszystkich rannych, sam będąc ciężko ranny w nogę i szyję. Skupiając na sobie ogień wroga, ułatwił wykonanie zadania innej grupie. Za odwagę w tym starciu został odznaczony krzyżem *Virtuti Militari* (nr 4351).

Do pułku wrócił w październiku – z nowym przydziałem jako oficer zawodowy ds. operacyjnych i ordynansowych. W lipcu 1920 roku pułk wszedł w skład „grupy Orany”, mającej zabezpieczyć polską władzę w Wilnie. Misja ta nie powiodła się, ponieważ pod presją Armii Czerwonej ugrupowanie musiało cofnąć się do granicy litewskiej. Litwini zgodzili się na przejście pułku przez pas graniczny. Jednak 18 sierpnia wbrew umowie otoczyli, rozbroili i internowali Polaków. Sulik przesiedział w Forcie V w Kownie do 18 grudnia. Został zatrzymany w kilka dni po zwycięstwie Wojska Polskiego pod Warszawą.

Po zakończeniu działań wojennych w stopniu kapitana pozostał w służbie czynnej na straży wschodniego pogranicza Rzeczypospolitej. 2 sierpnia 1921 roku poślubił Anielę, z którą przez lata rozłąki utrzymywał kontakt listowny. Sulikowie mieli czworo dzieci: Zofię, Annę, Marię i Bolesława.

W latach 1921–1925 służył w macierzystym pułku (przemianowanym w II RP na 79. pułk piechoty 29. dywizji piechoty) w Grodnie. Umiał współpracować z różnymi ludźmi i wywiązywał się z najróżniejszych zadań. Był oficerem dywizyjnej szkoły piechoty i pierwszym oficerem sztabu. Kilka miesięcy spędził w Wilnie jako członek sztabu grupy operacyjnej płk Pasławskiego i komendant obozu warownego podczas zajmowania pasa neutralnego między Polską a Litwą. Kiedy Pasławski został generalnym inspektorem Straży Celnej z misją przekształcenia jej w Straż Graniczną, Sulik został komendantem Centralnej Szkoły Straży Granicznej w Górze Kalwarii. Służył tam od września 1927 do lutego 1929 roku. Otrzymał awans na majora i został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta. Następnie wraz z rodziną przeniósł się do Torunia, gdzie pełnił funkcję Okręgowego Kierownika Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego. Tam po raz pierwszy zetknął się bezpośrednio z pracą ZHP: w latach 1929–1933 był członkiem Zarządu Okręgu ZHP w Toruniu i członkiem Naczelnej Rady Harcerskiej. W marcu 1932 roku został komendantem garnizonu WP w Gniewie na Pomorzu i dowódcą II detaszowanego [stacjonującego z dala od macierzystego oddziału – red.] batalionu w 65. pułku piechoty. W Gniewie zapisał do harcerstwa dwie starsze córki, Zofię i Annę. Za „niezmordowaną pracę i umiejętności podporządkowania jednemu celowi sprzecznych dążeń rozlicznych

organizacji społecznych (...) zasługi na polu wyszkolenia jednostki oraz na polu administracji wojska” otrzymał Złoty Krzyż Zasługi³.

W czerwcu 1933 roku wrócił na Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej jako dowódca batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) w Dederkałach na Wołyniu. Powołany w 1924 roku do zabezpieczania i ochrony granicy wschodniej i przyległych terenów Rzeczypospolitej KOP miał przeciwdziałać infiltracji wywiadowczej i bandom zbójcekim zza wschodniej granicy, przemytowi i przestępczości granicznej. Początkowo KOP podlegał dwóm ministerstwom: Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych i składał się z sześciu brygad; dowództwo mieściło się w Warszawie, a brygady rozmieszczono w strategicznych punktach wzdłuż granicy wschodniej od Wilna do Czortkowa. Z biegiem lat korpus rozbudowano i utworzono jednolitą strukturę wojskową. Dwie starsze Sulikówny zostały wysłane na naukę do Krzemieńca. Zofia trafiła do liceum, a młodsza Anna była w tzw. ćwiczeniówce, szkole powszechnej przy liceum. Obie były tam w drużynie harcerskiej i złożyły Przysiężenie na ręce hm. RP Jagi Falkowskiej.

W kwietniu 1935 roku ppłk Sulik został dowódcą batalionu KOP w Stołpcach nad Niemnem, a w czerwcu 1937 roku przeniesiono go do pułku KOP w Baranowiczach na stanowisko zastępcy dowódcy, ppłka dypl. Tadeusza Puszczyńskiego. Nowy dowódca miał duże doświadczenie wojskowe: był w POW, walczył w Powstaniu Śląskim, był oficerem wywiadu i długoletnim szefem sztabu KOP. Sulik cenił go za to, że w przeciwieństwie do niektórych wyższej rangi oficerów był „zaprzeczeniem skostniałości i rutyny”. Współpraca układała się dobrze. W Baranowiczach Puszczyński stosował nowatorskie metody szkolenia. Uważał, że KOP nie ma sił wystarczających, by opóźnić działanie wroga; stawiał przede wszystkim na umiejętności rozpoznawcze:

Całe lato 1937 roku na odcinkach baonów Stołpce i Kleck toczyliśmy wojny iście indiańskie. Specjalnie dobrane i wyekwipowane patrole, porozmieszczane wzdłuż przypuszczalnych osi marszu nieprzyjaciela, otrzymywały zadania rozpoznania szczegółowego kolumn nieprzyjacielskich i przekazywania uzyskanych wiadomości głęboko na tyły przy pomocy telefonu, radia i gołębi pocztowych. Patrole po wykonaniu zadań miały się przedzierać na tyły do swoich jednostek nocnymi marszami, ścieżkami znanymi tylko żołnierzom KOP i, oczywiście, miejscowej ludności. Zadania trwały od 12 do 72 godzin⁴.

³ Centralne Archiwum Wojskowe, sygn. 157 37, w: N. Sulik, dz. cyt., s. 81.

⁴ N. Sulik, dz. cyt., s. 32–33.

W chwilach wolnych od innych obowiązków Puszczynski i Sulik toczyli ze sobą długie dyskusje także na temat polityki wewnętrznej i zagranicznej. W wojskowych wspomnieniach pisanych 2 listopada 1950 roku w Londynie z perspektywy 57 lat życia Sulik napisał:

(...) pragnę rozpocząć od roku 1937, gdyż wtedy zetknąłem się z zagadnieniami, które są dostatecznie interesujące, jak i z ludźmi, którzy odgrywali i nadal odgrywają wybitną rolę w życiu emigracji, a da Bóg, jeszcze odegrają w wolnej Polsce⁵.

I dalej:

Dla mnie, oficera par excellence liniowego, rozmowy były zastanawiające. (...) Wiedziałem, że istnieje krytycyzm w stosunku do sfer rządzących. Spotykałem się już poprzednio z megalomanią rozmaitego typu, biernością, nieudolnością, lekkim i wesołym trybem życia z tytułu przynależności do arystokracji legionowej; ale Puszczynski należał do tej arystokracji (...) i jego ostre wypowiedzi o ludziach wpływowych (...) były pewnego rodzaju rewelacją, raczej do przyjemnych nie należąca⁶.

Rozmawiali najczęściej o polityce pod kątem jej wpływu na zdolność obronną. Puszczynski rozważał tezę, czy Rzeczpospolita stać samotnie na walkę na dwa fronty. Sulik, przyznając, że sami nie obronimy się w wojnie na obu frontach, jednak zdecydowanie odrzucał nawet teoretyczną możliwość zawarcia sojuszu zaczepno-obronnego z jednym, jak i z drugim wrogiem nawet dla przejściowych celów taktycznych. Argumentował, że wiązanie losów Polski z którymkolwiek z sąsiadów nie tylko nie zapobiegnie wojnie, a raczej ją przyspieszy, że wojna i w jednym, i drugim przypadku byłaby toczona na polskiej ziemi, a stacjonowanie obcych wojsk stanowiłoby zagrożenie dla suwerenności młodego państwa polskiego. Jeżeli takie rozmowy miały na celu sprawdzenie przydatności do pracy w wywiadzie wojskowym, to Sulik raczej do „dwójki” się nie nadawał. Był człowiekiem prawym, prostolinijnym i wielkodusznym.

W Baranowiczach Sulik służył zaledwie sześć miesięcy, bo w październiku 1937 roku otrzymał pilne wezwanie, by stawić się w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych w Warszawie. Tam od gen. broni Kazimierza

⁵ Tamże, s. 32.

⁶ Tamże, s. 35.

Sosnkowskiego otrzymał misję utworzenia i dowodzenia Odcinkiem Fortecznym KOP „Sarny” na Wołyniu – pierwszą tego rodzaju jednostką obronną. Zadanie to było dużym wyzwaniem i dowodem zaufania ze strony zwierzchników. Generał Sosnkowski nie krył, że powierza mu tę misję ze względu na to, że będzie wymagała niezwyklej determinacji i ofiarności. Powiedział mu, że ma wyjechać do Sarn natychmiast i w ciągu dwóch tygodni przygotować placówkę do przyjęcia żołnierzy. Batalion specjalny miał składać się z dowództwa, drużyny łączności i trzech kompanii piechoty. Generał powiedział, że wybrał go z listy kilkunastu podpułkowników piechoty na podstawie opinii przełożonych o jego umiejętnościach i cnocie żołnierskiej. Poruszony słowami generała nie mógł odmówić, tym bardziej że „generał mówił tak śliczną polszczyzną, słowami tak trafiającymi do serca żołnierskiego, że (...) powoływać się w tej chwili na moje mizerne kłopoty i troski osobiste byłoby po prostu sprofanowaniem samej istoty służby żołnierskiej”⁷. Plany rodzinne i sprawy bytowe musiały zejść na dalszy plan.

Na miejscu okazało się, że teren był zupełnie nieprzygotowany do przyjęcia żołnierzy. Budynki nie miały drzwi i okien, niektóre były nieotynkowane. Nie było wyposażenia, koni, samochodów. Nadchodziły jednak pociągi ze sprzętem i ekwipunkiem, ale nie miał kto ich rozładować i gdzie składać. Ponadto nie przewidziano w budżecie żadnych „środków motorowych” ani na rok bieżący, ani następny. Wyjazd do centrali administracji wojskowej w Warszawie też niewiele wskórał, a pozostawił przykre wrażenie braku kompetencji, karierowiczostwa i spychania odpowiedzialności na innych. Kiedy w końcu zaczęły dochodzić przydziały, część okazywała się wybrakowana, niepełna lub nie do użytku. Sam nie będąc kawalerzystą, odnotował, że konie przyjechały bez kantarów i trzeba było prowadzić je na sznurku. Ponadto nie wszystkie przekazane konie były zdolne do pracy. Trzeba było ściągnąć komisję weterynaryjną i odesłać te, które nie nadawały się do potrzeb pułku.

Niemniej jednak te ostatnie lata służby w wolnej Polsce zapisały się pozytywnie. Dowództwo z rodzinami mieściło się w lesie, w „uroczysku Ladyna”. To miejsce było wówczas głównym powodem do radości dla dowódcy i jego rodziny: „Mieszkało się w lesie, pracowało się w lesie, lasem się jechało cały czas... Kiedy po raz pierwszy wyszedłem z dziećmi na spacer do lasu, wracając do domu, skręciliśmy z dróżki, żeby idąc na przełaj, skrócić sobie drogę i bliżej chyba niż o kilometr od koszar spłoszyliśmy

⁷ Tamże, s. 40.

z legowiska sporego dzika... Nie umiem wypowiedzieć, jak nam wspólnie było dobrze żyć w lesie”⁸.

Jako dowódca pułku KOP „Sarny” Sulik odpowiadał za wchodzące w jego skład baony „Sarny”, „Rokitno”, „Bereźne”, „Małyńsk”, szwadron „Bystrzyce” i pociąg pancerny nr 51. W wojnie obronnej 1939 roku jego zadaniem było utrzymanie pasa ufortyfikowanego na kierunku Sarny-Kowel. Od 1 września cały pułk trwał w gotowości bojowej. 17 września Armia Czerwona zaatakowała Rzeczpospolitą. Sulik dowodził oddziałami pułku „Sarny”, prowadząc walkę odwrotową z oddziałami sowieckiej piechoty wspartej czołgami. 28 września jego oddziały rozbiły pod Szackiem 411. batalion pancerny 52. dywizji strzeleckiej Armii Czerwonej. 1 października doszło do kolejnego starcia pod Wytycznem. W walkach brońące miasta bataliony poniosły spore straty. Sulik ocenił, że nie utrzyma pozycji. Dotarła wiadomość, że Warszawa skapitulowała. W tej sytuacji dowódca grupy KOP gen. Wilhelm Orlik-Rückemann zarządził odwrót i rozwiązał grupę. Oddziały przekroczyły Bug. Część żołnierzy batalionu „Bereźne” dołączyła do Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga, a pozostałe oddziały rozproszyły się po lasach i przeszły do konspiracji. Kilkudziesięciu oficerów na bazie KOP-u zawiązało tajną organizację. Mieli się „szwarcować pojedynczo, już w przebraniu cywilnym, do Warszawy”⁹.

Sulik dotarł do okupowanej Warszawy 13 października. Zgłosił się do gen. Tokarzewskiego-Karaszewicza, który stał na czele SZP – Służby Zwycięstwu Polski. Został mianowany zastępcą komendanta Okręgu Wileńskiego ZSP płka Janusza Gaładyka, jednego z pierwszych harcerzy 16 Warszawskiej Drużyny Harcerzy, członka POW. Z Warszawy wyjechali obaj 11 listopada, a do Wilna szli różnymi drogami. Gaładyk wpadł w ręce NKWD na przejściu granicznym litewsko-białoruskim i do Wilna nie dotarł. Był w niewoli litewskiej w Kownie, a później sowieckiej.

Sulik także został zatrzymany przez Rosjan, ale „wyłgał” się i został zwolniony¹⁰. Po drodze spędził kilka dni z żoną i z dziećmi w Białymstoku. Do Wilna dotarł 8 grudnia. Wilno było już od 26 października pod administracją litewską. Zanim przekazali władzę Litwinom, Sowietci zdążyli aresztować i wymordować w Wilejce znaczących działaczy polskich, zrabować banki i podsycić wrogość między ludnością litewską i polską.

⁸ Tamże, s. 51.

⁹ Tamże, s. 54.

¹⁰ Tamże.

Wrogość ta narastała z dnia na dzień. We wspomnieniach z tego okresu Sulik odróżnił spontaniczny stosunek społeczeństwa litewskiego, które „okazało wiele zrozumienia, wiele serca ludzkiego, wiele sympatii i wiele naprawdę serdecznej gościnności w stosunku do uchodźców polskich, internowanych żołnierzy, inteligencji uciekającej przed bolszewikami” od resentymentów nacjonalistycznych, które wzięły górę po przejściu władzy w Wilnie 10 października 1939 roku: „rozpoczęto likwidację polskich placówek kulturalnych i niszczenie polskiego życia gospodarczego (...) litewszczono nazwiska, uniwersytet, biblioteki, banki, izby rolnicze i handlowe. (...) Zaczęto nasyłać agentów do kościołów i aresztować intonujących *Boże coś Polskę*. Dochodziło do gorszących scen i bójek”¹¹. Dla obrony praw ludności polskiej pod koniec października powstał pod kierownictwem adwokata, wicemarszałka Sejmu Wileńskiego Bronisława Krzyżanowskiego ponadpartyjny Komitet Polski, który istniał do czasu przejścia terytorium Litwy przez wojsko sowieckie. W listopadzie pod wodzą legionisty ppłka Adama Obtulowicza powstała organizacja Koła Pułkowe zrzeszająca oficerów według rodzajów broni¹².

Ponieważ płk Gaładyk nie dotarł do Wilna i nie przekazał wszystkich kontaktów, Sulik musiał na własną rękę zorientować się w sytuacji. Znał tylko dwa nazwiska: senatora RP Władysława Kamińskiego oraz mjr Aleksandra Krzyżanowskiego, który dotarł do Wilna dopiero w styczniu. Kamiński – legionista i członek POW, kawaler Orderu Virtuti Militari, Krzyża Walecznych i Krzyża Niepodległości z mieczami – w II RP był organizatorem osadników wojskowych na Kresach Wschodnich, działaczem samorządowym i założycielem uniwersytetu ludowego pod Wilnem. Od Kamińskiego Sulik dowiedział się, że w mieście ogólnie panował chaos i zamieszanie¹³. Istniało sporo lepiej lub gorzej zakonspirowanych organizacji polskich. Politycy, wojskowi, harcerze, młodzież, działacze pomocy społecznej przechodzili do działalności konspiracyjnej. Według oceny Sulika organizacje te obejmowały ogółem kilka tysięcy ludzi. Były słabo przygotowane do takiej działalności i stale narażone na infiltrację litewską i sowiecką.

Sulik szybko zorientował się, że Służba Zwycięstwu Polski, tajna organizacja powołana 27 września przez gen. Rómmla pod dowództwem gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza w celu prowadzenia dalszej

¹¹ Tamże, s. 57–58.

¹² Szerzej o początkach konspiracji wileńskiej w: W. Roman, dz. cyt., s. 24–31.

¹³ N. Sulik, dz. cyt., s. 59.

walki zbrojnej o niepodległość Polski i integralność granic, jest „zarówno najlepiej zorganizowana, jak i najlepiej zakonspirowana. Wkrótce stała się ona ośrodkiem krystalizacyjnym dla całego ruchu niepodległościowego Wileńszczyzny”¹⁴. Członkami SZP byli m.in. Kamiński, jezuita ks. Kazimierz Kucharski i hm. Józef Grzesiak „Czarny”, komendant Czarnej Trzynastki Wileńskiej¹⁵. Do SZP przystąpiły w całości Koła Pułkowe. 28 grudnia odbyło się u Jezuitów spotkanie znaczących ugrupowań konspiracyjnych, na którym wybrano Sulika na komendanta okręgu wileńskiego SZP. Na zastępców wybrano Kamińskiego – do spraw cywilnych i Obtułowicza – do spraw wojskowych. Utworzono również Radę Wojewódzką, ciało doradcze przy Komendancie Okręgu, w skład której weszli przedstawiciele stronnictw politycznych oraz delegat kurii biskupiej.

Współpracę i scalenie ruchu oporu utrudniały jednak pozostałe po rządach sanacyjnych animozje i polityczne resentymenty. Skłonienie tak różnorodnych organizacji i ich przywódców do współpracy pod komendą Sulika było możliwe dzięki jego wrodzonej skromności, uczciwości i etosowi służby. Te cechy, połączone z odwagą w boju i szacunkiem dla bliźniego powodowały, że nie podporządkowywał innych ludzi własnej ambicji, wymagał więcej od siebie niż od podwładnych i umiał współpracować z różnymi ludźmi. Ksiądz Kucharski tak o nim pisał: „W jego ręku władza ta była czynnikiem ładu, równowagi, harmonii organizacyjnej, bo otwierała przed jego zmysłem pedagogicznym szerokie pole. (...) sam komendant wyższy był ponad wszelkie stronnictwa i służył jedynie Polsce”¹⁶. Podobne podejście do służby ojczyźnie i bliźniemu miał Kamiński: ich współpraca odbijała się pozytywnie na organizacji. Kamińskiego cechował pragmatyzm i spokój; kiedy pojawiał się ktoś z problemem, proponował praktyczne rozwiązanie, któremu towarzyszył chłopiący uśmiech i słowa „przecież to proste...”¹⁷.

Szeregi działaczy konspiracyjnych przerzedziły aresztowania. Trudności komunikacyjne opóźniały przekazywanie informacji o poczynaniach i decyzjach rządu RP we Francji, a do rządu z opóźnieniem docierały informacje o warunkach na Wileńszczyźnie. To z kolei wprowadzało zamieszanie i obawy, że decyzje rządu rozmijały się z oczekiwaniami Polaków na Wschodzie.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ W. Roman, dz. cyt., s. 24.

¹⁶ Tamże, s. 48; K. Kucharski, *Konspiracyjny ruch niepodległościowy w Wilnie w okresie od września 1939 do maja 1941*, Bydgoszcz 1994, s. 14.

¹⁷ M. Wańkowicz, *Bitwa o Monte Cassino*, Rzym 1946, tom 2, s. 147–149.

Decyzja rządu gen. Władysława Sikorskiego z 13 listopada 1939 roku o przekształcaniu SZP w cywilno-wojskowej organizacji oporu w Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) mający przygotować zbrojne powstanie dotarła do Wilna dopiero po świętach Bożego Narodzenia. Proces rozpoczęto zgodnie z instrukcją wydaną 4 grudnia w Paryżu przez Komendanta Głównego gen. Sosnkowskiego. O postępie tych prac informowano regularnie jego zastępcę na terenie okupowanego kraju gen. Stefana Roweckiego.

W tej atmosferze dotarła do Wilna z Francji instrukcja z 26 lutego 1940 roku, że centralne władze wojskowe RP nie przewidują czynnej akcji wojskowej na części Wileńszczyzny okupowanej przez Litwinów, a jedynie ośrodek łączności; że sprawa Wilna i Wileńszczyzny jest otwarta, aczkolwiek Rzeczpospolita nie zrzeka się praw do tej ziemi¹⁸. Pułkownik Rowecki, który lepiej rozumiał nastroje na Wileńszczyźnie i obawiał się „wybuchu rozpacy (...) w sposób nieobliczalny”, opatrzył instrukcję wyjaśnieniem uzasadniającym rozporządzenie rządu RP¹⁹.

Położenie Polaków pod okupacją litewską jak i sowiecką rzeczywiście pogarszało się z dnia na dzień. Polaków pozbawiano pracy i możliwości działalności gospodarczej, byli osaczeni przez donosicieli i konfidentów. Przejmowano majątek polskich organizacji. Zlikwidowano Uniwersytet Batorego i szkoły polskie, wprowadzono obowiązek posługiwania się językiem litewskim. W meldunku do gen. Sosnkowskiego z dn. 17 marca 1940 roku Sulik tak scharakteryzował stosunki w Wilnie: „(...) nie bolszewików, nie Niemców, a nas Litwini uważają za największych wrogów. (...) Prosimy Rząd Polski, aby zechciał wziąć pod uwagę, że Litwini bez naszej winy tak zburzyli możliwość porozumiewania się i współpracy, że dziś tego odrobić nie można”²⁰. Rząd ostatecznie uznał potrzebę zorganizowania na Wileńszczyźnie ZWZ, ograniczonego jednak do sieci dowództw w postaci zakonspirowanej kadry oraz do funkcji łącznościowej. Generał Sosnkowski wyznaczył Sulika na Komendanta Okręgu Wileńskiego ZWZ, co zostało potwierdzone rozkazem Naczelnego Wodza 11 maja 1940. Sosnkowski nadał mu pseudonim „Ładyna” (*sic*) – zniekształcenie nawiązujące do nazwy leśniczówki „Ladyna” w Sarnach. W lipcu awansował go na pułkownika. Poza Wilnem okręg obejmował lokalne grupy w Lidzie, Baranowiczach, Pińsku i w woj. nowogródzkim. W Nowogródku powstał obwód pod

¹⁸ W. Roman, dz. cyt., s. 45; zob. też „Zarządzenie w sprawie ZWZ w Wilnie”, w: *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 1, cz. 1, Warszawa 2015, dok. 35 (21), s. 262.

¹⁹ W. Roman, dz. cyt., s. 44; „Zarządzenie w sprawie ZWZ w Wilnie”, dz. cyt., s. 259.

²⁰ W. Roman, dz. cyt., s. 46; SPP, sygn. 3.3.4.1, dok. 2.

komendą Obtulowicza. Funkcję zastępcy komendanta w Wilnie objął po nim mjr Krzyżanowski.

Wileński Okręg ZWZ liczył około 3000 ludzi. Komenda Okręgu miała sześć wydziałów: organizacyjny, wywiadowczy, szkoleniowo-operacyjny, kwatermistrzowski, łączności i propagandy. Tym ostatnim kierował Kamiński. Od wiosny 1940 do kwietnia 1941 roku wydano na ręcznej drukarni 13 numerów pisma „Polska w Walce” w nakładzie 3000 egzemplarzy oraz pismo dla młodzieży „Za Naszą i Waszą Wolność”. Drukarnię zorganizował oficer, harcerz Kazimierz Światocho. Ksiądz Kucharski odpowiadał za komórkę „legalizacyjną” produkującą fałszywe dowody i dokumenty dla osób działających w konspiracji²¹.

W lutym 1940 NKWD rozpoczęło deportacje ludności polskiej w głąb Związku Sowieckiego. W drugiej grupie wywiezionych w kwietniu 1940 roku znalazły się na spisie przebywająca u krewnych w Białymstoku żona Sulika – Aniela i dwie starsze córki Zofia i Anna. Annie – mojej mamie – udało się uniknąć zsyłki, ponieważ krewni mieli córkę o tym samym imieniu i nazwisku Anna Sulikówna. Była nieco młodsza, ale dała mojej mamie swój dowód tożsamości, a sama się ukryła. Ponieważ data urodzenia w dowodzie na nazwisko Anna Sulikówna nie była zgodna z datą w wykazie osób do wywózki, mama moja nie została wzięta do transportu. Matka nakazała jej, by została do opieki nad dwójką młodszego rodzeństwa, Marią i Bolesławem. Mieli udać się na wieś do Kamiennej Starej i schronić się u stryja Albina Sulika. Aniela z najstarszą córką Zofią trafiły do kolchozu w Kazachstanie.

10 maja niemieckie wojska uderzyły na Francję. Rząd RP ewakuował się z Paryża do Londynu, a gen. Rowecki przejął bezpośrednie kierownictwo nad działalnością ZWZ w Kraju. Dla Wileńszczyzny Rowecki przewidywał „długofalową pracę opartą o system kadrowy i wybitnego doboru ludzi”²². Jednak wskutek ubytku doświadczonej kadry wojskowej Sulik widział możliwość utworzenia systemu kadrowego dopiero w dalszej perspektywie; natomiast uważał, że pod warunkiem zdobycia koniecznego wyposażenia i uzbrojenia można by utworzyć jedną lub dwie dywizje z młodych ochotników doświadczonych w pracy konspiracyjnej w Wilnie i na Wileńszczyźnie²³. W sierpniu rozszerzono działalność na Litwę Kowieńską. Komendantem podokręgu w Kownie został ppor. Zbigniew Jentys.

²¹ Raport ppłka Sulika i sen. Kamińskiego z Moskwy 16.08.1941, SPP nr 212.

²² W. Roman, dz. cyt., s. 60; meldunek gen. Sosnkowskiego dla gen. Sikorskiego z 5.II.1941, SPP sygn. 3.3.2.4, dok.17.

²³ W. Roman, dz. cyt., s. 61; raport Sulika z 4.08.1940 roku, SPP sygn. 3.3.1.4, dok. 4.

W połowie czerwca 1940 roku Związek Sowiecki anektował Litwę. Rozpoczęły się aresztowania wśród ludności polskiej; w pierwszej kolejności aresztowano czołowych wojskowych, polityków i działaczy społecznych. Część internowanych przez Litwinów oficerów polskich wywieziono do obozów w Kozielsku i Juchnowie. Z tej pierwszej fali represji wileński ZWZ wyszedł obronną ręką.

Łączność okręgów z kierownictwem ZWZ i niezbędne środki do pracy konspiracyjnej miały zapewnić regionalne bazy; Wilno i Wileńszczyzna podpadały pod bazę bałtycką w Sztokholmie. Niestety łączność szwankowała, wskutek czego ciągle brakowało broni, pieniędzy, a przede wszystkim łączności radiowej z Warszawą i z Londynem. Kurierzy z Warszawy wpadali, tylko troje dotarło do Wilna. Pod koniec roku w okręgu wileńskim działało 15 grup bojowych. Odbываły się szkolenia. W lutym 1941 roku Sulik meldował, że organizacja zachowała kadrowy charakter we wszystkich rodzajach broni²⁴. Wiosną 1941 roku zarządzono pogotowie mobilizacyjne dla miasta i okolicy: wszystkie oddziały miały obsadę, zespoły mobilizacyjne i wyznaczone punkty alarmowe z bronią i amunicją.

Sowiecki wywiad wojskowy przejął akta litewskiej tajnej policji Saugumy i na podstawie tamtejszych doniesień oraz intensywnej działalności własnych konfidentów przystąpił do rozpracowania podziemia. Jeszcze w październiku 1940 roku aresztowano kilku pojedynczych działaczy ZWZ. Zinfiltrowano strukturę w Kownie i w drugiej połowie marca 1941 roku aresztowano całe dowództwo z komendantem Zbigniewem Jentysem. Szefa oddziału organizacyjnego hm. Tadeusza Kognowickiego, Komendanta Harcerstwa na Litwie, rozstrzelano 26 czerwca. Pozostałych zesłano do łagrów i skazano po 1945 roku.

W nocy z 10 na 11 kwietnia aresztowano senatora Kamińskiego. Znalezione przy nim dokumenty ZWZ. Aresztowano następnie szefów łączności i wywiadu oraz ich zastępców lub współpracowników. Świadom, że NKWD ma już sporą wiedzę o organizacji, Sulik wydał dyspozycje na wypadek jego zatrzymania. 13 kwietnia, w Niedzielę Wielkanocną, po wyjściu z kościoła pw. św. Filipa i Jakuba sam został aresztowany pod Ostrą Bramą. Fala aresztowań objęła wielu działaczy ZWZ i jego organizacji młodzieżowej. 25 maja aresztowano ks. Kucharskiego.

W więzieniu NKWD w podziemiach byłego Sądu Okręgowego Sulika przesłuchiwano przez 19 godzin z krótkimi przerwami, podczas których

²⁴ W. Roman, dz. cyt., s. 80–81; Raport Komendanta Okręgu Wileńskiego ZWZ z 22.02.1941, IPMS, sygn. PRM. 46B, dok. 7.

nie pozwolono mu zasnąć. Któryś z aresztowanych wcześniej działaczy na podstawie zdjęcia w dokumencie tożsamości, a następnie wizji przez uchylone drzwi zidentyfikował go jako „Karola Sarnowskiego, komendanta okręgu”. Sulika i Kamińskiego natychmiast wysłano do Moskwy i osadzono w więzieniu NKWD na Łubiance. Kamińskiego przesłuchiwano 46 godzin bez przerwy. Bito go do utraty przytomności, oblewano wodą i dalej bito. „Sarnowskiego” przeniesiono 24 kwietnia 1941 do więzienia-katowni Lefortowo, gdzie rozpoczęła się seria nocnych przesłuchań przy użyciu bestialskich metod. Bito bez ustanku do nieprzytomności, bito gumową pałą w pięty, rażono światłem w oczy, słuch dręczono zgrzytającą maszyną, grożono zemstą nad rodziną. Przesłuchania trwały nawet do 9 godzin bez ustanku. Podczas sesji 13 maja Sulik zorientował się, że przesłuchujący już sporo wiedzieli o jego działalności i znali jego prawdziwe nazwisko. Uznał, że trzeba przyznać się do tego, czego i tak nie dało się ukryć²⁵.

12 czerwca oficer śledczy złożył wniosek o przedłużenie śledztwa na mocy trzech paragrafów obowiązującego w RSFRR kodeksu karnego o „działalności kontrrewolucyjnej”, za którą groziła kara śmierci. 21 czerwca Sulika przeniesiono ponownie na Łubiankę, aby uzupełnić śledztwo i przygotować akt oskarżenia. Jak się okazało, stało się to na kilka godzin przed atakiem III Rzeszy na Związek Sowiecki. W więzieniu zamalowano okna, lecz po dochodzącym zza murów huku więźniowie domyślili się, co się dzieje. Przez kilka dni Sulik siedział w jednej celi z gen. Władysławem Andersem, ale przezornie, bez umawiania się, nie zdradzali, że się rozpoznali. Anders podzielił się z nim kawałkami cukru i papierosami. 28 lipca Sulikowi przedstawiono akt oskarżenia, a następnego dnia stanął wraz z senatorem Kamińskim przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego ZSRR w więzieniu na Butyrkach. „Rozprawę” sądową zakończono w 5 minut, po czym zapadł wyrok: kara śmierci przez rozstrzelanie²⁶. Na wykonanie wyroku czekał w celi skazańców z sowieckim generałem i oficerami litewskimi. Wiedział od współwięźnia, że egzekucję bezpośrednio poprzedza rozkaz „zabierajcie swoje rzeczy”, po czym dwóch strażników brało skazańca pod ręce i prowadziło do piwnic. Trzeci z tyłu strzelał w tył głowy. W nocy z 8 na 9 sierpnia wyprowadzono Sulika z celi, ale wbrew oczekiwaniom przewieziono go z powrotem na Łubiankę. Jak się

²⁵ Raport pplka Sulika i sen. Kamińskiego do Rządu RP pisany po wyjściu z więzienia w Moskwie 16.08.1941, SPP, sygn. 2.2.1.2.3.

²⁶ Tamże.

później okazało, zawdzięczał zwolnienie Andersowi, który się o niego uporczywie upominał.

Poinformowano go, że wykonanie wyroku zostało na jakiś czas wstrzymane, a następnie, że zostało zamienione na 10 lat obozów poprawczych. Jeden ze śledczych, Wierowkin, wcielając się w postać życzliwego doradcy, przez kilka dni prowadził z nim rozmowy o sytuacji na frontach i stosunkach międzynarodowych, a szczególnie o zawarciu porozumienia między rządem sowieckim i polskim. Poufale zachęcał „Nikadima Janowicza” do podpisania deklaracji o tym, że pragnie wspólnie z Armią Czerwoną walczyć w swerennej armii polskiej o niepodległość Polski. Sulik nie dał się namówić.

Zwolniono go z aresztu 15 sierpnia 1941 roku, w święto Wniebowzięcia NMP, na podstawie tzw. „amnestii” dla osób z obywatelstwem polskim pozbawionych wolności na terenie ZSRS ogłoszonej 12 sierpnia dekretem Prezydium Rady Najwyższej. Otrzymał cywilne ubranie oraz moskiewski paszport z wykonaną w więzieniu fotografią. Skierowano go do hotelu „Moskwa”, w którym wynajęto dla niego pokój. Podano adres Polskiej Misji Wojskowej (PMW) oraz „na wszelki wypadek” numer telefonu do Wierowkina. Kontakt ten szybko się sprawdził, bo Sulika zatrzymano w drodze do PMW i zwolniono dopiero po interwencji Wierowkina. Miał świadomość, że pilnuje go przydzielony z urzędu „anioł stróż”. To właśnie on zaprowadził go „do bani”, czyli łaźni, gdzie mógł się odwszyć i wymoczyć zmaltretowane, zsiniałe ciało.

W wspólnym raporcie do Rządu RP pisany w Moskwie 16 sierpnia 1941 roku po zwolnieniu z więzienia Sulik i Kamiński opisali przebieg wydarzeń i zwierzęce traktowanie ludzi w więzieniach sowieckich. Jednak ze względu na znaczenie porozumienia polsko-sowieckiego dla sprawy polskiej, dodali: „dziś uważamy, że ogłaszanie tych materiałów jest niewskazane, dlatego prosimy Rząd Polski o nierobienie z przytoczonych danych żadnego użytku”²⁷. Nie chcieli również ujawniać nazwisk tych, którzy nie wytrzymali tortur podczas śledztwa.

Obaj bezzwłocznie zgłosili się do polskiej armii powstającej na terenie ZSRS pod dowództwem Andersa. Jako szef komisji mobilizacyjnej Sulik jeździł po obozach jenieckich NKWD i werbował Polaków do wojska. Od września 1941 roku w 5. Wileńskiej Dywizji Piechoty dowodził stacjonującym w Tatiszczewie 13. pułkiem piechoty „Rysie”. W kronice pułkowej zachował się zapis słów wypowiedzianych do oficerów na pierwszej odprawie: „Wzywam Panów gorąco do pracy rzetelnej i do budowy tej siły

²⁷ Tamże.

moralnej człowieka, od której zależeć będzie wartość pułku! (...) Wierzę, że Panowie zrozumieją moje intencje i wszystko uczynią, aby honor pułku i własny zanieść nieskalanym poprzez trudy, znoje i boje do odbitej Ojczyzny i złożyć u jej stóp!”²⁸. Jako dowódca znał swoich żołnierzy, o każdego troszczył się osobiście. Stąd powstał wśród żołnierzy zwyczaj mówienia o nim „Tata Ryś”.

Pewnego dnia ordynans przyniósł mu do podpisu rozkazy, a potem przypomniał sobie, że przed wejściem zostawił „bagaż”. Bagażem tym okazała się najstarsza córka, Zofia, która wyruszyła z kazachskiego *posiołka* natychmiast po ogłoszeniu amnestii. Potwierdziła, że matka Aniela żyje i jest również w drodze. Obie razem z wojskiem wyjechały z Rosji w 1942 roku. Zofia otrzymała przydział do Pomocniczej Służby Kobiet; w 1943 roku awansowała na dowódcę jedynej żeńskiej radiostacji w armii Andersa i brała udział w kampanii włoskiej. Zona Aniela otrzymała przydział w stopniu ppor. jako nauczycielka matematyki w Szkole Młodszych Ochotniczek w Iraku, a po kampanii włoskiej do polskiego Gimnazjum i Liceum w Porto San Giorgio.

Wobec wielkiej liczby zgłaszających się do wojska Polaków i towarzyszących im cywilów, w tym dzieci i sierot z kolejnych wywozek, władze sowieckie zaczęły ograniczać dostawy żywności i środków potrzebnych do życia. W maju 1942 roku za namową Churchilla Stalin zgodził się na ewakuację Polaków do Persji, która wówczas była pod wspólną okupacją brytyjsko-sowiecką. Wbrew naciskom dyplomatów gen. Anders wraz z armią ewakuował ludność cywilną: kobiety i dzieci. Miał w tej sprawie bezwzględne poparcie swoich podwładnych. „Prawda, że ich nikomu nie oddamy? – pytał przed wyciągniętymi szeregami gen. Sulik, podnosząc wysoko umorusanego bąka. – Nie!... Nigdy!.. Zabierać dzieci – wołali żołnierze i płakali”²⁹.

Ewakuacja żołnierzy II Korpusu rozpoczęła się wiosną 1942 roku. Sulik jako komendant Centrum Wyszkożenia Armii wyjechał we wrześniu do Persji, a następnie do Iraku. W czerwcu 1943 wrócił do służby liniowej. Początkowo pełnił obowiązki dowódcy 5. Kresowej Dywizji Piechoty – „Żubry”, a w sierpniu został zatwierdzony jako dowódca. 5 KDP powstała

²⁸ N. Sulik, dz. cyt.; „Kronika 13 PP”, IPMS sygn. C.79/1. Zob. także pracę zbiorową pod red. dr. Andrzeja Suchcitzza *5 Kresowa Dywizja Piechoty 1941–1947*, wyd. Fundusz Pomocy Wdowom, Sierotom i Inwalidom 5 KDP, Londyn 2012.

²⁹ M. Wańkiewicz, dz. cyt., t. 2, s. 101; por. A. Kolator, *Sulik otwiera ramiona*, „Na Szlaku Kresowej”, nr 14, Londyn, kwiecień 1954, s. 26.

z połączenia dywizji 5. Wileńskiej i 6. Lwowskiej. Obok 13. pp „Rysie” w jej skład weszły 14. i 15. Wileński Batalion Strzelców – „Żbiki” i „Wilki”. Generał Anders w opinii napisał „Plk. Sulik ma mir u żołnierzy, jak mało kto. Oni znają jego, a on ich. Lepszego dowódcy nie znajdziemy”³⁰. Jego zastępcą został plk. Klemens Rudnicki – zarzewiak, oficer zawodowy II RP i więzień Łubianki. 1 marca 1944 roku Sulik otrzymał awans na generała brygady. Do 5 KDP otrzymał przydział również zastępca Sulika w konspiracji wileńskiej, senator Władysław Kamiński, który po nim objął dowództwo „Rysiów” przekształconych na 13. Wileński Batalion Strzelców.

W czerwcu 1943 roku na Bliski Wschód przyleciał z Londynu Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski. Po wizytacji oddziałów zapowiedział udział polskich sił zbrojnych w kampanii włoskiej u boku armii brytyjskiej i związaną z tym reorganizację jednostek: utworzenie 2. Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Andersa. Zastępcą mianowano gen. Zygmunta Szyszko-Bohusza, dowódcę Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich.

Na przełomie sierpnia i września 1943 roku 5 KDP ruszyła w drogę. Pierwszy etap: Palestyna. Tam żołnierze podreperowali siły, otrzymali sprzęt i uzbrojenie, ćwiczyli się do walki w górzystym terenie włoskim. W październiku ukazało się pierwsze wydanie „Sitwy”, pisma 5. Wileńskiej Brygady Piechoty, w którym zamieszczano obok informacji wojskowych i szkoleniowych artykuły krajoznawcze oraz prozę, wiersze i rysunki żołnierzy. Do końca wojny ukazało się kilka wydań.

W obozie Barbara w Palestynie utworzono Junacką Szkołę Kadetów dla chłopców, którzy pobierali naukę, przystępowali do matury i odbywali szkolenie wojskowe. Powstały tam również drużyny harcerskie i wydawano harcerskie pismo młodzieżowe „Na Tropie”, które przetrwało po wojnie, wydawane na emigracji w Londynie do 2008 roku. Kobiety i dzieci trafiły do obozów uchodźczych na terenach brytyjskiego imperium w Indiach i w Afryce. Tam też powstały ośrodki duszpasterskie, szkoły i drużyny harcerskie. Po wojnie, pod koniec lat czterdziestych obozy te były stopniowo zamykane, ludność ewakuowana do Wlk. Brytanii, a stamtąd do polskich ośrodków emigracyjnych w USA, Kanadzie, Australii i Nowej Zelandii.

W tym okresie część Palestyny na zachód od Jordanu na mocy mandatu Ligi Narodów była pod administracją brytyjską. Organizacje syjonistyczne dążące do utworzenia niepodległego państwa izraelskiego, oceniając sytuację międzynarodową i przewidując upadek dawnego porządku,

³⁰ N. Sulik, dz. cyt., s. 87.

nagłaśniały swoją sprawę. Część żołnierzy 5 KDP pochodzenia żydowskiego chciała włączyć się do walki o państwo Izrael, co byłoby równoznaczne z dezercją z wojska polskiego. Sulik był wobec nich wyrozumiały, argumentując, że Żydzi mieli prawo walczyć o własną ojczyznę – tak samo jak Polacy walczą o wolną i niepodległą Polskę.

W połowie stycznia 1944 roku 5 KDP wyjechała do Egiptu. Wszystkie oddziały zostały doprowadzone do stanu bojowego. Zaokrętowne w Port Said przepłynęły Morze Śródziemne i 21 lutego wylądowały w Tarencie na samym południu ziemi włoskiej.

Niemcy były już w defensywie. Feldmarszałek Kesselring zbudował serię ufortyfikowanych pasm obronnych biegnących od Morza Tyrreńskiego do Adriatyku. Pierwsza linia „Vturno” nad rzeką Sangro miała sponownie natarcie aliantów. Sam Kesselring umocnił się na klasztornej wzniesłości Monte Cassino – najlepszym punkcie obronnym w Apeninach Środkowych między liniami „Gustawa” i „Hitlera”. W ten sposób kontrolował całą górystą krainę, dolinę rzeki Liri i drogę do Rzymu.

Po przybyciu do Włoch 5 KDP została początkowo skierowana do Sangro i Vturno. W tym czasie trwało już trzecie natarcie sił sprzymierzonych na Monte Cassino. Po Amerykanach i Francuzach do walki przystąpili Anglicy i ich Korpus Nowozelandzki. W jego szeregach walczyły również oddziały złożone z Hindusów, Maorysów i Gurkhów. Zdobyte pozycje zostały okupione wielkim kosztem i stratami w ludziach; pomimo to klasztorna twierdza pozostała niezdobytą. Czwarte natarcie Anglików i Nowozelandczyków w połowie marca również nie przyniosło oczekiwanego skutku pomimo zmasowanego wysiłku ognia i ludzi, wielokrotnych uderzeń, zniszczenia miasta Cassino i całej okolicy i ogromnych strat po obu stronach.

22 kwietnia do akcji wszedł 2. Korpus Polski. Działając w ramach 8. Armii brytyjskiej, otrzymał zadanie odizolowania wzgórza klasztornego od północy i północnego zachodu przez zajęcie niemieckich pozycji obronnych i opanowanie odcinka drogi nr 6 do Rzymu. Generał Anders skierował 5 KDP na wzgórze Widmo i San Angelo, a 3. Dywizję Strzelców Karpaccich (3 DSK) do natarcia na wzgórze 593 i na przełęcz „Gardziel” łączącą 593 z San Angelo. Dowództwo 5 KDP i połowy punkt opatrunkowy mieściły się u wylotu tzw. Wąwozu Inferno, drogi zaopatrzeniowej i ewakuacyjnej przez dolinę rzeki Rapido. Pierwsze natarcie pod osłoną nocy i artylerii rozpoczęło się 11 maja o godz. 23.00. Pomimo zajęcia wyznaczonych celów wobec zmasowanego ognia nieprzyjaciela i strat w ludziach 12 maja żołnierze otrzymali rozkaz do odwrotu. Brytyjski dowódca

gen. Oliver Leese stwierdził, że Polacy wykonali zadanie – wiążąc siły niemieckie, umożliwili Brytyjczykom zajęcie przyczółków po drugiej stronie rzeki Liri.

Kolejne natarcie rozpoczęło się 17 maja. Kresowiakom ponownie wyznaczono zdobycie Widma, San Angelo, a także wzgórza 575, a Karpatczykom – 593, 569 i Gardzieli. Bunkry niemieckie na Widmie ukryte wśród głązów były niewidoczne dla żołnierzy nacierających z dołu i przedzierających się przez kolczaste krzaki; za to Niemcy mieli ich jak na dłoni. Ostatecznie wzgórze zostało zdobyte wielkim kosztem tych, którzy przeszli przez łągi sowieckie, dotarli najczęściej pieszo, w fachmanach do 2. Korpusu w Tatiszczewie, by życie oddać pod Monte Cassino. Osobiste losy i ofiarę życia każdego z nich upamiętnił Melchior Wańkowicz w trytomowym dziele *Bitwa o Monte Cassino*³¹. Szala walki o San Angelo przechylała się wielokrotnie, raz na stronę polską, a potem znowu na stronę nieprzyjaciela; Niemcy wprowadzili do walk odwody, a 5 KDP wciągnęła kierowców i obsługę techniczną. Jeszcze 17 maja zginął z okrzykiem „za Polskę” zastępca Sulika w wileńskiej konspiracji, współwięzień Łubianki i następca jako dowódca 13. baonu „Rysiów” ppłk Kamiński³². Ostatecznie Niemcy wycofali się z San Angelo 18 maja wieczorem; wzgórze 575 padło o świcie 19 maja. Obie dywizje 2. Korpusu zdobyły wyznaczone cele w zażartej walce, w której poległo bardzo wielu szeregowych żołnierzy, dowódców kompanii i batalionów. Żołnierze 3 DSK zdobyli klasztor i zaatakowali na gruzach biało-czerwony sztandar.

W trzy tygodnie po bitwie na wzgórzu 575 dla upamiętnienia poległych kolegów żołnierze 5 KDP zbudowali 12-metrowy krzyż ze stalowych segmentów tzw. mostu Baileya. Pomnik poświęcił kapelan dywizji, ks. Wiktor Judycki. Później dobudowano podstawę, chodnik i schody. Na pomniku widnieje napis: „W imię praw boskich i ludzkich za waszą wolność i naszą w spełnieniu testamentu przodków w wykonaniu obowiązku żyjących jako drogowskaz dla przyszłych pokoleń za Wilno i Lwów symbole mocy Rzeczypospolitej walczyli – umierali – zwyciężali Żołnierze Polskiej 5 Kresowej Dywizji Piechoty przemocą z Ojczyzny wyzuci, poprzez więzienia, obozy, tundry Sybiru, pustynie i morza – w marszu do Polski – stoczyli tu siedmiodniowy krwawy bój. 503 poległo. 1531 rany odniosło”.

Zdobycie Monte Cassino otwarło aliantom drogę do Rzymu, ale 5 KDP czekały jeszcze dalsze walki. Piedimonte zostało zdobyte 25 maja, a już

³¹ Wyd. II Korpusu, Rzym-Mediolan 1945, 1946 i 1947.

³² M. Wańkowicz, dz. cyt., t. 2, s. 152.

w połowie czerwca 1944 roku 2. Korpus został skierowany nad Adriatyk w pościgu za cofającymi się Niemcami. 5 KDP wyznaczono zadanie obejścia wroga w Ankonie od zachodniej strony i odcięcia obrony na rzece Esino. Oddział wydzielony po dowództwem płka Rudnickiego osłaniał działania na zachodnim skrzydle Korpusu. Depcząc Niemcom po piętach, Kresowiaczy zdobyli Montefano, Montoro i Palazzo del Canone.

6 lipca podczas rekonesansu w terenie łązik Sulika wyrwił się na wyrwie po minie i obaj z kierowcą wylądowali w szpitalu; na szczęście po paru dniach mogli wrócić do służby. 17 lipca rozpoczęła się bitwa o miasto portowe Ankonę. Generał Anders wyznaczył 3 DSK zadanie związania sił niemieckich działaniami dywersyjnymi, a 5 KDP powierzył główne uderzenie na pozycje wroga w okolicy Paterniano na wzgórzach San Stefano i Monte della Crescia. Zdobyto również Monte Tarto i Croce di San Vincenzo. 6 Lwowska Brygada Piechoty zgodnie z założeniem strategicznym wyszła nad rzekę Esino. 18 lipca do Ankony wkroczyła 3 DSK.

22 lipca władzę w Polsce przejęli komuniści, ogłaszając powstały w Moskwie „Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego”, w którym rząd RP na uchodźstwie określono jako władzę nielegalną i samozwańczą, a konstytucję z kwietnia 1935 roku jako bezprawną.

We Włoszech trwały jeszcze walki z cofającymi się Niemcami. Jesienią 1944 roku 2. Korpus został skierowany do wsparcia 8. Armii brytyjskiej w Apeninach Emiliańskich. 5 KDP walczyła w rejonie Monte della Sega, Monte Grosso, Forli, San Lazaret i Faenza i stanęła nad rzeką Senio. W kwietniu 1945 roku zabezpieczała siły 3 DSK włączające się do walk o Bolonię. Karpataczycy przełamali niemiecką obronę nad rzekami Senio i Santerno, a cofających się Niemców ścigali Kresowiaczy. 21 kwietnia Bolonię opanowała 4. Wołyńska Brygada Piechoty, formacja utworzona częściowo z Polaków przemocą wcielonych do Wehrmachtu po wkroczeniu Niemców w 1939 roku, a później wziętych do niewoli przez aliantów i przydzielonych do 5 KDP.

Było już po konferencji jałtańskiej, która przypieczętowała utratę Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej na rzecz Związku Sowieckiego. Dla żołnierzy 5. Kresowej Dywizji nie oznaczało to końca wojny, a co najwyżej jakieś interludium w walce o całą wolną Ojczyznę. Dlatego wiadomość o zmianie granic przyjęto w pierw z niedowierzaniem, a następnie wzburzeniem. Rząd brytyjski zdecydował o likwidacji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, przetransportowaniu żołnierzy 2. Korpusu do Wlk. Brytanii i utworzeniu tam Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia (PKPR), który miał im ułatwić przejście do cywila. Zakomunikował to

swoim dowódcom gen. Anders na odprawie 28 maja. Szczegóły demobilizacji zostały ustalone jednostronnie przez rząd brytyjski i 21 maja 1946 roku przedstawione Prezydentowi Raczkiewiczowi i Rządowi RP na uchodźstwie jako sprawa niepodlegająca dyskusji. Orędzie Prezydenta i oświadczenie Rządu RP sprzeciwiające się demobilizacji miały już wymowę tylko symboliczną.

Sulik, jako dowódca Kresowiaków, wobec zdradzieckiej decyzji aliantów zadeklarował gotowość odmowy zaokrętowania 5 KDP. Jego protest nie był odosobniony. Proponowano różne inne formy protestu, m.in. przejęcie radiostacji w celu nadania odezwy. 30 maja w siedzibie dowództwa 5 KDP w Forli odbyła się odprawa wyższych oficerów, na której spisano memoriał protestacyjny przekazany następnie gen. Zygmuntowi Szyszko-Bohuszowi, zastępcy Andersa.

Generał Anders znał swoich żołnierzy i ich dowódców, dobrze rozumiał, co ich mobilizuje do walki, i wiedział, jakie panują wśród nich nastroje. Z Sulikiem siedział w jednej celi, znał i cenił jego kartę żołnierską, niezłomny charakter, poczucie odpowiedzialności za powierzonych mu żołnierzy i miał do niego zaufanie. Wiedział, że Sulik mówi w imieniu swoich kresowych żołnierzy, którzy mieli te same korzenie i ten sam imperatyw walki o ziemię rodzinną; że ich „bunt” nie był wymierzony przeciwko dowódcy 2. Korpusu, ale przeciwko polityce aliantów. 4 czerwca Anders przyjechał osobiście do Forli wraz ze swoim sztabem. Podczas odprawy z dowództwem i oficerami 5 KDP dokonał przeglądu sytuacji politycznej w świecie, układu sił i uwarunkowań, którym podlegać będzie Polska w najbliższej przyszłości, a w perspektywie kilku lat wskazał na możliwość kolejnej walki o niepodległość. Mówił długo i przekonująco, nie szczędząc czasu ani wysiłku, by skłonić wszystkich żołnierzy 2. Korpusu do akceptacji bolesnej rzeczywistości w nadziei na zmianę w przyszłości³³.

Cel osiągniął, nastroje buntownicze opadły. Przemówił również gen. Antoni Chruściel, jeden z dowódców Powstania Warszawskiego. 15 czerwca wszyscy żołnierze i dowódcy 2. Korpusu ślubowali, że będą trwać w walce o wolność Polski, bez względu na warunki, w których im przyjdzie żyć i działać. 5 lipca rząd brytyjski wycofał uznanie dla Rządu RP na uchodźstwie i uznał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej utworzony na konferencji w Moskwie w połowie czerwca.

³³ Przemówienie Andersa w: T. Kondracki, *Bunt Sulika*, „Dzieje Najnowsze” 2004, rocznik XXXVI; archiwum IPMS, sygn. C.80/II, Kronika 5. Kresowej Dywizji Piechoty.

Po zakończeniu działań wojennych 5 KDP pełniła służbę wartowniczą i ochronną przy obozach jenieckich i węzłach komunikacyjnych oraz służbę społeczną, organizując obozy przejściowe dla polskich uchodźców, cywilów uwolnionych z niemieckich obozów na terenie Włoch i rodzin żołnierzy oraz szkołę dla dzieci i liceum w Porto San Giorgio.

Wiosną 1946 roku do Forli dotarła pozostała w Polsce trójka młodszych dzieci Sulików: Anna, Maria i Bolesław. Wojnę spędzili u stryja Albina Sulika, który miał gospodarstwo w kolonii we wsi Kamienna Stara. Stryj był przymuszany do świadczenia dostaw na potrzeby wojsk okupacyjnych. Obie siostry złożyły przysięgę Armii Krajowej. Przeżyli tam dwukrotną zmianę frontu. Za Niemców dwunastoletni Bolek z bratem stryjecznym znalazł na polu niewypał. Złapani z granatem w rękę trafili na komendę. Na szczęście przyłapali ich wcieleni do niechętnej służby w niemieckim wojsku Mazur i Ślązak, a miejscowy komendant okazał wyrozumiałość: sam był ojcem, skończyło się na ostrzeżeniu. Po zakończeniu działań wojennych matka moja Anna przez krótki czas była nauczycielką w szkole podstawowej w Nierośnie. Cała trójka wyjechała z Polski dzięki pomocy kuriera jednej z organizacji żydowskich, które w tym okresie organizowały przerzut osadników z Polski do Izraela. Udali się do Warszawy. Tam pod przybranymi żydowskimi nazwiskami zostali przyłączeni do „grupy Józek”. Do Włoch jechali pociągiem przez Czechy i Austrię. Podróż trwała długo, z licznymi przestojami. Mama opowiadała, że ostatni odcinek drogi – przejazd przez most graniczny nad rzeką Drawą – był psychicznie najtrudniejszy. Pociąg stale przystawał, podjeżdżał kilka metrów i znowu stawał... nie było pewności, czy nie zawróci.

30 czerwca 1946 roku w Polsce rozpisano referendum pod hasłem „3 razy TAK”, które formalnie zatwierdziło przejście władzy przez komunistów wraz z ich programem „socjalistycznej” demokracji, kolektywizacji wsi, upaństwowienia przemysłu i sojuszu ze Związkiem Sowieckim. W tym samym miesiącu we Włoszech rozpoczęto demobilizację żołnierzy 5 KDP i przygotowania do przesiedlenia zdemobilizowanych żołnierzy. Mała liczba wróciła do Kraju; większość, doznawszy na własnej skórze „dobrodziejstw” sowieckiego ustroju, zdecydowała się na wyjazd do Anglii, gdzie miała przynajmniej perspektywę bezpieczeństwa osobistego i jakiej takiej stabilizacji do czasu niechybnego – jak wielu myślało – następnego zrywu zbrojnego.

5 KDP wraz z rodzinami przyjechała do Anglii na początku października 1946 roku. Po rozwiązaniu Polskich Sił Zbrojnych Sulik i jego żołnierze wstąpili do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, którego

zadaniem było przygotowanie żołnierzy 2. Korpusu do cywila i znalezienia pracy w Anglii. Żołnierze uczyli się języka, poznawali *British way of life*, czyli normy społeczno-kulturalne, i otrzymywali szkolenie zawodowe zgodnie z potrzebami brytyjskiego rynku pracy. Były przypadki, że pułkownik zostawał ogrodnikiem, a generał polerował srebro w hotelu. Dla oficerów wyższej rangi przewidziano jednorazowe zapomogi i długookresowe pożyczki. Zgodnie ze swoim wcześniejszym stanowiskiem w sprawie demobilizacji, na znak protestu przeciwko oddaniu Kresów Wschodnich Sowiecom Sulik odmówił przyjęcia jakiegokolwiek rekompensaty.

Wszystkie córki powydawał za żołnierzy: Zofia wyszła za żołnierza 5 KDP Jarosława Żabę – ślub wzięli 28 lipca 1946 roku w kościele pw. św. Łucji w Forli. Żaba skończył chemię na Politechnice Lwowskiej jeszcze przed wojną; pracował w firmie ICI w Manchesterze w północno-zachodniej Anglii i był tam jednym z głównych organizatorów emigracyjnego życia kombatanckiego, społecznego i politycznego. Zofia była instruktorką harcerską, uczyła w szkole polskiej; z ramienia emigracyjnego ZNP współpracowała ze School of Slavonic Studies przy opracowaniu programów do brytyjskich państwowych egzaminów z języka polskiego. Anna wyszła za Kazimierza Sabbata, żołnierza 10. Pułku Strzelców Konnych w dywizji gen. Maczka, instruktora harcerskiego, późniejszego Prezydenta RP na uchodźstwie. Była członkiem kręgu starszoharcerskiego, jeździła z młodzieżą na obozy jako gospodyni. Była wolontariuszką Skarbu Narodowego i członkiem emigracyjnej Rady Narodowej. W późniejszych latach towarzyszyła mężowi podczas wizytacji ośrodków emigracyjnych w krajach Europy, obu Amerykach i w Australii. Maria wyszła za kpt. Władysława Polaszka, oficera zawodowego, uczestnika kampanii wrześniowej, dwukrotnego uciekiniera z niewoli, uczestnika walk francuskiego „Maquis” z okupantem w Marsylii, a na końcu uczestnika walk 2. Korpusu pod Senio i Bolonią, odznaczonego Srebrnym Krzyżem Orderu Virtuti Militari i francuską Legią Honorową. Jedyne dziecko Sulików, Bolesław, najmłodszy z czworga dzieci, był scenarzystą i filmowcem. Współpracował ze studenckim pismem „Kontynenty”. Miał kontakty z działaczami opozycji demokratycznej i nagłaśniał ich postulaty na Zachodzie, a po 1989 roku powrócił na stałe do Polski. W latach 1995–1999 był prezesem Krajowej Rady ds. Radiofonii i Telewizji.

Na emigracji w Londynie generał Sulik zajął się pracą społeczną. Organizował koła żołnierzy 5 KDP i został prezesem Związku Kół Oddziałowych 5 KDP. Wspierał wszelkie inicjatywy, które podtrzymywały żołnierzy na duchu, pisywał do dywizyjnego kwartalnika „Na

Szlaku Kresowej”. „Tata Rys” traktował swoich żołnierzy jak ojciec synów, interesował się ich życiem rodzinnym i zawodowym, służył radą, kiedy zwracali się do niego w sprawach życiowych i wychowawczych. Był członkiem kombatanckich i społecznych organizacji emigracyjnych, m.in. Studium Polski Podziemnej i Związku Ziemi Wschodnich RP. Był współzałożycielem Niezależnej Grupy Społecznej, zrzeszającej działaczy niepodległościowych nienależących do żadnej z przedwojennych partii ani stronnictw politycznych. Uważał, że spory partyjne przyczyniły się do osłabienia II Rzeczypospolitej, a remedium widział w budowaniu jedności wokół wspólnych wartości w dążeniu do celu nadrzędnego, którym była niepodległa Ojczyzna, i niedopuszczeniu, by ten cel przysłaniały partyjne czy jednostkowe ambicje. Przykład służby ideałom widział w ruchu harcerskim. Brał udział w spotkaniach i wyprawach kręgów starszoharcerskich; odwiedzając koła 5 KDP w skupiskach emigracyjnych, zawsze spotykał się z instruktorami i młodzieżą ZHP. W gawędach przy harcerskim ognisku mówił z wielką miłością o Ojczyźnie i o ciężącym na kolejnych pokoleniach obowiązku przejścia odpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej³⁴. Harcerskiej postawie pracy nad sobą dla dobra ogółu przeciwstawił wygodnictwo życiowe i dążenie do życia w spokoju i dostatku. 19 kwietnia 1953 roku został wybrany na funkcję Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju³⁵.

Przyjmując wybór, Sulik pisał:

Druhny i Druhowie! Niezwykle wysoko cenię zaszczyt, żeście zechcieli powołać mnie, abym stanął jako jeden z Was w Waszych szeregach. Chyląc głowę przed moimi wielkimi poprzednikami i składając hołd najgłębszy poległym, zamęczonym, zmarłym oraz nieustępliwie walczącym i w obecnej chwili w Kraju harcerkom i harcerzom – zwracam się do Was wszystkich, gdziekolwiek pracujecie, z serdeczną prośbą o chętną współpracę, ażebyśmy mogli nic nie uронić z wielkiego dziedzictwa Harcerstwa Polskiego. Niewiele mogę Wam obiecać. Przrzekam jednak przywiązanie do idei

³⁴ Z. Szadkowski, *Gen. Nikodem Sulik – wychowawca młodzieży*, „Na Szlaku Kresowej”, nr 14, kwiecień 1954.

³⁵ Była to szczególna funkcja powołana na okres przejściowy 1951–1960. Zgodnie ze statutem ZHP z 1936 roku mandat Przewodniczącego ZHP zachował wybrany w 1939 w II RP dr Michał Grażyński. Wobec braku możliwości nieskrępowanego działania na podstawie tegoż statutu w Polsce pod rządami PZPR obradująca w Anglii w 1951 roku Naczelna Rada Harcerska uchwaliła jako tymczasowe rozwiązanie dla celów pracy poza granicami Kraju Regulamin określający warunki wyboru „Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju”.

i dzieła Harcerstwa Polskiego i braterską lojalność. Oby Dobry Bóg pozwolił Wam kiedyś wzmocnić szare szeregi w wolnym Kraju. Czuwaj!³⁶

W Polsce trwał jeszcze okres stalinowskiego terroru. W przesłaniu Sulika do harcerstwa w Kraju z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku na przełomie lat 1953 i 1954 również wybrzmiał akcent miłości Ojczyzny i ofiar ponoszonych w jej służbie:

Wiemy dobrze, że prawdy życia harcerskiego są żywe w Waszych sercach. (...) W zasięgu kremłowskiej tapy musi być prześladowane wszystko, co pochodzi z Ducha (...) organizacje społeczne, wychowawcze, stawiające sobie za cel wychowanie człowieka, u którego zarówno dusza, jak i ciało będą harmonijnie rozwinięte – muszą być w systemie sowieckim prześladowane i niemilosiernie tępione.

Piętnując kłamstwo, które stało się „instytucją państwową”, zalecał trwanie przy ideałach, ale przy zachowaniu „roztropnej mądrości”. Zapewnił, że w wolnym świecie harcerstwo działa w środowiskach polskich, zakłada szkoły niedzielne i gromady zuchowe, prowadzi działalność uświadamiającą wśród społeczeństw wolnego świata. Zakończył akcentem optymistycznym, że „wysiłki nasze nie pójdą na marne i, że kiedyś pochodnie ze Zniczem Harcerskim przyniesiemy do Kraju i wspólnie przy ognisku harcerskim zaśpiewamy *Wszystko co nasze...*”³⁷. Przemówienie to zostało nadane na falach Radia Wolna Europa w parę dni po śmierci Sulika.

W 1950 roku dziadek Nikodem i babunia Aniela (mówiliśmy jej po kresowemu „babunia”) zamieszkali razem z nami Sabbatami w domu pod numerem 1 Gipsy Lane na pograniczu południowo-zachodniego Londynu i hrabstwa Surrey. Mieliśmy tam spory ogród, który składał się z trawnika, ogrodu warzywnego i kurnika. Po bokach kwitły malwy, jaśminy i nasturcje. Były trzy grusze, kilka jabłoni, dwie śliwy i maliny na całą długość ogrodu. Babunia natychmiast zajęła się gospodarstwem i ogrodem. Wykopała grządki na ogród warzywny. W domu poza jednym przenośnym blaszanym grzejnikiem marki „Aladdin” na naftę nie było ogrzewania. Centrum życia rodzinnego stanowiła kuchnia, a tam rządziła babunia. W czasie wywózki na Wschód doświadczyła głodu i niedostatku. Jeśli odmówiłam zjedzenia kaszy manny na kolację, to ją dostałam na śniadanie. Niczego się

³⁶ Biuletyn Informacyjny Naczelnictwa, nr 1, Londyn, 1 maja 1953.

³⁷ „Na Szlaku Kresowej”, nr 14, Londyn, kwiecień 1954, s. 12.

nie wyrzucało. Podarte łatano, zepsute naprawiano. Dziadkowie i rodzice żyli tęsknotą za Ojczyzną. Ta tęsknota była stałym elementem naszej rzeczywistości. Jako dzieci mieliśmy od początku świadomość, kim jesteśmy i dlaczego jesteśmy na obczyźnie. W niedzielę jeździliśmy na Mszę świętą o godzinie 13.00 do kościoła Brompton Oratory w dzielnicy Kensington. Tam wówczas mieściło się całe życie „polskiego Londynu”. Po nabożeństwie czasami zachodziliśmy po napoleonki, makowiec lub pączki do kawiarni Dakowskiego – dużą część personelu i gości stanowili nasi Kresowiaci.

Dziadek często prowadził mnie na spacer. Gipsy Lane to krótka ulica wznosząca się do mostu nad torem kolejowym, a za torem jest tzw. common, teren zielony, otwarty, półdziki, niezagospodarowany, ogólnodostępny. Dziadek zadawał mi pytania i opowiadał różne historie. Tłumaczył, dlaczego dym z komina nie leci prosto w górę, tylko zakręca pod kątem prostym – wówczas jeszcze palono węglem w kominkach; żartował, że księżyc na niebie przesuwają się po niebie razem ze mną, a staje, kiedy ja stoję – bo mnie lubi...

Pamiętam dzień 14 stycznia 1954 roku. Dziadek siedział w fotelu przy oknie w tzw. pokoju stołowym. Wszyscy byliśmy tam razem z nim, i wszyscy byli dziwnie przejęci. Była cisza. Młodsza ode mnie o dwa lata Jola chciała zająć ulubione miejsce u dziadka na kolanach. Dorośli chcieli ją odciągnąć, ale dziadek ją przytulił do siebie. Wkrótce przyjechało pogotowie. Dziadek wstał i żołnierskim krokiem wyszedł na zewnątrz. Babunia pojechała z nim. Po kilku godzinach wróciła sama. W ręku niosła kapelusz dziadka.

Msza święta sprawowana w Brompton Oratory przez Wikariusza Generalnego Polskich Sił Zbrojnych ks. inf. Stanisława Michalskiego i uroczystości pogrzebowe na cmentarzu Brompton były wielką manifestacją miłości do Ojczyzny i żalu po zmarłym dowódcy. Ostatni hołd dowódcy oddały sztandary oddziałowe i harcerskie. Na grobie stanął wielki krzyż z szaro-czarnego granitu dłuta Tadeusza Zielińskiego z ryngrafem MB Ostrobramskiej, pod której wizerunkiem został aresztowany i za Jej wstawiennictwem uwolniony³⁸.

Ostatnie, 14 wydanie „Na Szlaku Kresowej” było w całości poświęcone pamięci dowódcy. Piękne świadectwo wystawili jego przełożeni i podkomendni³⁹.

³⁸ 12 września 1993 roku prochy Nikodema Sulika i jego zmarłej 3 lipca 1963 roku żony Anieli zostały przewiezione przez córki i syna do Polski i złożone do grobu na cmentarzu przy kościele św. Anny w rodzinnej wsi Kamienna Stara.

³⁹ „Na Szlaku Kresowej”, nr 14, kwiecień 1954, s. 14–29.

Generał Kazimierz Sosnkowski:

Jak wielu, wielu innych przyszedł do Wojska Polskiego formowanego w Rosji, wynędziały i obdarty, wprost z turmy bolszewickiej. Poprzedziła go sława walk stoczonych z oddziałami Armii Czerwonej pod Sarnami; biegły przed nim wieści, że przybywa nieugięty komendant polskiego podziemia w Wilnie, którego sowieccy oprawcy więzienni na próżno usiłowali złamać, poddając go najwymyślniejszym katuszom moralnym i fizycznym. Gdy po paru latach ciężkiej i odpowiedzialnej pracy w wileńskim ZWZ oraz męki niezmiernej przebytej w więzieniu pułkownik Nikodem Sulik zjawiał się wśród kolegów i towarzyszy broni, wszystkich uderzyła szlachetna prostota, z jaką rozpoczął on służbę piechura, skromny i trzymający się na uboczu, nie poszukujący dla siebie ani nagrody, ani słów uznania, ani aureoli bohatera-męczennika. Tak powraca na służbę wielkie serce bojownika o sprawę, dla którego największą nagrodą, wskaźnikiem najwyższym jest poczucie dobrze i całkowicie spełnionego obowiązku.

Generał Władysław Anders:

(...) odnosiłem szczególne wrażenie niezłomnego charakteru płka Sulika, a specjalnie uderzyła mnie jego chrześcijańska pogoda ducha, głębokie ukochanie Kraju i bezgraniczne oddanie sprawie Polski. Nie miał do nikogo żalu, nawet do tego osobnika, który go wydał bolszewikom, twierdząc, że tamten uczynił to zapewne na torturach. W tym, co mówił, wielokrotnie powtarzały się słowa prawdziwego uznania dla swoich żołnierzy i to zarówno z przedwojennych oddziałów liniowych, jak również później z szeregów organizacji Związku Walki Zbrojnej. W tych niezwykle ciężkich do zniesienia warunkach, stojąc sam w obliczu śmierci, Sulik jaśniał pięknym duchem człowieka i żołnierza.

Józef Bujnowski, „Alf”, „Walter”, „Wilk”, adiutant Sulika:

Komendant Ładyna był skromnym i cichym działaczem wileńskiego podziemia. (...) Biła od niego głęboka wiara w konieczność poświęcenia wszystkiego dla dobra sprawy, wielka rozważa w pobieraniu decyzji, w osądzie wydarzeń i osób, trzeźwość w planowaniu posunięć. (...) Przenikał i poznawał z miejsca ludzi po raz pierwszy spotkanych, nie wahał się w powierzeniu wielkiej odpowiedzialności ludziom młodym (...) Wiązał w ten sposób ludzi ze sobą, ze sprawą na zawsze, sam świecąc przykładem odwagi i ofiarności.

Żołnierz Kresowej (po wyjściu z sowieckiego obozu karnego w Suz-
dału):

Czekaliśmy z zapartym tchem na jego pierwsze słowa. Padły one w ciszy
głębokiej: Żołnierze Rzeczypospolitej Polskiej! (...) Generał Nikodem Sulik był
tym, który rzucił dotykalny i rzeczywisty pomost między tamte dwa światy⁴⁰.

⁴⁰ Tamże, s. 25.

Paweł Szczerbiński

RAPORTY KOMENDY JUBILEUSZOWEGO ZLOTU HARCERSTWA W KRAKOWIE 18–20 WRZEŚNIA 1981. EDYCJA ŹRÓDŁOWA

Wprowadzenie do edycji

Mimo wieloletniej tradycji harcerstwo, tak zżyte z historią Polski, nie miało za dużo możliwości, aby świętować swoje jubileusze. Zabory, wojny, później krótki okres powojennego harcerstwa. Potem nowe „harcerstwo” pod szyldem Związku Młodzieży Polskiej, które harcerstwem było jedynie z nazwy. Pierwszym zlotem jubileuszowym był zlot z okazji dziesięciolecia harcerstwa na ziemiach polskich. Odbył się we Lwowie w 1921 roku, trwał trzy dni¹. Kolejna, piętnasta rocznica przypadła na rok 1926, jednakże był to burzliwy czas w Polsce, miał wtedy wszak miejsce przewrót majowy. Niestabilna sytuacja w kraju odbiła się na organizacji zlotu na tyle, że ten nie doszedł do skutku. Następnym (udanym) był Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale. Odbył się w lipcu 1935 roku i trwał aż 16 dni. Okazją do świętowania było dwudziestopięciolecie harcerstwa na ziemiach polskich². Później przyszedł czas okupacji, po której pojawił się krótki okres powojennego harcerstwa, wchłoniętego szybko przez ZMP i przemianowanego na Organizację Harcerską Związku Młodzieży Polskiej.

Po reaktywacji ZHP w 1956 roku nie było możliwości organizacji takiego zlotu jak dawniej. Nowe władze harcerskie chciały za wszelką cenę odciąć się od przedwojennych korzeni i uznawały reaktywowane harcerstwo

¹ B. Leonhard, *Złączeni węzłem braterskiej miłości – wspomnienia*, Kraków 1990, s. 3.

² *Jubileuszowy zlot Związku Harcerstwa Polskiego w Spale*, Online: <https://jpsludski.org/recenzje-ksiazek-historycznych/item/2416-jubileuszowy-zlot-zwiazku-harcerstwa-polskiego-w-spale>, dostęp: 12.04.2021 r.

za zupełnie nową organizację. Dopiero powstanie NSZZ „Solidarność” oraz fala odnowy harcerstwa w latach osiemdziesiątych pozwoliła na powstanie i realizację pomysłu o organizacji kolejnego jubileuszowego zlotu. Idea ta zrodziła się w przedziale pociągu, którym wracali krakowscy instruktorzy biorący udział w VII Zjeździe ZHP³ w marcu 1981 roku, a więc w 70. rocznicę opublikowania przez Andrzeja Małkowskiego pierwszego rozkazu powołującego drużyny skautowe na ziemiach polskich⁴.

Działania zespołu rozpoczęły się już w czerwcu, po poinformowaniu Komendy Chorągwi Krakowskiej. Komendantka chorągwi⁵ została postawiona przed faktem, albowiem komenda zastosowała blef, że wiadomość o zlocie trafiła już do prasy⁶. Zmuszona była zatem przekazać informacje władzom centralnym. Efekt był taki, że sam naczelnik ZHP przyjechał do Krakowa na spotkanie z komendantem zlotu⁷.

Zlot, mimo że trwał jedynie 3 dni, ściągnął na krakowskie Błonia ponad pięć tysięcy harcerek i harcerzy. Wydarzenie to urosło do rangi historycznego. Było pokazem zorganizowania i potencjału instruktorów zrzeszonych w Kręgach Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego. Warto również zwrócić uwagę na fakt, że chcąc nadać odpowiednią rangę temu wydarzeniu, komenda zlotu była zmuszona do postawienia warunku, że mogą w nim wziąć udział jedynie najlepsze jednostki z danych chorągwi. Wymóg ten przyczynił się do ogromnego sukcesu zlotu na zewnątrz i wewnątrz organizacji.

Niniejsza praca stanowi edycję źródłową rękopisów raportów sporządzonych przez komendę zlotu w 1981 roku. Dokumenty te zostały przekazane jako spuścizna hm. Ryszarda Wcisły (komendanta zlotu) do Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, w którym to druh Ryszard działał od jego powstania aż do swojej śmierci. Dokumenty te, przekazane w 2015 roku, ujrzały ponownie światło dzienne w 2020 roku, w ramach projektu ArchiwumHarcerskie.pl. Projekt ten ma za zadanie zabezpieczyć materiały związane z najnowszą historią

³ B. Leonhard, dz. cyt., s. 4.

⁴ *Rozkaz Andrzeja Małkowskiego powołujący pierwsze Drużyny*. Online: <http://hr.bci.pl/news.php?readmore=169>, dostęp 12.04.2021 r.

⁵ **Danuta Noszka-Leśniewska**, ur. 1948. Harcmistrz PL. W latach 1981–1984 komendantka Krakowskiej Chorągwi ZHP. Koordynator Ośrodka Pomocy dla Osób Pokrzywdzonych Prześstępstwem. Małopolski Wiceturator Oświaty i p.o. Kurator. Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Harcerstwa w Krakowie. Członek Krakowskiej Rady Seniorów.

⁶ K. Wojtycza, *Jubileuszowy Zlot Harcerstwa z okazji 70-lecia. Błonia Krakowskie 18–20 IX 1981 r.*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. XIII: 2017, s. 37.

⁷ B. Leonhard, dz. cyt., s. 7.

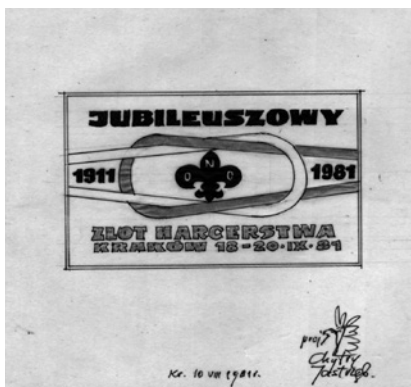
harcerstwa poprzez digitalizację archiwalnych dokumentów oraz zdjęć i udostępnianie ich na stronie internetowej.

Na okładce edycji umieszczony został odręczny projekt plakietki zlotowej, z komentarzem druha Wcisły, sam raport komendy zlotu stanowią 4 osobne dokumenty, mianowicie są to:

- *Raport Komendy Zlotu Jubileuszowego w Krakowie* będący rękopisem napisanym przez samego komendanta zlotu hm. Ryszarda Wcisłę, datowanym przez niego na 1 października 1981 r.
- *Meldunek Biura Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Kraków 18–20. IX.1981*, będący zbiorem statystyk dotyczących ilości osób biorących udział w zlocie z poszczególnych chorągwi.
- *Meldunek z akcji „Bieg patrolowy”*, będący podsumowaniem biegu i wymienieniem zastępów, które osiągnęły najlepsze wyniki w rywalizacji.
- *Apel zamykający jubileuszowy zlot harcerstwa w Krakowie niedziela 20.IX.1981 r.*, będący planem minutowym przebiegu apelu.

Stan edytowanej dokumentacji jest dobry, co prawda została ona sporządzona na kwaśnym papierze i nikt nie zadbał o usunięcie elementów metalowych, przez co doszło do korozji zszywek i spinaczy, która przeniosła się na dokumenty. Jednakże nie wpływa to w żaden sposób na możliwość odczytania tekstu.

Edycja ta powstała w oparciu o „Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku” Ireneusza Ihnatowicza⁸. Dokonano pełnej transkrypcji dokumentów. Pozostawiono oryginalną pisownię oraz ortografię, poprawiając jedynie literówki. Z racji dosyć specyficznej nomenklatury obowiązującej w harcerstwie hasła związane z harcerstwem oraz życiorysy wymienionych osób (o ile było to możliwe) zostały rozwinięte w przypisach oraz wykazie skrótów, natomiast skróty językowe ujednolicono i pozostawiono bez rozwinięcia. Nie znaleziono informacji o wcześniejszych edycjach tych materiałów.



⁸ I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 7, 1962.

Spis skrótów

- AGH – Akademia Górniczo-Hutnicza
 dh – druh
 hm. – harcmistrz
 hm. PL – Harcmistrz Polski Ludowej
 Instr. Harc. – Instruktorów Harcerskich
 KDH – Krakowskich Drużyn Harcerskich lub Krakowska Drużyna Harcerska
 KLDH – Krakowskich Lotniczych Drużyn Harcerskich lub Krakowska Lotnicza Drużyna Harcerska
 KIHAM – Krąg Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego
 KPH – Koło Przyjaciół Harcerstwa
 org. – organizator
 phm. – podharcmistrz
 pkt – punktów
 PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
 ps. – pseudonim
 pwd. – przewodnik
 ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego
 ZHP r.z. 1918 – Związek Harcerstwa Polskiego rok założenia 1918
 ZHR – Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej
 Z-ca d/s – zastępca do spraw

Dokument nr 1

*Raport Komendy Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa w Krakowie
 Kraków, dnia 1.X.1981*

Część 1. KONCEPCJA ZLOTU

Koncepcja zorganizowania zlotu harcerstwa polskiego powstała na zbiorce Kręgu Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego⁹ w Krakowie w dzień po zakończeniu Zjazdu ZHP¹⁰.

⁹ Krąg Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego – ruch programowo-metodyczny Związku Harcerstwa Polskiego działający w latach 1980–1982, mający na celu odrodzenie moralne harcerstwa w duchu tradycyjnego tekstu Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego (z 1932 r.), dekomunizację ruchu, nawrót do skautowych metod wychowawczych. Główną działalnością Kręgów KIHAM było organizowanie spotkań, seminariów i sympozjów, w czasie których wypracowywano stanowiska i dokumenty w sprawie zmian w statucie ZHP, Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim, w sprawach metodycznych, o umundurowaniu, tożsamości harcerstwa i ZHP oraz odkłamaniu historii organizacji. Do wiosny 1981 r. zrzeszał ok. 1 tys. instruktorów.

¹⁰ Zjazd ZHP – najwyższa władza związku, walne zebranie organizacji, mogąca mieć formę zjazdu zwyczajnego (zwoływana w okresie powstania dokumentu co 4 lata) lub nadzwyczajnego. Zjazd, o którym mowa w dokumencie, miał miejsce w dniach 15–18 marca 1981 r.

Funkcję komendanta powierzono hm. PL¹¹ Ryszardowi Wcisło¹² w miesiącu czerwcu br. Od tego czasu rozpoczęły się prace dobranego zespołu – późniejszej Komendy Złotu i Biura Złotu.

Opracowana koncepcja programowa i organizacyjna została wdrożona w miesiącu sierpniu br. W tym czasie uściślono, że będzie to złot jubileuszowy całego harcerstwa polskiego. Zaprojektowano symbol złotowy¹³ (lilijka¹⁴ opasana węzłem płaskim¹⁵ w barwach narodowych), który później przewijał się na plakatach, plakietce¹⁶ złotowej, fladze złotowej, proporcach¹⁷ i opaskach złotowych¹⁸, na stemplu pocztowym oraz na księdze złotowej¹⁹.

Jubileuszowy Złot Harcerstwa – w takim właśnie pojęciu i brzmieniu został zgłoszony i wpisany do kalendarza imprez jubileuszowych na

¹¹ Harcmistrz Polski Ludowej – najwyższy, honorowy stopień instruktorski przyznawany w latach 1965–1989. Wprowadzenie go miało na celu deprecjację przedwojennego stopnia Harcmistrza Rzeczypospolitej, który otrzymało w 1927 r. 12 wybitnych instruktorów tworzących ruch harcerski. Stopień Harcmistrza Polski Ludowej przyznawano za 10 lat służby instruktorskiej w stopniu harcmistrza oraz po uzyskaniu pozytywnej opinii. Stopień ten przyznawany był tylko raz w roku – 22 lipca, w Narodowe Święto Odrodzenia Polski (będące najważniejszym świętem państwowym okresu Polski Ludowej). Oznaczany był biało-czerwoną podkładką pod krzyżem harcerskim oraz nieoficjalnie przez biało-czerwoną lilijkę na rękawie. Po r. 1989 zaprzestano nadawania tego stopnia, a odznaczonych ponownie mianowano harcmistrzami.

¹² **Ryszard Wcisło**, *Chytry Jastrząb* – ur. 8 kwietnia 1933 w Zakopanem, zm. 24 października 2015 w Krakowie. Architekt, instruktor harcerski działający w ZHP, KIHAM, ZHP r. z. 1918, Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Związany z harcerstwem krakowskim, w którym w 1956 r. reaktywował 14 Krakowską Drużynę Harcerzy, która następnie przerodziła się w „Biały Szczep”, będący jednym z najbardziej znanych środowisk krakowskich. Później związany już do śmierci ze Szczepem 19 Krakowskich Lotniczych Drużyn Harcerskich. Projektant 16 sztandarów harcerskich dla różnych jednostek w Krakowie. Od 1989 r. współtworzył ZHP rok założenia 1918, gdzie był komendantem chorągwi, a następnie naczelnikiem harcerzy, po połączeniu organizacji ze Związkiem Harcerstwa Rzeczypospolitej pełnił różne funkcje na poziomie Małopolskiej Chorągwi Harcerzy. Za swoją działalność odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Honorowym Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

¹³ Projekt symbolu złotowego został zamieszczony na stronie tytułowej niniejszej edycji.

¹⁴ Lilijka – tradycyjny symbol skautowy i harcerski wzorowany na igle kompasu, a w symbolice harcerskiej oznaczający „właściwą drogę”.

¹⁵ Węzeł płaski – węzeł stosowany do łączenia dwóch lin. W symbolice skautowej i harcerskiej symbol jedności oraz braterstwa.

¹⁶ Plakietka złotowa – oznaka uczestnictwa w akcji harcerskiej, noszona na prawej kieszeni munduru harcerskiego.

¹⁷ Proporzec – tradycyjne drobne weksylium harcerskie, reprezentujące pewną określoną jednostkę harcerską lub funkcję.

¹⁸ Opaski te były noszone przez obsługę złotu na rękawie munduru.

¹⁹ Księga złotowa – księga pamiątkowa, do której zbierano wpisy osób wizytujących złot.

posiedzeniu Rady Naczelnej ZHP²⁰ w maju br. W dniu 3 września br. rozpoczął regularną pracę powołany przez czteroosobową Komendę Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa – Sztab²¹ Zlotu.

[s. 2]

Struktura organizacyjna Sztabu Zlotu miała zagwarantować właściwe funkcjonowanie zlotu i całkowitą realizację założeń programowych. Stronę finansową oraz załatwienie formalności prawnych przyjęła na siebie Komenda Chorągwi²² Krakowskiej.

– Obsługa zlotu	944
– Uczestnicy zlotu (wg. Raportu Biura Zlotu)	3719
– Obserwatorzy zlotu (KIHAM 16 kręgów)	152

Część 2. REALIZACJA KONCEPCJI PROGRAMOWEJ

Zgodnie z koncepcją zrealizowano program zlotu w 3 dniach.

8 września 1981 – po apelu otwierającym Jubileuszowy Zlot Harcerstwa odbył się marsz „tropami harcówek”²³, gdzie seniorzy ogłosili gawędy²⁴.

19 września 1981 – „zwiad”²⁵ szlakiem królewskim” wprowadził kilkutyśięczną rzeszę harcerzy na ulice starego miasta Krakowa;

²⁰ Rada Naczelna ZHP – jedna ze statutowych władz naczelnych ZHP, wybierana przez zjazd ZHP. W jej skład wchodziło od 87 do 97 instruktorów wybranych na zjeździe lub dokooptowanych w okresie międzyzjazdowym.

²¹ Sztab – w harcerstwie popularne określenie zespołu zadaniowego.

²² Chorągiew – jednostka organizacyjna ZHP działająca na terenie województwa, skupiająca w sobie wszystkie hufce z danego terenu.

²³ Harcówka – pomieszczenie użytkowane przez harcerzy, najczęściej znajduje się w szkole. Jest miejscem spotkań jednostek harcerek.

²⁴ Gawęda – krótkie opowiadanie odnoszące się do przykładów zachowań ludzi, opisów faktów z życia, którego celem jest wywołanie emocjonalnego stosunku słuchaczy do określonych spraw lub wydarzeń. Zaliczana do form pracy.

²⁵ Zwiad – jedna z form pracy harcerek polegająca na zbieraniu przez harcerzy w sposób ukierunkowany i przygotowany określonych wiadomości oraz na rozpoznaniu terenu.

- „bieg patrolowy”²⁶ dał wiele emocji i niezapomnianych chwil młodzieży harcerskiej, a starszym możliwość podziwiania wysokiego kunsztu pionierki harcerskiej²⁷. W biegu uczestniczyło 301 zastępów²⁸.
- „jubileuszowe ognisko”²⁹ było największym przeżyciem dla wszystkich, którzy w nim uczestniczyli (ok. 6000 harcerzy);

20 września 1981 – uroczysta msza święta w Katedrze na Wawelu celebrowana przez ks. Biskupa Jana Pietraszko³⁰. Uczestniczyło w niej 4000 uczestników zlotu oraz około 2300 harcerzy krakowskich.

- udział w defiladzie Chorągwi Krakowskiej i liczne spotkania, wizyty i rewizyty zastępów, wymiana zdań i doświadczeń, wpisy pamiątkowe za udział w zlocie do książeczek służbowych³¹ – to wszystko owinięte atmosferą przyjaźni i braterstwa poprzedzał apel³² zamykający Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Krakowie.

²⁶ Bieg patrolowy – forma pracy harcerskiej opierająca się na przemarszu zespołów (patroli) w wybranym terenie i po ustalonej trasie. W jej trakcie zespoły zobligowane są do wykonania określonych zadań i/lub pokonania przeszkód terenowych.

²⁷ Pionierka harcerska – jedna z technik harcerskich polegających na wykonywaniu prac pionierskich, przede wszystkim urządzaniu obozowiska, biwaku. Zalicza się tu budowę urządzeń obozowych i biwakowych, wiązanie węzłów oraz budowę kuchni polowych.

²⁸ Zastęp – najmniejsza jednostka w harcerstwie, skupiająca grupy rówieśnicze po około 6 osób. Na jej czele stoi zastępowy.

²⁹ Ognisko harcerskie – tradycyjne spotkanie pod gołym niebem, z reguły przy płonącym stosie drewna, mające swoje ustalone zasady, jak np. zakaz spożywania posiłków w trakcie, oraz stałe elementy, takie jak gawęda.

³⁰ **Ks. biskup Jan Pietraszko** – ur. 7 sierpnia 1911 w Buczkowicach, zm. 2 marca 1988 w Krakowie. Podharc mistrz, duszpasterz i kapelan harcerzy krakowskich. Uznawany za twórcę powojennego duszpasterstwa akademickiego w Krakowie. Bliski współpracownik i przyjaciel kardynała Karola Wojtyły. Obecnie trwa jego proces beatyfikacyjny.

³¹ Książeczka służbowa – książeczka dokumentująca zdobyte przez harcerza stopnie i sprawności, wpisywane są tam również pochwały, obecność na obozach itp.

³² Apel – uroczysta zbiórka, na której sprawdzane są stany liczbowe jednostek poprzez meldunek do osoby prowadzącej apel, która później melduje całość wyższemu przełożonemu. Podczas apelu odczytywany jest rozkaz oraz przy podnoszeniu flagi odśpiewywany jest hymn harcerski. Jest to również uroczyste rozpoczęcie i zakończenie imprez harcerskich.

[s. 3]

CZĘŚĆ 3 REALIZACJA KONCEPCJI ORGANIZACYJNEJ

W skład Komendy Zlotu wchodziłi

- Komendant Zlotu hm. PL Ryszard Wcisło
- Z-ca d/s Organizacyjnych hm. PL Zbigniew Sabiński³³
- Z-ca d/s Programowych hm. Wiesława Stojek³⁴
- Oboźna³⁵ zlotu hm. PL Maria Ciechanowska³⁶

Przy Komendzie zlotu pracowało dodatkowo 4 instruktorów³⁷ dyspozycyjnych Komendanta Zlotu. Sztab Zlotu składał się z instruktorów 5 pionów podlegających komendantowi zlotu:

- I Oboźni Zgrupowań
- II Biuro Zlotu
- III Pion organizacyjny
- IV Pion programowy
- V Pion propagandy

³³ **Zbigniew Sabiński**, Saba – komendant hufców ZHP Kraków-Zwierzyniec w latach 1967–1973, a po reorganizacji dzielnic miasta hufca ZHP Kraków-Krowodrza w latach 1973–1988.

³⁴ **Wiesława Stojek**, Witosława – ur. w 1953 r., ekonomistka, nauczycielka, instruktorka harcerska związana ze szczeblem „Czarna Trzynastka Krakowska”, którego była komendantką. W KIHAM pełniła rolę wiceprzewodniczącej Rady Porozumienia. Członkini Głównej Kwatery Harcerek ZHP r.z. 1918 i Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Twórczyni obecnej metodyki zuchowej (dzieci w wieku 7–10 lat) w ZHR.

³⁵ Oboźny – osoba odpowiedzialna za realizację ustalonego porządku dnia, podział prac obozowych, kontrolę porządku, czystości i stanu urządzeń obozowych. Podlegają mu wszyscy inni funkcyjni na obozie. Jest drugą najważniejszą osobą na wyjeździe (jeżeli komendant nie posiada swoich zastępców).

³⁶ **Maria Studnicka-Ciechanowska** – ur. w 1946 r., prof. dr hab. inż. geofizyki. Drużynowa, a następnie szczepowa Szczepu „Żbiczey Gromady”, później związana ze Szczepem 19 Krakowskich Lotniczych Drużyn Harcerskich, gdzie zajmowała się pionem zuchowym. W 1973 pełniła funkcję zastępcy komendanta hufca Kraków-Śródmieście. Odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

³⁷ Instruktor – pełnoletni (w okresie powstania dokumentu instruktorami mogli zostać szesnastolatki) członek organizacji harcerskiej, który po realizacji wymagań na stopień instruktorski został przyjęty w poczet instruktorów. Od tego momentu może on w pełni samodzielnie pełnić funkcję wychowawczą – prowadzić drużynę.

AD I. W pionie oboźnych zgrupowań pracowali:

- w zgrupowaniu 1 – „Pomorze” phm. Andrzej Wysocki³⁸
- w zgrupowaniu 2 – „Pojezierze” hm. Andrzej Magiera³⁹
- w zgrupowaniu 3 – „Wielkopolska” hm. Wojciech Wróblewski⁴⁰
- w zgrupowaniu 4 – „Polska Centralna” hm. Zbigniew Wilk⁴¹
- w zgrupowaniu 5 – „Śląsk” hm. Kazimierz Wiatr⁴²
- w zgrupowaniu 6 – „Małopolska” phm. Krzysztof Pawluś⁴³

W pionie tym działało 12 zastępów tzw. „Służb pomocniczych” (po 6 osób).

³⁸ **Andrzej Wysocki**, Bitum – samorządowiec, instruktor harcerski, były drużynowy 3 Krakowskiej Drużyny Harcerskiej im. Kazimierza Pułaskiego, jeden ze współorganizatorów KIHAM, członek Głównej Kwatery w niejawnym Ruchu Harcerskim. Współzałożyciel Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, członek Rady Naczelnej ZHR. Obecnie instruktor hufca Podhalańskiego ZHP.

³⁹ **Andrzej Magiera** – (najprawdopodobniej) polski fizyk, profesor nauk fizycznych związany z Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie.

⁴⁰ **Wojciech Wróblewski** – ur. 6 września 1957 r. w Mielcu. Socjolog, dyplomata, harcmistrz. Wieloletni komendant Szczępu „Puszcza” im. Kazimierza Wielkiego w Niepołomicach. Członek Rady Naczelnej ZHP oraz KIHAM. W latach 1983–1989 współorganizował konspiracyjne struktury Ruchu Harcerskiego. Był współzałożycielem i wiceprzewodniczącym Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

⁴¹ **Zbigniew Wilk** – ur. 19 stycznia 1954 r. w Krakowie. Inżynier, harcmistrz działający początkowo w krakowskim Szczepie „Arkona”, a później w 5 KDH Wichry, gdzie pełnił przez wiele lat funkcję komendanta szczeplu. Członek komendy Hufca ZHP Kraków-Krowodrza, pełnił również funkcje w Ruchu Harcerskim jako szcceptowy, zastępca naczelnika oraz jako naczelnik. Sekretarz Generalny ZHP r.z. 1918. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

⁴² **Kazimierz Wiatr** – ur. 18 lutego 1955 r. w Krakowie. Profesor dr hab., senator VI, VII, VIII, IX i X kadencji, harcmistrz. Pracownik naukowy Wydziału Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Elektroniki AGH, dyrektor Akademickiego Centrum Komputerowego „Cyfronet” AGH. Od początku związany z krakowskim Szczepem „Dąbie” im. hm. Jana Bytnara, gdzie pełnił funkcję drużynowego 33 Krakowskiej Drużyny Harcerzy „Zawiszacy” (1972–1977); komendant szczeplu (1978–1983); członek KIHAM wybrany do Rady Naczelnej ZHP (1981–1985); członek Rady Krajowej Ruchu Harcerskiego (1983–1989); komendant hufca Kraków-Śródmieście (1988 r.); członek Komitetu Założycielskiego ZHR (1989 r.); przewodniczący oraz wiceprzewodniczący ZHP r.z. 1918 (1989–1992), wiceprzewodniczący (1992–1995) i przewodniczący ZHR (2004–2006); obecnie kanclerz Kapituły Krzyża Honorowego ZHR.

⁴³ **Krzysztof Pawluś** – ur. 27 października 1934 r. w Siedliskach, zm. 28 stycznia 2014 r. w Krakowie. Hydrogeolog, harcmistrz. Od lat siedemdziesiątych powiązany z krakowskim harcerstwem. Początkowo jako członek KPH, a następnie wstąpił w szeregi Szczępu 19 Krakowskich Lotniczych Drużyn Harcerskich. Działal w komendzie hufca Kraków-Krowodrza (1982–1989), członek ZHP r.z. 1918, a następnie Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Odznaczony Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

[s. 4]

AD II Biuro Złotu

W Biurze Złotu pracowało 3 instruktorów:

– hm. PL Łukasz Węsierski⁴⁴– hm. Maria Godyń⁴⁵– hm. Teresa Żelazny⁴⁶

W pionie Biura Złotu działały dodatkowo 3 instruktorki i jeden zastęp 6-osobowy.

AD III Pion organizacyjny podzielony był na równocześnie działające szefostwa:

- | | |
|---------------------------|----------------------------------|
| – transportu | hm. Ryszard Korski ⁴⁷ |
| – łączności telefonicznej | hm. Wiesław Mazur ⁴⁸ |
| – łączności radiowej | hm. Piotr Niwiński ⁴⁹ |
| – zaopatrzenia | hm. Jan Warysz ⁵⁰ |

⁴⁴ **Łukasz Węsierski** – ur. 18 października 1943 r. w Tarnowie, zm. 9 października 2015 r. w Lublinie. Doktor habilitowany, naukowiec związany z Akademią Górniczo-Hutniczą oraz Politechniką Rzeszowską. Harcmistrz, związany z harcerstwem krakowskim od 1957 r. Działający początkowo w 3 Krakowskiej Drużynie Harcerskiej, następnie w 6 KDH, od 1964 r. był związany z 19 KLDH, gdzie pełnił funkcje drużynowego, kwatermistrza i komendanta szczeplu. Członek KIHAM, w którym zajmował się opracowaniem regulaminu stopni i sprawności harcerskich. Instruktor ZHP r.z. 1918. Odznaczony Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

⁴⁵ **Maria Godyń** – ur. 5 stycznia 1953 r. Krakowska harcmistrzyni, związana ze Szczepem „Dąbie” gdzie pełniła funkcje drużynowej, kwatermistrzyni i komendantki szczeplu, członkini KIHAM. Od 1989 r. członkini ZHP r.z. 1918, a następnie Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Przewodnicząca Okręgu Małopolskiego (jednostka gospodarcza w ZHR o zasięgu województwa) w latach 1993–1999, przewodnicząca Komisji Rewizyjnej Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej w latach 2008–2010.

⁴⁶ **Teresa Żelazny** – ur. w Dąbiu (woj. wielkopolskie). Psycholog, harcmistrzyni związana z krakowskim Szczepem „Koliba”. Członkini KIHAM oraz Ruchu Harcerskiego. Pierwsza naczelniczka harcerek ZHP r.z. 1918.

⁴⁷ **Ryszard Korski** – ur. w 1935 r. Technik budowlany, prawnik, harcmistrz. Od 1956 r. powiązany z krakowskim harcerstwem. Związany z hufcami Kraków-Grzegorzki oraz Kraków-Śródmieście. Pełnił również funkcje na poziomie Chorągwi Krakowskiej, głównie w Komisji Rewizyjnej.

⁴⁸ **Wiesław Mazur** – brak danych.

⁴⁹ **Piotr Niwiński** – harcmistrz, związany z krakowskim „Białym Szczepem” im. Stefana Czarnieckiego. Pełnił funkcję komendanta tego szczeplu. Wydawca, redaktor, dziennikarz i tłumacz książek. Był współtwórcą krakowskiej Harcerskiej Oficyny Wydawniczej i miesięcznika „Harcerz Rzeczypospolitej”, ukazującego się do dziś w wersji internetowej.

⁵⁰ **Jan Warysz** – ur. 6 stycznia 1957 r. Harcmistrz, związany z krakowskim Szczepem „Huragan”. Członek KIHAM, ZHP r.z. 1918, a później ZHR, gdzie pełnił funkcję skarbnika Zarządu Okręgu Małopolskiego.

Dodatkowo w pionie organizacyjnym działało 45 instruktorów i harcerzy jako kierowcy, telegrafści, krótkofalowcy, kucharze oraz jako służby wartownicze przy Komendzie Złotu.

AD IV Pion programowy reprezentują instruktorzy i młodzież harcerska zaangażowana w organizację 4 imprez złotowych jak:

– akcja „tropami harcówek” kierowana przez hm. Małgorzatę Rohleder⁵¹.

W akcji wzięło udział 20 seniorów wygłaszających gawędy, a wśród nich:

dh Tadeusz Gawel⁵²

dh Marek Rudesiewicz [powinno być Marek Kudasiewicz]⁵³

dh Andrzej Majewski⁵⁴

dh Stanisław Milek⁵⁵

dh Stanisław Miroszewski⁵⁶

⁵¹ **Małgorzata Rohleder** – ur. 1956 r. Informatyk, harcmistrzyni związana z krakowskim Szczepem 70 KDH „Puszcza”, jego wieloletnia szczepowa, członkini KIHAM, pierwsza komendantka Małopolskiej Chorągwi Harcerok ZHP r.z. 1918, naczelniczka harcerok do połączenia organizacji w 1992 r.

⁵² **Tadeusz Gawel** – ur. w 1934 r, zm. 15 kwietnia 2016 r. Harcmistrz, były komendant hufca Kraków-Zwierzyniec.

⁵³ **Marek Kudasiewicz** – ur. w 1934 r. Harcmistrz, inżynier ceramik. Wstąpił do ZHP w 1945 r. do 83 Zagłębiowskiej DH w Dąbrowie Górniczej, później do 107 WDH. Od 1957 r. związany z 19 KDH im. Żwirki i Wigury. Pełnił kolejno funkcje drużynowego, komendanta Szczepu Lotniczego, zastępcy komendanta Szczepu „Słoneczne Drogi” i komendanta Szczepu „Srebrzyste Ptaki”, a od 1977 r. komandora Szczepów Lotniczych w Krakowie. Był zastępcą komendanta Hufca ZHP Kraków-Krowodrza i członkiem Rady Chorągwi Krakowskiej. Po 1989 roku kierownik Wydziału Starszyny Głównej Kwatery Harcerzy ZHP (r.z.1918) i członek Komisji Harcmistrzowskiej. Autor materiałów metodycznych i programowych, m.in. *Vademecum zastępczego, Obrzędowy piec*. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1981) i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (2004).

⁵⁴ **Andrzej Majewski**, Śliwa – ur. 1925 r., zm. 2009 r. Inżynier, podharcmistrz. W r. 1942 wstąpił do „Zawiszy” Szarych Szeregów, konspiracyjnej męskiej organizacji harcerskiej działającej w okresie okupacji niemieckiej. Na początku r. 1944 przekazany do oddziału partyzanckiego „Jędrusie”, działającego w rejonie sandomiersko-kieleckim. W październiku 1950 został aresztowany pod zarzutem podejmowania działań wrogich ustrojowi, zwolniony w 1954 r. Po odrodzeniu harcerstwa (1956) objął funkcję hufcowego Hufca Kraków-Zwierzyniec (20 II – 2 VI 1957). Utrzymywał kontakty ze środowiskiem harcerskim. Współzałożyciel Stowarzyszenia Szarych Szeregów.

⁵⁵ **Stanisław Milek**, Składowy – kierownik komórki wywiadowczo-propagandowej Okręgu Śląskiego Armii Krajowej, uczestnik drugiej konspiracji harcerskiej (1944–1956).

⁵⁶ **Stanisław Miroszewski**, Staszko – ur. 1930 r., zm. 1991 r. Architekt, harcmistrz. W 1943 r. członek VI Drużyny Zawiszy im. Romualda Traugutta, wchodzącej w skład krakowskich Szarych Szeregów. Wykonywał zadania z zakresu łączności, kolportażu wydawnictw podziemnych i małego sabotażu. Po wojnie nadal działał w harcerstwie, do r. 1949. Po reaktywacji ZHP

dh Marian Młynarski⁵⁷
 dh Bogusław Molenda⁵⁸
 dh Jan Parzyński⁵⁹
 dh Marek Pieniążek⁶⁰

[s. 5]

dh Władysław Piliński⁶¹
 dh Stanisław Porębski⁶²
 dh Adam Rozkrut⁶³
 dh Bolesław Rybski⁶⁴

w 1956 r. podjął działalność w komendzie hufca Kraków-Zwierzyniec, zapoczątkował w ZHP ruch „Nieprzetartego Szlaku” skupiający osoby niepełnosprawne. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

⁵⁷ **Marian Młynarski**, Zukiś – ur. 29 stycznia 1926 r. w Warszawie. Polski naukowiec, profesor biologii i muzealnik. W czasie okupacji niemieckiej harcerz Zawiszy, najmłodszej grupy Szarych Szeregów. Po wojnie, w latach 1945–1948, działał w ZHP. W 1957 odbył staż w skautingu brazylijskim w Sao Paulo. Został podharcemistrzem w Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Od 1990 działa w Stowarzyszeniu Szarych Szeregów.

⁵⁸ **Bogusław Molenda** – ur. 15 maja 1928 r. w Krakowie, zm. 19 marca 1996 r. w Krakowie. Prawnik, harcmistrz. Jeden z instruktorów tworzących krakowskie harcerstwo po reaktywacji w 1956 r. W latach 1981–1992 przewodniczący Komisji Historycznej Chorągwi Krakowskiej ZHP.

⁵⁹ Właściwie: **Jerzy Parzyński**, Ryś – ur. 1929 w Warszawie, zm. 12 lutego 1994 w Krakowie. Adwokat, krytyk muzyczny, dziennikarz, harcmistrz. Członek Szarych Szeregów, powstaniec warszawski. Po II wojnie przeniósł się do Krakowa, gdzie związał się ze Szczepem „Huragan”. Przewodniczący KIHAM, Przewodniczący Ruchu Harcerskiego. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Walecznych.

⁶⁰ **Marek Pieniążek** – brak informacji.

⁶¹ **Władysław Piliński**, Pucek – ur. 15 maja 1911 r. w Nowym Sączu, zm. 14 listopada 1982 r. Harcmistrz. Od r. 1920 należał do przyszkolnej drużyny harcerskiej. W 1927 r. otrzymał stopień przodownika (przedwojenny odpowiednik stopnia przewodnika). W latach trzydziestych instruktor Komendy Chorągwi. W okresie wojennym z powodu złego stanu zdrowia nie został powołany do wojska ani nie brał też udziału w konspiracji. Do pracy harcerskiej powrócił po wojnie i działał w niej do likwidacji ZHP. Po reaktywacji w 1956 r. członek Krakowskiej Komendy Chorągwi. Związany z harcerską operacją „Bieszczady” oraz budową schroniska „Pod Durbaszką”. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

⁶² **Stanisław Porębski**, Szreniawa – ur. 1922, zm. 23 października 1989 r. Nauczyciel, harcmistrz. Były żołnierz AK i członek Szarych Szeregów w oddziale „Jędrusie”, po wojnie jeden z instruktorów zaangażowanych w reaktywację harcerstwa w Krakowie w 1956 r. Odznaczony Krzyżem Walecznych.

⁶³ **Adam Rozkrut** – brak informacji.

⁶⁴ Właściwie: **Bogusław Rybski** – ur. 1922 r., zm. 2007 r. Ekonomista, harcmistrz. W 1935 r. wstąpił do 3 KDH. Od 1942 należał do Armii Krajowej, zgrupowania „Żelbet” w Krakowie.

dh Anna Szeliga⁶⁵
dh Antoni Weysenhoff⁶⁶
dh Zbigniew Zahorski⁶⁷
dh Władysław Zawiaślak⁶⁸

Brał udział w tworzeniu planów sytuacyjno-wojskowych w dzielnicy niemieckiej w Krakowie. Ponownie włączył się do pracy harcerskiej po wojnie do czasu likwidacji ZHP. W r. 1956 włączył się do działań mających na celu reaktywację ZHP. Pełnił obowiązki komendanta Chorągwi Krakowskiej w r. 1959, jednakże z racji nacisków politycznych zrezygnował. Członek Naczelnej Rady Harcerskiej.

⁶⁵ **Anna Szeliga-Zahorska** – ur. 1923 r., zm. 26 kwietnia 2012 r. Do harcerstwa wstąpiła w 1936 r. Pełniła funkcje w krakowskiej Komendzie Chorągwi: kierownika Referatu Drużyn Wiejskich, szefa Sztabu „Wies”, kierownika Referatu Drużynowych Wiejskich oraz komendantki Hufca Kraków-Stare Miasto. W Głównej Kwaterze ZHP była instruktorem Wydziału Specjalności i członkiem Zespołu Historycznego. Odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

⁶⁶ **Antoni Weysenhoff** – ur. 23 marca 1947 r. w Krakowie, zm. 16 kwietnia 2010 tamże. Pedagog, doktor nauk humanistycznych, harcmistrz. Od 1959 r. członek ZHP jako instruktor powiązany z Komendą Chorągwi Krakowskiej, gdzie odpowiadał głównie za szkolenia przyszłych drużynowych. Był również prekursorem wymian międzynarodowych wśród krakowskich harcerzy. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Kawaler Orderu Uśmiechu.

⁶⁷ **Zbigniew Zürn, Zawyr** – po wojnie posługiwał się nazwiskiem Zahorski, ew. Zürn-Zahorski, ur. 17 stycznia 1922 r. w Warszawie, zm. 28 lutego 1994 r. Inżynier elektryk, harcmistrz, żołnierz Szarych Szeregów. Do harcerstwa wstąpił w r. 1930. Uczestniczył w Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa w Spale (1935 r.), w listopadzie 1939 został członkiem komendy tajnego hufca harcerzy we Włocławku, a następnie komendantem. Od grudnia 1940 r. w Warszawie był drużynowym Bojowych Szkół (chłopcy w wieku 15–17 lat) Szarych Szeregów na Powiślu, Górnym Mokotowie i Woli. Był wykładowcą na kursach szaroszeregowych. Uczestniczył w akcjach Wawer, „N” i kolportażu. W Powstaniu Warszawskim walczył w batalionie „Zaremba-Piorun”. W grudniu 1956 podjął pracę w krakowskiej Komendzie Chorągwi Harcerstwa jako lustrator (wizytator zbiórek, obozów) oraz kształcił instruktorów. Później działał w hufcu Kraków-Nowa Huta. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

⁶⁸ **Władysław Zawiaślak** – ur. 18 października 1922 r. w Krakowie, zm. 5 października 2020 r. tamże. Magister inżynier, harcmistrz. Podczas II wojny światowej zastępca komendanta Konspiracyjnego Hufca Harcerskiego „Drewniaki” w Dąbrowie Tarnowskiej, wchodzącego w skład Szarych Szeregów oraz żołnierz Armii Krajowej i uczestnik akcji „Burza” w 1944 r. Po wojnie współorganizator i komendant antykomunistycznej organizacji Konspiracyjny Związek Harcerstwa Polskiego – Polska Straż Przednia. Skazany wyrokiem komunistycznego sądu za walkę o niepodległość Polski na sześć lat więzienia. Więziony w latach 1946–1949 w Rawiczu. Wieloletni drużynowy Kręgu Instruktorskiego w Szczepie „Huragan”. W latach osiemdziesiątych związany z Duszpasterstwem Harcerek i Harcerzy. Wiosną 1989 r. zaangażowany w odrodzenie harcerstwa i powstanie ZHP r.z. 1918 r. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Kawaler Orderu Uśmiechu.

dh Tomasz Żarski [powinno być Tomasz Zorski]⁶⁹

dh Maria Żychowska⁷⁰

Harcówki i ogniska przygotowali szczepowi 20 szczepów krakowskich, angażując do tej pracy średnio po 25 harcerzy.

– akcja „zwiad szlakiem królewskim” kierowana przez hm. PL Leszka Watychę⁷¹. W akcji zaangażowanych było dodatkowo 68 instruktorów z czterech hufców krakowskich;

– akcja „bieg patrolowy” zorganizowana i przeprowadzona była przez 70 instruktorów i harcerzy ze Szczepu „Harnasie”. Akcją kierował hm. Stanisław Loos⁷².

– „ognisko jubileuszowe” przygotowana przez hm. Wiesławę Stojek do inscenizacji 4 blokowego ogniska zaangażowanych było 78 instruktorów. Gawędy wygłosili:

hm. PL Andrzej Ornat⁷³ – Naczelnik ZHP⁷⁴

⁶⁹ **Tomasz Zorski** – dr inż., harcmistrz, pracownik naukowy Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska AGH w Krakowie. Drużynowy 34 KDH w Szczepie „Żbicza Gromada”, w latach 1980–1982 drużynowy KIHAM Kraków.

⁷⁰ **Maria Żychowska** – ur. 1933 r. w Tarnowie. Doktor nauk humanistycznych, historyk, archiwistka, harcmistrzyni. Związana z harcerstwem przedwojennym. Po wojnie wieloletnia drużynowa w Tarnowie. Przewodnicząca komisji historycznej przy Komendzie Chorągwi ZHP im. gen. J. Bema w latach 1958–1964, przewodnicząca Tarnowskiego Komitetu Odrodzenia ZHP (1990–1992). Organizatorka Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej w Tarnowie (1992–1998).

⁷¹ **Leszek Watycha**, Chytry Żubr – ur. 24 maja 1931 r. w Krakowie, zm. 10 sierpnia 2010 r. Magister inżynier, rolnik, harcmistrz. W 1947 r. dołączył do drużyny harcerskiej, później w okresie reaktywacji ZHP podjął się funkcji drużynowego w Szczepie „Huragan”. W latach sześćdziesiątych pełnił funkcje w komendzie Chorągwi Krakowskiej. W latach siedemdziesiątych pełnił funkcję komendanta szczepu. Odznaczony Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

⁷² **Stanisław Loos** – instruktor związany ze Szczepem „Harnasie”. Nauczyciel, obecnie zamieszkały za granicą.

⁷³ **Andrzej Ornat** – ur. 16 września 1946 w Garwolinie. Nauczyciel, działacz polityczny, minister-członek Rady Ministrów w latach 1982–1985, harcmistrz. Zastępca komendanta i komendant Hufca ZHP w Garwolinie. Komendant Chorągwi Mazowieckiej (1974–1975), członek Warszawskiej Komisji Rewizyjnej PZPR (od 1975). W latach 1979–1980 pełnił funkcję zastępcy naczelnika, a 1980–1982 naczelnika ZHP. Był jedną z czołowych postaci instruktorów z mianowania partyjnego zwalczających przemiany w harcerstwie w latach osiemdziesiątych., odpowiedzialny m.in. za zwalczanie KIHAM-u. Od lipca 1982 do listopada 1985 był ministrem bez teki ds. młodzieży i sekretarzem Komitetu Rady Ministrów ds. Młodzieży. W latach 1981–1986 członek Komitetu Centralnego PZPR oraz przewodniczący Komisji Młodzieżowej KC PZPR, od 1986 był ostatnim I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Siedlcach (do 1990).

⁷⁴ Naczelnik ZHP – obok Przewodniczącego ZHP najwyższa funkcja w Związku Harcerstwa Polskiego, kieruje pracami Głównej Kwatery ZHP.

phm. Bolesław Leonhard⁷⁵

hm. PL Bogusław Rybski

hm. PL. Jerzy Pomorski⁷⁶

hm. Stanisław Broniewski⁷⁷ ps. *Orsza* – naczelnik Szarych Szeregów

AD V Pion propagandy

Kierowany był przez hm. Krzysztofa Krzyżanowskiego⁷⁸ zajmował się problematyką:

– prasy

– radia

– telewizji

– gazety „Czuwaj⁷⁹” z wkładką zlotową

– sprzedaż wznowionych wydawnictw dawnych, cennych pozycji harcerskich

W pionie pracowało 37 instruktorów i harcerzy.

⁷⁵ **Bolesław Leonhard** – ur. 15 lipca 1936 r. w Krakowie. Lekarz medycyny, harcmistrz. Związany z XV Krakowską Drużyną Harcerską, a później Szczepem „Dąbie”. Członek KIHAM, ZHP r.z.1918. Działacz ruchów promujących abstynencję. Autor licznych publikacji o tematyce historycznej.

⁷⁶ **Jerzy Pomorski** – brak informacji.

⁷⁷ **Stanisław Broniewski**, *Orsza* – ur. 29 grudnia 1915 w Warszawie, zm. 30 grudnia 2000 w Wesolej. Ekonomista, naczelnik Szarych Szeregów, harcmistrz, podporucznik w czasie wojny. Podczas obrony Warszawy we wrześniu 1939 współorganizator Pogotowia Harcerzy. W październiku 1939 utworzył konspiracyjną 3 Warszawską Drużynę Harcerzy, później działał w komendzie Chorągwi Warszawskiej. Od lutego do maja 1943 komendant Grup Szturmowych w Warszawie. Dowódca akcji pod Arsenalem. Po aresztowaniu Floriana Marciniaka w maju 1943 do października 1944 był naczelnikiem Szarych Szeregów. Powstanie warszawski. Brał udział w tzw. Zjeździe Łódzkim – reaktywującym ZHP w 1956 r. Był członkiem Rady Kombatantów i Osób Represjonowanych, kanclerzem Kapituły Orderu Orła Białego i członkiem Kapituły Orderu Virtuti Militari. Współzałożyciel Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, w latach czterdziestych działał na rzecz zjednoczenia polskiego harcerstwa. Kawaler Orderu Orła Białego oraz Orderu Wojennego Virtuti Militari.

⁷⁸ **Krzysztof Krzyżanowski**, *Leśny Cis* – ur. 1946 r. w Krakowie. Dziennikarz, harcmistrz. Początkowo związany z 10 KDH, później z Krakowskim Szczepem Muzycznym „Słowiki”. Członek KIHAM, Ruchu Harcerskiego, Związku Harcerstwa Polskiego r.z. 1918, gdzie pełnił funkcje na poziomie Komendy Małopolskiej Chorągwi Harcerzy Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

⁷⁹ *Czuwaj* – harcerskie pozdrowienie, spolszczona wersja pozdrowienia skautowego „Be prepared!”.

[s. 6]

CZĘŚĆ 4 STATYSTYKA ZLOTU

Szczegółową statystykę dotyczącą uczestników Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa w Krakowie zawiera Raport Biura Zlotu.

1) ZESTAWIENIE ILOŚCIOWE INSTRUKTORÓW
I HARCERZY ZATRUDNIONYCH W ORGANIZACJI
I OBSŁUDZE ZLOTU.

- Komenda Zlotu + obsługa 8 osób
- Pion oboźnych zgrupowań
i służby pomocniczej 78 osób
- Biuro Zlotu i obsługa 12 osób
- Pion Organizacyjny 49 osób
- Pion Programowy 760 osób
w tym „tropami harcówek” – 540
„zwiad szlakami król.” – 68
„bieg patrolowy” – 70
„Jubileuszowe ognisko” – 78
- Pion Propagandy 37 osób

Łącznie 944 osoby

2) ZESTAWIENIE ŁĄCZNE BIORĄCYCH UDZIAŁ W ZLOCIE

- 3) SENIORZY – GOŚCIE ZLOTU 321
Łącznie 5136

*Źródło: Okręg Małopolski Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej,
Spuścizna hm. Ryszarda Wcisły, teczka – 1981 Jubileuszowy Zlot 70-lecia.*

Dokument nr 2*Meldunek z okazji – „bieg patrolowy”*

Zastępy, które uzyskały najlepsze wyniki w biegu patrolowym
Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa, Kraków 18–20 XI 1981

Zastęp „Kudak”	Hufiec Warszawa-Praga Południe	30 pkt
Zastęp „Nomadowie”	Hufiec Mokotów	30 pkt
Zastęp „Zielona XIII”	Hufiec Andrychów	30 pkt
Zastęp „Wilki”	Hufiec Kraków-Śródmieście	25 pkt
Zastęp „Rybałci”	Hufiec Stargard	25 pkt
Zastęp „Zawiszacy”	Hufiec Wolomin	25 pkt
Zastęp „Wesołe Łaziki”	Hufiec Gliwice	25 pkt
Zastęp „Lwów”	Hufiec Skarżysko	25 pkt
Zastęp „Jeleni”	Hufiec Łódź Bałuty	25 pkt
Zastęp „Słoni”	Hufiec Gdańsk-Śródmieście	25 pkt
Zastęp „Rysi”	Hufiec Biała Podlaska	25 pkt
Zastęp „Wilków”	Hufiec Gorzów	25 pkt
Zastęp „Szaleńcy”	Hufiec Gorzów	25 pkt
Zastęp „Hyce”	Hufiec Skoki	25 pkt
Zastęp „Zawrat”	Hufiec Kraków-Krowodrza	25 pkt
Zastęp „Dęby”	Hufiec Częstochowa	20 pkt
Zastęp „Nocnosi”	Hufiec Słupsk	20 pkt
Zastęp I im. O. Małkowskiej	Hufiec z Wrocławia	20 pkt
Zastęp „Leśni Ludzie”	Hufiec Niepołomice	20 pkt
Zastęp „Mrówki”	Hufiec Łódź-Śródmieście	20 pkt
Zastęp „Szaniec”	Hufiec Kalisz	20 pkt
Zastęp „Robaczki Świętojańskie”	Hufiec Świdnica	20 pkt
Zastęp „Trampy”	Hufiec Gorzów Wlk.	20 pkt
Zastęp „Sowy”	Hufiec Radomsko	20 pkt

Zastęp „Patafiany”	Hufiec Szczecin-Pogodno	20 pkt
Zastęp „Granatowi”	Hufiec Biała Podlaska	20 pkt
Zastęp „Zawiszacy”	Hufiec Poznań-Jeżyce	20 pkt
Zastęp „Orły”	Hufiec Lwówek	20 pkt
Zastęp „Wigry”	Hufiec Pleszew	20 pkt
Zastęp „Jędrusie”	Hufiec Poznań-St. Miasto	20 pkt
Zastęp „Czartowy Jar”	Hufiec Warszawa-Praga Południe	20 pkt
Zastęp „Alias”	Hufiec Poznań-Jeżyce	20 pkt
Zastęp „Błękitny”	Hufiec Poznań-Grunwald	20 pkt
Zastęp „Bezpieczniki”	Hufiec Bytów	20 pkt
Zastęp „Wszędolazy”	Hufiec Zagórz	20 pkt
Zastęp „Orleńta”	Hufiec Kraków-Śródmieście	20 pkt
Zastęp „Szperacze”	Hufiec Zamość	20 pkt
Zastęp „Wikingowie”	Hufiec Warszawa-Żoliborz	20 pkt
Zastęp „Lwów”	Hufiec Skarżysko	20 pkt
Zastęp „Cegiełka”	Hufiec Kraków-Śródmieście	20 pkt
Zastęp „Gwarki”	Hufiec Wodzisław	20 pkt
Zastęp „Załoga Santa Marii”	Hufiec Żyrardów	20 pkt
Zastęp „Wampiry”	Hufiec Bytom	20 pkt
Zastęp „Grupa specjalna”	Hufiec Kamienna Góra	20 pkt
Zastęp „Pancerni”	Hufiec Bytów	20 pkt
Zastęp „Tuptusie”	Hufiec Nowa Huta	20 pkt
Zastęp „Rekruci”	Hufiec Warszawa-Wola	20 pkt
Zastęp „Kukaczki”	Hufiec Bytów	20 pkt
Zastęp „Szli-do-wsi”	Hufiec Pszczyna	20 pkt
Zastęp „Świetlanego Krzyża”	Hufiec Gliwice	20 pkt
Zastęp „Westerplaczczy”	Hufiec Kamienna Góra	20 pkt
Zastęp „Wawer”	Hufiec Żyrardów	20 pkt

W biegu patrolowym uczestniczyło 301 zastępów.

Oboźni zgrupowań dysponowali następującą ilością zastępów

- Zgrupowanie „Pomorze” – 64 zastępy
- Zgrupowanie „Pojezierze” – 37 zastępów
- Zgrupowanie „Wielkopolska” – 59 zastępów
- Zgrupowanie „Polska Centralna” – 69 zastępów
- Zgrupowanie „Śląsk” – 81 zastępów
- Zgrupowanie „Małopolska” – 78 zastępów

Razem: 388 zastępów

w tym: 16 Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (Dane otrzymane z Biura Złotowego na Apelu

Źródło: Okręg Małopolski Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, Spuścizna hm. Ryszarda Wcisły, teczka – 1981 Jubileuszowy Złot 70-lecia.

Dokument nr 3

*Meldunek Biura Jubileuszowego Złotu Harcerstwa
Kraków 18–20.XI.1981 r.*

Biuro Złotu w składzie:

- hm. Maria Godyń – Członek KIHAM
- pwd. Bogusława Nowakowska⁸⁰ – Szczep⁸¹ Dąbie, Hufiec⁸²
Kraków-Śródmieście
- hm. PL Łukasz Węsierski – Członek KIHAM
- hm. Teresa Żelazny – Członek KIHAM

Pracowała od 23.06.1981

Została zaprowadzona księga zgłoszeń, w której wpisywano zgłoszenia zastępów oraz odnotowywano ich przybycie do Krakowa. Jest ona podstawą do opracowania materiałów statystycznych zlotu.

⁸⁰ **Bogusława Nowakowska** – krakowska instruktorka zuchowa, działająca w Szczepie „Dąbie”.

⁸¹ Szczep – jednostka organizacyjna ZHP skupiająca drużyny najczęściej działające na terenie tej samej szkoły, na jej czele stoi komendant szczepu.

⁸² Hufiec – jednostka organizacyjna ZHP o zasięgu powiatowym, w większych miastach o zasięgu dzielnic. Na jej czele stoi komendant hufca.

Chorągiew	Ilość zastępów	Ilość zastępów			
		Ogółem	Harcerze	Harcerki	Instruktorzy
Warszawska	30	259	116	104	39
Bielskopodlaska	11	102	28	60	14
Białostocka	2	26	24	–	2
Bydgoska	–	–	–	–	–
Chełmska	2	21	11	9	2
Ciechanowska	–	–	–	–	–
Częstochowska	2	21	15	4	2
Elbląska	3	27	12	11	4
Gdańska	18	176	94	47	35
Gorzowska	9	123	56	57	10
Jeleniogórska	10	88	41	31	16
Kaliska	6	67	31	29	7
Katowicka	28	283	150	108	25
Kielecka	7	80	17	37	26
Konińska	1	12	7	5	–
Koszalińska	2	18	6	11	1
Krakowska	38	346	147	172	27
Krośnieńska	1	12	10	–	2
Legnicka	2	25	12	8	5
Leszczyńska	7	65	31	28	6
Lubelska	3	28	11	14	3
Łomżyńska	9	103	39	53	11
Łódzka	16	117	54	41	22
Nowosądecka	12	98	30	52	16
Olsztyńska	1	14	13	–	1
Opolska	11	138	38	77	23
Ostrołęcka	3	34	10	19	5
Pilska	4	39	24	13	2
Piotrowska	6	56	27	24	5

Płocka	–	–	–	–	–
Poznańska	21	229	114	64	51
Przemyska	2	16	4	12	–
Radomska	5	51	38	13	–
Rzeszowska	–	–	–	–	–
Siedlecka	7	70	15	49	6
Sieradzka	11	107	27	67	13
Skiernewicka	2	20	10	9	1
Słupska	21	196	89	94	13
Suwalska	1	17	10	4	3
Szczecińska	13	143	78	41	24
Tarnobrzaska	2	19	14	4	1
Tarnowska	4	54	22	21	11
Toruńska	–	–	–	–	–
Wałbrzyska	3	38	16	15	7
Włocławska	7	77	49	22	6
Wrocławska	15	163	62	41	60
Zamojska	6	64	29	32	3
Zielonogórska	5	52	37	11	4
Razem	372	3719	1684	1521	514

Jak wynika z powyższego zestawienia, w Zlocie wzięły udział 372 zastępy z 44 chorągwi.

Ponadto w zlocie wzięły udział jako Kręgi im. Andrzeja Małkowskiego wg poniższego wykazu:

Kręgi Instr. Harc. im. A. Małkowskiego	Ilość osób
Szczeciński	8
Warszawski	5
Gdański	10
Janowiec Wlkp.	11
Kamienna Góra	11

Łódzki	3
Opolski	12
Ostrzeszowski	15
Poznański	12
Rzeszowski	4
Tarnowski	2
Toruński	12
Włocławski	7
Wołomiński	4
Wrocławski	28
Zakopiański	8
Razem	152 (w 16 zastępach)

Udział w Zlocie wzięła delegacja Niezależnego Ruchu Harcerskiego w ilości 51 osób.

Na zgłoszone 392 zastępy i kręgi instruktorskie nie zameldowało się 113 zespołów. 29,7% reprezentacji zakwalifikowanych przez komendy hufców nie wzięło udziału w zlocie.

109 zastępów przybyło bez wcześniejszego zgłoszenia udziału.

136 zastępów biorących udział w Zlocie to zastępy z drużyn i szczepów prowadzonych przez instruktorów należących do Kręgów Instruktorów im. Andrzeja Małkowskiego. Zlot odwiedziło 28 drużyn harcerskich i zuchowych z Krakowa i okolic, a także wielu niezrzeszonych gości.

W skład uczestników zlotu nie zostali przyjęci:

– zastęp z Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Wieluniu – hufiec Wieluń – Chorągiew Sieradzka – wg zgłoszenia za zastęp odpowiadał pwd. Janusz Kruk⁸³.

– org.⁸⁴ Jacek Konwerski⁸⁵ – hufiec Tworóg – Chorągiew Katowicka – zam. Czeladź, ulica Tuwima 45/9.

⁸³ Janusz Kruk – brak danych.

⁸⁴ Organizator – najniższy stopień instruktorski przeznaczony najczęściej dla nowo mianowanych drużynowych. Dystynkcjami tego stopnia były biała podkładka pod krzyżem harcerskim oraz biała lilijka noszona na lewym rękawie. Obowiązywał w latach 1969–1982.

⁸⁵ Jacek Konwerski – brak danych.

Wszyscy wyżej wymienieni zgłosili się w Biurze Złotu w stanie wskazującym na spożycie napojów alkoholowych⁸⁶. W obu przypadkach Komenda Złotu wystąpiła do odpowiednich Komisji Instruktorskich⁸⁷ o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego. O podjętych decyzjach powiadomiono również Główną Kwaterę ZHP⁸⁸.

Źródło: Okręg Małopolski Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, Spuścizna hm. Ryszarda Wcisły, teczka – 1981 Jubileuszowy Złot 70-lecia.

Dokument nr 4

Apel zamykający Jubileuszowy Złot Harcerstwa niedziela 20.IX.1981

- 13⁴⁰ – ustawianie zgrupowań na miejscu apelowym
- 14⁰⁰ – sygnał fanfar na rozpoczęcie apelu
- wprowadzenie sztandarów ZHP i Chorągwi Krakowskiej
- raport oboźnych zgrupowań
- raport władzom harcerskim
- ogłoszenie wyników zlotu i wręczenie nagród
- przemówienie Naczelnika ZHP – hm. PL A. Ornata
- Apel Komisji Historycznej o składanie pamiątek do Muzeum Harcerstwa
- Odczytanie treści listu wysłanego do Przewodniczącego Rady Państwa⁸⁹ Henryka Jabłońskiego⁹⁰
- Hymn ZHP⁹¹

⁸⁶ Warto zwrócić uwagę, że poza wątpliwą odpowiedzialnością ze strony opiekunów, łamanie 10 punktu Prawa Harcerskiego przez instruktorów było nagminnym problemem organizacji. Instruktorzy z KIHAM byli bardzo wyczuleni na przestrzeganie wszystkich dziesięciu punktów Prawa Harcerskiego, co zaznaczali, haftując liczbę 10 na swoich lilijkach instruktorskich.

⁸⁷ Komisja Instruktorska – komisja przyznająca stopnie instruktorskie oraz rozwiązująca sprawy związane z instruktorami.

⁸⁸ Główna Kwatera ZHP – centralny organ wykonawczy związku, jej pracami kieruje mianowany przez zjazd walny naczelnik ZHP.

⁸⁹ Przewodniczący Rady Państwa – przewodniczący kolejalnego organu naczelnej władzy państwowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pełnił on nieformalnie funkcję głowy państwa.

⁹⁰ **Henryk Jan Jabłoński** – ur. 27 grudnia 1909 w Starym Waliszewie, zm. 27 stycznia 2003 w Warszawie. Polski polityk i historyk okresu PRL. Poseł wszystkich kadencji Sejmu PRL, minister szkolnictwa wyższego, Przewodniczący Rady Państwa. Odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej.

⁹¹ Hymn harcerski – uroczysta pieśń zaczynająca się od słów: „Wszystko, co nasze, Polsce oddamy”. Śpiewana na melodii pieśni *Na barykadach, ludu roboczy*.

- Opuszczenie flagi narodowej i złotowej
- Przekazanie flagi złotowej komendantowi zlotu
 - hm. PL Ryszardowi Wcisły
- Wysłanie delegacji z kwiatami do szpitala – do dh hm. Kreta⁹² oraz na płytę Andrzeja Małkowskiego⁹³ przy ul. Grabowskiego – odmaszerowanie zgrupowań do likwidacji biwaków

Źródło: Okręg Małopolski Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, Spuścizna hm. Ryszarda Wcisły, teczka – 1981 Jubileuszowy Zlot 70-lecia.

Bibliografia

1. *Akcja JUBILAT 2015 – Fort nr 39 Olszanica*, Online: <http://sph-krakow.pl/index.php/nasza-dzialalnosc/akcja-jubilat/384-akcja-jubilat-2015-fort-nr-39-olszanica>, dostęp: 12.04.2021 r.
2. *Andrzej Magiera*, Online: https://pl.wikipedia.org/wiki/Andrzej_Magiera, dostęp: 12.04.2021 r.
3. *Andrzej Małkowski*, Online: https://pl.wikipedia.org/wiki/Andrzej_Małkowski, dostęp: 12.04.2021 r.
4. *Andrzej Ornat*, Online: https://pl.wikipedia.org/wiki/Andrzej_Ornat, dostęp: 12.04.2021 r.
5. *Antoni Weyszenhoff*, Online: https://pl.wikipedia.org/wiki/Antoni_Weyszenhoff, dostęp: 12.04.2021 r.
6. *Odeszła zastuzona harcerka*, Online: <https://dziennikpolski24.pl/odeszla-zasluzona-harcerka/ar/3138994>, dostęp: 12.04.2021 r.
7. *dr Maria Żychowska – harcerka, historyk, archiwistka*, Online: <http://www.tarnow.kik.opoka.org.pl/index.php/2-uncategorised/27-osob-zychowska>, dostęp: 12.04.2021 r.

⁹² **Józef Kret** – ur. 3 lutego 1895 w Staromieściu, zm. 10 sierpnia 1982 w Naprawie. Polski pedagog, nauczyciel, twórca uniwersytetów ludowych, harcmistrz. W latach trzydziestych działacz Chorągwi Krakowskiej. Był inicjatorem powołania wydziału drużyn wiejskich. W 1936 z ramienia Kwatery Głównej prowadził kursy dla organizatorów pracy harcerskiej wśród Polonii w Stanach Zjednoczonych. W 1940 r. organizował Szare Szeregi na terenie Małopolski, w 1941 schwytany przez Gestapo i osadzony w kilku więzieniach i obozach, w tym Oświęcimiu. Uwolniony 8 maja 1945 r. W lutym 1946 był członkiem Tymczasowej Naczelnej Rady Harcerskiej. Odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

⁹³ **Andrzej Małkowski** – ur. 31 października 1888 w Trębkach, zm. 16 stycznia 1919 w Zatoce Mesińskiej. Twórca polskiego skautingu, instruktor i teoretyk harcerstwa.

8. Dziuba A., *Podziemie poakowskie w powiecie rybnickim w latach 1945–1947, w: Armia Krajowa i konspiracja poakowska na ziemi rybnickiej w latach 1942–1947*, pod red. A. Dziuroka, Rybnik 2004, s. 30.
9. Fietkiewicz O., *Leksykon harcerstwa*, Warszawa 1988.
10. *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. 1, <http://www.muzeumharcerstwa.pl/images/files/HSB/HSB1.pdf>, dostęp: 12.04.2021 r.
11. *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. 2, Online: <http://www.muzeumharcerstwa.pl/images/files/HSB/HSB2.pdf>, dostęp: 12.04.2021 r.
12. *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. 3, Online: <http://www.muzeumharcerstwa.pl/images/files/HSB/HSB3.pdf>, dostęp: 12.04.2021 r.
13. *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. 4, Online: http://www.muzeumharcerstwa.pl/images/files/HSB/HSB_tom4.pdf, dostęp: 12.04.2021 r.
14. *Henryk Jabłoński*, Online: https://pl.wikipedia.org/wiki/Henryk_Jabłoński, dostęp: 12.04.2021 r.
15. *Historia*, Online: <https://www.malopolska.zhr.pl/strona/historia>, dostęp: 12.04.2021 r.
16. *bm. Bogusław Molenda HR*, Online: http://19kldh.pl/monografia/st/4_1_molenda_boguslaw.htm, dostęp: 12.04.2021 r.
17. *bm. Maria Studnicka-Ciechanowska*, Online: http://19kldh.pl/monografia/st/4_1_studnicka_maria.htm, dostęp: 12.04.2021 r.
18. Ichnatowicz I., *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 7, 1962.
19. *Jerzy Parzyński*, Online: https://pl.wikipedia.org/wiki/Jerzy_Parzyński, dostęp: 12.04.2021 r.
20. *JUBILEUSZOWY ZŁOT ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO W SPALE*, online: <https://jpilsudski.org/recenzje-ksiazek-historycznych/item/2416-jubileuszowy-zlot-zwiazku-harcerstwa-polskiego-w-spale>, dostęp: 12.04.2021 r.
21. *Józef Kret*, Online: https://pl.wikipedia.org/wiki/J%C3%B3zef_Kret, dostęp: 12.04.2021 r.
22. *Kadra XIX – Paweł Krzysztof*, Online: http://19kldh.pl/monografia/www/articles.php?article_id=254, dostęp: 12.04.2021 r.
23. *Kadra XIX – Studnicka-Ciechanowska Maria*, Online: http://balonowyklub.pl/monografia/www/articles.php?article_id=203, dostęp: 12.04.2021 r.
24. *Kadra XIX – Watycha Leszek*, Online: http://19kldh.pl/monografia/www/articles.php?article_id=204, dostęp: 12.04.2021 r.
25. *Kadra XIX – Węsierski Łukasz*, Online: https://19kldh.pl/monografia/www/articles.php?article_id=206, dostęp: 12.04.2021 r.
26. *Kazimierz Wiatr*, Online: https://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_Wiatr, dostęp: 12.04.2021 r.

27. *Komisja Rewizyjna Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej*, Online: https://pl.wikipedia.org/wiki/Komisja_Rewizyjna_Zwi%C4%99zku_Harcerstwa_Rzeczypospolitej, dostęp: 12.04.2021 r.
28. Leonhard B., *Złączeni węzłem braterskiej miłości – wspomnienia*, Kraków 1990, s. 4.
29. *Marian Młynarski ur. 1926*, Online: <https://ocalicpamiec.mhk.pl/portfolio/marian-mlynarski/>, dostęp: 12.04.2021 r.
30. Kapusta M., „*Niepokorne harcerstwo*” w *dokumentach SB*, online: https://bazhum.muzhp.pl/media//files/Przeglad_Archiwalny_Institutu_Pamieci_Narodowej/Przeglad_Archiwalny_Institutu_Pamieci_Narodowej-r2010-t3/Przeglad_Archiwalny_Institutu_Pamieci_Narodowej-r2010-t3-s255-284/Przeglad_Archiwalny_Institutu_Pamieci_Narodowej-r2010-t3-s255-284.pdf, dostęp: 12.04.2021 r.
31. *Opowiedz mi swoją historię – wywiady z członkami KIHAM Kraków – Krzysztof Krzyżanowski*, Online: http://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Plik:2001_Opowiedz_mi_swoja_historie_-_wywiady_z_czlonkami_KIHAM_Krakow_-_Krzysztof_Krzyzanowski.pdf, dostęp: 12.04.2021 r.
32. *Pochowano mjr. hm. Władysława Zawislaka*, Online: <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/115466,Pochowano-mjr-hm-Wladyslawa-Zawislaka.html>, dostęp: 12.04.2021 r.
33. *Rozkaz Andrzeja Małkowskiego powołujący pierwsze Drużyny*, Online: <http://hr.bci.pl/news.php?readmore=169>, dostęp: 12.04.2021 r.
34. *Stanisław Broniewski*, Online: https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanislaw_Broniewski, dostęp: 12.04.2021 r.
35. *Tadeusz Gawel Nekrologi*, Online: <https://www.nekrologi.net/nekrologi/tadeusz-gawel/45691920>, dostęp: 12.04.2021 r.
36. *Teresa Żelazny*, Online: https://pl.wikipedia.org/wiki/Teresa_%C5%9Celazny, dostęp: 12.04.2021 r.
37. *Władysław Piliński (1911–1982)*, Online: <https://www.facebook.com/579987485383803/photos/a.581086171940601.1073741841.579987485383803/596871743695377/>, dostęp: 12.04.2021 r.
38. *W papieskiej Białej Służbie*, Online: <https://dziennikpolski24.pl/w-papieskiej-bialej-sluzbie/ar/1849984>, dostęp: 12.04.2021 r.
39. *Wojciech Wróblewski (dyplomata)*, Online: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech_Wr%C3%B3blewski_\(dyplomata\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech_Wr%C3%B3blewski_(dyplomata)), dostęp: 12.04.2021 r.
40. *Wojtycza K., Jubileuszowy Złot Harcerstwa z okazji 70-lecia. Błonia Krakowskie 18–20 IX 1981 r.*, „*Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa*”, t. XIII: 2017, s. 37.
41. *Zbigniew Zaborski*, Online: <https://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/6736/AF024-19--Zbigniew-Zahorski--Wojtycza.pdf?sequence=1&iAllowed=y>, dostęp: 12.04.2021 r.

Grzegorz Baziur

BIAŁA SŁUŻBA W CZASACH PRL (1979–1987)

Niniejszy artykuł wypada zacząć od wyjaśnienia terminu „Biała Służba”. Tym mianem potocznie określa się harcerską służbę porządkową, informacyjną i medyczną, którą podejmowali harcerze i harcerki podczas apostołskich pielgrzymek papieża do Polski: Jana Pawła II w latach 1979–2002, Benedykta XVI w 2006 i Franciszka w czasie Światowych Dni Młodzieży w lipcu 2016 roku. Ze względu na tematykę poruszaną w tekście Autor skupił się na okresie Polski „Ludowej”, czyli geopolitycznej zależności kraju od Związku Sowieckiego w latach 1944–1989.

Wieczorem 16 października 1978 roku w Watykanie zakończyło się konklawe, które po śmierci papieża Jana Pawła I wybrało jego następcę w osobie krakowskiego kardynała Karola Wojtyły, który przyjął imię Jan Paweł II. Wybór Polaka na papieża większość społeczeństwa polskiego przyjęła z ogromną radością. Decyzja ta wywołała jednak strach w Moskwie, w kręgach najwyższych władz Związku Sowieckiego, jak i wśród reżimów komunistycznych państw satelickich Sowietów.

Mimo wielu obaw władze PRL-u oficjalnie zgodziły się na wizytę Jana Pawła II w zniewolonym kraju na zaproszenie Episkopatu Polski, chcąc „wykazać się” dobrą wolą wobec społeczeństwa. Przy okazji reżim chciał zbić „kapitał polityczny” wobec władz w Moskwie, które coraz mniej ufały ekipie Edwarda Gierka – komuniści nie spodziewali się jednak, że przyjazd papieża doprowadzi do ogromnej politycznej „wyrwy” w totalitarnym systemie funkcjonującym w Polsce „Ludowej”. Do służby podczas pielgrzymki papieskiej przygotowywały się również środowiska harcerskie, zwłaszcza te, które trwały przy tradycji harcerskiej Służby Bogu, Polsce i bliźnim. Wspomniane szczyepy i drużyny harcerskie często „po cichu” bojkotowały

lub omijały zasady obowiązujące w istniejącej komunistycznej formie harcerstwa starszego, tak zwanej Harcerskiej Służbie Polsce Socjalistycznej.

1979

Podczas I pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski, w dniach 2–10 czerwca 1979 roku, wielu harcerzy i instruktorów uczestniczyło w spontanicznie zorganizowanej Białej Służbie. Robili to jednak indywidualnie lub w sposób częściowo zorganizowany, jeszcze bez mundurów. Jeden ze szczepów krakowskich – „Biały Szczep” im. St. Czarnieckiego – wobec braku zgody komendy chorągwi na służbę w mundurach pełnił służbę w panterkach z naszytą wielką lilijką i znakiem Szczepu¹.

Mimo społecznego marazmu dekady lat siedemdziesiątych po jej zakończeniu nastąpiło „przebudzenie świadomości narodowej”, a jej kwintesencją był rozwój niezależnych od władz komunistycznych środowisk politycznych, jak Konfederacja Polski Niepodległej, a ponad rok później wielki zryw lipcowo-sierpniowy 1980 roku i powstanie niezależnego od rządzącej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ruchu związkowego – Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”².

1983

Kolejna pielgrzymka papieża Jana Pawła II przypadła na ciężki czas stanu wojennego, który pod naciskiem władz ZSRR i Państw-Stron Układu Warszawskiego władze PRL wprowadziły w nocy 12/13 grudnia 1981 roku, rozpoczynając otwartą walkę przeciw „Solidarności” i innym organizacjom niepodległościowo-demokratycznym. W 1983 roku papież umocnił społeczeństwo w jego aspiracjach dotyczących walki o podmiotowość społeczną i wolność polityczną, jako warunek sine qua non odzyskania przez Polskę pełnej niepodległości wobec Sowietów. Wreszcie była trzecia pielgrzymka papieska, z czerwca 1987 roku, gdy w Polsce, we Wrocławiu odbywał się Kongres Eucharystyczny – wtedy też – mimo licznych obaw ze strony władz komunistycznych Jan Paweł II przybył 11 czerwca do Szczecina,

¹ G. Baziur, *Między wiernością socjalizmowi a służbą Bogu, Polsce i bliźnim: harcerstwo w Polsce w okresie rewolucji „Solidarności” (1980–1981)*, w: *Czas przelomu. Solidarność 1980–1981*, red. W. Polak, P. Ruchlewski, Gdańsk 2010, s. 584.

² Zob. A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2007, s. 305–313.

a dzień później do Gdyni i Gdańska, zatem do miast, w których w lecie 1980 roku narodził się ruch „Solidarności”, niezwykle ważny w dziele odzyskania harcerstwa dla kraju i społeczeństwa, w duchu podjęcia harcerskiej służby „Bogu, Polsce i bliźnim”.

W okresie odnowy społecznej kraju, podczas politycznej rewolucji „Solidarności”, w październiku 1980 roku powstały Kręgi Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM). Mimo świetnych akcji harcerskich, zwłaszcza Złotu 70-lecia Harcerstwa pod komendą hm. Ryszarda Wcisły, który odbył się we wrześniu 1981 w Krakowie, jak i oddolnej odnowy silnie poddanego władzom PRL Związku Harcerstwa Polskiego, po 13 grudnia 1981 roku nad środowiskiem KIHAM-u zawisło niebezpieczeństwo aresztowania i internowania jego głównych działaczy. W związku z tym w czasie pielgrzymki na Jasną Górę we wrześniu 1982 roku Rada Porozumienia KIHAM ogłosiła apel o samorozwiązanie Kręgów. W tym czasie powstały pierwsze ośrodki Duszpasterstwa Harcerki i Harcerzy, których opiekunem od 1984 roku był ks. bp Kazimierz Górny, a które wiosną 1986 roku utworzyły Krajową Radę Duszpasterską³.

Wraz ze społeczeństwem harcerze oczekiwali na okazję do manifestacji swojej służby, a była nią zbliżająca się II pielgrzymka papieża Jana Pawła II do Polski w czerwcu 1983 roku. Wiosną tegoż roku został powołany sztab harcerski, którego zadaniem była koordynacja w całej Polsce przygotowań zaprzyjaźnionych środowisk związanych z KIHAM do pełnienia służb podczas trwania II pielgrzymki Ojca Świętego. Został też opracowany regulamin sprawności BS-83, a następnie utworzono dziesięć tzw. komisji sprawnościowych, które miały dokonać przeglądu środowisk przygotowujących się na spotkanie z Ojcem Świętym podczas wiosennych biwaków. Jednocześnie członkowie sztabu BS-83 uznali, że najważniejszym miejscem pełnienia takiej służby będzie duchowa stolica Polski – Jasna Góra, a za organizację BS w Częstochowie odpowiedzialne było środowisko poznańskie Ruchu Harcerskiego, z ramienia którego działania koordynował hm. Piotr Stawicki. Rozmowy ze stroną kościelną prowadził w tej sprawie hm. o. Adam Studziński OP, zaś o. hm. Dominik Orczykowski OFM Cap odpowiadał za przygotowanie wszystkich spraw związanych z wręczeniem darów. Ważnym symbolem odradzającego się ruchu harcerskiego była bowiem możliwość oficjalnego wręczenia Ojcu Świętemu przez harcerzy darów w postaci harcerskiej rogatywki i tablicy

³ A. Baran, *Walka o kształt harcerstwa w Polsce (1980–1990): niepokorni i niezależni*, Warszawa 2007, s. 207.

z tradycyjną rotą Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego, która, mimo że oficjalnie zabroniona, stosowana była we wszystkich środowiskach niepokornego i niezależnego harcerstwa⁴.

Biała Służba rozpoczęła się na błoniach Jasnej Góry w dniach 18–19 czerwca 1983 roku. Zgodnie z wcześniej przygotowaną instrukcją wszystkie osoby przyjeżdżały do Częstochowy w cywilnych ubraniach, a miejscem zbiórki było pole biwakowe pod Domem Pielgrzyma i tam przybywający mieli za zadanie rozbić swoje namioty. Dopiero na umówiony znak – trąbki alarmowej – wszyscy mogli przebrać się w mundury i stanąć do służby. Zgodnie z informacją podaną przez komendanta Zlotu na Jasną Górę przyjechało ponad 2500 osób ze środowisk harcerskich z całej Polski. Specjalnie na okoliczność Białej Służby przygotowana została zupełnie nowa sprawność dla harcerek i harcerzy biorących udział w służbie, której symbolem stał się biały krzyż maltański na czarnym tle z białymi literami BS. Wybito także specjalną lilijkę harcerską z wpisanym wizerunkiem Ojca Świętego Jana Pawła II. W 1983 roku harcerze pełnili służbę porządkową i samarytańską także w Warszawie i w Krakowie⁵.

Podczas działań BS-83 harcerze udzielali pielgrzymom pierwszej pomocy medycznej, organizowali dojazdy karettek do potrzebujących, służbę informacyjną i uczestniczyli w kościelnej służbie porządkowej. Harcerze pokazywali, że też wierzą w Boga i pragną odzyskania niepodległości przez Polskę, a ludzie rzucali im kwiaty, z których na trasie przejazdu papieża układali lilijki harcerskie.

Ze względu na obowiązujące w kraju obostrzenia prawa stanu wojennego w czerwcu 1983 roku dość powszechne były obawy w społeczeństwie, że Służba Bezpieczeństwa może podjąć próby zatrzymania harcerzy, którzy jechali na akcję. Dla pielgrzymów było to szokiem, a wielu mówiło, że w Polsce „odrodziło się prawdziwe harcerstwo”, co było prawdą, wobec skomunizowanych władz ZHP. Owa „prawdziwość” polegała na tym, że udział w BS był równoznaczny z odrzuceniem ideologii komunistycznej w wychowaniu harcerskim⁶.

Kiedy okazało się, że Biała Służba w 1983 roku odniosła społeczny sukces, w oparciu o jej instruktorów powstał wewnątrz ZHP oddolny Ruch Harcerski. Była to półkonspiracyjna struktura, która w okresie zniewolenia sowieckiego miała ukazywać odkłamaną historię ZHP,

⁴ *Czuwajcie, Mt 24,42*, oprac. M. Różycki, Warszawa 2020, s. 19.

⁵ Tamże.

⁶ Zob. M. Młocka, M. Wierzbicki, *Znak rozpoznawczy – Biała Służba*, „Rzeczpospolita”, 24.08.2011.

promować autentyczne ideały harcerskie – ich wyrazem była wyszywana lilijka na mundurze z liczbą „10” jako symbolem abstynencji od napojów alkoholowych, tytoniu i narkotyków – a po upadku systemu komunistycznego jej instruktorzy mieli oddolnie przejąć Związek⁷. Na wieść o III pielgrzymce Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny druhny i druhowie Ruchu Harcerskiego zaczęli myśleć o kolejnej BS, która – jak się okazało – była największą akcją RH w okresie przed odzyskaniem przez Polskę po raz drugi niepodległości, tym razem wobec sowieckiego hegemonia i okupanta.

1987

Białą Służbę w 1987 roku przygotowywał już dobrze zorganizowany konspiracyjny Ruch Harcerski we współpracy z Krajowym Duszpasterstwem Harcerek i Harcerzy powołanym przez Konferencję Episkopatu Polski w 1984 roku, a przygotowania do III pielgrzymki zaczęły się na przełomie lat 1986–1987. Naczelnictwo Ruchu Harcerskiego opracowało również materiały programowo-metodyczne, związane z przygotowywaniem Białej Służby. Podjęto działania lokalne, m.in. na terenie Stołecznej Chorągwi ZHP powstał Sztab Instruktorski. Opracowano także regulamin BS 87 oraz rozpoczęto szkolenia przed akcją w zakresie konkretnych służb: sanitarno-medycznej, porządkowej, informacyjnej i liturgicznej.

W związku z III pielgrzymką Jana Pawła II w Tarnowie został zorganizowany ogólnopolski zlot harcerski, podczas którego opiekę duszpasterską sprawował bp Kazimierz Górny – pierwszy krajowy duszpasterz harcerek i harcerzy. Bezpośrednio za organizację BS w Tarnowie odpowiedzialne było środowisko krakowskie Ruchu. Szefem zespołu sterującego został hm. Ryszard Wcisło, a w skład zespołu wchodził także: o. hm. Dominik Orczykowski OFM Cap, hm. Małgorzata Rohleder i hm. Kazimierz Wiatr. W Tarnowie w obecności Ojca Świętego miało miejsce publiczne odnowienie tradycyjnego Przyrzeczenia Harcerskiego przez zebranych tam ponad pięć tysięcy harcerek i harcerzy. Było to świadectwo łączności harcerstwa z Kościołem katolickim oraz tradycją i historią harcerstwa. Symbolicznym wydarzeniem BS-87 było uczestnictwo delegacji harcerskiej w procesji z darami. Delegacja harcerska w osobach: hm. Stanisław Broniewski „Orsza” oraz towarzyszący mu: pwd. Klaudia

⁷ J. Parzyński, *Ruch Harcerski Rzeczypospolitej 1983–1989*, Kraków 1991, s. 20–21.

Olszewska i p.wd. Marcin Tataro ofiarowała Ojcu Świętemu specjalnie przygotowaną tablicę zapewniającą o harcerskiej wierności w służbie Bogu, Polsce i bliźniemu. Wymagania regulaminu BS-87 wzbogacone zostały o przygotowanie indywidualnego daru dla Ojca Świętego oraz osobisty udział w spotkaniu z Janem Pawłem II w Tarnowie lub na Westerplatte. Szefostwo sztabu BS-87 w Trójmieście stanowili: hm. Maciej Lisicki, hm. Marek Stępa, hm. Jacek Zaucha, p.hm. Jan Pastwa, p.hm. Przemysław Wojtkiewicz, hm. Ewa Borkowska. Podobne sztaby Białej Służby zostały też utworzone w Warszawie, Lublinie, Łodzi i Krakowie⁸.

Podczas przygotowań do BS środowiska RH realizowały zadania na sprawność „Biała Służba-87”. W ramach podjętej służby harcerki i harcerze Ruchu Harcerskiego zdobywali sprawność BS-87, jak np. harcerze z 43 Sądowskiej Drużyny Harcerskiej „Grot”, którzy uczestniczyli w akcji w Szczecinie i Gdańsku. W regulaminie sprawności *BIAŁA SŁUŻBA '87*, opracowanym przez niejawne władze RH czytamy:

Wstęp

W czerwcu 1987 r. odbędzie się III Pielgrzymka Ojca Świętego do Ojczyzny. Po raz drugi staną harcerze do Białej Służby – Służby Bogu i Bliźnim. W jej szeregach nie powinno zabraknąć żadnego zastępu, żadnej drużyny.

Wymagania sprawności:

I. Służba

1. Przygotowanie się indywidualne i zespołowe do pełnienia służb, np. poprzez szkolenie sanitarne, łączność, posługiwanie się mapą (planem miasta) itp.

Realizacja: kwiecień–maj.

2. Udział w organizacji pielgrzymki Ojca Św. (czerwiec)

- harcerze młodszy: we własnym środowisku (miejscu zamieszkania), np. poprzez dekoracje domów, ulic, kapliczek, Kościoła, umożliwienie osobom chorym, nieposiadającym odbiornika TV oglądanie transmisji itp.

⁸ *Czuwajcie*, Mt 24,42, dz. cyt., s. 31.

- harcerze starsi: udział w służbach w miejscach pobytu Ojca Św., np. poprzez pełnienie służb sanitarnych, porządkowych, służba ołtarza, informacyjna, opieka nad niepełnosprawnymi, dokumentacyjna, fotografowanie wydarzeń, służby, dekoracji itp.

II. Harcerski dar Ojcu Świętemu

Zadanie realizowane indywidualnie lub zespołowo.

Realizacja: kwiecień–maj

- wskazanie: podjęcie działań (harcerskimi metodami) w kierunkach: walki o trzeźwość (własna-rodzina-dom-ZHP, klasa szkolna, miejsce zamieszkania), ochrony przyrody i środowiska naturalnego, mogą to być również inne przedsięwzięcia, np. opieka nad osobą chorą lub starą, pozytywna zmiana trybu swojego życia, poprawienie wyników w nauce, inne formy pomocy charytatywnej, działań na rzecz swojego środowiska itp.);
- zaliczenie: na podstawie meldunku (raportu, albumu, sprawozdania itp.), fotografii, nagrań, który należy przywieźć na ogólnopolskie spotkanie harcerzy z Ojcem Świętym.

III. Spotkanie

- udział w ogólnopolskim spotkaniu harcerzy z Ojcem Świętym (czerwiec)

Realizacją sprawności kieruje drużynowy, który w porozumieniu z Radą Drużyny, drużyną, zainteresowanymi członkami drużyny ustala szczegółowo formy realizacji p. I,1, 2a, II.

Drużynowy zalicza: p. I,1, 2a; p. I, 2b zalicza lokalny organizator; p. III komenda placu spotkania. Wręczenie sprawności nastąpi podczas ogólnopolskiego zlotu harcerzy⁹.

Podczas III pielgrzymki Jana Pawła II do Polski harcerze i harcerki ponownie uczestniczyli w Białej Służbie, obsługując punkty informacyjne

⁹ Ulotka z informacją o Białej Służbie [czerwiec 1987], Archiwum Harcerskie – [https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Kategoria:Bia%C5%82a_S%C5%82u%C5%BCba#/media/File:1987-06_ulotka_z_informacja_o_Bialej_Sluzbie_87_\(1\).jpg](https://archiwumharcerskie.pl/index.php?title=Kategoria:Bia%C5%82a_S%C5%82u%C5%BCba#/media/File:1987-06_ulotka_z_informacja_o_Bialej_Sluzbie_87_(1).jpg), 1.08.2021.

dla pielgrzymów, w kościelnej służbie porządkowej, np. jako jej łącznicy lub współpracując z obsługą medyczną w sektorach dla pielgrzymów.

W odpowiedzi na udział drużyn i szczerpów w Białej Służbie w 1987 roku – podobnie jak to miało miejsce w 1983 roku – komendy hufców zawieszały działalność wielu drużyn. Dochodziło też do licznych prób zastraszania instruktorów i harcerzy przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i wyrzucania z ZHP drużyn i instruktorów biorących udział w Białej Służbie, dlatego też istotną kwestią było ich bezpieczeństwo, jak i samych pielgrzymów, a podczas pierwszych pielgrzymek zapewniała je zarówno kościelna służba porządkowa, jak i harcerze. Jeden z instruktorów Hufca ZHP Gdańsk-Śródmieście, hm. Grzegorz Kozłowski, wspominał czerwiec 1987 roku w Gdańsku:

Wtedy milicja miała za zadanie ograniczać dostęp do papieża. Zabezpieczaniem pielgrzymki w 1983 roku [1987 – G.B.] w Gdańsku zajmowała się kościelna służba porządkowa Totus Tuus, grupa Semper Fidelis i właśnie harcerze. (...) Harcerze byli bardzo mobilni, potrafili przemieszczać się szybko z miasta do miasta i współdziałać ze sobą bez wcześniejszych ćwiczeń. Struktury ZHP przypominają przecież struktury organizacji paramilitarnej¹⁰.

Funkcjonariusze milicji – poza rutynową służbą porządkową – monitorowali również na potrzeby SB środowiska i działacze opozycji niepodległościowo-demokratycznej.

Drużyny harcerskie, które przyjechały na Białą Służbę, były spisywane i inwigilowane przez funkcjonariuszy MO, która informowała o nich odpowiednie władze ZHP. Dzięki uzyskanym informacjom milicyjnym oraz inwigilacji instruktorów RH przez lojalnych wobec władz, ubranych po cywilnemu instruktorów ZHP, komendy hufców i chorągwi podejmowały działania represyjne wobec „niepokornych” harcerzy. Celem akcji Związku było rozpoznanie liczebności, siły oddziaływania i lokalizacja środowisk Ruchu Harcerskiego w skali kraju¹¹.

Zarówno w okresie przygotowań do pielgrzymki, jak i podczas mszy oraz spotkań z udziałem papieża osoby biorące udział w Białej Służbie były często szykanowane przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, jak np. w Krakowie, gdzie w dniu 3 czerwca 1987 roku naczelnik Wydziału III

¹⁰ I. Świerdzewska, *Papieska Biała Służba*, „Idziemy” 2012, nr 19 (248) z 6 V.

¹¹ J. Parzyński, dz. cyt., s. 107–108.

Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych ppłk Wiesław Hryniewicz informował władze partyjno-administracyjne o podjętych działaniach profilaktycznych: „We współpracy z Kuratorium Oświaty i Wychowania, Komendy Chorągwi ZHP, władz poszczególnych dzielnic Krakowa przekazano dyrektorom szkół polecenie niewyrażania zgody na zwalnianie harcerzy w dn. 9–10.06.1987”¹².

Podobne działania SB podjęła wobec harcerzy z BS w Szczecinie i Gdańsku, dlatego część środowisk harcerskich używała w czasie BS białych chust, jako pewnego „incognito”, mając zakryte naszywki i numery drużyn na mundurach. Z informacji otrzymanych z Komendy Placu w Gdańsku wiadomo było, że tamtejsi funkcjonariusze SB mieli w klapach wpięte herby miasta, dlatego też bacznie obserwowaliśmy ich, informując harcerzy i pielgrzymów o tym fakcie. W dniach 11–12 czerwca 1987 roku na spotkanie młodzieży z Ojcem Świętym na Westerplatte przybyło z całej Polski około 3000 harcerzy. Ówczesny zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Gdańsku do Spraw Służby Bezpieczeństwa ppłk Zenon Ring zabronił harcerzom występowania w mundurach, jednak władze partyjne zmieniły jego decyzję po interwencji metropolity gdańskiego abpa Tadeusza Gocłowskiego¹³. Ze względu na potwierdzenie się informacji dotyczących działań operacyjnych SB część środowisk udawała się do Gdańska w małych grupach „cywilnych”, mając mundury w plecakach, zakładając je dopiero na czas służby. Po przybyciu do Gdańska harcerze udawali się do kościołów, gdzie w salkach katechetycznych mogli posilić się, wypić herbatę, kawę lub wodę, ewentualnie wygospodarować czas na krótką drzemkę – główną bazą w Gdańsku był kościół Na Czarnej w Gdańsku-Wrzeszczu, w którym po 1989 roku mieści się Duszpasterstwo Harcerskie ZHR¹⁴.

Również w Krakowie doszło do interwencji władz, z placyku przed kościołem św. Idziego odwołano agentów SB, a kamera z okna kamienicy filmowała zgromadzonych harcerzy. Na Dworcu PKP w Tarnowie funkcjonariusze milicji i SB spisywali drużyny przybywające na spotkanie

¹² A. Turula, *Harcerze pod specjalnym nadzorem*, w: *Przez Morze Czerwone. Kościół w Polsce pod rządami komunistów*, część X: *Walka o młodzież*, „Gość Niedzielny” (dodatek), 18.10.2009, s. 12–13.

¹³ Zob. M. Kruk, *Niszczenie materiałów archiwalnych w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Gdańsku w latach 1989–1990*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 4, s. 254.

¹⁴ Informację ustną dotyczącą inwigilacji harcerzy przez funkcjonariuszy SB otrzymaliśmy w czasie podróży ze Szczecina do Gdańska 11/12 czerwca 1987 r.

z Janem Pawłem II. Równocześnie lojalne wobec władz komisje instruktorskie ZHP rozpatrywały informacje dotyczące rzekomego „naruszania świeckiego charakteru organizacji czy przeprowadzanie nielegalnych imprez”¹⁵.

Przykładem takich działań było zwolnienie z pełnionej funkcji drużynowego 16 Warszawskiej Drużyny Harcerzy. W ramach przygotowań do służby wzięła ona udział w Zlocie św. Jerzego, przygotowującym uczestników do Białej Służby pełnionej w trakcie pielgrzymki Ojca Świętego do Polski, zdobywając również główne trofeum we współzawodnictwie zlotowym – Włócznię św. Jerzego. Komenda Hufca Warszawa-Ochota zawiesiła działalność starszoharcerskiej 16 WDH „Sulima” w związku z uczestnictwem harcerzy w Białej Służbie. Usunięci z ZHP harcerze starsi utworzyli załączek niezależnej organizacji „Polskie Bractwo Scoutowe”. 16 WDH działała wówczas jako drużyna młodszoharcerska „Grunwald”, współpracując z kierowanym przez Zawiszaków patrolom PBS. W innym wypadku jednego z instruktorów harcerskiej grupy z Gliwic jadącej do Trójmiasta pobito na komisariacie kolejowym MO¹⁶.

23 lipca 1987 roku Urząd ds. Wyznań skierował do Sekretariatu Episkopatu Polski pismo Pro Memoria, w którym władze PRL zarzuciły Kościołowi włączanie młodzieży zrzeszonej w ZHP do przedsięwziętych przez siebie akcji, motywując to naruszeniem „świeckości” Związku¹⁷. Wiele – często dobrze działających – drużyn harcerskich zostało też rozwiązanych za udział w pieszych pielgrzymkach na Jasną Górę w mundurach lub współpracę z lokalną parafią czy też działalnością w ramach Duszpasterstwa Harcerskiego, czym – według dyspozycyjnych wobec władz komend hufców i chorągwi – naruszały świeckość ZHP i socjalistyczny charakter wychowawczy organizacji. W odpowiedzi na represje władz partyjnych, milicji i Służby Bezpieczeństwa oraz skomunizowanego ZHP w kraju powstawały samodzielne patrole, zastępy, drużyny i środowiska działające poza strukturami tej organizacji, które dotrwały w tym stanie do 1989 roku.

¹⁵ I. Świerdzewska, dz. cyt.

¹⁶ G. Baziur, *Biała Służba '87 w Szczecinie i na Wybrzeżu podczas trzeciej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do ojczyzny*, w: W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, *Papieskie pielgrzymki w PRL*, Gdańsk 2019, s. 344.

¹⁷ Tamże.

Bibliografia

- Baran A., *Walka o kształt harcerstwa w Polsce (1980–1990): niepokorni i niezależni*, Warszawa 2007.
- Baziur G., *Biała Służba '87 w Szczecinie i na Wybrzeżu podczas trzeciej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do ojczyzny*, w: W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, *Papieskie pielgrzymki w PRL*, Gdańsk 2019.
- Baziur G., *Między wiernością socjalizmowi a służbą Bogu, Polsce i bliźnim: harcerstwo w Polsce w okresie rewolucji „Solidarności” (1980–1981)*, w: W. Polak, P. Ruchlewski i in. (red.), *Czas przełomu. Solidarność 1980–1981*, Gdańsk 2010.
- Czopowicz S., *KIHAM. Zarys wydarzeń, wybór dokumentów i relacji*, Warszawa 1998. „Gdańsk 12 VI 1987”, w: *Kronika 43 Drużyny Harcerzy „Grot”* [rps w posiadaniu Autora].
- Hausner W., Kapusta M., *Harcerstwo duchowej niepodległości. Duszpasterstwo Harcerskie w dokumentach Służby Bezpieczeństwa i archiwaliach środowisk harcerskich 1983–1989*, Kraków 2009.
- Kruk M., *Niszczenie materiałów archiwalnych w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Gdańsku w latach 1989–1990*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2011, nr 4.
- Młocka M., Wierzbiński M., *Znak rozpoznawczy – Biała Służba*, „Rzeczpospolita”, 24.08.2011.
- Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2007.
- Parzyński J., *Ruch harcerski Rzeczypospolitej 1983–1989*, Kraków 1991.
- Świerdzewska I., *Papieska Biała Służba*, „Idziemy” 2012, nr 19 (248) z 6 V.
- Turula A., *Harcerze pod specjalnym nadzorem*, w: *Przez Morze Czerwone. Kościół w Polsce pod rządami komunistów*, część X: *Walka o młodzież*, „Gość Niedzielny” (dodatek), 18.10.2009.

Grażyna Broniewska, Jacek Chodorski, Marek Ważbiński

**„CZUJEMY SIĘ WOLNI, CHOĆ WOKÓŁ STAŁOWA
RZECZYWIŚTOŚĆ STANU WOJENNEGO” –
BIAŁA SŁUŻBA 1983
(dumka na trzy głosy)**

Wprowadzenie – Grażyna Broniewska

Chociaż na przełomie lat 1970. i 1980. władze ZHP nadal trwały przy swych socjalistycznych ideach, to wiele harcerskich środowisk, mając w pamięci powołanie na tron Piotrowy papieża Polaka (1978) i jego wizytę w Polsce (1979), odpowiedziało na wyzwanie niepodległościowe, jakim były wydarzenia sierpnia 1980 roku i powstanie NSZZ „Solidarność”. Z inicjatywy tradycyjnych środowisk jesienią 1980 roku powstały pierwsze **Kręgi Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM)** zwane czasami „Harcerską Solidarnością”, a będące inicjatywą zjednoczenia dla odnowy harcerstwa w kraju.

Stan wojenny w grudniu 1981 roku zatrzymał w sposób sztuczny i bolesny próby powrotu do tradycyjnego harcerstwa. Z PZPR wyszedł sygnał „harcerstwo jest nasze”, co świadczy o opanowaniu przez tę partię władz naczelnych ZHP. Dlatego też, mimo iż w stanie wojennym zawieszono działania wielu organizacji młodzieżowych, nie dotyczyło to harcerstwa, gdzie realną władzę sprawowały zespoły partyjne. Skupiano się na zwalczaniu „niepokornych” instruktorów, a Rada Porozumienia KIHAM została uznana za prowadzącą działalność antysocjalistyczną. Centralna Komisja Instruktorska ZHP rozpoczęła sprawy dyscyplinarne wobec wszystkich członków Rady Porozumienia. Trwały internowania (czyli uwięzienia) i przesłuchania. Mimo to harcerze z całego kraju licznie uczestniczyli w **pierwszej harcerskiej pielgrzymce na Jasną Górę** (12–13.09.1982). I tu właśnie, widząc zakusy przejścia ruchu kihamowskiego

przez ZHP, zdelegalizowana w czerwcu Rada Porozumienia KIHAM (przedstawicielem środowiska łódzkiego był w niej **Jacek Broniewski**) wezwała do samorozwiązania się kręgów. Proces ten dokonywał się w ciągu kolejnych miesięcy, ale w niektórych środowiskach trwał nieco dłużej. W kręgu łódzkim, kierowanym przez **Jerzego Miecznikowskiego** (zbieżność nazwisk z o. Stefanem Miecznikowskim przypadkowa), decyzja o samorozwiązaniu się była długo dyskutowana i w czerwcu 1983 roku jeszcze nie zrealizowana. Została ona poprzedzona listem wysłanym przez łódzki krąg KIHAM do RN ZHP o anulowanie uchwały nr 31 z dn. 26 VI 1982 roku delegalizującej Radę Porozumienia. Po długim czasie (i kolejnym monicie listowym) nadeszła odpowiedź, która oczywiście była odmowna¹. W kronice łódzkiego KIHAM znajduje się oświadczenie o rozwiązaniu kręgu w dn. 10 X 1983 roku:

(...) Próbowaliśmy, kontynuując naszą pracę, zwrócić uwagę na bezsensowność likwidacji ruchu odnowy. Jednakże spotkanie z Komisją Rady Naczelnej ds. Ruchów Programowo-Metodycznych, a potem opóźniona odpowiedź prezydium Rady Naczelnej na nasze oświadczenie, [z dn. 2.09 oraz 17.11.1982 r.] z żądaniem cofnięcia uchwały RN 31/82 jako kroku niesłusznego, wyraźnie uzmysłowiły faktyczną bezowocność naszego wysiłku zbiorowego. Nie widzimy obecnie możliwości pozytywnego oddziaływania na bieg przemian w Związku (...).

Po podjęciu tej decyzji przewodniczącym Ruchu Harcerskiego w Łodzi został Marek Ważbiński, zwany dla niepoznaki „szczepowym” (szczep nr 5, a w Polsce było ich 8). Było to zgodne z ogólnopolskimi zaleceniami, by na funkcje te nie mianować „namierzonych” już szefów KIHAM.

Restrykcje stanu wojennego, w tym rozwiązanie Rady Porozumienia KIHAM, spowodowały konieczność opracowania nowej formuły przetrwania tradycyjnego harcerstwa, początkowo zwanej Ruchem Płaskiego Węzła. Były to tworzące się na przełomie roku 1982 i 1983 grupy postkihamowskie², których pierwszym poważnym dokonaniem na tak dużą skalę było zorganizowanie **Białej Służby 1983**. Stało się to zaczynem niejawnego (i nielegalnego z punktu widzenia ZHP) **Ruchu Harcerskiego**, który od 1988 roku przyjął nazwę Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej (RHR).

¹ M. Królikowska, *Łódzkie drogi do ZHR*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. XV: 2019, s. 96.

² S. Czopowicz, *KIHAM. Zarys wydarzeń, wybór dokumentów i relacji*, Warszawa 2020, s. 251–295.

Była to struktura zdolna do szeroko zakrojonych akcji wychowawczych i programowych. W skład Ruchu wchodziły środowiska ZHP nieposłuszne swoim skomunizowanym władzom. W wielu ośrodkach w Polsce prowadzono (zabronione w ZHP) wychowanie religijne, a drużyny RHR uzyskiwały pomoc księży w parafiach³. Na działania Ruchu Harcerskiego władze ZHP reagowały wyrzucaniem instruktorów z organizacji, rozwiązywaniem drużyn, szczepów, a nawet całych hufców (np. Hufca Trzebinia w 1984 roku za akcentowanie treści religijnych i popularyzowanie sylwetki ks. hm. Mariana Luzara – naczelnego kapelana ZHP przed II wojną światową) oraz publikowaniem w prasie artykułów negujących potrzebę wychowania religijnego. W młodych ludzi uderzano poprzez dyrekcje szkół i służbę bezpieczeństwa. Tworzono system penetracji harcerstwa przez SB⁴, a w rozmaitych grupach harcerskich działali tajni współpracownicy. Ruch Harcerski ujawnił się dopiero przy Okrągłym Stole pod koniec 1988 roku.

Do najistotniejszych, **zabronionych w oficjalnym ZHP**, działań post-kihamowskiego ruchu, z którego powstał RHR, należy zaliczyć:

- **Białą Służbę w czerwcu 1983 roku** w Częstochowie podczas pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski⁵, gdy trwał jeszcze stan wojenny⁶, o której szerszą relację podano poniżej. W czasie Białych Służb, dla uniknięcia kłopotów i aresztowań, zaangażowani w akcję harcerze posiadali plakietki kościelnej służby realizującej zadania sanitarne, porządkowe i informacyjne. Faktycznie jednak wykonywali samodzielne prace, przejmując inicjatywę w wielu nieprzewidzianych sytuacjach. Do ogólnopolskich akcji dopuszczano tylko instruktorów i harcerzy, którzy mieli ukończone 16 lat. Pierwszą Białą Służbę koordynowali hm. Krzysztof Krzyżanowski i hm. Wojciech Wróblewski. Współpracowali oni z o. hm. Adamem Studzińskim, który opracował religijne aspekty przygotowań do tej służby⁷.

³ Szerzej o tym: W. Hausner, M. Kapusta, *Duszpasterstwo Harcerskie w dokumentach Służby Bezpieczeństwa i archiwaliach środowisk harcerskich 1983–1989*, Kraków 2009.

⁴ R. Peterman (IPN), *Aparat bezpieczeństwa wobec łódzkiego harcerstwa*, „Wywiadowca”, listopad 2010.

⁵ Film o BS '83: https://youtu.be/oT3j_8Tm94U

⁶ Stan wojenny został zniesiony 22.07.1983r., jednak od początku 1983 r. zawieszono były niektóre jego restrykcje, m.in. zakaz przemieszczania się poza swoje miejsce zamieszkania. Ułatwiło to zgromadzenie pielgrzymów i harcerzy w Częstochowie.

⁷ W. Hausner, M. Wierzbicki, *Sto lat harcerstwa*, Warszawa 2015, s. 121–123.

- Pielgrzymka instruktorów Ruchu Harcerskiego do Rzymu i Castel Gandolfo, wrzesień 1984 (powtórzona później już w ZHR w 1996 roku).
- Służba podczas pogrzebu ks. Jerzego Popiełuszki w listopadzie 1984 roku.
- Służba podczas Zlotu Kombatantów i Harcerzy w Szczawie w 1984 roku.
- Służba podczas ponownego pogrzebu Jana Piwnika „Ponurego” w czerwcu 1988 roku⁸.
- Biała Służba w czerwcu 1987 roku w kilku miastach Polski. W Tarnowie było główne pole służby harcerzy z RHR. SB, zaskoczona zaangażowaniem harcerzy w poprzedniej pielgrzymce w 1983 roku, teraz postanowiła podjąć kroki niwelujące ich udział⁹. Dlatego wiosną 1987 roku nasiliły się działania SB, wielu instruktorów i księży wzywano na przesłuchania oraz zakładano podsłuchy telefoniczne i kontrolę korespondencji¹⁰.
- Liczne zloty i odsłonięte tablice upamiętniające w 1988 roku setną rocznicę urodzin Olgi i Andrzeja Małkowskich, m.in. w Trębkach (miejsce urodzin Andrzeja), Sromowcach (gdzie Olga metodą harcerską prowadziła szkołę), Krzeszowicach (miejsce urodzin Olgi). Odbłyły się one bez akceptacji władz ZHP, które stwierdziły, że „postacie te nie niosą z sobą treści wychowawczych”.
- Udział przedstawicieli RHR w IV Światowym Zlocie Harcerstwa w Rising Sun w USA w 1988 roku.
- Szereg uroczystości podczas 50-lecia Szarych Szeregów w 1989 roku.

W obliczu fałszu, dwulicowości i zakłamania w kraju i w ZHP rodzi się **dylematy moralne**: jak pogodzić potrzebę ochrony powierzonych naszej opiece dzieci i młodzieży z koniecznością ukazywania prawdy? Zniknęły one dopiero, gdy z wieloma uczestnikami RHR spotkałiśmy się wkrótce (1989) w Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, realizując otwarcie, a nie w ukryciu naszą służbę Bogu i Polsce.

⁸ M. Jedynak, *Ruch harcerski podczas uroczystości pogrzebowych mjr Jana Piwnika „Ponurego” 10–12.06.1988*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. V: 2009, s. 53–69.

⁹ W 1987 r. pracownicy ZHP wraz ze służbami SB obserwowali i nagrywali przybywające do Tarnowa grupy harcerzy. Mając tę dokumentację, Urząd ds. Wyznań PRL wysłał pismo protestacyjne do Episkopatu Polski, zarzucając naruszanie świętości ZHP. Episkopat odrzucił te zarzuty, przypominając, że harcerze – tak jak inne grupy zawodowe i społeczne – mają prawo do manifestacji swych przekonań religijnych i opieki duszpasterskiej. Dzięki tej stanowczej odpowiedzi środowiska harcerskie mogły coraz śmieiej angażować się w działalność duszpasterską.

¹⁰ A. Turula, *Moja ostatnia „profilaktyczna” rozmowa z SB*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. IV: 2008, s. 61–67.

Pełnimy służbę mimo tłumy milicji i zakazów z ZHP – Jacek Chodorski

Kiedy wiadomo już było, że w czerwcu 1983 roku odbędzie się II pielgrzymka Ojca Świętego do Polski, było dla nas – harcerzy – jasne, że musimy tam być. To nie jest rok 1979. W roku 1983 jesteśmy już zorganizowani, znamy się, mamy sieć naszych kontaktów po całej Polsce, które nie zostały przecięte stanem wojennym. Jest KIHAM i mamy już dwuletnie doświadczenie ze wspólnych działań, np. Pogotowia Zimowego Harcerek i Harcerzy.

Szybko zapada decyzja, że lokalne środowiska organizują się same tam, gdzie będzie Jan Paweł II, a wszyscy razem spotykamy się **w Częstochowie, w sobotę 18 czerwca 1983 roku** podczas spotkania z młodzieżą na Jasnej Górze. Nasza obecność w Częstochowie została zaplanowana jako służba, którą trzeba zorganizować metodą harcerską. Pojawia się więc **sprawność Biała Służba**, jest regulamin i znaczek, który będzie już nam towarzyszył przy każdej kolejnej pielgrzymce (autorem znaczka jest hm. Ryszard Wcisło).

Przygotowania do służby zostały objęte tajemnicą. W środowiskach mianowano osoby odpowiedzialne za przygotowanie harcerzy do służby. Miejsce i czas miały być utajnione do ostatniej chwili. Ze względów bezpieczeństwa w służbie mogli uczestniczyć harcerze od 16 roku życia. Odbyło się jeszcze spotkanie organizacyjne w Częstochowie w siedzibie Zgromadzenia Sióstr (nomen omen) Skrytek.

W ramach przygotowań w terenie miały odbyć się biwaki środowisk, które chciały brać udział w BS '83. Miał być sprawdzony m.in. sprzęt, gdyż było wiadomo, że w Częstochowie będziemy biwakować pod Jasną Górą. Taki biwak dla Dolnego Śląska został zorganizowany pod koniec maja koło Obornik Śląskich. Dopiero wtedy wszyscy się dowiedzieli, że jedziemy do Częstochowy. Zasady były proste: jedziemy po cywilnemu pociągiem z Wrocławia do Częstochowy, spotykamy się na polu biwakowym (oo. Paulinów) pod Jasną Górą, rozbijamy namioty. O jednej godzinie wszyscy mają się przebrać w mundury i idziemy zwartą kolumną na Aleję Najświętszej Maryi Panny prowadzącą do klasztoru. Tam będziemy pełnić swoją służbę wśród pielgrzymów.

Już na dworcu we Wrocławiu pierwsza niespodzianka. Ja wiem, kto ma jechać, ale dodatkowo widzę jeszcze znajome twarze druhów z Komendy Chorągwi ZHP, którzy „sprawdzają” wzrokiem, kto wsiada do pociągu do Częstochowy. No cóż, wymieniliśmy spojrzenia i w drogę. Docieramy do Częstochowy i już zwartą kolumną na pole biwakowe za paulińskim

klasztorem. Tu za porządek i organizację odpowiada środowisko poznańskie. Tu także spotykamy harcerskie grupy z całej Polski. Z każdą godziną gęstnieje nie tylko tłum pielgrzymów, ale także docierają kolejne grupy harcerskie. Napięcie rośnie. Czujemy, że za chwilę będziemy uczestniczyć w czymś wyjątkowym. Otrzymujemy identyfikatory kościelnej służby porządkowej.

Wreszcie zapada decyzja – na sygnał wszyscy wkładamy mundury. Nie wiem, czy ktoś nas wtedy policzył, z późniejszych źródeł dowiedziałem się, że było nas ok. dwóch–trzech tysięcy. I w tym momencie absolutne zaskoczenie – chyba **Piotr Stawicki** (z Poznania) podszedł do mnie i powiedział: „Ty prowadzisz na Aleję NMP”, choć to nie było wcześniej ze mną uzgodnione. Miałem być ja, a za mną zwarta kolumna czwórkowa kilku tysięcy harcerzy. Szok! Ale to służba. Robię dobrą minę, że wszystko w porządku. Staram się głośno wydawać komendy. Sprawnie formułujemy szyk, zwrot i ruszamy. Ja na czele. Właściwie to nie bardzo pamiętam, skąd wiedziałem, gdzie i którą drogą mam iść.

Zaczynamy się zbliżać do Alei NMP, gdy dochodzimy do szpaleru milicjantów. Przejścia nie ma. Nie bardzo wiem, co robić i jak to ominąć. Nagle pojawia się jakiś oficer MO. Właściwie bez żadnego namysłu zaczynam mówić, że mają nas przepuścić, że dostaliśmy zadanie, by wzmocnić siły milicyjne, że jest to wszystko uzgodnione z księdzem biskupem **Adamem Dyczkowskim**. To wszystko oczywiście nie było prawdą, a nazwisko naszego wrocławskiego biskupa pomocniczego było mi znane. Zresztą ksiądz biskup Adam to podharc mistrz zwany przez nas Harnasiem. Zobaczyłem zdziwienie w oczach oficera MO. Nie odezwał się słowem. Po moim monologu odwrócił się, wydał komendę i tak weszliśmy w Aleję NMP.

Tu szybko się rozstawiliśmy. Jesteśmy głównie w tej części alei, która przebiega wzdłuż parku Pod Jasną Górą. Ten odcinek alei obecnie jest Aleją Henryka Sienkiewicza. Tworzy się taka przeplatanka: milicjant – harcerz – milicjant – harcerz. Było wiadomo, że Aleja NMP ma być wolna od pielgrzymów, gdyż tędy na Jasną Górę będzie jechał Ojciec Święty i cała delegacja. Zupełnie spontanicznie harcerze zaczynają przejmować od pielgrzymów kwiaty i układają na środku Alei ogromny znaczek lilijki harcerskiej i tworzą napis: „Czuwamy”. Jest to częsty motyw na zdjęciach wspominających BS '83. Słysząc trzask łamanej gałęzi – to jakiś pielgrzym wszedł na drzewo, aby lepiej widzieć, i gałąź nie wytrzymała. Szybka akcja harcerzy i uszkodzony zostaje odstawiony do punktu medycznego. Poza tym jest duszno. Jest bardzo ciepły czerwiec, a powietrze dosłownie stoi w miejscu.

Powoli zbliża się godzina przejazdu Ojca Świętego. Czuć to, gdyż co chwila Aleją zaczynają jeździć samochody służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Wreszcie napięcie osiąga maksimum. Widać szybko zbliżający się papamobile. Przejeżdża koło nas, a za nim jeszcze wiele innych samochodów, busów i komandosów na tarpanach. Na końcu wiadomo – karetka pogotowia ratunkowego. I dalej już widać tłum pielgrzymów. Nagle orientujemy się, że nie ma ani jednego milicjanta. Zniknęli. Szybko więc zaczynamy formować szyk w poprzek Alei, aby powstrzymać napierający tłum pielgrzymów. Harcerze łapią się pod łokcie i próbują zatrzymać tę masę ludzi. Ale tam jest kilkaset tysięcy pielgrzymów! Kolejne wzmocnienia powoli wyhamowują ten napór. I tak z tłumem na harcerskich plecach przemieszczamy się w kierunku klasztoru, ok. 350 m. Wreszcie wszystko staje jakieś 20 m od pomnika Najświętszej Maryi Panny na błoniach. Tu zostaje jedyny wolny placyk na całych błoniach jasnogórskich. Wydaje się, że sytuacja powoli zostaje opanowana.

Zaczyna się msza i spotkanie z młodzieżą.

Motywnym przewodnim rozważań Ojca Świętego jest harcerskie słowo: CZUWAM! Nie wiem do dzisiaj, czy to był przypadek: ten napis z kwiatów w Alei i rozważania Ojca Świętego. Właściwie niewiele słów z mszy dociera do mnie. Wszyscy jesteście zajęci pracą¹¹. To, co wiem z tej homilii, odtworzyłem sobie już później czy to z tekstu drukowanego, czy też słuchając zapisu dźwiękowego: „Czuwaj! – to znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia”.

Nawet nie pamiętam już, o której w końcu dotarliśmy z powrotem na nasze pole namiotowe. Nikt wtedy nie czuł gigantycznego zmęczenia. Emocje zrobiły swoje. Szybkie pakowanie i powrót do Wrocławia, gdyż szykujemy się na kolejną służbę na wtorek 21 czerwca 1983 roku, kiedy Ojciec Święty będzie we Wrocławiu. Ale to już jest opowieść na inną gałąź.

¹¹ Tak ocenił służbę harcerzybp Kazimierz Górny: „Oni nigdy nie siedzieli beczynnie. Bez hałas, dyskretnie pomagali tam, gdzie było trzeba”.

Udział harcerzy łódzkich w BS 1983 (18–19.06.) – Marek Ważbiński

Pamięci o. Stefana Miecznikowskiego SJ wspomnienie to poświęcam.

Pod koniec marca 1983 roku zostałem mianowany przez druhową **Jerzego Miecznikowskiego i Jacka Broniewskiego** komendantem w Łodzi Białej Służby '83.

Wytyczne druhową były jasne: mam zorganizować grupę harcerzy i instruktorów z Łodzi w wieku powyżej 16 roku życia do pełnienia służby porządkowej i samarytańskiej w ramach organizowanej przez Ruch Harcerski Białej Służby '83 w Częstochowie. Ponieważ między nierozwiązanym KIHAM-em w Łodzi i resztą środowisk w Polsce, które rozwiązały KIHAM-y (szczególnie zaś środowiskiem trójmiejskim, które wyszło z nierozwiązanego KIHAM-u gdańskiego) panowała wzajemna nieufność, druhowie Jerzy Miecznikowski i Jacek Broniewski nakazali mi takie zorganizowanie służby, żeby Łódź była samodzielna, to jest zakwaterowana poza wspólnym obozem ogólnopolskim Białej Służby i pełniła służbę oddziałem zwartym na jednym wyznaczonym odcinku. Organizację służby oparłem o kontakty KIHAM-owskie i duszpasterstwa harcerskiego, które legalizowało wyjazd grupowy jako pielgrzymkę parafialną młodzieży.

Zaznaczyć należy, że uczestnictwo w Białej Służbie nie było dla dużej części instruktorów KIHAM w Łodzi sprawą oczywistą. Powszechna była obawa represji osobistych, zawodowych, rozwiązania drużyn, zakazu obozów itp. W efekcie niektóre prężne nawet środowiska odmówiły udziału w Białej Służbie. Naturalnie zupełnie inna atmosfera panowała wśród młodych instruktorów i harcerzy starszych.

Przygotowanie zakwaterowania w Częstochowie odrębnego od całej Białej Służby powierzyłem **Pawłowi Hejdukowi**, który wyjechał do Częstochowy dwa dni wcześniej i załatwił miejsce na biwak w prywatnym sadzie przy domu jednorodzinnym niedaleko Jasnej Góry.

W rezultacie do Białej Służby '83 w Łodzi zgłosiło się około 90 osób, co w ówczesnych warunkach i przy bierności części instruktorów zaangażowanych w KIHAM i duszpasterstwo uznane zostało za duży sukces organizacyjny. Ponieważ Biała Służba wykonywana była jako sprawność, wyjazd do Częstochowy poprzedzony był przygotowaniem samarytańskim, szczególnie dla harcerzy starszych, instruktorzy byli w tym zakresie bardzo dobrze przeszkoleni.

Całość podzielona została na trzy grupy transportowe, które zbierały się i podróżowały osobno, oczywiście „po cywilu”. Dojazd do Częstochowy

odbywał się pociągiem pielgrzymkowym. Pociągi rozkładowe mogły mieć zmniejszone składy, być odwołane, przepełnione – nie stanowiły więc pewnego środka transportu. Ja wyjechałem do Częstochowy dzień wcześniej, żeby sprawdzić miejsce biwakowe i nawiązać kontakty z komendą Białej Służby.

Robertowi Kansemu powierzyłem zadanie nawiązania już w drodze kontaktu między wszystkimi grupami transportowymi i zorganizowanie spotkania wszystkich grup przy wysiadaniu z pociągu. Należy sobie zdać sprawę z tłoku na dworcu w Częstochowie i celowego dezorganizowania przez władzę sprawnego ruchu pielgrzymkowego, dlatego nie można było z góry wyznaczyć miejsca spotkania, bo mogłoby się okazać, że akurat w tym miejscu jest odgrodzenie robót drogowych (które faktycznie akurat na przyjazd papieża przy dworcu rozpoczęto). Ponieważ pielgrzymka była organizowana w warunkach pół-konspiracyjnych, nie można było również ogłosić przed wyjazdem osób odpowiedzialnych za poszczególne zadania, żeby nie sprowokować ich zatrzymania.

Po przyjeździe do Częstochowy i przespaniu nocy na miejscu biwakowym znalezionym przez Pawła Hejduka udałem się do komendy Białej Służby. Tam po dokładnym potwierdzeniu, kim jestem przez innych uczestników spotkań „Grona Przyjaciół” – Rady Ruchu Harcerskiego – otrzymałem przepustkę jednorazową, zameldowałem się w komendzie, powiedziałem, ilu nas będzie, gdzie mamy nocleg i zapytałem, o której mamy się stawić na służbę. Na to pytanie usłyszałem stanowcze twierdzenie od **Jacka Chodorskiego**, że do Białej Służby będziemy dopuszczeni wyłącznie, jeżeli będziemy nocować we wspólnym obozowisku i wyłącznie pod jedną komendą bez żadnych separatyzmów lub odrębności organizacyjnej. Oczywiście nie obyło się bez uwag innych obecnych dotyczących złamania przez Łódź solidarności przy rozwiązaniu KIHAM. W tych warunkach podporządkowałem się rozkazom komendy Białej Służby, łamiąc zalecenia otrzymane od druhów Jerzego Miecznikowskiego i Jacka Broniewskiego.

Po zabranii po drodze Pawła Hejduka i likwidacji naszego biwaku oddzielnie udaliśmy się na dworzec kolejowy, żeby spotkać grupy transportowe. Niestety Robert Kansy w czasie podróży nie nawiązał kontaktu z dwoma pozostałymi grupami. Powstało zamieszanie, ponieważ przy olbrzymim ścisku na dworcu nie miałem kontaktu z dwoma grupami i była obawa, że nie znajdziemy się później w rzeszy pielgrzymów, szczególnie że nie znali nawet naszego pierwotnego miejsca biwakowego. Był to najbardziej krytyczny moment całej operacji. Na szczęście **Krzysztof Łapiński** i **Paweł Hejduk** dotarli do pozostałych grup. W tłumie ludzi na

peronach harcerze, jeśli nie znali się osobiście, poznawali się po butach. Zwykli pielgrzymi w czerwcu nie chodzili w ciężkich pionierkach. W rezultacie udało się zgromadzić, przekazać adres obozowiska i wspólnie przeszliśmy na pole obozowe Białej Służby '83 za klasztorem przy budowanym Domu Pielgrzyma.

Tam po bratersku przyjęli nas obecni już harcerze, wyrobiono nam legitymacje kościelnej służby porządkowej, wydano plakietki Białej Służby '83 oraz znaczki kościelnej służby porządkowej. Do przebiegu samej służby odnieść się może wielkie grono jej uczestników; bez przesady stwierdzić mogę, że ciężar utrzymania służby porządkowej i samarytańskiej spoczął na barkach harcerskich i wykazaliśmy, jako wspólnota, że zdolni jesteśmy do samoorganizacji bez pomocy, a nawet wbrew działaniom władz komunistycznych.

Przedstawione wspomnienia odkrywają nieznane powszechnie kulisy uczestnictwa harcerzy łódzkich w Białej Służbie '83 i zgodne są ze sprawozdaniem, jakie przedstawiłem zarówno druhom Jerzemu Miecznikowskiemu i Jackowi Broniewskiemu, jak i Radzie Ruchu Harcerskiego. Podkreślić przy tym należy, że kluczowe dla organizacji służby było wsparcie **ojca Stefana Miecznikowskiego SJ**, kapelana naszego duszpasterstwa.

Dla wielu uczestników Białej Służby '83 duszpasterstwo harcerskie było miejscem kształtowania wiary i postaw życiowych i uzupełniało codzienną pracę w szczepach i drużynach. Wszystko to było w tamtym czasie zasługą ojca Stefana Miecznikowskiego, który zawsze miał dla nas czas i w prostych słowach dawał drogowskazy, nigdy nie odmawiając pomocy.

Wiemy, że braliśmy udział w wielkim wydarzeniu – Grażyna Broniewska

Dziś już nie pamiętam wielu uczestników BS '83, ale dzięki **Markowi Ważbińskiemu**, który przekazał utajnioną przez wiele lat listę 90 osób pełniących tę służbę, mogłam sobie ich przypomnieć¹². Ze zdziwieniem nie odnalazłam tam wielu instruktorów z różnych łódzkich środowisk deklarujących swój udział w KIHAM-ie, o których myślałam, iż też być tam powinni, bo przecież 16 lat już skończyli. Ich strata!

Do Częstochowy przyjechaliśmy w ubraniach cywilnych. Istniała bowiem obawa, że harcerze zostaną przez służby zatrzymani w drodze i nie dojadą na miejsce. Spaliśmy na polu namiotowym u paulinów za klasztorem. Rano, już w mundurach i „uzbrojeni” w plakietki służby kościelnej, poszliśmy czwórkami, zwartą kolumną na służbę. By kolumna nie została rozerwana, trzymaliśmy się prawą ręką sąsiada z szeregu, a lewą ręką za pasek harcerza z poprzedniej czwórki. Chłopcy na przedzie i z tyłu, a dziewczęta w środku. Dookoła było niebiesko-granatowo od milicyjnych mundurów i służbowych nysek. A funkcjonariusze patrzyli na nas jak na spadłych z nieba kosmitów.

W pewnym momencie, ponieważ chciałam się o coś spytać chłopaków, pobiegłam na chwilę do przodu. I widziałam to starcie **Jacka Chodorskiego** z oficerem milicji, ale zapamiętałam je nieco dosadniej, niż on to opisał. Na początku bowiem milicjant rzucił inwektywami („Gdzie wy (inwektywa) się pchacie?”). Był wyraźnie mocno zszokowany, nie wiedząc, skąd ten tłum harcerzy się wziął. A Jacek, powołując się na ks. biskupa Dyczkowskiego, dodał jeszcze, by oficer MO zapoznał się z ustaleniami swoich przełożonych, z którymi było to uzgadniane.

Pola służby były różne. Ja byłam w służbie porządkowej wzdłuż Alei NMP. Staliśmy tam przez wiele godzin, bo Apel Jasnogórski był dopiero po południu. Pamiętam, jak drużna **Hania Miecznikowska**, która była od nas sporo starsza, przysiadła od czasu do czasu na składanym stołeczku, bo nie tylko ją, ale nas wszystkich nogi bolały od tak długiego stania. Za plecami mieliśmy siatkę, a za nią tłum ludzi. Przez głośniki ogłoszono, że w czasie przejazdu kolumny papieskiej nie wolno rzucać kwiatów. Więc ludzie zza siatki wołali do nas, by z kwiatów, które przynieśli, ułożyć papieżowi kobierzec. Podawali sobie te kwiaty z rąk do rąk, aż przerzucone

¹² Ze Szczepu „Zielony Płomień” służbę pełnili: Jacek Broniewski, Wojciech Tomaszewski, Grażyna Broniewska, Ewa Izydorczyk, Elżbieta Ruprecht, Małgorzata Ruprecht, Anna Szymańska, Małgorzata Szymańska, Gabriela Wyrwał.

przez siatkę docierały do nas. Nie wiem, czy ktoś pamięta autora hasła, by zamiast dywanu-kobierca ułożyć harcerską lilijkę i napis „Czuwamy!”, ale wszyscy ochoczo się do tego zabraliśmy. Któryś z księży z otoczenia papieża przekazał później komendzie Białej Służby, że Ojciec Święty był bardzo wzruszony widokiem szaro-zielonego szpaleru i tym napisem. Policjanci bowiem najpierw przeszli do tyłu za nami, później gdzieś odeszli, zaś po przejeździe papamobile zupełnie zniknęli.

Gdy w końcu papamobile przejeżdżał 2–3 m przede mną, wyciągnęłam „zorkę”, by zrobić zdjęcie. Nagle, gdzieś zza pleców wyskoczył niewysoki mężczyzna w kolorowej, wzorzystej koszuli i klapkach (to mnie tak rozśmieszyło, że do dziś pamiętam te klapki). Mignął jakimś znacznikiem, wołając „Służba bezpieczeństwa!”. Odruchowo odepchnęłam go łokciem, chcąc zrobić zdjęcie. Zaczął coś pokrzykiwać, ale natychmiast obok mnie stanęło 2 czy 3 wysokich harcerzy (różnica wzrostu o głowę), pytając „Pan sobie czegoś życzy?”. A pan, widząc tę masę harcerzy dookoła i brak milicjantów, którzy „wyparowali”, po prostu się wyniósł.

Pamiętam też ten tłum nacierający w Aleje NMP po przejeździe papamobile i harcerzy biegiem pędzących, by wspomóc kordon naszych blokujących plecami napierających pielgrzymów (dziewczynom kazali zostać w miejscu lub iść w kierunku kościoła). Wśród uczestników z naszego szczeplu była wtedy **Ania Szymańska** (drużynowa zuchowa), której niedawno zdjęto gips ze złamanej nogi, więc bała się, by jej znów nie uszkodzić. Widząc tłum napierający aleją, zaczęłam ją wypychać w kierunku siatki, udało się i cały tłum przeszedł obok nas. Ale na powrót do naszych nie było żadnych szans. Poczieszeniem było tylko to, że mogliśmy skorzystać z publicznej toalety gdzieś na początku Alei NMP (nie było wtedy „toitek”), gdzie czekałyśmy może 5 minut na swą kolej, a nie pół godziny jak to miało miejsce po zakończeniu mszy i apelu.

Potem przemieściliśmy się do parku pod błoniami i tam, w zapadającym mroku i zachodzącym słońcu, z ogromnym wzruszeniem wysłuchałam pięknego Apelu Jasnogórskiego. Poza słowem „czuвам!” mało co pamiętam, ale miałam wrażenie, że papież zwraca się osobiście do każdego z nas, a więc do mnie też. Tekst apelu odtworzyłam później z zapisu papieskich homilii¹³:

Raduję się wespół z Wami, młodzieży polska (...) Maryjo, Królowo Polski!
Jestem przy Tobie, pamiętam, czuвам! (...) Czuвам! Jakże dobrze, iż

¹³ Por. <http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/633> (dostęp: 8.09.2021).

w Apelu Jasnogórskim znalazło się to słowo. Posiada ono swój głęboki rodowód ewangeliczny: Chrystus wiele razy mówił: „Czuwajcie!” (Mt 26, 41). Chyba też z Ewangelii **przeszło ono do tradycji ruchu harcerskiego**. (...) Czuwam – to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje. (...) Jeszcze wracam do młodzieży harcerskiej. Serdecznie was pozdrawiam i błogosławię na waszej drodze w oparciu o te przyrzeczenia harcerskie i o najlepsze tradycje waszego ruchu. Czuwaj!

I jeszcze pamiętam i mam wciąż w sercu wielką życzliwość ludzi, gdy do przepelnionego do granic możliwości powrotnego pociągu do Łodzi przez okna wciągano kolejnych pielgrzymów, chociaż wydawało się, że już nikt się tam nie wciśnie. Jechaliśmy więc ściśnięci jak „śledzie w beczce”, ale z poczuciem, że braliśmy udział w wielkim wydarzeniu. Czasami w czasie jego trwania nie zawsze mamy tę świadomość, ale po latach widać, że był to rodzaj „kamienia milowego” w powrocie harcerstwa do ideałów służby Bogu i Polsce.

Wojciech Hausner

DIAMENTOWY WIEK HARCERSTWA (niezależne obchody jubileuszu 75-lecia harcerstwa)

Historia i tradycja harcerstwa była w okresie PRL jednym z obszarów budowania niezależności części ruchu harcerskiego. Władze ZHP po roku 1956, konsekwentnie realizując własne koncepcje i wytyczne PZPR, kształtowały obraz historii harcerstwa, podkreślając znaczenie nurtów lewicowych (np. Czerwonego Harcerstwa, KIMB-u). Według tej narracji ZHP powstało na Zjeździe Łódzkim w grudniu 1956 roku. Ówczesny ZHP nie był w stanie pominąć siły wychowawczego mitu Szarych Szeregów. Równocześnie działały dziesiątki drużyn i środowisk podkreślających swoją ciągłość od lat 1910–1911, w tym zaangażowanie ich poprzedników w walce o niepodległość w latach 1914–1921 i 1939–1945¹.

W tym kontekście należy widzieć obchody 70-lecia harcerstwa w roku 1981, których kulminacją był zlot zorganizowany przez KIHAM we wrześniu na krakowskich Błoniach. Nurt niepokornego i niezależnego harcerstwa nie mógł w swoim programie w roku 1986 pominąć 75-rocznicy istnienia ruchu. W tych obchodach akcentowano ideę harcerskiej służby Bogu, Polsce i bliźnim wyrastającą z tradycyjnego przyrzeczenia harcerskiego.

¹ Zob. W. Hausner, *Związek Harcerstwa Polskiego w latach 1956–1980 – zderzenie tradycyjnego wychowania barcerskiego z modelem indoktrynacji politycznej*, w: *Po ziemi naszej roześlem barcerzy... Z dziejów harcerstwa polskiego na Górnym Śląsku*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2007, s. 123–133.

1. Dyskusja o programie obchodów 75-lecia harcerstwa i „Diamentowej Sprawności”

Z końcem roku 1985 zarówno w kierownictwie tzw. Ruchu Harcerskiego, jak i w Krajowym Duszpasterstwie Harcerek i Harcerzy trwały prace nad obchodami jubileuszu 75-lecia harcerstwa. Działo się to przy świadomości, że właśnie kończy się rok, w którym ten jubileusz świętował Związek Harcerstwa Polskiego na Obczyźnie. 17 lipca 1985 roku Sekretariat Stanu Stolicy Apostolskiej skierował na ręce hm. Ryszarda Kaczorowskiego, przewodniczącego ZHP działającego poza granicami Kraju, list przypominający słowa Ojca Świętego Jana Pawła II skierowane do harcerstwa podczas ogniska w Castel Gandolfo z września 1984 roku i deklarujący „duchowe uczestnictwo” Jana Pawła II w obchodach².

Podstawowym założeniem, jakie przyjęto, było zbudowanie takiego programu, w który harcerki i harcerze zaangażują się przez wiele miesięcy, a nie będzie to dla nich jednorazowa akcja. Dokumenty programowe nie są niestety datowane, stąd jedynie na podstawie ich treści można próbować odtworzyć kolejność przygotowań, dostrzec płaszczyzny dyskusji i próbować określić, który z nich był wersją ostateczną.

W pierwszym z nich znajdujemy wymagania „Odnaki 75-lecia harcerstwa”, jak wyraźnie podkreślono „odnaki, a nie sprawności”. O tę formułę toczono zapewne spór. Znaczna część zaangażowanych w przygotowania instruktorek i instruktorów uważała, że zgodnie z metodą harcerską do drużyn powinny trafić wymagania sprawności. Wymagania odnaki podzielone były na indywidualne i realizowane z zastępem:

I. Zadanie indywidualne.

1. Zaliczył dobrze wymagania z zakresu historii harcerstwa na zdobywany stopień.
2. Odnalazł ślady harcerskie w swojej rodzinie, przedstawił je na zbiórce w trwałej postaci (pisemne opracowania, kronika, zestaw zdjęć, film, audycja nagrana na taśmę magnetof. itp.).
3. Uczestniczył w obchodach jubileuszowych w swoim środowisku.

II. Zadania do wykonania z zastępem.

1. Zorganizował lub uczestniczył w zajęciach terenowych poświęconych historii harcerstwa w swojej miejscowości (lub odzyskania Niepodległości w 1918 r.) – grze terenowej, zwiadzie, wycieczce itp.

² ARHR, t. II, cz.4, Inne akcje RHR 1984–1988: list sekretariatu stanu z 17.07.1985, kopia, mps; J. Parzyński, *Ruch Harcerski Rzeczypospolitej 1983–1989*, Kraków 1991, s. 213–215.

2. Przeprowadził wywiad z seniorem harcerstwa, upamiętniając go wpisem do kroniki.
3. Nawiązał więź z harcerzami innej, nie znanej mu dotychczas drużyny harcerskiej³.

Inny druk ulotny daje wskazania dla harcerek i harcerzy, którzy nosząc krzyż harcerski, powinni być godnymi kontynuatorami najpiękniejszych kart historii – walki o niepodległość, pracy dla Polski Odrodzonej w roku 1918, ofiary życia w II wojnie światowej i organizowania życia harcerskiego w niemieckich obozach koncentracyjnych, sowieckich łagrach i na obczyźnie. Proponuje się dla harcerzy zadania związane z poznawaniem historii (m.in. wojny polsko-bolszewickiej, agresji sowieckiej 17 IX 1939, wydarzeń z lat 1946–1947), myśli, czynów i zasług postaci zasłużonych dla Polski (m.in. J. Piłsudskiego, R. Dmowskiego, W. Sikorskiego, K. Sosnkowskiego, W. Andersa, S. Grota-Roweckiego, L. Okulickiego). Harcerki i harcerze są wezwani do służby społeczeństwu, do walki z kłamstwem, dwulicowością, karierowiczostwem, obłudą, do uczestnictwa w życiu religijnym i w patriotycznych uroczystościach w mundurach. Mocno brzmi przypomnienie apelu KIHAM z roku 1981 dotyczącego przestrzegania przez instruktorów 10. punktu prawa harcerskiego. Tutaj, w obliczu 75-lecia, czytamy jednoznaczne stwierdzenie, że kto narusza ten zakaz prawa harcerskiego, stawia się poza ruchem harcerskim⁴.

W archiwaliach Ruchu Harcerskiego znajduje się pięć wersji zdobywania DS-86, czyli już „diamentowych sprawności”. Poza zadaniami, które znalazły się w przywołanych wyżej wymaganiach odznaki „szczyty” Ruchu Harcerskiego zaproponowały ważne dla siebie uzupełnienia. „Pomorze” oczekiwało od harcerek i harcerzy udziału w koncercie charytatywnym lub Zlocie Pomorskim oraz wycieczek-zwiadów nastawionych na problemy przyszłości. W projekcie „Mazowska”, „Śląska” i „Krakowa” ujęto kalendarz ważnych przedsięwzięć, m.in. msze święte w rocznice śmierci Andrzeja i Olgi Małkowskich, Dzień Myśli Braterskiej, wspomnienie akcji pod Arsenalem i św. Jerzego, obchody Konstytucji 3 maja. Poza tym planowano wystawy fotografii harcerskiej, przegląd filmów, harce i biwaki. „Poznań” przesłał projekt DS, zbieżny z zadaniem, o którym dalej. W dokumencie śląskim jest adnotacja, że będzie regulamin sprawności w wersji dla Opola i Gliwic⁵.

³ ARHR, t. II, cz. 4, Inne akcje RHR 1984–1988: „Odnaka 75-lecia harcerstwa”, kopia, mps.

⁴ ARHR, t. II, cz. 4, Inne akcje RHR 1984–1988, druk ulotny, kopia, mps.

⁵ ARHR, t. II, cz. 4, Inne akcje RHR 1984–1988: 5 wersji zdobywania DS-86, kopia, mps.

Najobszerniejszą propozycją jest „Zadanie 75-lecia Harcerstwa”, z którego treści można sądzić, że opracowane było przez środowisko łódzkie Ruchu Harcerskiego:

1. Pracował w drużynie minimum 6 miesięcy.
2. Zaliczył dobrze wymagania z historii ZHP na zdobywany obecnie stopień.
- 3.A Razem z zastępem odbył 3 wycieczki szlakiem historii, współtworząc zbiorowe raporty z wyprawy.
- 3.B Jak wyżej + jednocześnie był organizatorem co najmniej jednej z nich.
 - A) wycieczka do Trębek (miejsca urodzin A. Małkowskiego) lub Spały (miejsca Jubileuszowego Złotu ZHP na ćwierćwiecze harcerstwa w 1935 r.)
 - B) wycieczka lub gra szlakiem harcerskich adresów w Łodzi
 - C) zwiad w wybranym przez zastęp miejscu, w którym działy się ważne dla Polski i Jej Niepodległości wydarzenia.
4. Wybrał jedną dziedzinę (technikę) wiedzy harcerskiej, w której uzyskał mistrzostwo (w br. zdobył 2 [A], 3[B] sprawności z tej dziedziny).
- 5.A W br. przeczytał min. 3 książki o tematyce harcerskiej, w tym jedną związaną z bohaterem drużyny, hufca, szczepu lub chorągwi (mogą być książki beletrystyczne).
- 5.B W br. przeczytał min. 3 książki z historii ZHP
 - a – 1 o harcerstwie do 1939 r.
 - b – 1 o Szarych Szeregach
 - c – 1 o losach harcerstwa powojennego
- 6.A Brał udział w pracach przygotowujących drużynę do akcji letniej (np. konserwacja sprzętu, akcje zarobkowe, przygotowanie biwaku lub rajdu itp.).
- 6.B Wykonał uzgodnione z drużynowym prace przygotowujące programowo, kwatermistrzowsko lub organizacyjnie dobry!!! (o ile się da samodzielny) [obóz] drużyny.
7. W br. zdobył lub otworzył próbę na wyższy stopień.
- 8.B Przeprowadził sam (lub w grupie do 3 osób) wywiad z seniorem ruchu harcerskiego, spisując jego wspomnienia do kroniki drużyny.

A młodzik, wywiadowca

B ćwik, HO, HR⁶

⁶ ARHR, t. II, cz.4, Inne akcje RHR 1984–1988: „Zadanie 75-lecia Harcerstwa”, kopia, mps.

2. Zaproszenie

Wiosną 1986 roku do środowisk harcerskich Ruchu Harcerskiego i do ich przyjaciół, do byłych żołnierzy Armii Krajowej i harcerzy Szarych Szeregów oraz do duszpasterstw harcerskich zostały rozesłane informacje o planowanych obchodach 75-lecia harcerstwa. Znajdziemy je w 4 rękach ulotnych.

W pierwszym, bez daty i podpisu, przywołano tradycyjną rotę przyrzeczenia harcerskiego z przypomnieniem, że harcerstwo godnie zapisało się w dziejach narodu, a dzisiaj wielu harcerzy dochowuje wierności ideałom służby Bogu, Polsce i bliźnim. Do księży proboszczów i duszpasterzy skierowana została prośba o odprawienie w intencji ruchu harcerskiego mszy świętej w dniu 25 maja oraz o zaproszenie harcerzy w parafiach do służby liturgicznej, zorganizowanie wystawy, wieczoru skupienia itp.⁷

„Krajowe Duszpasterstwo Katolickiej Młodzieży Harcerskiej” w dniu 10.06.1986 roku zaprosiło na pielgrzymkę Żołnierzy Polski Walczącej i młodzieży harcerskiej w dniach 13–14.09.1986. W programie przewidziano m.in. nocną adorację przy Cudownym Obrazie, drogę krzyżową na wałach klasztornych, wystawę kapliczek obozowych. Harcerze mieli nocować na polu namiotowym za klasztorem⁸.

Szczegółowy program przedstawili w swoim zaproszeniu Ojcowie Paulini. XIV Ogólnopolska Pielgrzymka Harcerzy i Kombatanów na Jasną Górę odbywała się pod hasłem: „Osiągnąć wolność przez odrodzenie się moralne”. W sobotę 13 września 1986 roku po rozpoczęciu pielgrzymki na placu zaplanowano: powitanie Matki Bożej w kaplicy, drogę krzyżową i procesję maryjną na wałach, Apel Jasnogórski w kaplicy, ognisko 75-lecia na placu, wieczorną mszę świętą oraz czuwanie w kaplicy.

W niedzielę 14 września po wczesnorannej mszy świętej odprawianej przez ks. gen. Bernarda Wituckiego¹⁰ oraz apelu poległych sumę

⁷ ARHR, t. II, cz.4, Inne akcje RHR 1984–1988: „Obchody 75-lecia harcerstwa”, druk ulotny, kopia, mps.

⁸ ARHR, t. II, cz.4, Inne akcje RHR 1984–1988: druk ulotny, kopia, mps.

⁹ ARHR, t. II, cz.4, Inne akcje RHR 1984–1988; „XIV Ogólnopolska Pielgrzymka Harcerzy i Kombatanów na Jasną Górę 13–14 IX 1986”, druk ulotny, kopia, mps.

¹⁰ ks. **Bernard Witucki** (1918–1993), ukończył gimnazjum w Bydgoszczy, w 1937 we Francji wstąpił do Instytutu Misyjnego w Saint-Denis, a następnie Zgromadzenia XX. Asumpcjonistów; w 1973 otrzymał stopień doktora teologii na Uniwersytecie Harvarda; w 1940 jako żołnierz Brygady Strzelców Podhalańskich brał udział w walkach o Narwik; po upadku Francji ukrywał się w klasztorach, zatrzymany przez Niemców przebywał w obozie w Surer, po ucieczce ścigany przez Gestapo, uczestnik Polskiego Ruchu Oporu we Francji; w 1945 przyjął święcenia

pontyfikalną na szczycie miał celebrować krajowy duszpasterz harcerski ks. bp Kazimierz Górny¹¹.

3. Jubileusz w środowiskach harcerskich

Prośba do księży proboszczów i harcerskich duszpasterzy przyniosła znaczący odzew. O mszach świętych w intencji 75-lecia harcerstwa i dawnych harcerzy oraz towarzyszących im przedsięwzięciach przez cały rok informowało pismo „Czuwajmy”.

22 stycznia 1986 roku w Warszawie połączono tradycyjne wspomnienie rocznicy śmierci Olgi i Andrzeja Małkowskich i jubileusz harcerstwa. Zespół Małej Filharmonii przedstawił program w 123. rocznicę wybuchu powstania styczniowego.

W kwietniu świętowano dzień św. Jerzego, patrona skautingu. Przy tej okazji w kościele Matki Bożej Anielskiej w Dąbrowie Górniczej odprawiono jubileuszową harcerską mszę świętą. Zgodnie z prośbą najczęściej zdarzeń miało miejsce w maju; za symboliczny dzień powstania harcerstwa jest uznawany 22 maja 1911 roku, kiedy A. Małkowski we Lwowie wydał rozkaz powołujący pierwsze drużyny. Msze święte w intencji 75-lecia odprawione zostały m.in. w Bydgoszczy, Gliwicach, Katowicach, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu. W Gliwicach po mszach świętych w trzech kościołach (oo. Redemptorystów, św. Piotra i Pawła, Chrystusa Króla) odbył się kominek jubileuszowy. W katowickiej katedrze Chrystusa Króla homilię wygłosił ks. bp Damian Zimoń, a uroczystość zakończył apel poległych.

kapłańskie; propagator kultu Miłosierdzia Bożego; we Francji mianowany „generałem brygady alianckich sił ruchu oporu”; w 1948 powrócił do Polski i pracował jako kapłan w Słupsku (1948–1951), Dąbrowce Wielkopolskiej (1952–1969), Krajence (1969–1974), Walczu (1974–1975), Miastku (1979–1985); SB prowadziła wobec niego sprawy „Pasterz” (1955–1959) i „Kombatant” (1979–1980); odznaczony m.in. Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, belgijskim Krzyżem Komandorskim Orderu Leopolda, francuskim Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej; zob. P. Zieliński, *Ksiądz Generał. Opowieść o ks. Bernardzie Wituckim (1918–1993)*, Miastko-Słupsk 2010, www.histor.republika.pl [5.01.2017].

¹¹ ks. bp **Kazimierz Górny** (ur. 1937), święcenia kapłańskie otrzymał w 1960 r.; wikariusz w Buczynie (1960–1961), Ujsolach (1961–1963), Bielsku-Białej (1963–1965) i Krakowie (1965–1970), proboszcz i dziekan w Oświęcimiu (1977–1984); sakrę biskupią otrzymał w 1985 r.; w dniu 26.10.1985 został mianowany biskupem tytularnym Pertusa oraz biskupem pomocniczym w archidiecezji krakowskiej; biskup ordynariusz nowo powstałej diecezji rzeszowskiej (1992–2013); opiekun Duszpasterstwa Harcererek i Harcerzy z ramienia Episkopatu (1985–1995); zob. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000; T. Isakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieki*, Kraków 2007.

W katedrze na Wawelu stanęło 800 harcerek i harcerzy. W poznańskim obchodzie wziął udział S. Broniewski-Orsza, a także harcerze, m.in. z Konina, Kórnik, Gniezna, Torunia. Mszę świętą we wrocławskiej katedrze św. Jana Chrzciciela poprzedziły historyczne refleksje i wspomnienia dawnych harcerzy, a homilię wygłosił ks. bp Adam Dyczkowski. Toruńscy harcerze spotkali się jeszcze w sierpniu na zlocie zorganizowanym przez oo. kapucynów w Rywałdzie.

Szczególny przykład historycznego zakorzenienia harcerstwa stanowią wydarzenia w Ostrzeszowie w czerwcu. Mszę świętą odprawił ks. phm. Paweł Biedziak, homilię głosił ks. hm. Janusz Popławski, a na koniec harcerskie śpiewanie niosło się po całym mieście z ogrodów ss. nazaretanek.

Pod koniec września 1986 roku komenda Krakowskiej Chorągwi ZHP zorganizowała Zlot 75-lecia Harcerstwa Krakowskiego. W programie zlotu nie była zaplanowana msza święta, natomiast zlot kończył się apelem na Rynku Głównym. Tę „lukę” uzupełniło Duszpasterstwo Harcerskie i Ruch Harcerski. Ze zlotowych obozów rozrzuconych w parku przy Akademii Wychowania Fizycznego harcerskie środowiska wymaszerowały na tyle wcześniej, aby wziąć udział we mszy świętej w intencji 75-lat harcerstwa w bazylice Najświętszej Maryi Panny. Imponujący był ten kilkukilometrowy przemarsz i manifestacja służby Bogu kilkuset harcerek i harcerzy.

Do obchodów włączyło się czasopismo Krajowego Duszpasterstwa Harcerek i Harcerzy „Czuwajmy”, wydając majowy numer specjalny. Na pierwszej stronie znalazł się tytuł „W 75-lecie harcerstwa” oraz fotografia przedstawiająca rozmowę Ojca Świętego Jana Pawła II z hm. Wandą Tomaszewską i hm. S. Broniewskim-Orszą. W numerze umieszczono m.in. wypowiedzi Antoniego Wasilewskiego i Stefanii Stipal oraz ważny tekst Orszy *O powołaniu waszego pokolenia*. Jerzy Bukowski przedstawił swoje refleksje wokół tematu *Raz skautem całe życie skautem*. Znalazło się miejsce dla opowieści o jubileuszu 75-lecia na emigracji w roku 1985 i tajemniczej wojennej historii o sztandarze BS 400 Praga.

4. Zlot i pielgrzymka na Jasną Górę 13–14.09.1986

Impuls organizacyjny do potraktowania pielgrzymki na Jasną Górę jako zlotu jubileuszowego 75-lecia harcerstwa dał Ruch Harcerski. Powołany został sztab z hm. Wojciechem Wróblewskim¹² na czele. Program przygotowań był skupiony wokół realizacji tzw. „Diamentowej Sprawności”. W dn. 13–14.09.1986 roku na polu biwakowym zarejestrowano 2215 uczestników (w tym 670 z Krakowa, 460 z Poznania, 380 z Trójmiasta, 280 z Warszawy). Drugie tyle mogło być w Częstochowie i jej okolicach. W wydarzeniu brało udział także ok. 500 harcerzy-seniorów¹³. Komendę tworzyli: W. Wróblewski (komendant), phm. Andrzej Wysocki „Bitum” (kwatremistrz)¹⁴, o. Adam Studziński OP (szef duszpasterstwa)¹⁵. Zadania

¹² **Wojciech Wróblewski** (ur. 1957), socjolog, do początku lat 90. pracownik naukowy w Instytucie Socjologii UJ, potem doradca ministra w MSW, MSWiA, sekretarz i radca ambasady RP w Wilnie (1992–1997), dyrektor Instytutu Polskiego (1996–1997), ambasador RP w Tallinnie, Estonia (2001–2005); doradca ds. strategii w PKN „Orlen” (2005–2009); dyrektor zarządzający ds. korporacyjnych w PZU (2009–2016); harcmistrz, założyciel i wieloletni szefowaty szczechu „Puszczą” w Niepołomicach, przewodniczący niejawnego Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej (1987–1989); uczestnik obrad Okrągłego Stołu w podstoliku ds. młodzieży; wiceprzewodniczący ZHR (1989–1990); przewodniczący Komitetu Obywatelskiego w Niepołomicach (1989–1990), przewodniczący Rady Miejskiej w Niepołomicach (1990–1994); publikował w czasopiśmie naukowych, a także m.in. w: „Harcerstwie”, „Czuwajmy”, „Znaku”, „Tygodniku Powszechnym”, „Polityce”; jego rozmowa z Janem Widackim ukazała się w formie książki *Czego nie powiedział generał Kiszczak*, Warszawa 1992; inf. autora.

¹³ J. Parzyński, dz. cyt., s. 49; w dokumentach RHR można znaleźć informacje o 2200 harcerzach, 1400 harcerkach i 300–500 seniorach, wstępny raport dla władz Ruchu z 16.09.1986 wspomina o ok. 4000 na placu i ok. 1000 poza placem.

¹⁴ **Andrzej Wysocki „Bitum”** (ur. 1956), harcmistrz; harcerz 10 KDH „Dzieci Słońca”, od 1971 w krakowskim Szczępie 3 KDH „Zielona Trójka”, drużynowy 3 KDH (1974–1976), szefowaty (1978–1979); członek KIHAM (1980–1982); w niejawnym Ruchu Harcerskim w tzw. Głównej Kwaterze; członek Rady Naczelnej ZHR (1989–1990); autor m.in. *Wodzowie i wilki* (2015); od 2013 w ZHP; zob. J. Parzyński, *Ruch Harcerski Rzeczypospolitej 1983–1989*, Kraków 1991.

¹⁵ o. **Adam Studziński OP**, generał brygady, harcmistrz (1911–2008); w zakonie oo. dominikanów od 1928, święcenia kapłańskie przyjął w 1937 we Lwowie; kapelan 2 Brygady Czolgów (od 1942), z 4 Pułkiem Pancernym „Skorpion” brał udział w bitwie o Monte Cassino; do Polski wrócił w 1947, potem proboszcz w Warszawie (1952–1958), a następnie w domu zakonnym w Krakowie; ukończył konserwację dzieł sztuki w krakowskiej ASP (1970); od 1981 związany z duszpasterstwem harcerskim i kościołem św. Idziego w Krakowie; duszpasterz kombatanatów; odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, brytyjską Gwiazdą za Wojnę, Defence Medal; zob. o. A. Studziński OP, *Wspomnienia kapelana Pułku 4 Pancernego „Skorpion” spod Monte Cassino*, Kraków 1998.

organizacyjne wykonywali harcerze z „Matecznika”¹⁶. W znacznej części zrealizowano zakładany program. Pierwsze godziny w deszczu:

Sobota. Wciąż pada. Szary, mglisty i wilgotny poranek. Błoto. Wspólna modlitwa poranna. Potem apel. Na maszt wędruje dobrze znana flaga – to ta z krakowskiego zlotu w 1981-ym. Ani obejrzelśmy się, a na polu stoi zatrzęsienie namiotów. Wszędzie wokół klasztoru pełno harcerzy. Raz po raz spotykamy znajomych¹⁷.

Odbyły się apele, droga krzyżowa i procesja maryjna, pokazy filmów harcerskich, wystawa harcerskich kapliczek obozowych, ekspozycja fotografii harcerskich, konferencja instruktorów Ruchu, suma pontyfikalna na szczycie Jasnej Góry. Niepogoda spowodowała rezygnację z ogniska, natomiast odbył się harcerski kominek z udziałem ok. 2000 harcerek i harcerzy. Pierwszą świecę zapala bp K.Górny. Na jego ręce zostaje złożona tablica z tekstem przyrzeczenia i prawa harcerskiego. Potem płynie opowieść o historii – od roku 1911, przez harcerskie boje o niepodległą 1914–1921, wojenny los Szarych Szeregów, dramatyczne losy ZHP i harcerstwa w latach Polski Ludowej¹⁸.

Nie mógł być obecny hm. Stanisław Broniewski „Orsza”¹⁹, legendarny naczelnik Szarych Szeregów. Przesłał list:

Drogie Druhny i Drodzy Druhowie!

W chwili gdy z głęboką zadumą patrzymy wstecz na 75 lat naszego harcerskiego ruchu i w najświętszym dla Polaka miejscu, gdzie władza Ta, którą

¹⁶ „Matecznik” – ogólnopolski, długotrwały kurs młodych instruktorów Ruchu Harcerskiego, w 1986 kierowany przez hm. Krzysztofa Bruskiego, phm. Jana Pastwę; zob. J. Parzyński, dz. cyt., s. 68.

¹⁷ A. Korczyński, *Może przyjdzie odwagi znów czas. Częstochowa 13–14.09.86*, „Czuwajmy” 1986, nr 11, s. 3.

¹⁸ J. Parzyński, dz. cyt., s. 48–49.

¹⁹ **Stanisław Broniewski ps. „Orsza”, „Witold”** (1915–2000), harcmistrz; ekonomista, uzyskał doktorat na Uniwersytecie Łódzkim (1975); w ZHP od 1928; komendant Uła „Wisła” (1941–1943) i naczelnik Szarych Szeregów (1943–1944); w 1943 dowodził akcją pod Arsenalem; w 1945 Komendant Główny Harcerzy w Niemczech; w 1956 członek Komitetu Organizacyjnego Harcerstwa; przewodniczący Krajowego Komitetu Odrodzenia ZHP (1989–1991); przewodniczący Rady Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa (1990–2000); autor m.in. *Pod Arsenalem* (1972), *Całym życiem* (1983), *Florian Marciniak* (1988); odznaczony m.in. Orderem Orła Białego (1995), Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari (1959), Złotym Krzyżem Zasługi (1973); zob. *Harcerski słownik biograficzny*, t. 1, red. J. Wojtycza, Warszawa 2006, s. 22–26.

jedyną o władanie prosimy – zwracam się do Was z wezwaniem gorącym:
 Walczcie o przywrócenie mowie – polskiej i ludzkiej – jej prawdziwej treści.
 Niech każde s ł o w o, które pada z naszych ust, będzie p r a w d ą !
 Bóg słyszy, więc wypowiedziane słowa trwają na wieki.
 Dlatego
 Czuwajmy!²⁰

Reprezentujący „Orszę” hm. Józef Piątkowski przyjął ogłoszone podczas kominka nadanie S. Broniewskiemu przez Ruch Harcerski honorowej godności Harcmistrza Rzeczypospolitej. Trzeba zwrócić uwagę, że ZHP nadał setkom instruktorów stopnie Harcmistrza Polski Ludowej, natomiast Harcmistrz Rzeczypospolitej został w roku 1927 nadany jednorazowo siedmiu najwybitniejszym ówczesnym instruktorom. Ten akt z roku 1986 miał więc znaczenie symboliczne. Jego formuła nie była osadzona w strukturze organizacyjnej, lecz miała charakter ideowy, zawarty m.in. w słowach „my, harcerki i harcerze, wierni ideałom Służby Bogu i Polsce oznajmiamy Ci – iż uznajemy w Tobie – uznajemy w naszych uczuciach i umysłach harcerza o godności najwyższej – uznajemy dziś w Tobie Harcmistrza Rzeczypospolitej”²¹.

Pod wrażeniem całego wieczoru opuszczamy kaplicę. Dochodzi północ. Niektórzy idą spać, niektórzy udają się do Kaplicy z Obrazem, gdzie o północy rozpoczyna się nocne harcerskie czuwanie. Piękne teksty, modlitwy, śpiewy. Chce się spać, ale i chce się być tam, chłonąć tę atmosferę, patrzeć w Obraz, słuchać i śpiewać. Przed drugą zmęczenie jest zbyt duże. Idziemy do namiotu. Ciepło w śpiworze. Zadowoleni – zasypiamy²².

Podczas niedzielnej mszy świętej odprawianej przez ks. bp. K. Górnego padły ważne słowa o Rufina Abramka²³, że kto podniesie rękę na harcerki i harcerzy wiernych Bogu i Polsce, to tak jakby podnosił rękę na Kościół²⁴.

²⁰ ARHR, t. II, cz. 4, Inne akcje RHR 1984–1988: list S. Broniewskiego-Orszy z IX 1986, Warszawa, kopia, mps.

²¹ J. Parzyński, dz. cyt., s. 49; „Czuwajmy” 1986, nr 10, s. 5.

²² A. Korczyński, dz. cyt., s. 18.

²³ o. **Rufin Abramek OSPPE** (1938–1990), podczas nauki w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie wstąpił do zakonu oo. paulinów; w 1964 otrzymał święcenia kapłańskie; studiował teologię biblijną w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, prowadził duszpasterstwo pielgrzymkowe młodzieży; w 1977 obronił doktorat; jako przeor Jasnej Góry (1984–1990) był poddany działaniom operacyjnym SB, m.in. po homiliach wygłoszonych w roku 1982 i w 1987 żądano jego usunięcia; zob. Cz. Ryszka, *Człowiek jasnogórski*, www.niedziela.pl [7.01.2017].

²⁴ J. Parzyński, dz. cyt., s. 50.

Symbolicznych gestów u stóp Jasnej Góry było wiele: depesza od Ojca Świętego Jana Pawła II, telegram do ks. kardynała Józefa Glempa Prymasa Polski, posłanie skierowane przez harcerki i harcerzy z Jasnej Góry do harcerstwa poza granicami, nadesłany po zlocie-pielgrzymce telegram od przewodniczącego ZHP p.g.K. hm. Ryszarda Kaczorowskiego. Prymas Polski w swoim błogosławieństwie dla harcerstwa podkreślił, że 75 lat to był czas stania na straży ideałów służby Bogu i Ojczyźnie, wskazując na dowody pięknych postaw i przywołując postać św. Maksymiliana Kolbego. W zlotowym telegramie do prymasa Polski znalazła się deklaracja wierności ideałom i umacniania się pod kierunkiem duszpasterzy w wierze katolickiej²⁵.

Dla harcerzy wielką lekcją historii było składanie darów i wotów – od żołnierzy „Wachlarza”, córki gen. „Grota” Roweckiego, żołnierzy okręgu radomsko-kieleckiego AK, organizacji „Odwet-Jędrusie”. Słowo do kapelanów i duszpasterzy przesyła ks. hm. Zdzisław Peszkowski, więzień Kozielska i naczelny kapelan ZHP na Obczyźnie.

Godzina czternasta. Ostatnie meldunki podczas apelu na polu namiotowym. Na zakończenie słowo o. Adama Studzińskiego.

Wyjeżdżamy z poczuciem, że stało coś ważnego. Być może – najważniejsze-
go w dziejach Ruchu od czasu Białej Służby w roku 1983, a może nawet od
września 1982, kiedy to na Jasnej Górze rozwiązała się Rada Porozumienia
KIHAM. I choć jest w nas radość i nadzieja, raz po raz musimy sobie przypomi-
nać i dodawać sił, by „przetrwać z twarzą ten czas bez twarzy”. Musimy
– więc czuwajmy!²⁶

²⁵ Tamże, s. 201, 202, 203, 208; „Czuwajmy” 1986, nr 10, s. 20.

²⁶ A. Korczyński, dz. cyt., s. 20.

Tomasz Maracewicz

PIERWSZE LATA ORGANIZACJI HARCERZY ZHR¹. WSPOMNIENIE NACZELNIKA

To będzie opowieść o wspaniałej i zarazem pouczającej przygodzie z przyjaźnią w tle. Zaczęła się ona nieomal dokładnie 30 lat temu. Wtedy to, dnia 1 XII 1990 roku, na II Zjeździe we Wrocławiu powołano Organizację Harcerzy ZHR². Brzmi to dość pompatycznie, ale żeby być ścisłym, to oprócz stosownych zmian w statucie poprzestano jedynie na dokonaniu wyboru obojga Naczelników³ oraz na zobowiązaniu Naczelnika Harcerzy, który został przełożonym jednostek koedukacyjnych – by do 31 XII 1991 dokonał ich rozdziału. Oprócz tego nie podjęto żadnych innych decyzji, które miałyby przesądzać tak o kształcie, jak i sposobie pracy obu Organizacji. Pozostawiono to osądowi obojga Naczelników i to w ich ręce złożono odpowiedzialność związaną z faktycznym tworzeniem obu organizacji. Możecie sobie pewno wyobrazić, co wtedy czułem, jaka to była radość i duma, a zarazem jaka niepewność i obawa.

No cóż, niewątpliwie szliśmy wszyscy na głęboką wodę, ale nie było aż tak dramatycznie. W końcu ZHR miał już wówczas za sobą 20 miesięcy wytężonej pracy. Był to okres lawinowego rozwoju przypominający zjawisko, o jakim pisał „Orsza” Broniewski⁴ w odniesieniu do powstania podczas okupacji „Szarych Szeregów” – w terenie nie trzeba było zakładać żadnych jednostek harcerskich, wystarczyło scalać te istniejące. Podobnie było u nas. W większości środowiska przychodzące do ZHR-u,

¹ Tekst ten, w rozszerzonej wersji, ukazał się w internetowej gazecie ZHR „Azymut”.

² A także bliźniaczą Organizację Harcerok ZHR.

³ Naczelniczką Harcerok została wówczas hm. Bogusława Pasiaka z Bydgoszczy, a Naczelnikiem Harcerzy – hm. Tomasz Maracewicz z Gdańska.

⁴ **Stanisław Broniewski „Orsza”**, w latach 1943–1944 Naczelnik Szarych Szeregów, jeden z największych autoritetów harcerskich dla harcerstwa niepokornego lat 70. i 80.

były uprzednio związane z KIHAM-em⁵, a później z Ruchem⁶, choć pojawiało się też przecież trochę nowych, uwiedzionych romantyczną wizją „tradycyjnego” harcerstwa.

W dniu rozpoczęcia II Zjazdu cały Związek liczył kilkadziesiąt hufców zorganizowanych w osiem chorągwi harcerek i harcerzy. Na czele tych jeszcze koedukacyjnych jednostek stali znani z „ruchowej” działalności instruktorzy: w Chorągwi Dolnośląskiej hm. Jacek Chodorski, w Górnośląskiej – hm. Piotr Koj, Łódzkiej – hm. Stefan Przybylski, Małopolskiej – hm. Józef Mitka, Mazowieckiej – phm. Piotr Łysoń, Pomorskiej – hm. Maciej Karmoliński, Warmińsko-Pomorskiej – hm. Tomasz Kucharzewski „Watra” i Wielkopolskiej – hm. Aleksander Motała.

Środowiska tworzące ZHR wchodziły doń z ZHP „tak jak stały”. Czasem z wypracowanym, należącym do drużyn majątkiem, a czasem i bez niego. Trzeba pamiętać, iż najczęściej były to środowiska koedukacyjne, choć na poziomie drużyn już od czasów KIHAM-ów do dobrego tonu należało przechodzenie na „jednopłciowość”. Jednak na poziomie szczepli, hufców i chorągwi panowała koedukacja. Większym od koedukacji kłopotem, przed którym stanęli oboje Naczelnicy, była ogromna różnorodność metodyczna środowisk tworzących ZHR. Wszyscy pochodziliśmy przecież z ZHP, w którym zupełnie inaczej pojmowano cele wychowania i metodykę harcerską. Poszczególne środowiska budujące ZHR, tkwiąc wcześniej w ZHP, radzić sobie zatem musiały, jak umiały: nielegalnie przywracały tradycyjną rotę Prawa i Przysiężenia, adaptowały po swemu treści przedwojennych podręczników, chłonęły wiedzę na realizowanych w KIHAM-ach i w Ruchu nielegalnych kursach instruktorskich, przysłuchiwały się seniorom. Ale z drugiej strony, co warto odnotować, ta różnorodność stanowiła też o sile ZHR-u. Dzięki niej potrafiliśmy odważnie sięgać do doświadczeń będących udziałem działających przez lata w izolacji „dobrych” środowisk harcerskich. Dlatego tworzone przez nas harcerstwo nie było zwykłym powrotem do sytuacji zamrożonej w roku 1939, ale w sposób świadomy stanowiło próbę połączenia i zaadaptowania wszelkich historycznie wartościowych nurtów i doświadczeń. Co nie znaczy, że nie było z tym cholernego bałaganu...

⁵ KIHAM – Kręgi Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego, działające w ZHP w latach 1980–1982, zrzeszające instruktorów próbujących działać wg tradycyjnych harcerskich wzorców i chcących odmienić oblicze ZHP.

⁶ Ruch Harcerski, później Ruch Harcerstwa Rzeczypospolitej, to działające w latach 1983–1989 w ZHP nieformalne i nielegalne porozumienie instruktorów pragnących w częściowej konspiracji kontynuować działalność zapoczątkowaną w KIHAM-ie.

Na szczęście w działalności środowisk „postkihamowskich” lat osiemdziesiątych zadbano o podstawowe narzędzia metodyczne. Wydane w stanie wojennym „białe książeczki”, dla zmyłki sygnowane Ruchem Płaskiego Węzła, zawierające regulamin stopni harcerskich (tradycyjne pięć stopni), a także wydany później regulamin sprawności – sprawiły, że przynajmniej na podstawowym poziomie mówiliśmy zbliżonym dialektem.

Nie zmienia to jednak faktu, że niełatwy był proces ujednoczenia w ramach jednej organizacji owych różnorodnych, twórczych i samodzielnych, a zarazem niepokornych i przyzwyczajonych do bojkotu wszelkich władz środowisk; środowisk, które ze swoją własną tożsamością przetrwały stan wojenny z całym jego aparatem represji. Pewnym sposobem wydawała się wówczas próba budowania nowej, wspólnej tożsamości i ucieczka do przodu:

Czas, by Związek skorzystał z waszych doświadczeń, czas, by dokonania poszczególnych drużyn i instruktorów przekroczyły ramy lokalne, wzbogacając myśl programową i metodyczną polskiego harcerstwa. Zwracam się do was o pomoc (...) Liczę na udział w jej tworzeniu wszystkich środowisk harcerzy w ZHR (...) Oczekuję od środowisk pomocy i uwag dotyczących funkcjonowania struktur Związku, ale zarazem oczekuję też dyscypliny organizacyjnej, bez której współpraca nas wszystkich stanie się nieefektywna i uciążliwa⁷.

Jednakże nie da się ukryć, że dla tych wszystkich środowisk, dla których wobec zagrożeń zewnętrznych trzymanie się razem było do tej pory sensem istnienia, przeprowadzenie procesu „dyskoedukacji”, czyli rozdzielania ich do różnych hufców, chorągwi i Organizacji, okazało się niełatwe. A przecież to właśnie zadanie, obok tworzenia nowych struktur OH-rzy otrzymał na Zjeździe we Wrocławiu Naczelnik Harcerzy.

Nie bez przyczyny już w pierwszym rozkazie Naczelnika można było przeczytać, iż

(...) czeka nas perspektywa trudnej nauki współistnienia i współpracy naszych drużyn w warunkach nie znanej nam, bo nie doświadczanej w harcerstwie ostatnich dziesiątków lat, odrębności programowej i organizacyjnej⁸.

⁷ Rozkaz L1/90 Naczelnika Harcerzy.

⁸ Tamże.

Oczywiście, w tamtej sytuacji, w harcerstwie, które z naturalnych powodów było bardziej „for boys”, jeszcze trudniejsze zadanie otrzymała Naczelniczka Harcerek, która musiała zmierzyć się z koniecznością powrotu, czy też raczej zbudowania od zera – żeńskiego programu i metodyki działania. Co w perspektywie lat udało się przecież znakomicie i stanowi skarb naszego Związku.

Mimo że obie Organizacje miały odtąd iść własnymi drogami, istotna dla rozwoju ZHR-u była naturalnie dobra współpraca obojga Naczelników w Naczelnictwie, a jeszcze bardziej – w toku osobistych kontaktów. Duże znaczenie dla utrzymania jedności Związku miała też wspólna Kapituła Harcmistrzowska, na której czele stał hm. Ryszard Brykowski. Kapituła ta, oprócz przeprowadzania prób na stopień harcmistrzyni/harcmistra odbywała też posiedzenia poświęcone innym zagadnieniom instruktorskim, w tym pracy nad systemem stopni instruktorskich. Z perspektywy kilkudziesięciu lat wydaje się, że było to rozwiązanie nader szczęśliwe, a powrót do niego na pewno jest godny rozważenia.

Ostatecznie do powstającej Organizacji Harcerzy trafiło łącznie 37 jednostek. Na tę liczbę składały się 32 hufce i 5 Związków Drużyn, przy czym choć większość⁹ z nich była koedukacyjna, to jedynie w trzech funkcje komendantów pełniły instruktorki. Zaznaczyć trzeba równocześnie, że wśród ówczesnych jednostek ZHR niewiele było drużyn koedukacyjnych. Istniały one głównie w chorągwiach Górnośląskiej i Mazowieckiej.

Pierwsze kroki

Dokonania pierwszego roku związane z budową Organizacji Harcerzy uważam osobiście za imponujące. Jestem w stanie to zważyć, znając miarę włożonego wysiłku i zarazem otwartość i gotowość do współpracy przy budowie nowej Organizacji znaczącej większości środowisk. Fascynujące były przede wszystkim te ogromne pokłady zaufania, które dostrzec można było w postawach instruktorów zaangażowanych na wszystkich szczeblach w budowanie naszej organizacji. Mogę o tym wszystkim pisać z niekłamaną dumą, szczególnie, że osiągnięcia te nie były wcale moją zasługą, tylko tych zgłaszających się w dobrej wierze i pełnej gotowości do współpracy instruktorów z całej Polski. Rolą Naczelnika było jedynie wysłuchiwanie przynoszonych przez nich pomysłów i wspieranie ich w realizacji. Mówiąc

⁹ 29 jednostek.

o imponujących dokonaniach, mam tu na myśli zarówno budowanie struktur i instytucji Organizacji Harcerzy, jak i prowadzone „szerokim frontem” szalenie ciekawe prace nad nowoczesnymi rozwiązaniami metodycznymi, których po prostu brakowało.

Jednak początek naszej kadencji był zupełnie nieoczekiwany i niespodziewany, co brutalnie przypomniało nam, że Związek znajduje się wciąż w szalenię niestabilnym świecie i że otrzymana wolność i prawo do działania nie zostało nam dane na zawsze. Oto rok 1991 w obu organizacjach rozpoczął się od rozkazu specjalnego nr RS 1/91 podpisanego przez oboje Naczelników:

W obliczu dramatycznych wydarzeń ostatnich dni i godzin, stanowiących zagrożenie suwerennego bytu naszego sąsiada – państwa litewskiego, będąc świadomy naszych harcerskich i obywatelskich powinności, rozkazuję: drużynom, hufcom i chorągwiom włączyć się do podjętych przez społeczeństwo akcji zbiórki funduszy na pomoc Litwie, a także wszelkich innych rozważnych i celowych działań, służących zmanifestowaniu naszej solidarności z litewskimi przyjaciółmi.

Na szczęście były to ostatnie chwile sowieckiego imperium i zagrożenie dotyczące naszych bliskich sąsiadów, a pośrednio i nas, dość szybko przestało być realne, co uspokoiło również działalność harcerską.

Pierwszym faktycznym członkiem GKH-rzy, będącym później do końca kadencji głównym jej filarem, został hm. Jacek Podolski z Torunia. Jako szef GK-i zaczął pełnić swoją służbę nieomal natychmiast po Zjeździe i to na jego barkach spoczęły wszelkie kwestie organizacyjne. Stworzone przez niego skutecznie działające biuro, a także znakomite procedury działania i założenia do regulaminów organizacyjnych sprawiły, że po pewnym czasie biuro OH-rzy zaczęło zapewniać zaplecze organizacyjne także OH-ek i samemu Naczelnictwu.

Pozostali członkowie Głównej Kwatery „pierwszego rzutu” dołączali sukcesywnie, tak że ostatecznie rozkazem z dnia 15 III 1991 roku¹⁰ formalnie ogłoszono jej skład. Obok kierownika Wydziału Organizacyjnego (którym był szef GK-i) powołano: kierownika Wydziału Kształcenia hm. Huberta Sarrazina (Poznań) oraz występujących jako członkowie Wydziału Programowego: szefa referatu zachowego hm. Artura Kamińskiego

¹⁰ Od początku kadencji wszelkie rozkazy Naczelnika Harcerzy ogłaszano 15 dnia kolejnego miesiąca, co pozwalało organizacji przyzwyczaić się do konkretnego rytmu pracy.

(Wrocław), szefa ref. harcerskiego hm. Krzysztofa Sieradzkiego (Lublin) oraz instruktora Wydziału phm. Rafała Przybylskiego (Warszawa). Ktoś może zapytać, skąd wzięli się Ci członkowie GK-i? Otóż najczęściej zgłaszali się sami! Jako Naczelnik Harcerzy nie miałem swoich ludzi. Prosiłem zatem o wypowiedzi personalne przyjaciół z Naczelnictwa, ale też zachęcałem środowiska do wskazywania własnych kandydatów. Co tu dużo mówić, brałem wszystkich! I pewno przez to właśnie ta nasza GK-a była taką fascynującą, twórczą i bez reszty zaangażowaną „zbieraniną” skrajnych indywidualistów. To było chyba wtedy bardzo potrzebne. I sprawdziło się.

„W terenie” koordynację pracy jednostek zaczęły sukcesywnie przejmować nowo powstające chorągwie harcerzy. Z powodu przekształcenia istniejących przed zjazdem wrocławskim chorągwi harcerek i harcerzy w Okręgi¹¹, w regionach powstało krótkie bezkrólewie. Dopiero po przeprowadzeniu zbiórek wyborczych, rozkazem Naczelnika z dnia 15 V 91 powołano siedem chorągwi harcerzy¹² wraz ze stojącymi na ich czele komendantami: hm. Tomaszem Kucharzewskim „Watrą” (Chorągiew Warmińsko-Pomorska), hm. Jackiem Kudziorem (Górnośląska), hm. Piotrem Łysoniem (Mazowiecka), hm. Michałem Rzepiakiem (Pomorska), hm. Zbigniewem Sawickim (Dolnośląska), phm. Piotrem Stawińskim (Wielkopolska) i hm. Markiem Waźbińskim (Łódzka). Później, w październiku ’91, w związku z powstaniem Okręgu Lubelskiego – powołano jeszcze jedną chorągiew harcerzy, Lubelską (komendant hm. Wojciech Pietrzak). Największymi chorągwiami, liczącymi po siedem jednostek, były wówczas: Chorągiew Pomorska (obejmująca także Szczecin i Słupsk) oraz Chorągiew Mazowiecka (z Białymstokiem i Suwałkami). Jednostki ZHR funkcjonowały już wówczas na obszarze niemal całego kraju, największe luki znajdowały się na terenie Małopolski, gdzie przytłaczająca większość środowisk „ruchowych” budowała inną organizację – ZHP r.zał. 1918¹³.

Zatrzymując się przy tych pierwszych, rozsyłanych co miesiąc rozkazach Naczelnika, warto powtórzyć opinię, którą usłyszałem niedawno z ust ówczesnego drużynowego, a później m.in. zasłużonego, wielokrotnego

¹¹ Uchwałą Rady Naczelnej z 4 V 1991.

¹² Chorągiew Małopolska (komendant hm. Adam Baran) została powołana miesiąc później, 15 VI 1991.

¹³ Związek Harcerstwa Polskiego rok założenia 1918 – była to organizacja funkcjonująca głównie w Małopolsce i Warszawie, założona przez środowiska „ruchowe” równocześnie z powstawaniem ZHR. Założeniem dla tworzenia ZHP r.zał. 1918 była chęć odtworzenia organizacji ZHP, która zaprzestała działalności w roku 1949 w oparciu o jej statut przedwojenny i fakt braku ciągłości organizacyjnej z istniejącym wówczas (i dzisiaj również) ZHP.

członka władz naczelnych Związku: nigdy potem komunikacja Głównej Kwatery Harcerzy ze środowiskami nie była tak regularna i kompletna. Choć nie istniał przecież internet! Rzeczywiście. Oto regularnie co miesiąc każdy drużynowy dostawał do domu pocztą nie tylko rozkaz Naczelnika, ale również ukazujący się co miesiąc dość obszerny biuletyn Głównej Kwatery Harcerzy, który po pierwszym roku działalności przekształcił się w poważne i opiniotwórcze pismo Organizacji Harcerzy „Drogowskazy”. Chciałoby się zapytać, czy dziś jest podobnie...

O przyjętych przez nas priorytetach świadczyć może fakt, iż już w lutym '91 Naczelnik mógł ogłosić pierwszy regulamin Organizacji Harcerzy. Był to Tymczasowy Regulamin Stopni Harcerskich. Zatem nie sprawy porządkowe czy organizacyjne, ale najważniejsze narzędzie metodyczne. Od tego zaczęliśmy. I tak już potem było przez cały czas funkcjonowania pierwszej Głównej Kwatery: na pierwszym miejscu zawsze stawialiśmy metodykę i związane z tym kształcenie instruktorów. Warto dodać, że wybór takiej właśnie ścieżki działania był wynikiem świadomej decyzji. Otóż byliśmy wówczas przekonani, że tworzące Związek środowiska, które w minionych latach w większości same musiały radzić sobie nie tylko ze zwykłymi utrudnieniami stanu wojennego, ale też, co bardziej dotkliwe, z całkiem świadomie rzucanymi przez zethapowskich przełożonych kłódami pod nogi; otóż środowiska te nie potrzebowały szczególnego wsparcia czy nadzoru organizacyjnego. W tym zakresie po prostu wystarczyło nie szkodzić. Historia pokazała słuszność tego założenia.

Podobnie podeszliśmy do kwestii ideowych. Uważaliśmy, że środowiska „niepokorne”, z których powstał ZHR, z powodów historycznych same w sobie były tak bardzo ideowe, że ten obszar nie powinien stanowić troski Głównej Kwatery. Zaskakujące, jak bardzo ten osąd okazał się nietrafiony. I naiwny.

Ofensywa metodyczna

Zatem za główny obszar wsparcia dla drużyn (bo nie było wątpliwości, że członkowie GK-i rozumieli swoją rolę przede wszystkim jako organizację wsparcia) uznano kwestie metodyczne. Jak już pisałem, metoda harcerska stosowana wówczas w naszych drużynach miała bardzo zróżnicowane podłoże. Jej znajomość pochodziła z takich źródeł jak trudno dostępne, przedwojenne podręczniki, wspomnienia seniorów, przekazywane z pokolenia na pokolenie doświadczenia tradycyjnych środowisk czy wreszcie

mniej lub bardziej jednoznaczne wyobrażenia i marzenia spragnionych „prawdziwego harcerstwa” instruktorów. Trzeba było zatem pilnie oczyścić tę stajnię Augiasza. „Uważam, że bieżący rok uznać powinniśmy rokiem renesansu stopni harcerskich...”¹⁴.

Głównymi decyzjami zawartymi we wspomnianym powyżej „tymczasowym” regulaminie było zalegalizowanie do użytkowania w Organizacji Harcerzy kihamowskich „białych książeczek”, uznanie wszystkich zdobytych dotychczas w Kapitułach Ruchu Harcerskiego¹⁵ stopni oraz co najważniejsze – określenie trybu przyznawania stopni harcerskich i tworzenia kapituł (w tym przede wszystkim dopuszczenia do tworzenia kapituł w drużynach).

Regulamin Tymczasowy nie został zatem potraktowany jako wystarczający sposób dla „załatwienia” sprawy stopni harcerskich. W decyzji tej szło głównie o to, żeby zdobywanie stopnia HO faktycznie przenieść do drużyn, a stopnie HR-a upowszechnić. Może was to dziwić, ale dla wielu instruktorów wcale nie było takie oczywiste. W sprawie tej wydatnie pomogła nam opinia hm. Ryszarda Brykowskiego, który jednym zdaniem rozprawił się z legendą Harcerza Orlego: „Druhowie, za naszych czasów instruktorzy nie zdobywali **stopni młodzieżowych!**”. Brutalne to było wtedy. Ale potrzebne.

Muszę jeszcze dodać, że w owym pierwszym regulaminie, na samym jego końcu pojawiło się zdanie, które w różnych odmianach z upodobaniem powtarzałem we wszystkich następnym wydawanych przeze mnie przepisach. Tam brzmiało ono tak: „Dopuszczalne jest stosowanie w środowiskach innych wymagań na stopnie, po zatwierdzeniu ich przez Naczelnika Harcerzy”.

Po co taka furtka? Przyczyny były z grubsza dwie. Przede wszystkim uważałem, że potrzebne było wówczas takie rozwiązanie, które pozwalało uszanować powstałe w czasach „harcerstwa niepokornego” a istotne dla środowisk odmienności. Z drugiej strony marzyło mi się, by w ten sposób stworzyć zachętę dla wszelkich eksperymentów, a zarazem mechanizm do adaptowania nowych pomysłów. Inna sprawa, że choć w późniejszym

¹⁴ Cytat z komentarza Naczelnika do tymczasowego regulaminu stopni.

¹⁵ W środowiskach harcerstwa „niepokornego” nie przyznawano stopni instruktorskich. Ich rolę przejęły niejako stopnie HO i HR. Dlatego tworzone dla nich w środowiskach specjalne Kapituły. W działającej na Pomorzu Kapitułe HO przez pierwsze lata stopnie zdobywali prawie wyłącznie ówcześni liderzy Ruchu, będący wówczas instruktorami z wieloletnim doświadczeniem. Kapitułe HR w Warszawie przewodniczył Naczelnik Szarych Szeregów St. Broniewski „Orsza”, a stopni przyznawano zaledwie kilka rocznie i to jak brzmiała anegdota: „wyłącznie pośmiertnie”.

czasie niejednokrotnie zgłaszali się do mnie instruktorzy z różnych środowisk z prośbą o uznanie ich „odmienności” w różnych sprawach, to jednak na takie dictum: „zgoda, przyslijcie tylko umotywowany wychowawczo wniosek” – najczęściej machali ręką.

Poucującym wyjątkiem była prośba jednej z drużyn o zgodę na noszenie przez jej drużynowego... białego sznura funkcyjnego, bo taki tradycyjnie w ich działającej jeszcze w „podziemiu” drużynie nosił drużynowy. Naczelnik przychylił się do wniosku, ukazał się też stosowny aneks do regulaminu oznaczeń: „(...) wyrażam zgodę na stosowanie w 3 Drużynie Harcerzy ze Skarżyska-Kamiennej oznaczeń funkcji: drużynowego, przybocznych i zastępowych zgodnie z nadesłanym wnioskiem”¹⁶.

Czy ten wyłom jakoś zaszkodził Organizacji? Nie, szczególnie że ów drużynowy spotkany w kolejnym roku na Zjeździe Programowo-Metodycznym miał na ramieniu... granatowy sznur. „A, bo Druhu Naczelniku, wytykali mnie palcami, że się w cudze piórka stroję...”. Ale aneksu nikt nie odwołał, bo i po co. Pewno obowiązuje do dziś.

Zatem idąc za ciosem, już w maju '91 roku, we współpracy z zaproszonymi instruktorami „z Polski” opracowano projekt zupełnie nowego systemu stopni harcerzy, który bezzwłocznie rozesłano do konsultacji do wszystkich środowisk. Imponujące tempo, czyż nie? Istotą projektu nowego systemu, a zarazem główną nowością były wprowadzone do nich bardzo rozbudowane opisy Wzorców Osobowych Stopni. Pogrupowano je na trzy kategorie: doskonalenie charakteru i postawy (tu m.in. praca nad sobą, podmiotowość, samorealizacja, samodzielność, odpowiedzialność itp.), miłość bliźniego (otwartość i życzliwość, służba, tolerancja) oraz Polska-Europa-Świat (historia, krajoznawstwo, inne narody i ekologia). Oprócz tego dla każdego ze stopni stworzono wykaz wymagań obejmujących konkretne umiejętności.

Innymi nowościami regulaminu było wprowadzenie stopnia „włóczęgi” przeznaczonego dla chłopców wstępujących do harcerstwa w wieku 15 lat i więcej (łączył on w sobie „młodzika” i „wywiadowcę”) oraz dopuszczenie do przyznawania stopnia HO przez drużynowego, a nie specjalnie powołaną Kapitułę (dziś wydaje się to oczywiste, wówczas jednak wzbudzało ogromny sprzeciw w wielu środowiskach).

Podjęcie akcji propagowania jednolitej metodyki wymagało oczywiście rozpoczęcia kształcenia instruktorów. Na okres letni Główna Kwatera Harcerzy przygotowała aż cztery tygodniowe kursy instruktorskie: były to

¹⁶ Pkt 3.1 rozkazu L6/92 Naczelnika Harcerzy.

dwa kursy wodzów i drużynowych zuchowych, jeden kurs drużynowych harcerskich i jeden – podharcemistrzowski. Przygotowano też weekendowe warsztaty mistrzowskie – będące obowiązkowym seminarium przed otwarciem próby hm.

Równocześnie został ogłoszony materiał programowy, który wykorzystywano później w licznych materiałach metodycznych. Jego celem było zainicjowanie dyskusji nad koncepcją wychowawczą nowoczesnego harcerstwa. Harcerstwa odpowiadającego na wyzwania współczesności. Program nosił nazwę POLSKA-EUROPA-ŚWIAT.

Idziemy w wielkim pochodzie do Europy. Można się spierać, czy w ogóle kiedykolwiek ją opuściliśmy, ale przecież fakt jest faktem: sami czujemy jakiś dziwny pęd, jakąś podskórną chęć zerwania się naszego społeczeństwa do wspaniałego lotu. Ta Europa jest swego rodzaju mitem, mitem wyobrażającym nasze aspiracje. Musimy więc poznać jak najlepiej to wszystko, do czego teraz, jako społeczeństwo trochę na ślepo dążymy: karty kredytowe, pola golfowe, zasady funkcjonowania nowoczesnych społeczeństw, plastikowe kubki, a nade wszystko umysłowość człowieka Zachodu. (...) Ale ślepe naśladownictwo na pewno niczego nie załatwi. (...) obronić się musimy przed stereotypem «ubogich krewnych». Przecież my sami, idąc na spotkanie nowoczesnej cywilizacji – niesiemy z sobą wiele wartości, których nam inni zazdroszczą. I dlatego nie wolno nam chodzić «po prośbie». Wnosimy przecież do wspólnej rodziny wcale bogate wiano: naszą tradycję, kulturę, idealizm, dynamizm, zaradność itp. Żeby to zrozumieć, musimy się przyjrzeć dobrze samym sobie – innymi niż dotychczas oczami, bez uprzedzeń, ale i bez fałszywego poczucia wartości... Musimy przyjąć odpowiedzialność za te nasze wspólne sprawy, nie da się przecież zbyt długo mieszkać na uboczu, z dala od świata¹⁷.

Skupienie się na metodyce nie oznacza oczywiście, iż „odpuszczono” całkiem sprawy organizacyjne. Wprost przeciwnie! Rozkazem L4/91 z 15 IV ogłoszono kilka istotnych dla Organizacji przepisów, a wśród nich m.in: „regulamin funkcjonowania jednostek organizacyjnych ZHR w okresie przejściowym”, który określał m.in. podwójną podległość programową (nadawanie stopni, zatwierdzanie planów pracy) jednostek koedukacyjnych oraz precyzował formalną procedurę dla ich likwidacji. Również wtedy ogłoszono słynną „Instrukcję w sprawie zasad pragmatyki

¹⁷ T. Maracewicz, *POLSKA-EUROPA-ŚWIAT* w: „Biuletyn Informacyjny” nr 1 (5), 15 V 1991.

służbowej w Organizacji Harcerzy” regulującą m.in. tryb składania i rozpatrywania wniosków, drogę służbową, kwestie przydziałów służbowych, urlopowania i przenoszenia do rezerwy oraz opłacania składek. Był to zbiór przepisów, który miał załatać brak konkretnych uregulowań na szczeblu całego Związku. Naczelnictwo wytykało nam wówczas wychodzenie przed szereg, ale jest przecież faktem, że zarówno przywołany wcześniej regulamin, jak i instrukcja w niezmiennym kształcie funkcjonowały przez niemal całą kadencję, a zawarte w nich przepisy posłużyły za wzór przy tworzeniu przez Naczelnictwo regulaminów związkowych.

U progu akcji letniej oceniano szacunkowo, iż w Organizacji Harcerzy było ok. 6000 harcerzy i 3000 harcerek oraz 440 instruktorek i instruktorów. W ramach akcji obozowej odbyły się 302 obozy (w tym 17 zagranicznych). Najwięcej obozów zorganizowało: Mazowsze – 62, Pomorze – 40 i Chorągiew Warmińsko-Pomorska – 32.

Na okres akcji letniej Naczelnik Harcerzy powołał 34 wizytatorów, którzy działając z poziomu GKH-rzy, zwizytowali ok. 80 obozów. Wizytatorzy otrzymali instrukcję wizytacyjną wraz z obszernymi wytycznymi i arkuszami raportu. Dla przykładu zacytować warto jeden z dość znamienych punktów: „3.2.9 Postępowanie wizytatora winna cechować łagodność i takt, do ewentualnych zaleceń pokontrolnych dochodzić należy na drodze wspólnej debaty”¹⁸.

Analizując po latach dokumenty, można dostrzec, jak bardzo zależało nam wówczas na tym, żeby wszelkie przepisy nie były tylko suchymi uregulowaniami, ale żeby tkwił w nich głęboko cel pracy harcerskiej i odpowiedzialności, braterska atmosfera. Tak jak w tym przypadku, gdzie w zaplanowanych wizytacjach szło przede wszystkim o poznanie poziomu pracy drużyn, wsparcie merytoryczne, wymianę doświadczeń, a także sporządzenie listy potrzeb jednostek wobec władz naczelnych.

Przykre zderzenie z polityką

Równocześnie, już od wiosny '91 roku cały Związek żyć zaczął zaplanowanym na sierpień III Jubileuszowym Zlotem 80-lecia Harcerstwa przygotowywanym w Olsztynie pod Częstochową¹⁹. Współorganizatorami Zlotu

¹⁸ Fragment „Instrukcji wizytacyjnej” – rok 1991.

¹⁹ Częściowo organizacja Zlotu wiązała się z odbywającymi się wówczas w Polsce Światowymi Dniami Młodzieży i udziałem w Białej Służbie '91.

były ZHR, ZHP r.zał. 1918 oraz symbolicznie ZHPpgK²⁰. Komendantem Zlotu został hm. Aleksander Motała z Poznania (ZHR). Uczestnikami, obok członków ZHR i ZHP-1918, byli przedstawiciele pozostałych organizacji harcerskich w Polsce, harcerze polscy zrzeszeni w ZHP pgK, którzy przybyli aż z 11 krajów, a także członkowie polskich organizacji harcerskich na Białorusi, Litwie i Ukrainie. Wraz z nimi gościli też na Zlocie skauci z kilku krajów Europy. Pomysłem programowym zlotu była prezentacja bogactwa i różnorodności polskiej kultury, a wzięło w nim udział prawie 7000 harcerek i harcerzy!

Obok radości ze spotkania się harcerskiej braci z całego świata istotne było też znaczenie polityczne tego przedsięwzięcia. I to na kilku poziomach. Przede wszystkim chciano pokazać społeczeństwu siłę środowisk nawiązujących do tradycyjnego harcerstwa i działających w opozycji do silnie jeszcze postkomunistycznego wówczas ZHP. Nie bez znaczenia była też możliwość „pokazania się” przedstawicielom skautingu światowego – trwały wówczas przecież trudne negocjacje na temat warunków przyjęcia polskiego harcerstwa do WOSM. Niewątpliwie też organizacja zlotu przyczyniła się do dużego zbliżenia wielu środowisk ZHR i ZHP r.zał. 1918, co stanowiło poważny argument w odbywającej się wówczas dyskusji na temat zjednoczenia obu organizacji.

Jakże zaskakujące było dla nas, że równocześnie z przygotowaniem do Zlotu uwidoczniła się w łonie ZHR jakaś zupełnie dla nas niezrozumiała gra polityczna. Pierwszym symptomem był fakt, że powołana wiosną Komenda Zlotu od początku zaczęła realizować swoją działalność w zupełnie niezrozumiałej izolacji od Organizacji Harcerzy. Świadczy o tym chociażby notatka z odprawy GK-i z dnia 15 VI 1991: „Zlot 80-lecia: stwierdzono, że nie została określona przez nikogo rola GKH-rzy w przygotowaniach Zlotu, a propozycje Naczelnika w tej sprawie nie spowodowały odzewu Komendy Zlotu”. Sytuacja ta była dla nas zaskakująca. W końcu uznaliśmy, iż jest to prawdopodobnie efekt ambicji osobistych członków Komendy Zlotu i mając na głowie mnóstwo innej roboty, zdecydowaliśmy, by nie wtrącać się „na siłę”.

Tak czy owak Zlot zakończył się pełnym sukcesem i choć trudno obiektywnie ocenić jego efekty polityczne na zewnątrz obu organizacji, to niewątpliwie miał on dla przyszłego Zjednoczenia znaczenie kluczowe. Jeśli idzie o zaangażowanie środowisk harcerzy ZHR, Komenda

²⁰ Związek Harcerstwa Polskiego działający poza granicami Kraju – czyli harcerstwo polskie działające w środowiskach emigracyjnych, skupione wokół władz naczelnych w Londynie.

Złotu najwyżej oceniła wkład drużyn z Kluczborka, Łodzi, Poznania i Zielonej Góry. Niestety, w panującym wówczas w gronie GK-i przekonaniu, równocześnie ze Złotem pojawiła się w ZHR, nieznaną przez nas wcześniej, przeniesiona ze świata polityki choroba, której przejawem był narastający brak zaufania, tworzenie podziałów, budowanie koterii, oczernianie konkurentów i wreszcie jawny bojkot.

Na początku Główna Kwatera zjawisk tych nie dostrzegała lub je bagatelizowała. Prawdopodobnie wydawało nam się niemożliwe, żeby w „naszej” organizacji, którą ledwo co wspólnie i dobrowolnie stworzyliśmy, znalazło się miejsce na takie właśnie postawy. Dziwiła nas zatem niepomernie nagle bierność i nieruchawość skądinąd silnych i dopiero co chwalonych za udział w Złocie środowisk Chorągwi Wielkopolskiej i Łódzkiej. Zaskakiwały trudności w kontaktach i wreszcie bojkot jakichkolwiek działań Głównej Kwatery ze strony tych Chorągwi, a także wycofanie się ze składu GK-i, bez słowa komentarza, przedstawiciela z Poznania.

Zjazd Programowo-Metodyczny Organizacji Harcerzy

Być może też bagatelizowanie sprawy przez GK-ę wynikało z faktu, iż działy się równocześnie inne, zupełnie fascynujące wydarzenia. Chodziło o to, że już wiosną '91 roku okazało się jasne, że wspólna praca nad nowym regulaminem stopni harcerzy nie wystarczy do szybkiego osiągnięcia celu, jakim było ujednoczenie i podniesienie poziomu metodycznego środowisk. Zrozumieliśmy, że do tego celu potrzebne nam będzie jakieś spektakularne działanie. Działanie, które pomoże nam wciągnąć wszystkich, bądź prawie wszystkich w pracę nad tworzeniem narzędzi metodycznych Organizacji Harcerzy. I to w taki sposób, by każdy instruktor miał poczucie i realną możliwość bezpośredniego wpływu na swoją organizację. Zatem w końcu września każdy drużynowy dostał ekstra przesyłkę: osobiste, podpisane przez Naczelnika zaproszenie na Zjazd Programowo-Metodyczny Organizacji Harcerzy. Wraz z zaproszeniem instruktorzy otrzymali broszurkę z materiałami zjazdowymi. Składały się na nie m.in.: założenia systemu kształcenia, projekt regulaminu stopni harcerskich, projekt regulaminu kategoryzacji drużyn i materiały do dyskusji w pozostałych obszarach.

Ba, z nazwą tego przedsięwzięcia była też cała awantura. Znow Naczelnictwo utyskiwało na nadmierną samodzielność Organizacji Harcerzy. Naciskano na Naczelnika, by nazwę Zjazdu zmienić, bo Statut

takiej formy nie przewiduje i dodatkowo może być ona myląca wobec statutowego Zjazdu Związku. Naczelnik był jednak nieugięty. A jego upór wynikał z faktu, że potrzebna była wtedy nazwa, która uosabiać będzie prawdziwą wagę tego przedsięwzięcia, a zarazem realne możliwości decydowania jego uczestników o przyszłości Organizacji Harcerzy. Nazwa „Zjazd” znakomicie spełniała tę rolę. Argument, że może być myląca, nie był przez nas w ogóle brany pod uwagę. Przecież nazwa „Zjazd” nie była w żaden sposób zastrzeżona, a każdy członek Związku posiadający statut, jeśli miał ochotę, mógł doczytać, co jest czym.

Rzeczywiście, była ta GK-a w swoisty sposób – niepokorna. I nie raz już Naczelnik obrywał od Naczelnictwa za swoje „ucieczki do przodu”. Na szczęście ostatecznie znajdował zawsze wsparcie u najważniejszych jego członków i zarazem osobistych przyjaciół: Przewodniczącego ZHR hm. Tomasza Strzembosza, Wiceprzewodniczącego hm. Ryszarda Brykowskiego i Sekretarza Generalnego hm. Krzysztofa Stanowskiego. Oni rozumieli, że nie czas był wtedy na prawnicze dywagacje czy ambicjonalne próby utracania ważnych inicjatyw. I w końcu dawali zielone światło: niech się dzieje!

Zjazd odbył się w dniach 9–10 XI w Domu Rekolekcyjnym w Wesolej pod Warszawą. Wzięło w nim udział 125 instruktorów (nie licząc gości). Najliczniej reprezentowane były chorągwie: Warmińsko-Pomorska, Pomorska i Górnośląska. Szkoda, ale zaledwie pojedyncze osoby przyjechały z Chorągwi Łódzkiej. Niewiele więcej – z Wielkopolskiej. Przybyli natomiast zaproszeni instruktorzy z ZHP r.zał. 1918 i trzeba przyznać, świetnie „wkręcili się” w naszą atmosferę.

Sobotnie przedpołudnie przeznaczono na działania w ośmiu komisjach programowych odwołujących się swoją tematyką do treści Prawa Harcerskiego. W oparciu o wyniki ich pracy powstał zredagowany przez zespół pod kierownictwem phm. Marka Wierzbickiego „Komentarz do Prawa Harcerskiego dla Instruktorów” opublikowany w Biuletynie Informacyjnym wydanym bezpośrednio po Zjeździe.

Reszta soboty i cała niedziela poświęcone zostały pracom komisji metodycznych. Było ich dziesięć (1. Kształcenie instruktorów; 2. Stopnie harcerskie; 3. Zuchy; 4. Ruch wędrowniczy; 5. Kategoryzacja drużyn; 6. Koedukacja; 7. Formy wychowania religijnego; 8. Wychowanie gospodarcze; 9. Wychowanie przyrodnicze; 10. Wychowanie wodne) i każda z nich przyniosła konkretne efekty w postaci albo ostatecznego projektu regulaminu, albo też założeń do działania nowych referatów Głównej Kwatery Harcerzy.

Atmosfera Zjazdu była niesłychanie podniosła i zarazem radosna. Po latach wspomniano panujące wówczas poczucie uczestniczenia w tworzeniu czegoś, co było dla wszystkich ważne, a zarazem odczuwania frajdy z wzajemnego poznania i zbliżenia się do siebie. Swobodę atmosfery najlepiej można było odczuć podczas szalonego kominka, na którym odbyły się m.in. wybory „Mister Uniformum ZHR”. Pomysł był prosty, a realizacja wprost fantastyczna. Otóż zamiast dyskusji na temat mundurów w ZHR (a była wówczas w tej mierze ogromna różnorodność), przeprowadzono regularny pokaz harcerskiej mody, z odpowiednią do tego aranżacją, scenografią i podkładem muzycznym. Zabawa była z tego naprawdę przednia. Można to odczuć, czytając niezbyt parlamentarne teksty, które ukazały się w „Nocniku Zjazdowym”, spontanicznym piśmie, które ukazało się w sobotę o godzinie 03:01.

Efekt zjazdu przeszedł najśmielsze oczekiwania. Przede wszystkim sprawił, że mogliśmy się lepiej poznać i poczuć się, jak to brzmi sloganowo: jak jedna wielka rodzina. Szkoda tylko, że nie wszyscy przyjechali...

A efekty praktyczne, to m.in. ogłoszone rozkazem z 15 XII 1991 regulaminy stopni harcerskich, instruktorskich oraz regulamin kategoryzacji drużyn (wprowadzający kategorie drużyny Sokolej, Orlej i Rzeczypospolitej). I poczucie, że większość uczestników przyłożyła do nich rękę. Były to zatem „ich” pomysły i regulaminy.

Na koniec pierwszego roku

Kilka słów podsumowania. Na koniec roku w OH-rzy funkcjonowało 45 jednostek (czyli przybyło 8), w tym 25 koedukacyjnych (ubyło 4). Składało się na nie łącznie 30 hufców i 15 Związków Drużyn. Największy wzrost odnotowała Chorągiew Górnośląska, która z 4 hufców na początku roku rozrosła się do 5 hufców i dwóch ZD. Trzeba zaznaczyć, że pozostająca nadal duża liczba jednostek koedukacyjnych (56%) wynikała z mechanizmu, że póki choć jedna drużyna była w hufcu koedukacyjna, póty za koedukacyjny uznawano cały hufiec. Według spisu ZHR na dzień 31 XII 1991 dziewcząt w Organizacji Harcerzy było wówczas już tylko 18%.

Jeśli idzie o dane spisowe, którymi dysponujemy, to niestety zaniżają one ostateczny wynik (ponieważ nie wszystkie jednostki się spisały), niemniej dają przynajmniej ogólny obraz ówczesnej Organizacji Harcerzy. Otóż w spisie owym wykazano łącznie 6658 uczestników i 296

instruktorów działających w 349 drużynach²¹. Wśród spisanych drużyn 78% stanowiły drużyny harcerzy, 12% drużyny wędrownicze i 10% – gromady zachowe. Jeśli idzie o kwestie koedukacji, wśród drużyn OH-rzy znajdowało się jeszcze 13% żeńskich i 5% koedukacyjnych. Według spisu do najliczniejszych chorągwi zaliczały się: Mazowiecka (58 drużyn, 1186 uczestników), Wielkopolska (56 drużyn, 1053 uczestników) i Pomorska (59 drużyn, 956 uczestników).

W trakcie pierwszego roku działania poważnemu wzmocnieniu uległ skład GK-i. Przede wszystkim dołączył do nas jako nowy kierownik Wydziału Kształcenia, a zarazem z-ca Naczelnika – hm. Marek Kamecki z Wrocławia. Podobnie jak z innymi członkami GK-i – nie znaliśmy się wcześniej. Ale od pierwszych minut z Markiem „zatribyło”, po czym bez reszty wciągnęła nas harcerska pasja tworzenia i wzajemna przyjaźń. Do zespołu GK-i dołączyło też pięciu „pełnomocników Naczelnika” ds. tworzenia referatów: wędrowniczego – pwd. Krzysztof Dąbrowski z Białegostoku, wychowania wodnego – phm. Sławomir Sawicki „Dromader” (Gdańsk), wychowania przyrodniczego – phm. Krzysztof Kowalczyk „Canis” (Olsztyn), wychowania gospodarczego – hm. Marian Antonik (Bielsko-Biała) oraz pełnomocnik ds. tworzenia pisma instruktorskiego – pwd. Mariusz Zięba (Tarnobrzeg). Tak zbudowany trzon Głównej Kwatery stanowił niezwykle twórczy i świetnie rozumiejący się zespół. Co można było ocenić po efektach pracy.

Niewątpliwie niepowodzeniem było natomiast niedotrzymanie terminu przeprowadzenia dyskoedukacji jednostek. A termin ten upływał 31 XII 1991 roku. Przyczyną niepowodzenia było wiele, podstawowa jednak taka, że od samego początku nie braliśmy pod uwagę możliwości podejmowania rozwiązań czysto administracyjnych. Uznawaliśmy, że ZHR jest to wspólna organizacja i dlatego musimy wspólnie przekonać się, i pomóc sobie w przeprowadzeniu tego procesu tak, by obyło się bez znaczących strat.

Znaczącą przyczyną ówczesnych kłopotów z dyskoedukacją była zapewne nieumiejętność wyobrażenia sobie pracy w międzyorganizacyjnym szczepie, z czym dzisiaj przecież radzimy sobie doskonale. Wówczas nie istniały w tej kwestii żadne uregulowania. Uznawano wręcz, że rozdział to rozdział. Czasem też przeszkodą był, szczególnie w mniejszych miejscowościach – brak żeńskiej jednostki, do której można by „oddać” dziewczyny.

Naczelnictwo przyjęło do wiadomości niedotrzymanie wzmiankowanego terminu. Podjęto też uchwałę, która usankcjonowała dotychczasową

²¹ Cały ZHR liczył wg tego spisu ok. 12 tys. harcerek i harcerzy.

praktykę polegającą na tym, że wprowadzie wszystkie jednostki koedukacyjne pod względem organizacyjnym nadal podlegają Naczelnikowi Harcerzy i jego agendom, to jednak harcerki i drużyny harcerek z tych jednostek, pod względem programowym (próby na stopnie, zatwierdzanie planów, nadzór) podlegają Naczelnicze Harcerek. I tak to działało do końca kadencji.

Rok drugi

W kolejnym roku swojego istnienia Organizacja Harcerzy utrzymywała dotychczasowe tempo działania. Nadal trwały prace metodyczne dostarczające „na pierwszą linię” niezbędne narzędzia. Tym razem już na początku roku opublikowano oryginalny regulamin sprawności harcerzy, zatwierdzony też został nareszcie regulamin gwiazdek zuchowych, a także regulamin Gromady Zuchów²².

Za jedno z najważniejszych działań uznać jednak należy rozwój kształcenia. Przede wszystkim Główna Kwatera zaczęła wspierać chorągwie w celu tworzenia w nich szkół instruktorskich. Między innymi powstała instrukcja regulująca dofinansowywanie ich działania przez GK-ę (np. dla kursów modelowych – pokrywaliśmy 50% kosztów!). Mieliśmy wówczas przekonanie, że nie należy dzielić włosa na czworo, tylko trzeba kształcić, kształcić i jeszcze raz kształcić. Ostatecznie pod koniec 1992 roku we wszystkich chorągwiach (z wyjątkiem Łódzkiej) prowadzono już samodzielnie kursy drużynowych wg programu modelowego GK-i, a w czterech z dziewięciu – kursy podharcemistrzowskie. Najlepiej działającymi szkołami instruktorskimi były wówczas: szkoła instruktorska w Chorągwi Mazowieckiej i Dolnośląskiej.

W kształceniu pojawiły się też nowe ciekawe formy. Do nich zaliczyć można zorganizowany i prowadzony przez Marka Kameckiego dwutygodniowy kurs doskonalenia technik harcerskich „Młody Las”, dedykowany przyszłym (!) instruktorom (adresatami była młodzież w wieku 15–17 lat). Pierwsza jego edycja miała miejsce nad jez. Tajemne. Kurs poświęcony był

²² Warto przypomnieć, iż regulamin ten wprowadzał dwojaki sposób zorganizowania gromady zuchów. Otóż mogły to być gromady funkcjonujące w ramach drużyn harcerzy, z wodzem zuchów na czele (taka gromada podlegała macierzystemu drużynowemu harcerzy, a wódz zuchów mógł być niepełnoletni, musiał mieć jednak ukończony kurs zuchmistrzowski). Drugim rodzajem były samodzielne gromady zuchowe z drużynowym zuchów na czele (wymagany stopień instruktorski).

przede wszystkim grom, pionierce, umiejętnościom pracy z grupą, a także wiedzy o prowadzeniu prób i organizacji obozu. Co ciekawe, nad obozem kursowym obok polskiej powiewała również flaga ukraińska. A to dlatego, że brało w nim udział trzech płastunów z ukraińskiej organizacji Płast.

Godnym odnotowania przedsięwzięciem był też kurs MAGISTER, czyli tygodniowy biwak kursu podharcemistrzowskiego na hali w Gorcach. Miałem przyjemność wizytować ten kurs, uczestniczyć w kilku ciekawych zajęciach, a przede wszystkim docenić wspaniałą atmosferę. Było też z tym związane dość wesołe zdarzenie, którego konsekwencje przetrwały kawałek czasu. Otóż po kilkunastu latach odwiedziłem ów szafas pasterski, w którym na kursie MAGISTER mieszkali kursanci. Jakież było moje zdziwienie, gdy na koślawym, kuchennym stole odnalazłem mosiężną tabliczkę z napisem: „ten stół wykonał Naczelnik Harcerzy ZHR we wrześniu 1992 podczas kursu podharcemistrzowskiego”. Nietrudno zrozumieć, że bardzo mnie to wspomnienie rozweseliło.

Akcja letnia Organizacji Harcerzy w roku 1992 objęła nieomal 400 obozów (wzrost o 30% w stosunku do poprzedniego roku). W związku z ilością ciężar ich wizytacji przeniesiono na barki chorągwi, GK-a powołała zaledwie 13 wizytatorów.

Do istotnych nowości zaliczyć trzeba również rozpoczętą w 1992 roku przez GK-ę działalność wydawniczą. To wtedy, obok wznowienia *Wskazówek dla skautmistrzów* Roberta Baden-Powella powstał m.in. *Podręcznik ekologicznego obozowania* pióra Canisa²³, a także napisany przeze mnie *Obóz harcerzy*. Obie te książki, z potrzeb chwili tworzone na kolanie, przez kolejnych trzydzieści lat uzyskały po kilka wznowień. Ciekawe, że do teraz nie zostały one zastąpione żadnymi nowymi pozycjami. Nie świadczy to chyba najlepiej o sile naszego ruchu.

Skoro mowa o działalności wydawniczej, to na pewno trzeba dodać słowo o miesięczniku Organizacji Harcerzy – „Drogowskazy”. Wydawany regularnie co miesiąc „Biuletyn Informacyjny GKH-rzy” zamienił się w styczniu 1992 roku w niezwykle popularne w ZHR pismo instruktorskie. Jego twórcą był phm. Mariusz Zięba, który po trzech numerach przekazał je „lepszemu od siebie”²⁴ – hm. Jarosławowi Żukowskiemu z Białegostoku. Od początku „Drogowskazy” stały się miesięcznikiem żywym i opiniotwórczym, w pierwszych latach – czytany równie chętnie w obu Organizacjach. W komunikacji na linii Główna Kwatera Harcerzy

²³ Hm. Krzysztofa Kowalczyka.

²⁴ Tak Mariusz motywował propozycje zmiany Red.Nacza.

– instruktorzy było to narzędzie wymiany myśli trudne do przecenienia. W sumie „Drogowskazy” istniały i ukazywały się z różną regularnością przez prawie dwadzieścia lat, tracąc niestety powoli na znaczeniu i umierając ostatecznie w roku 2012. Ktoś może powiedzieć, że dziś, w dobie internetu, pismo papierowe nie ma już racji bytu. Mam jednak wrażenie, że te wszystkie obecne, nowoczesne metody nie radzą sobie tak dobrze w komunikacji GK-i ze środowiskami, jak ów stary miesięcznik. Szkoda „Drogowskazów”.

Jest jeszcze jedno znamienne wydarzenie, którym chciałem się z wami podzielić. Jak już pisałem, doktryną GK-i była „ucieczka do przodu”, wciąż staraliśmy się myśleć o naszej przyszłości, coś budować, tworzyć. Ale zachowaliśmy też przecież pewien szczególnie rodzaj pamięci. Oto sięgając daleko wstecz – w styczniu 1947 roku w Poznaniu został zabity przez nieznanymi sprawców donosiciel UB, harcerz Jan Stachowiak. W sprawę tę została włączona jedna z najprężniejszych drużyn w Poznaniu – słynna 15 PDH im. Romualda Traugutta. Już w tydzień po zabójstwie, w wyniku pokazowego procesu, który trwał zaledwie jeden dzień, trzech harcerzy z Piętnastki skazano na śmierć, a jednego – na dożywocie. Ostatecznie dwóch z nich stracono. Jakby tego było mało, w związku z owymi wydarzeniami ówczesny Naczelnik ZHP hm. Roman Kierzkowski wydał rozkaz zawierający m.in. taki punkt: „Pkt. 1. Skreślam raz na zawsze z imienia i liczby 15 Poznańską Drużynę Harcerską z listy Drużyn Związku (...)”.

Po wielu latach, w dniu 24 stycznia 1994 roku Sąd Wojewódzki w Poznaniu unieważnił wyrok sądowy z 1947 roku. Niemniej jestem dumny, że to mnie było dane, i to już w kwietniu 1992 roku, ogłosić rozkazem L4/92 co następuje:

Pkt. 3 Na wniosek Komendanta Wielkopolskiej Chorągwi Harcerzy, w uznaniu dorobku wychowawczego drużyny, a także w poczuciu niesprawiedliwości rozkazu Naczelnika ZHP z dnia 28.01.1947 o wykreśleniu drużyny z rejestru polecam: umieścić 15 Poznańską Drużynę Harcerzy w rejestrze drużyn Wielkopolskiej Chorągwi Harcerzy ZHR. Podpisano: Naczelnik Harcerzy Tomasz Maracewicz hm.

Dziś 15 PDH jest znaną drużyną ZHR w Poznaniu, przechowuje uratowany sztandar dawnej „Piętnastki”, ma kontakt z seniorami.

Wracając do naszej „ucieczki do przodu” – jeszcze jedno ważne wydarzenie miało miejsce przed Zjazdem Zjednoczeniowym: II Zjazd Programowo-Metodyczny OH-rzy „Drużyna” odbyty w dniach 18–20 IX

1992 roku w Warszawie, w liceum im. T. Reytana. W Zjeździe wzięło udział ponad 200 instruktorów²⁵. Podobnie jak pierwszy Zjazd to kolejne ogólnopolskie spotkanie instruktorów dawało poczucie wpływu na rozwój wspólnej Organizacji. I mimo ekscytacji zbliżającym się Zjazdem Zjednoczeniowym, a może właśnie dlatego, było wydarzeniem radosnym i budującym wspaniałą instruktorską atmosferę. Pochylcie się, proszę, nad celami, jakie dla owego Zjazdu sformułowała GK-a; tu znajdziecie zapis ówczesnego stanu naszych rozpalonych poczuciem misji, młodych umysłów:

Cele główne – podkreślenie potrzeby stawiania sobie w drużynach celów wychowawczych, wyrobienie w instruktorach potrzeby permanentnego kształcenia się i samokształcenia, rozumienie roli drużyny i jej programu w wychowaniu harcerskim;

Cele pozostałe – wyrobienie przeświadczenia o istnieniu spójnej wizji ZHR i o potrzebie utrzymania jego oblicza, na które składa się: niezależność Związku i dystans wobec tradycji, młodość organizacji i jej członków, nakierowanie instancji Związku na wspieranie pracy drużyny, nowoczesność programowa, odwoływanie się do tradycyjnej metodyki jako narzędzia osiągnięcia celów wychowawczych, pragmatyzm organizacji i braterstwo jej instruktorów.

Wobec ówczesnej sytuacji w Związku trudno się dziwić treści owych celów „pozostałych”, dla których powstania inspiracją było zbliżające się zjednoczenie ZHR i ZHP r.zał. 1918. Treść tę potraktować można jako „wyznanie wiary” ówczesnej Głównej Kwatery Harcerzy, a także obraz jej samoświadomości.

W ramach wspomnianego powyżej Zjazdu [Prog.-Met.] toczyły się prace w komisjach: zachowawczej, harcerskiej i wędrowniczej (dotyczyły one programu pracy, regulaminów oraz kształcenia funkcyjnych); odbywały się seminaria dotyczące planowania pracy (hm. Krzysztof Stanowski), przywództwa (hm. Tomasz Maracewicz) i definiowanie pojęć harcerskich (hm. Marek Kamecki). Funkcjonowały też dodatkowe podkomisje: szczerp, harcerze dorośli, wydawnictwa i prasa. W tle poszczególne wydziały i referaty GK-i wykonały coś w rodzaju sesji posterowej. Były też oczywiście obrady i dyskusje plenarne, a także fantastyczny kominek. Nie mam pojęcia, jak to możliwe, ale już w trzy godziny po zamknięciu Zjazdu pojawiła się

²⁵ Rok wcześniej było ich 125.

pierwsza wersja sprawozdania (20 stron), a po dwóch tygodniach „jechała” do środowisk obszerna broszura (40 stron!) z kompletnymi materiałami „pojazdowymi”: głównie wynikami pracy grup i treściami wystąpień. Takie rzeczy rozsyłało się wówczas zamiast koszulek zjazdowych, logosmyczy albo śmieciowych długopisów. Szalone czasy!

Rozmowy zjednoczeniowe z ZHP r.zał. 1918

Pierwsze, sondażowe rozmowy na temat ewentualności budowania wspólnej organizacji miały miejsce już latem 1990, po czym w wyniku uchwały II Zjazdu ZHR w dniu 13 I 1991 formalnie powołano komisję zjednoczeniową, która podjęła działania, odbywając serię spotkań z przedstawicielami ZHP-1918. Do jesieni przeprowadzono też dwa wspólne spotkania Rad Naczelnych, po czym wobec wytoczenia przez ZHP-1918 procesu o nazwę ZHP-56, zawieszono rozmowy do czasu uzyskania sądowego rozstrzygnięcia.

Przebieg prac komisji zjednoczeniowej budził ogromne emocje. Pojawiło się wówczas szereg emocjonalnych artykułów dotyczących rozmów zjednoczeniowych, kilku znanych instruktorów²⁶ ogłosiło w tej sprawie listy otwarte albo listy do Naczelnictwa. W listach tych podnoszono m.in. kwestie braku zaufania do przedstawicieli ZHP-1918, zarzuty o kierowanie się przez nich osobistymi ambicjami, o wikłanie harcerstwa w spory sądowe i politykierstwo, wreszcie o brak tolerancji religijnej oraz o arbitralne i konserwatywne traktowanie tradycji i metodyki harcerskiej będące przeciwieństwem kierunków metodycznych podejmowanych w ZHR.

W lipcu '91 Naczelnik Harcerzy ZHR stwierdził:

Kwestia Zjednoczenia jest przesądzona, będzie to małżeństwo z rozsądku, ale chciałbym, żebyśmy nie stracili dorobku w sferze mentalności – filozofii nowej organizacji harcerskiej, która czerpie ze spuścizny, ale też która ani myśli o monopolu, nie chce też być hamowana przez uwarunkowania historyczne (np. odziedziczone przepisy). Po drugie – nasz własny dorobek: choćby regulamin stopni (dziewczyny wspólnie opracowały regulamin, decydując się na kompromis, po czym ZHP-1918 nie przyjął ostatecznej wersji. Nie poganiać, tylko się dobrze przygotować, by uniknąć takich sytuacji).

²⁶ Ryszard Brykowski, Jacek Chodorski, Marek Gajdziński.

Równocześnie przeprowadzono w ZHR ankietę. Na 600 rozesłanych blankietów wróciło 236 odpowiedzi, w których na pytanie „czy jesteś za zjednoczeniem?” padło 72% odpowiedzi ZA, 25% – PRZECIW i 7% NIE MAM ZDANIA.

23 X 1991 roku na podstawie pozwu ZHP sąd anulował wpis do rejestru stowarzyszenia „ZHP-1918”, co oznaczało ostateczną przegraną przyjętej koncepcji. Wobec utraty osobowości prawnej ZHR zaoferował pomoc, w wyniku czego akcja zimowa i letnia ZHP-1918 odbyła się za naszym „pośrednictwem”, a to z kolei umożliwiło uzyskanie dotacji z MEN, dla obozów i zimowisk organizowanych i przeprowadzanych przez środowiska ZHP r.zał. 1918.

W marcu 1992, z inicjatywy ZHP-1918, powrócono do rozmów zjednoczeniowych. Czego można się było spodziewać, przy wchodzeniu w kolejne szczegóły rozmowy stawały się coraz trudniejsze, a wobec wykonywanych przez ZHP-1918 podczas negocjacji „kroków w tył” znów zaczęły narastać emocje. Z naszego punktu widzenia głównymi kwestiami budzącymi kontrowersje było oczekiwanie ZHP-1918, by wprowadzić w statucie podział instruktorów na dwie zróżnicowane uprawnieniami grupy (hm. i phm. oraz pwd.), a także by ustanowić we władzach naczelnych i terenowych stanowiska kapelanów. Dla ZHP r.zał. 1918 kluczowa była natomiast sprawa ciągłości prawnej ZHP działającego do 1939 roku. Problem ten dla środowisk ZHR-u, które w 1989 roku wybrały własną drogę, był raczej pozbawiony znaczenia. Wreszcie w czerwcu 1992 Rady Naczelne obu organizacji przyjęły pakiet dokumentów określających mechanizm prawny zjednoczenia i zawartość uchwał mających przeprowadzić cały proces, a następnie RN ZHR zwołała na dzień 3 X 1992 Nadzwyczajny Zjazd Związku będący de facto Zjazdem Zjednoczeniowym²⁷.

W tym czasie, w maju '92 odbyło się moje spotkanie z Rysiem Wcisło, ówczesnym Naczelnikiem Harcerzy ZHP-1918. Ciekawe, ważne. Pokazało mi, jak wiele nas różni. I pokazało, że możemy się porozumieć, dogadać. Zaskakiwało mnie, jak wiele harcerskich spraw było dla niego oczywistością, a dla mnie odkryciem. Jego dziwiło, że można podawać w wątpliwość, poszukiwać. Taka to była rozmowa.

Konkretne sporów metodycznych według nas sprowadzały się wówczas do „syndromu karczka i szlufek”. To taki przykład, ale nieźle oddający

²⁷ Dokonano tego pomimo votum separatum dwóch jej członków (Brykowski, Stanowski), a także negatywnych stanowisk wyrażonych uchwałami Okręgu Dolnośląskiego ZHR i Małopolskiej Chorągwi Harcerzy ZHR, w których podnoszono niepewność co do planowanego przebiegu Zjazdu i wątpliwości co do intencji władz ZHP-1918.

postrzegane przez nas różnice pomiędzy oboma organizacjami. Regulamin mundurowy ZHR określał, że mundur ma być zielony, jednolity w całej drużynie, i że musi mieć przynajmniej po lewej stronie kieszeń, a nad nią Krzyż. I to tyle. Regulamin „krakowski”, obszerny i szczegółowy, precyzował kształt karczka bluzy mundurowej i określał, że spodenki winny mieć pięć szlufek. Oni wołali: co to będzie, gdy każda drużyna uszyje sobie inne mundury! My wołaliśmy: co to będzie, gdy władza każe nam mieć wszystko na cal równe i jeszcze pięć szlufek.

I co było? Nic²⁸.

Organizacja Harcerzy na Zjeździe Zjednoczeniowym

Na Zjazd Zjednoczeniowy wchodziliśmy w stanie 9 Chorągwi, na które składało się: 39 hufców (zatem od 31 XII 91 przybyło ich 9) i 15 Związków Drużyn (przybyło 5). Najwięcej jednostek miały wówczas chorągwie: Mazowiecka – 8, Pomorska – 7 i Górnośląska oraz Wielkopolska – po 6.

Główna Kwaterna w 1992 roku rozbudowała się do 12 osób. Doszedł do jej składu hm. Henryk Błaszczyk (jako szef referatu wychowania religijnego), hm. Jarosław Żukowski (redaktor naczelny „Drogowskazów”) i hm. Krzysztof Bojko (kapelan zespołu GK-i). Odszedł natomiast phm. Rafał Przybylski. Dotychczasowi pełnomocnicy stali się pełnoprawnymi kierownikami referatów, phm. Mariusz Zięba został szefem wydawnictwa GK-i, a phm. Krzysztof Dąbrowski – szefem referatu zagranicznego GK-i.

Niezależnie od opisanej na początku ogromnej aktywności Głównej Kwatery mieliśmy również na koncie kilka porażek. Do największych zaliczyć trzeba odwołanie planowanego na sierpień '92 zlotu zastępów zastępowych (przyczyną była zapowiedź niewielkiej frekwencji) oraz fakt, że do chwili Zjednoczenia nie byliśmy w stanie „pozbyć się” wszystkich środowisk koedukacyjnych. Zostało ich niewiele, głównie na Mazowszu i Dolnym Śląsku.

Z tym wszystkim udaliśmy się na Zjazd.

Zjazd Zjednoczeniowy (a formalnie rzecz biorąc – Zjazd Nadzwyczajny ZHR) odbył się w dniu 3 października 1992 roku w Auditorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu. Chyba to te

²⁸ Dla rozwinięcia tematu chciałem podkreślić, iż poruszone tu kwestie regulaminów mundurowych okazały się w perspektywie nieważnym marginesem. Na szczęście.

piękne wnętrza sprawiły, że atmosfera obrad była bardziej majestatyczna niż radosna. I mimo że przygotowania i negocjacje przedzjazdowe trwały wiele miesięcy, to jednak wcale tak nie było, że sprawa jest oczywista, a Zjazd będzie jedynie formalnością. Jednym z ośrodków tych wątpliwości była Główna Kwatera Harcerzy. Jej zespół, z Naczelnikiem Harcerzy na czele (Naczelnik od tego jest, żeby być Na-czele), wyrażał obawy o ryzyko utraty tożsamości Związku, zmianę jego oblicza ideowego oraz o wciągnięcie go w politykę, czego konsekwentnie od początku ZHR próbowaliśmy unikać. Przede wszystkim jednak podnoszono fakt, że przed Zjazdem Zjednoczeniowym niedostatecznie te najważniejsze kwestie przedyskutowano. Zarówno z ZHP-1918, jak i wewnątrz samego ZHR.

Zjazd Zjednoczeniowy miał się odbywać w następującej sekwencji. Po wyborze prezydium, komisji i sprawdzeniu quorum odbyć się miała dyskusja nad projektem kompletu uchwał zjazdowych, a następnie głosowanie nad uchwałą o połączeniu z ZHP (r.zał. 1918). Równolegle, w tym samym budynku odbywał się Walny Zjazd ZHP-1918. Nadano mu nr XVIII, jako kolejny po Zjeździe w Lublinie, który miał miejsce w maju 1939 roku. Zjazd ten miał przyjąć taki sam komplet uchwał dotyczących zjednoczenia, jaki procedowano za ścianą, na Zjeździe ZHR. Zatem odbywana dyskusja na obu Zjazdach w założeniach swoich miała dotyczyć kwestii „czy w ogóle”, a nie „na jakich zasadach”, bo to teoretycznie było już ustalone. Z natury rzeczy więc sytuacja miała charakter zero-jedynkowy. Wóz albo przewóz. To również nie sprzyjało komfortowi obrad.

Po spodziewanym przyjęciu uchwały o połączeniu i wpłynięciu do prezydium Zjazdu ZHR akcesu ze Zjazdu ZHP-1918 potwierdzającego gotowość do zjednoczenia, przewidziano podjęcie pierwszej uchwały w sprawie „wykonania uchwały o połączeniu”, której celem było dołączenie delegatów ZHP-1918 do Zjazdu Nadzwyczajnego ZHR. Po rozszerzeniu składu delegatów planowano wspólne podjęcie drugiej uchwały w sprawie „wykonania uchwały o połączeniu” mającej określić zasady funkcjonowania Związku w okresie przejściowym do III Zjazdu ZHR, który został zaplanowany na II 1993.

Zjazd Zjednoczeniowy odbył się zgodnie z założonym wcześniej scenariuszem, choć nie obyło się bez dramatycznych wydarzeń. Już sam jego początek trudno dziś uznać za budujący. Przede wszystkim w toku dyskusji podnoszono, że dokumenty zjazdowe i projekty uchwał nie zostały odpowiednio dopracowane, a w wielu punktach są sprzeczne ze Statutem Związku. Dość powiedzieć, że procedowanie pierwszego punktu porządku obrad pt. „Uchwalenie porządku obrad” trwało 4 godziny. Po latach

nabieram przekonania, iż ówczesna postawa „sceptyków” (w tym moja) była w tej części obrad nadmiernie nieprzejednana.

Trudna, ale dla nas ważna była też dyskusja nad samą uchwałą zjednoczeniową, szczególnie iż stanowiła ona element uzgodnionego wcześniej z ZHP-1918 pakietu. Wszyscy mieli świadomość, iż naruszenie go mogło na dobre zerwać dalsze procedowanie. Niemniej w naszej ocenie nie mogliśmy zgodzić się z zapisem, który pojawił się w uchwale, o „wspieraniu przez ZHR ewentualnego procesu o odzyskanie nazwy ZHP”. Było to przecież niezgodne z podstawową doktryną ZHR-u, która onegdaj leżała u podstaw podziału na ZHR i ZHP-1918. W tym punkcie entuzjaści zjednoczenia bezskutecznie próbowali doprowadzić do zerwania dyskusji, ostatecznie jednak w wyniku debaty i głosowania zapis powyższy został usunięty. To właśnie ta sytuacja pokazała nagle, że „sceptycy” mają większe wpływy wśród delegatów, niż się uprzednio wydawało. W tym miejscu należy również podkreślić, iż ogromne znaczenie dla powodzenia procesu zjednoczenia miała ówczesna postawa delegatów ZHP-1918, którzy rozumiejąc nasze priorytety, zaakceptowali tę zmianę tekstu uchwały. To uświadomiło „sceptykom”, że koledzy z bratniej organizacji myślą poważnie o wypracowaniu wspólnej drogi.

Napięcie sięgnęło zenitu przed głosowaniem najważniejszej uchwały: uchwały o połączeniu. Choć zdawało się, że zwolenników zjednoczenia jest na sali większość, to jednak obserwacja wyników poprzednich głosowań wzbudziła obawę, iż popularność sceptycznie nastawionej Głównej Kwatery Harcerzy może pociągnąć za sobą dużą grupę niezdecydowanych, młodych instruktorów. Wówczas to poprosił mnie o rozmowę prowadzący Zjazd hm. Jan Pastwa. To była ważna rozmowa, gdyż mimo moich wątpliwości zrozumiałem, że „nasi” instruktorzy, choć w większości przecież pragną zjednoczenia, kierując się zaufaniem i zwykłym poczuciem lojalności, są gotowi głosować tak jak my.

Ostatecznie uzgodniliśmy więc, że GK-a poprze zjednoczenie w zamian za gwarancję²⁹ utrzymania i kontynuacji prowadzonych przez nas w Organizacji Harcerzy działań. Po tej rozmowie namówiłem do głosowania „za” również należącego do „sceptyków” hm. Krzysztofa Stanowskiego, wówczas Sekretarza Generalnego ZHR, a wcześniej bardzo popularnego (pierwszego i jedynego) Naczelnika całego Związku. Było oczywiste, iż postawa Krzysztofa w trakcie głosowania (a było to głosowanie jawne) również będzie miała ogromny wpływ na jego wynik. Trudno uwierzyć,

²⁹ Ta gwarancja akurat okazała się nad wyraz iluzoryczna.

ale decyzję o głosowaniu „za” podjęliśmy w gronie „sceptyków” na 30 sekund przed ogłoszeniem głosowania.

W końcu Zjazd przyjął uchwałę o zjednoczeniu stosunkiem głosów 99 „za” i 23 „przeciw”, co zostało przyjęte przez uczestników z niekłamanym entuzjazmem. Na sali zapanowało uczucie ulgi i radości.

Przyjęta przez ZHR uchwała o zjednoczeniu podkreślała, że u podstaw naszej decyzji leżało głębokie przekonanie o konieczności wspólnego działania w celu odrodzenia ruchu harcerskiego. Podobna uchwała podjęta przez ZHP-1918 zawierała dodatkowy passus o tym, iż istniejący ZHP (zwany ZHP-1956) nie ma moralnego i prawnego tytułu do używania nazwy „ZHP” oraz że podejmujący tę uchwałę będą zmierzać do przywrócenia tej nazwy „prawowitym właścicielom”.

Następna w kolejności Uchwała nr 1 w sprawie „wykonania uchwały o Zjednoczeniu” stanowiła o przyjęciu członków ZHP-1918 do ZHR oraz uznaniu delegatów ich XVIII Walnego Zjazdu za pełnoprawnych uczestników Nadzwyczajnego Zjazdu ZHR. Uchwała ta, z racji wymogów prawnych, stanowiła przepis przejściowy Statutu.

Uchwała nr 2 w sprawie „wykonania uchwały o Zjednoczeniu” została już podjęta wspólnie. Regulowała ona relacje w Związku po zjednoczeniu. Miała charakter przepisów przejściowych Statutu i przewidywała połączenie organów władz naczelnych, przy czym kierowanie Głównymi Kwaterami pozostało w rękach Naczelniczki i Naczelnika z ZHR, funkcje Sekretarza Generalnego i Skarbnika również pozostawiała w rękach dotychczasowych funkcyjnych z ZHR. Równocześnie z tą uchwałą przyjęto korektę Statutu zezwalającą na powoływanie przez jednostki organizacyjne kapelanów, których do tej pory w ZHR nie było.

Wspólna GK-a

Bezpośrednio po Zjeździe opublikowałem list do komendantów wszystkich jednostek pochodzących z ZHP rok założenia 1918. Zaczynał się on w taki sposób:

Drodzy Druhowie! Pragnę bardzo serdecznie powitać was we wspólnej organizacji – Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Czynię to z ogromną satysfakcją i radością: satysfakcją – bo znów braterstwo skautowe przeszło zwycięsko kolejną próbę, radością: bo to przecież zawsze jest radość, gdy rodzina się powiększa.

Należy sobie uświadomić, że wszelkie problemy i wątpliwości, jakie narastały wokół Zjednoczenia, wynikały z głębokiej troski i poczucia odpowiedzialności za przyszłość harcerskiego ruchu. Ta właśnie troska i poczucie odpowiedzialności sprawiły, że kilkanaście dni temu połączyliśmy nasze wysiłki w jedno. Teraz czeka nas praca, którą musimy wykonać wspólnie – budowanie oblicza naszego Związku...

Już w tydzień po Zjeździe odbyła się pierwsza pracowita odprawa GKH-rzy. Mieliśmy świadomość, iż czekało nas kilka miesięcy pracy w dość nietypowej konfiguracji: oto GK-a uległa podwojeniu, a na jej czele stanęło dwóch Naczelników i to tak różnych – pochodzący z ZHP-1918 legendarny krakowski harcmistrz Ryszard Wcisło i ja, niespełna trzydziestoletni wodniak z Pomorza. Niemniej trzeba dodać, iż ustalenia Zjazdu przekazały w moje ręce prowadzenie pracy Głównej Kwatery Harcerzy. Ponieważ nie do końca było wiadomo, co to ma oznaczać, pojawiły się zaraz problemy proceduralne. W szczególności, gdy wbrew sprzeciwom kolegów z ZHP-1918 zdecydowałem, iż w tej sytuacji rozkazy Naczelnika jednoosobowo będę wydawał ja, a dh Wcisło jedynie będzie je kontrasygnował w zakresie dotyczącym jednostek z ZHP-1918³⁰.

Po latach myślę, że wówczas przesadzałem z moją często zbyt nieprzejednaną postawą oraz z tym, że tak mocno egzekwowałem swoją pozycję. Było to tak, jakbyśmy przesadnie próbowali pokazać, że to nasz Związek, a oni są w nim „nowi”.

Niemniej, analizując po latach ten okres funkcjonowania OH-rzy, muszę przyznać, że było lepiej, niż się spodziewałem, choć trudno było pozbyć się wrażenia, że zamiast prowadzenia systematycznej pracy tracimy czas na ciągle negocjacje. Stosunkowo łatwo udało nam się jednak podzielić obowiązki, radziliśmy też sobie na bieżąco z większością pojawiających się kontrowersji. Poza tymi fundamentalnymi, o których pisałem powyżej. Jednakże trzeba dodać, że obie strony wykazywały nad wyraz dużo dobrej woli.

Muszę podkreślić, że Ryszard zdecydowanie zasługiwał na podziw, skoro mimo tak niekomfortowej dla niego sytuacji potrafił się w niej odpowiednio odnaleźć. Szczególnie dobrze pamiętam z tego okresu wspólną pracę z hm. Markiem Gorgoniem, będącym wówczas zastępcą Naczelnika (i zarazem kierownikiem Wydziału Programowego), a także hm. Markiem

³⁰ Pierwsze rozkazy obok podpisu zawierają opis: „kontrasygnata opiekuna jednostek pochodzących z ZHP-1918”.

Jędrzejowskim, pełnomocnikiem Naczelnika w Wydziale Organizacyjnym. Były to relacje bardzo życzliwe i wysoce merytoryczne. Ze strony „dawnego” ZHR-u, oprócz Marka Kameckiego i Jacka Podolskiego, najczęściej wsparcia uzyskiwałem w tamtym okresie od phm. Mariusza Zięby, który przejął funkcję Szefa Głównej Kwatery Harcerzy.

Pierwsze wspólne odprawy pokazały, że mamy większe doświadczenie, jeśli chodzi o zarządzanie organizacją w terytorialnie tak dużej skali. Ostatecznie ZHR przed zjednoczeniem obejmował w miarę równomiernie obszar całego kraju. Działaliśmy w nieporównanie większej liczbie miejscowości, a samych jednostek było w ZHR dużo więcej (46 hufców i ZD z ZHR, wobec 29-ciu z ZHP-1918). Duże jednostki, które pochodziły z ZHP-1918, to: Chorągiew Małopolska (licząca 13 hufców, w tym 8 w samym Krakowie), 4 hufce w Warszawie, po dwa w Wielkopolsce i na Podkarpaciu, jeden w Łodzi i jeden eksterytorialny – salezjański hufiec „Dęby”. Jeśli chodzi o stany ilościowe, Organizacja Harcerzy ZHR liczyła przed zjednoczeniem ponad 7000 osób, podczas gdy OH-rzy ZHP-1918 ok. 4200 uczestników i instruktorów.

Męczyły nas bardzo różne style pracy i charakter relacji pomiędzy członkami GK-i. Chłopaki z Krakowa byli według nas jakby sztywniejsi i bardziej sformalizowani, a zarazem bardziej „polityczni”. Zdawało się też, że nie łączą ich, tak jak nas, więzy serdecznej przyjaźni. Choć przecież mogło to być jedynie wrażenie. Różnice te najlepiej oddaje anegdota dotycząca Canisa. Otóż na jednej z odpraw GK-i Canis referował jakiś swój kolejny szalony pomysł. Nie pamiętam, z jakiego powodu, ale nie była to właściwa pora na przedstawianą przez niego propozycję. Dość, że przerwałem mu jego wystąpienie, a gdy mimo wszystko próbował jeszcze ciągnąć temat, dość „bratersko” osadziłem go w tych zapędach (było to pewnie coś w rodzaju: „jesteś osioł, siadaj”).

Po posiedzeniu GK-i nowi koledzy (pochodzący z ZHP-1918) zaprosili Canisa na rozmowę. Chcieli wyrazić mu współczucie z powodu tego, że „Marabut tak cię gasi i obraża”, i zaproponowali mu porozumienie i wsparcie. Canis spojrzał na nich nierozumiejącym spojrzeniem: „Co wy, pogięło was? O czym wy mówicie? Przecież jesteśmy kumplami!”.

Wspólna praca pozwoliła też lepiej zrozumieć „drugą” stronę. Przeglądając raport hm. Marka Gorgonia napisany tuż przed zjednoczeniem, można wyczytać, że obawy środowiska ZHP-1918 mniej dotyczyły kwestii światopoglądowych, a bardziej różnic w rozumieniu modelu harcerstwa. O wspólnej pracy obu Głównych Kwater w okresie między Zjazdem Zjednoczeniowym a III Zjazdem ZHR Marek pisał tak: „będzie

to nie tylko dyskusja na temat poszczególnych regulaminów czy instrukcji, lecz wspólne tworzenie modelu organizacji harcerskiej na lata 90. Przede wszystkim pojawi się pytanie o styl pracy organizacji harcerskiej. Czy będziemy tworzyć mocną i sprawną organizację, silną strukturalnie i spójną metodycznie, czy też, na wzór zachodni, związek słabiej formalnie powiązanych drużyn i hufców?”

Spowodowane zjednoczeniem zadowolenie utrzymywało się w organizacji i raczej większość obaw dotyczących zmian w jej pracy na krótką metę się nie sprawdziła. Scalenie jednostek odbyło się zasadniczo bez większych kłopotów. Przybyło nam równocześnie chorągwi: wraz z przyjęciem „nowej” Chorągwi Małopolskiej, dawna ZHR-owska Chorągiew Małopolska została przemianowana na Chorągiew Rzeszowską, natomiast z Chorągwi Mazowieckiej wydzielono Chorągiew Północno-Wschodnią. Stosunkowo szybko po zjednoczeniu odbyły się zbiórki wyborcze w scalonych chorągwiach. Nie licząc Chorągwi Małopolskiej (pochodzącej w całości z ZHP-1918, z komendantem phm. Krzysztofem Wójtowiczem), w dwóch chorągwiach komendantami zostali instruktorzy z ZHP-1918: w Chorągwi Łódzkiej – phm. Adam Komorowski i w Chorągwi Mazowieckiej – hm. Marcin Jędrzejewski.

Na odprawie hufcowych (w dniu 10 I 93) przeprowadzono ankietę, której wyniki oddają trochę postrzeżenie działań Głównej Kwatery przez funkcyjnych. W ankiecie wzięła udział ponad 1/3 hufcowych. Wśród licznych odpowiedzi ponad połowa respondentów wysoko oceniła dotychczasową pracę GK-i (reszta średnio, nie było ocen niskich!), natomiast za największe osiągnięcia GK-i uznano oba Zjazdy Programowo-Metodyczne i wysoki poziom wydawanych materiałów programowych.

Właściwie w całym 1992 roku (zatem również przed zjednoczeniem) nie najlepiej współpracowało mi się natomiast z władzami naczelnymi Związku, czyli Naczelnictwem i Radą Naczelną. Okazało się, iż nie miały one zupełnie czasu na procedowanie spraw związanych z działalnością Organizacji Harcerzy (być może Harcerek również). Przykładowo: na zatwierdzenie regulaminu gromady zuchowej czekałem bezskutecznie siedem miesięcy i ostatecznie, po trzech monitach, zatwierdziłem go sam, nie oglądając się na Naczelnictwo.

Skutkiem tego stanu rzeczy była moja coraz częstsza i coraz bardziej demonstracyjna absencja na posiedzeniu tych ciał, co zapewne miało negatywny wpływ na wzajemne zrozumienie. Także w kwestiach zjednoczenia. Byłem przekonany, że proces ten trwał zdecydowanie zbyt długo, podczas gdy drużyny musiały działać. My, jako GKH-rzy, nie mogliśmy

pogodzić się z traktowaniem rzeczywistości Związku jako tymczasowej – „aby do zjednoczenia”. A takie postawy można było wówczas zauważyć.

Miałem też żal w związku z brakiem poparcia ze strony władz naczelnych w problemach, na jakie natrafialiśmy, w tym zupełnie kuriozalnej sytuacji niesubordynacji Chorągwi Wielkopolskiej, „chronionej” przez Naczelnictwo. Odnosiliśmy wrażenie, że dla niektórych działaczy naszej organizacji sprawy polityczne były wówczas dużo istotniejsze niż zagadnienia wychowawcze i praca drużyn.

W sprawozdaniu przygotowanym na III Zjazd ZHR podkreślałem, że w naszej ocenie przede wszystkim: „Organizacja jest nieźle skomunikowana, a regulaminy metodyczne są znane i raczej stosowane w środowiskach (nie było to wcale takie oczywiste – przyp. mój) oraz że istnieje zauważalne poczucie przynależności do organizacji i raczej brak animozji na linii dawny ZHR – dawny ZHP-1918”.

Co do słabości, to wskazywałem w tym wystąpieniu na: „niejedność poziom instruktorów, a także narastającą plagę stosowania wobec przeciwników «czarnego» PR-u, w tym celowego rozpowszechniania nieprawdziwych plotek i obmowy poza plecami zainteresowanych”.

Natomiast o pracy GK-i mówiłem tak:

Działalność GK-i po Zjeździe Zjednoczeniowym (z wyjątkiem prac poszczególnych referatów) nie należała do najaktywniejszych okresów w tej kadencji. Do przyczyn takiego stanu rzeczy należały: obustronny dystans zespołów GK-i, poczucie tymczasowości oraz inne względy. Wszystkie moje decyzje dotyczące jednostek ZHP-1918 były uzgadniane z Naczelnikiem Harcerzy – opiekunem jednostek ZHP-1918. Prezentowane publicznie kontrowersje związane ze stroną techniczną akceptacji rozkazów wynikały według mojej oceny z różnego rozumienia roli i miejsca Naczelnika oraz jego zespołu, a nie ze złej woli. Co do strony merytorycznej, nie dopatrzyłem się uchybień w podjętych decyzjach.

III Zjazd ZHR

III Zjazd Związku odbywał się w dniach 26–28 lutego 1993 roku w Małej Auli Politechniki Warszawskiej. Wiele różnych spraw zdarzyło się na nim, ja opiszę tylko jedną, dla mnie osobiście znaczącą.

Otóż z powodów osobistych nie kandydowałem na kolejną kadencję na funkcję Naczelnika Harcerzy. Zamierzałem częściowo wycofać się

z pierwszej linii. Złożyłem jedynie akces do Rady Naczelnej. I... nie zostałem wybrany. Nie wybrano do Rady również innych znajdujących się na liście kandydatów „sceptyków” z pierwszej linii Związku: hm. Krzysztofa Stanowskiego – Sekretarza Generalnego i hm. Ryszarda Brykowskiego – Przewodniczącego Kapituły Harcmistrzowskiej³¹. Nie wybrano do Rady także sześciu członków mojej Głównej Kwatery: Henia Błaszczyka, Marka Kameckiego, Artusa Kamińskiego, Krzysztofa Kowalczyka „Canisa”, Mariusza Zięby i Jarka Żukowskiego. Byliśmy tym ogromnie zaskoczeni. Zrozumieliśmy, że właśnie w taki sposób pojawiło się w ZHR-rze nowe. Jeszcze niedawno, bo na Zjazdach w Sopocie i we Wrocławiu, tak bardzo dbaliśmy o to, by w ciałach kolegialnych znalazło się miejsce dla przedstawicieli wszelkich ważnych nurtów i znaczących środowisk. Ba, takie były też ponoć kularowe uzgodnienia stron, mające zapewnić zrównoważenie. A jednak stało się inaczej. Czy to był rodzaj zemsty? Mimo obietnic zadbania o utrzymanie dorobku i kierunku działania Związku? Nie, to była po prostu polityka.

O tym, że nie wszystko odbyło się „czysto”, niech świadczy fakt, że w trzy tygodnie po Zjeździe Honorowy Przewodniczący Związku Tomasz Strzembosz opublikował oświadczenie:

Ponieważ już po zakończeniu III Zjazdu ZHR zostało ujawnione, że w czasie jego trwania została sporządzona «centralna» lista kandydatów do Rady Naczelnej, na której wyraźnie zaznaczono, kogo spośród kandydatów należy «wyciąć» w głosowaniu (...) chcąc zaprotestować przeciwko tak głęboko nieharcerskim i niewychowawczym metodom postępowania, składam mój mandat do Rady Naczelnej ZHR. (...) Przykro mi, że wśród ludzi «do wycięcia» znaleźli się wybitni instruktorzy ZHR, których kompetencje i zasługi położone w czasie kilkuletniej pracy dla Związku są nie do podważenia (...)

Cóż, to był ostatni taki rycerski gest. ZHR zmienił się i to była pierwsza tej zmiany jaskółka.

Tak skończyła się dla mnie przygoda bycia Naczelnikiem Harcerzy ZHR.

³¹ Mimo że obaj wymienieni byli przez ustępującego Przewodniczącego Tomasza Strzembosza jako jego najbliżsi współpracownicy.

Podsumowanie

ZHR przed zjednoczeniem był przede wszystkim silny siłą swoich środowisk. Władze Organizacji Harcerzy nastawione były wówczas bardziej na słuchanie niż rozkazywanie. Uznawaliśmy za właściwe upowszechnianie wszelkich dobrych pomysłów, które powstawały „w terenie”. Było to dla nas ważniejsze niż forsowanie własnych, „jedynie słusznych” rozwiązań. Okres komunizmu skutecznie wyleczył nas z takich ciągów.

Z taką postawą wiązał się zapewne dość daleko idący liberalizm, wyrażający się faktem, że łatwo wyrażaliśmy zgodę na odmienne uregulowania regulaminów w poszczególnych środowiskach, przede wszystkim jeśli szło o kwestie regulaminów „metodycznych”, pod warunkiem że miały one wychowawczy sens i były świadomie stosowane. Podejście takie wynikało z doświadczenia konspiracji. Wiedzieliśmy, że potrzeby środowisk są najważniejsze, drużyna nie potrzebuje „do życia” organizacji, co niestety (a raczej „stety”) w drugą stronę nie działa. Stąd wynikała w sposób oczywisty pojmowana zasada pomocniczości. Istnienie władz różnych szczebli miało dla nas o tyle sens, o ile pomagały drużynom.

Nasz ZHR był równocześnie nowocześniejszą organizacją. Oznaczało to przede wszystkim żywe reagowanie na otaczający nas świat, na płynące z niego potrzeby i wyzwania. Patrzyliśmy do przodu, szukaliśmy odpowiedzi na pytanie o to, jak powinno wyglądać harcerstwo końca XX wieku. ZHR, sięgając mocno do tradycji przedwojennych, starał się równocześnie wykorzystywać wszystkie te dobre doświadczenia lat późniejszych, które były udziałem licznych środowisk harcerskich: czy to działających w opozycji do ówczesnych władz, czy też funkcjonujących całkowicie w konspiracji.

Wydaje się też, że ówczesny ZHR był, ogólnie rzecz ujmując, bardziej braterski. Choćby ta sprawa wyborów i dbałości o pełną reprezentację. Ważniejsza dla nas była siła różnorodności, a nie jednolitofrontowość.

Część z takiego wizerunku, m.in. w wyniku zjednoczenia, utraciliśmy. Wraz ze sposobem działania z czasem uległy również zmianie fundamenty ideowe. Trzeba przypomnieć, iż ZHR w pierwszych swoich latach był organizacją, w której na pierwszym miejscu stawiano wychowanie, próbując równocześnie pozbyć się „na wieki” prymatu polityki i ideologii. A skoro już mowa o polityce, to należy podkreślić, iż w naszej opinii ZHR miał być przede wszystkim propaństwowy, czy raczej, jakby to się dziś rzekło: obywatelski, a nie narodowy. Świadczyła o tym nawet nasza nazwa: Związek Harcerstwa „Rzeczypospolitej”, a nie „Polskiego”. Chodziło nam o rzecz publiczną, należącą do wszystkich obywateli, bez podziałów

rasowych, narodowych czy wyznaniowych. Znamienna była wypowiedź Przewodniczącego ZHR Tomasza Strzembosza na spotkaniu z przedstawicielami Episkopatu Polski w roku 1990, kiedy jasno stawiał tę sprawę na pytanie o stosunek do religii i Kościoła. A trzeba dodać, że Tomasz nie był żadnym „lewakiem”, powszechnie znana była przecież jego religijność czy chociażby zaangażowanie w ruch ochrony życia poczętego.

W swoim liście do instruktorów pod tytułem *ZHR a religia katolicka* Tomasz pisał:

ZHR w swojej pracy wychowawczej i społecznej opiera się na etyce chrześcijańskiej (etyce miłości bliźniego), która kładzie nacisk na równość i braterstwo wszystkich ludzi, na ich głęboko pojętą bliskość i więź, potrzebę wzajemnej, czynnej solidarności i pomocy.

Tak rozumieliśmy źródła wartości, na jakich opierała się nasza praca. Na pewno warto o tym przypomnieć.

Marian Młynarski, Krzysztof Wojtyca

**HARCMISTRZ BOGUSŁAW MOLENDĄ (1928–1995)
I HARCMISTRZ TADEUSZ ROKOSSOWSKI (1925–1996)**

25 lat temu odeszli na „wieczną wartę”

Mnie jako nestorowi krakowskich instruktorów wypada pamiętać o tych, co odeszli na „wieczną wartę”, tym bardziej że w tym roku mija 25. rocznica śmierci dwóch moich bardzo bliskich przyjaciół: hm. Tadeusza Rokossowskiego i hm. Bogusława Molendy.

W dniu 15 lutego 1996 roku odszedł we śnie mój przyjaciel hm. Tadeusz Rokossowski – „Miś”. Był urodzonym przywódcą i organizatorem, jedną z najwybitniejszych postaci krakowskich Szarych Szeregów, w których odgrywał wyjątkową rolę. Pod koniec okupacji był w oddziale partyzanckim, gdzie uratował radiostację w czasie oblavy zorganizowanej przez Niemców. W drugiej połowie lat czterdziestych pełnił funkcję hufcowego i zastępcy komendanta chorągwi. W tym czasie był kilkakrotnie aresztowany, natomiast dłużej więziony na początku lat pięćdziesiątych. Po odrodzeniu harcerstwa pełnił także funkcję zastępcy komendanta chorągwi.

Natomiast 19 marca 1995 roku zmarł hm. Bogusław Molenda. Był postacią wyjątkową w krakowskim harcerstwie. Dysponował dużą wiedzą i wyjątkową pamięcią. Wyróżniał się niezwykłym obyciem towarzyskim i wrodzonym taktem w stosunkach prywatnych i służbowych. Miał też specyficzne poczucie humoru, cechujące ludzi o wysokiej inteligencji. Był muzykalny – miał miły głos i pięknie śpiewał. Był prawdziwym dżentelmenem, człowiekiem oddanym swoim bliskim. Nazywaliśmy go po prostu Bogusiem. Był wieloletnim hufcowym Hufca Kraków Kleparz-Łobzów, a potem również wieloletnim Przewodniczącym Komisji Historycznej Chorągwi Krakowskiej.

Pogrzeb „Misia” odbył się na Batowicach. Tu liczniejsi niż harcerze byli sportowcy. Natomiast pogrzeb Bogusia odbył się na cmentarzu Rakowickim i miał bardzo uroczysty charakter. Były sztandary i liczni harcerze.

Marian Młynarski „Kiškis”

hm. Bogusław Molenda „Kot Ojciec”

Można o Nim powiedzieć, że był jednym z instruktorów, którzy po roku 1956, po nie do końca spełnionych nadziejach pamiętnego Zjazdu Łódzkiego, nadal swą nieustępliwą postawą i wytrwałym działaniem właściwe treści wychowawcze krakowskiemu harcerstwu, stwarzając bazę późniejszego działania w odrodzonym Ruchu Harcerskim RP i gwarantując trwałe zachowanie harcerskich ideałów. Trafnie Go ocenił Andrzej Bukowski: „Jego rozsądek, wiedza i żarliwość w działaniu stawiały Go zawsze w gronie czołowych instruktorów Związku”¹.

Urodził się 15 maja 1928 roku w Krakowie jako syn Jana Molendy (1903–1946, architekta) i Jadwigi z d. Zimmer (1905–1967, nauczycielki). Ukończył Szkołę Powszechną im. św. Floriana, a następnie Liceum Administracyjne przy ul. Loretańskiej, maturę zdał w Gimnazjum i Liceum B. Nowodworskiego w 1948 roku. W tymże roku rozpoczął studia na Wydziale Prawa Administracyjnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, ukończone w 1952 roku uzyskaniem specjalizacji w zakresie prawa cywilnego i karnego. Dyplom magistra uzyskał w 1960 roku ze specjalizacją w zakresie prawa cywilnego.

Pracę zawodową rozpoczął w 1952 roku w administracji Fabryki Supertomasyny „Bonarka” w Krakowie, a następnie pracował w Wydziale Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa (nadzorował wówczas m.in. budowę tzw. Drobnerówki – obecnie „Bunkra Sztuki”). Od 1960 roku pracował kolejno jako radca prawny w Państwowym Przedsiębiorstwie „Wars”, w Fabryce Kosmetyków „Miraculum”, w Krakowskim Przedsiębiorstwie Produkcji Materiałów Budowlanych oraz w Instytucie Farmakologii PAN.

¹ T. Gawęł, *Pokłon Tym, którzy tworzyli...*, Kraków 1999, s. 149.

Do harcerstwa wstąpił w 1938 roku, najpierw do drużyny zuchowej, a następnie do 13 Krakowskiej Drużyny Harcerzy. W 1945 roku wstąpił do 12 KDH im. Jana III Sobieskiego, należącej do IV Hufca Harcerzy w Krakowie. W maju tegoż roku zdobył stopień młodzika i złożył Przyrzeczenie Harcerskie na ręce hm. Władysława Szczygła. W czerwcu 1945 roku ukończył kurs zastępowych, a w sierpniu był uczestnikiem kolonii w Wieńcu-Zdroju, w czasie której zdobył stopień ćwika. W grudniu 1945 roku komenda IV Hufca Harcerzy przeniosła go do 19 Krakowskiej Drużyny Harcerzy na funkcję przybocznego, do której ściągnął kilku starszych harcerzy 13 KDH, wzmacniając kadrę drużyny. W dniach 22–23 kwietnia 1946 drużyna niemal w całości wzięła udział w I Zlocie Gwiazdzystym Hufca w Dolinie Będkowskiej. Na obozie hufca w sierpniu 1947 był zastępowym zastępu „Orląt”, złożonego z funkcyjnych 19 KDH. Chłopcy z jego zastępu obozowego pozostali w drużynie i działali w niej do 1949 roku.

Natomiast on sam z powodu źle układającej się współpracy z drużynowym odszedł z drużyny, przechodząc od września do 12 KDH, która także istniała tylko do 1949 roku. W listopadzie 1947 objął funkcję sekretarza komendy IV Hufca Harcerzy (od 1947 Hufiec Krowodrza-Łobzów) w Krakowie. W komendzie hufca działał do końca 1949 roku, tj. do chwili faktycznej likwidacji ZHP. Nawiązał w tym czasie więzy przyjaźni z wieloma instruktorami, m.in. z „Czarnej Trzynastki”, z której się wywodził, a które przetrwały do końca jego życia. Tak wspominał obóz z 1949 roku:

Dla harcerstwa nadchodziły jednak ciężkie czasy. «Trzynastka», jakby na pożegnanie dobrych i słonecznych lat, urządziła wspaniały obóz w Zubrzycy Górnej. Jego komendantem był oczywiście Zygmunt Smoleń². Zmaltretowany atmosferą «we władzach», na kilka dni zakotwiczyłem na tym obozie, aby poodychać świeżym harcerskim powietrzem. Świeżość ta była efektem harmonijnej pracy Zygmunta ze zgranym zespołem kadry obozowej, którym kierował z talentem i odpowiedzialnością, a sytuacje konfliktowe rozwiązywał z taktem i humorem³.

² **Zygmunt Smoleń** „Doman XIII Czarny” (1929–1986), inżynier metalurg, harcmistrz, zastępca hufcowego Hufca Kraków Kleparz-Łobzów (1961–1965), drużynowy (1948–1949, 1957–1961), szczepowy (1961–1965, 1967–1969), komendant Ośrodka „Czarnej Trzynastki Krakowskiej” (1969–1971).

³ T. Gaweł, *Hm. Bogusław Molenda (1928–1996), „Kot Ojciec”, Wodzisław XIII Roztropny*, Kraków 1997, s. 27–28.

W okresie likwidacji ZHP wraz z innymi instruktorami starał się zabezpieczyć majątek harcerski (m.in. książki), który okazał się nieoceniony po kilku latach w chwili reaktywowania Związku.

Pod koniec lat czterdziestych powstał nieformalny krąg „Dębów”, o którym tak napisał hm. Marian Młynarski:

Krąg «Dębów» zrzeszał starszych funkcyjnych 20 KDH oraz naszych przyjaciół pracujących wprawdzie w innych drużynach, ale pomagających nam w naszej pracy. Nazwę dlań wybraliśmy, nawiązując do «Buków» z *Kamieni na szaniec*. Było to zgromadzenie nieformalne i nieoficjalne. Nie mieliśmy «wodza» ani kierownika. Ja pełniłem jedynie miłe obowiązki gospodarza. (...) Przy dobrej, mocnej herbacie i kanapkach z wędliną gwarzyliśmy na wszelkie możliwe tematy, niekoniecznie czysto harcerskie. Panowała zawsze swobodna atmosfera jak i specjalna obrzędowość. Zwykłe, przeważnie swobodne spotkania nazwaliśmy «farywejami» od pseudokowbojskiej pieśni śpiewanej na rozpoczęcie. Szczególnie ważne a zwoływane w trybie nadzwyczajnym posiedzenia ochrzczone mianem «Żebraczy Sejm», bo wtedy intonowano na stojąco hymn z *Króla Żebraków* François Villona. Takie spotkania były jednak wyjątkiem. Śpiewaliśmy dużo, często i na głosy. (...) W roku 1948 doszedł jeszcze Boguś Molenda, z którym los, wspólne zapartywania i stosunek do harcerstwa połączyły mnie węzłem najserdeczniejszej i wzajemnej przyjaźni, aż do jego nagłej a tak niespodziewanej śmierci w 1996 roku. (...)

Oczywiście razem hucznie i uroczyście obchodziliśmy nasze imieniny. Czasem robiliśmy wypad do teatru. Po pewnym czasie zaczęliśmy też organizować krótsze lub dłuższe wycieczki, np. na sławne «święto sztywnych» (Zaduszki), nie bacząc na pogodę. Głównym terenem naszych wypraw były Beskidy, Tatry i ulubione przez wszystkich Gorce, gdzie raz, jak sobie przypominam, znaleźliśmy kawałek czaszki ludzkiej, którą pochowaliśmy z należyтым szacunkiem pod drzewem, na którym wryto krzyż. Były to szczątki jakiejś ofiary walk partyzanckich. Wycieczki stały się dla nas źródłem wytchnienia i swobody już po rozwiązaniu kręgu i likwidacji harcerstwa w czasach stalinowskiego terroru lat pięćdziesiątych. (...)

W tym też czasie zaprzyjaźniłem się serdecznie z Bogusiem Molendą. Pochodził z Trzynastki, ale był już wtedy w komendzie naszego hufca. Boguś był harcerzem z krwi i kości. Niezmiernie oddany ruchowi. Był też zawsze bardzo opanowany, niebывale czytany i miał doskonałą pamięć. Całe późniejsze życie był mi ideowo i intelektualnie najbliższym przyjacielem. Po tzw. Październiku prowadził przez wiele lat odrodzony hufiec. Skończył

prawo i był radcą w wielu instytucjach. Z jego inicjatywy w latach 80. powstał dobrze zakonspirowany zespół do badania powiązań instruktorów ZHP z organami bezpieczeństwa. [Na początku lat pięćdziesiątych] «Dęby» przestały istnieć w dawnym składzie, ale większość z nas, jak Boguś Molenda, Staszko Miroszewski, Jaś Guzek czy Tosiek Śliwa, trzymało się razem przez wiele następnych lat⁴.

Oprócz pracy społecznej w harcerstwie drugą jego pasją była turystyka. Dlatego podobnie jak wielu innych instruktorów i starszych harcerzy wstąpił i działał w latach 1950–1956 w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, gdzie jako aktywny turysta został przodownikiem Górskiej Odznaki Turystycznej. Wędrował po górach, pływał po jeziorach, w Polsce i w innych krajach, często w grupie instruktorów harcerskich, którzy dotąd wspominają te wędrowki i jego wspaniałe poczucie humoru.

Po odrodzeniu harcerstwa w 1957 roku został instruktorem komendy Hufca Kraków-Zwierzyniec. W sierpniu 1957 roku odbył w Piwnicznej kurs drużynowych i kurs podharcemistrzowski. Na przełomie 1957 i 1958 był instruktorem kursu zastępowych hufca na Pilsku, a w sierpniu 1958 roku zastępcą komendanta kursu drużynowych w Rybotyczach.

Będąc komendantem kursu podharcemistrzowskiego, hm. Bogusław Molenda w czasie zajęć rozpoczynających kurs, dzieląc się swoimi doświadczeniami, zwrócił uwagę na następujące sprawy:

Drużyna zasadniczo istnieje przy szkole. Drużyny pozaszkolne, mimo że często są bardzo silne, szybko upadają. Władze dzielnicy chcą widzieć harcerstwo jako organizację wychowawczą, działającą społecznie. Miasto i Państwo chcą widzieć w harcerstwie organizację wychowawczą wychowującą młodzież w duchu ideologii państwa. Instruktor musi pogodzić swoje dążenia z wymaganiami społeczeństwa. Przed wojną uważano harcerstwo za apolityczne – to jest błędne podejście. Rozwój społeczny spowodował, że polityka nie jest sprawą jednostek, a stała się sprawą całych społeczeństw.

Środowisko miejskie stawia większe wymagania harcerstwu (konkurencja MDK, kluby sportowe) niż wiejskie. Jeszcze większe wymagania w stosunku do harcerstwa są w miastach, gdzie są tzw. imigranci ze wsi, dla których miasto jest atrakcją (np. Warszawa, Kraków, Nowa Huta). W mieście istnieje tradycja harcerstwa i szczególnie tu mundur harcerski budzi zaufanie. Dla dobra harcerstwa instruktorzy muszą dbać o odpowiednią ocenę

⁴ M. Młynarski, *Moja harcerska służba*, Kraków 2018, s. 162–164, 196–197.

moralną harcerstwa. III Walny Zjazd postawił szczególny nacisk na kwestię dyscypliny wewnątrzorganizacyjnej. Ważna jest też «praca nad sobą», która daje moralne prawo do przewodzenia innym»⁵.

Tak go scharakteryzowała jedna z instruktorek:

Boguś Molenda to druga indywidualność w hufcu. Wkraczał do naszej dziupli (czytaj: komendy hufca) zawsze uśmiechnięty z pełną teczką papierów – wiadomo, radca prawny. Boguś to znany tytan pamięciowy – nazwiska, daty, fakty historyczne – przytaczał bez problemów, wprowadzając nas w podziw. Właściciel wyjątkowego poczucia humoru i pięknego głosu (baryton)⁶.

W październiku 1958 roku został zastępcą hufcowego Hufca Kraków-Łobzów, a w lutym 1959 – hufcowym Hufca Kraków Kleparz-Łobzów. Pierwszy wydany przez niego rozkaz stanowił równocześnie pewnego rodzaju *exposé*, w którym dziękując dotychczasowemu hufcowemu, stwierdził, że:

(...) dzisiejszy hufiec Kraków Kleparz-Łobzów jest najlepszym hufcem w Chorągwi Krakowskiej. Najlepszym długiem wdzięczności, jaki spłacimy druhowi Neyowi⁷ za jego wkład pracy i serca włożony w sprawy Hufca, będą nasze starania o utrzymanie nadal palmy pierwszeństwa. Zależy to tylko od nas wszystkich, bez względu na noszony przez nas kolor sznura. Apeluję do wszystkich harcerzek, harcerzy i zuchów, aby swoją codzienną pracą czynili zadość wymogom stawianym przez społeczeństwo.

Musimy wyróżniać się rzetelnym wypełnianiem obowiązków uczniowskich i studenckich, dobrymi postęпами w nauce, nienagannym zachowaniem się w domu, szkole i na ulicy, odnoszeniem się z szacunkiem do nauczycieli, schludnym wyglądem zewnętrznym, koleżeńskością i uczynnością. W pracy harcerskiej starajmy się wypełniać sumiennie obowiązki, wypływające z należenia do wielkiej rodziny harcerskiej. Każdy dzień wolny od nauki spędzajmy w polu, na wycieczkach, biwakach, grach

⁵ Z notatek autora z zajęć nt. „Potrzeby społeczne środowiska i zadania dla drużyny” prowadzonych przez hm. Bogusława Molendę, w posiadaniu autora.

⁶ Relacja phm. Anny Własnowolskiej.

⁷ **Roman Ney** (1931–2020), prof. zw. dr hab. inż. czł. rzecz. PAN, dr h.c. AGH, harcmistrz, hufcowy Hufca Kraków-Łobzów (1957–1958), Kraków Kleparz-Łobzów (1958–1959), referent kształcenia kadry Hufca Kraków Kleparz-Łobzów (1959–1960), z-ca komendanta chorągwi (1960–1961) i komendant Harcerskiego Ośrodka Technicznego (1960–1961).

terenowych – korzystajmy z przywilejów, jakie daje harcerstwo. Niech nowe sprawności i stopnie zdobyte w trudzie będą realnym dowodem, że pniemy się ciągle wzwyż⁸.

W pierwszym punkcie tegoż rozkazu hufcowy przypomina, że harcerze powinni być wzorowi także pod względem wyglądu zewnętrznego.

Hufiec Kraków Kleparz-Łobzów istniał w latach 1957–1972 i w dużej mierze było zasługą B. Molendy, że przez ten stosunkowo długi okres kultywował tradycję dobrej pracy harcerskiej, mimo nacisków ze strony władz oświatowych i instancji partyjnych próbujących ingerować w pracę harcerską. Panował w nim charakterystyczny styl pracy i niepowtarzalna atmosfera, a piosenka *Wyleciał ptaszek z Łobzowa* była czymś w rodzaju nieoficjalnego hymnu hufca. Niewątpliwie znaczna część osiągnięć hufca jest zasługą stabilnej komendy hufca, na czele której stał przez niemal dziesięć lat hufcowy hm. Bogusław Molenda.

Kleparz-Łobzów w porównaniu z innymi hufcami, nawet miejskimi, a nie tylko powiatowymi, był uważany na terenie chorągwi za ośrodek opozycji, a komenda chorągwi uważała go za swego rodzaju ostoję harcerskiej reakcji. Władze tolerowały go jednak, bo praca harcerska była prowadzona na wysokim poziomie, a część jej przedstawicieli to doceniała i miała świadomość, że jej efekty zależą od zaangażowania instruktorów. Ci natomiast wiedzieli, że w istniejącej sytuacji oni sprawują „rząd dusz” harcerzy, a jeśli będą musieli odejść, praca może upaść lub będą ją prowadzili inni, gorzej przygotowani, a za to bardziej dyspozycyjni. Ich działanie decydowało o wynikach wychowania, zaś większości nie interesowała oficjalna linia polityczna reprezentowana przez wyższe władze harcerskie.

Instruktorzy stosowali więc rodzaj biernego oporu, próbując ratować co się da z harcerskiej metody i w warunkach ograniczonych możliwości wychowywać młodzież zgodnie z harcerskimi ideałami. Większość z nich cechował realizm polityczny, robili więc swoje, ale tak, aby nie rzucać się w oczy władzom. Swoich opinii na kontrowersyjne tematy zwykle nie ujawniano na forum, a wobec tego, że harcerskie wychowanie było zawsze oparte na wartościach obywatelskich, nie było też ekstremistów, których obecność byłaby pretekstem do interwencji władz. W swojej działalności wychowawczej instruktorzy kładli szczególny nacisk na wartości moralne, patriotyzm i służbę Polsce, a niewielki na sprawy ideowo-polityczne.

⁸ Archiwum Komisji Historycznej Chorągwi Krakowskiej ZHP (dalej: AKH), Rozkazy Komendy Hufca Kraków Kleparz-Łobzów, *Rozkaz Komendy Hufca L. 6/58/59 z 25 II 1959 r.*

Można sądzić, że gdyby wówczas zrezygnowali z tak prowadzonej pracy, to później w zmienionych warunkach nie byłoby takich, którzy potrafiliby reformować harcerstwo. Musiano by je budować od nowa.

Widocznym wyrazem prezentowanych wartości były np. piosenki, które śpiewano przy ogniskach. Oprócz piosenek harcerskich i turystycznych największą popularnością cieszyły się piosenki wojskowe i partyzanckie. Niektóre z nich wzbudzały zresztą spore zastrzeżenia władz. Innym przykładem postawy instruktorów hufca i stosowania swego rodzaju biernego oporu było na początku lat sześćdziesiątych nieakceptowanie tzw. nowej metodyki.

Sprawa łamania zasad świeckości sprowadzała się najczęściej do problemu chodzenia uczestników obozów na niedzielną mszę świętą. Zdecydowanego zakazu nie było, gdyż byłoby to niezgodne z konstytucją. Jednak obowiązywał zakaz organizowania zbiorowych wyjść do kościoła. Równocześnie naciskano, aby na obozach w niedzielę przed południem przeprowadzać atrakcyjne zajęcia sportowe.

Większość instruktorów była wierząca i praktykująca, dlatego utrudnianie harcerzom chodzenia do kościoła było niezgodne z ich zasadami. Kompromisem, jaki praktykowała znaczna część komendantów obozów, było zezwolenie uczestnikom na pójście na niedzielną mszę pod komendą zastępowych (ze względu na bezpieczeństwo nie można było harcerzy wypuszczać z obozu indywidualnie). Dlatego też w praktyce większość harcerzy w czasie obozów brała udział w niedzielnych mszach. Władze uważały jednak, że właściwą postawę prezentują ci komendanci obozów, których uczestnicy nie chodzili do kościoła. Możliwe, że gdyby tych nacisków nie było, znacznie mniej harcerzy uczęszczałoby na msze, bo młodzież niekontrolowana przez rodziców „odpuszczałaby sobie” ten obowiązek – a przecież my Polacy bardzo nie lubimy zakazów.

Pomimo tych wszystkich wątpliwości Hufiec Kraków Kleparz-Łobzów jako pierwszy w chorągwi otrzymał sztandar. Uroczystość wręczenia sztandaru odbyła się 30 IV 1960 roku na Nowym Kleparzu. W Komitecie fundacji sztandaru liczącym 45 osób znajdowali się przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich, dzielnicowych i oświatowych, ważniejszych zakładów pracy, wojska, szkół i uczelni z terenu dzielnicy, a także Naczelnik ZHP – hm. Zofia Zakrzewska, komendant chorągwi hm. Juliusz Langner, komendant hufca hm. Bogusław Molenda, jego zastępca phm. Zygmunt Dyląg i drużynowa 21 KDH phm. Danuta Rosner. W jego składzie znaleźli się również dyrektor Polskiego Radia, redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej”, sekretarz ZMS-u, sekretarz RPH, a nawet robotnik

z Wytworni Sprzętu Komunikacyjnego. W programie uroczystości przewidziano, że po wręczeniu sztandaru odbędzie się defilada i capstrzyk, a następnie ognisko zorganizowane także na Nowym Kleparzu⁹.

Z osobą hufcowego wiąże się wspomnienia wielu instruktorów. Jeden z nich tak opisał pierwszy bieg harcerski w 3 KDH-rzy na stopień młodzika i wywiadowcy oraz przyrzeczenie, które odebrał zastępca komendanta hufca pwd. Bogusław Molenda:

Bieg został «obsłużony» przez «Krasnoludków» i «Leśnych Ludzi» [zastępy z kursu drużynowych w Piwnicznej], brali w nim udział również jeszcze wówczas przewodnicy Staszek Miroszewski i Boguś Molenda. Przyrzeczenie po całonocnym alarmie drużyny przyjął w promieniach wschodzącego słońca pwd. Boguś Molenda na tzw. Polanie 3 Maja na Sikorniku. Był tak wzruszony i skonfundowany tym, że zaraz musi iść do pracy, że wypowiedział następujące słowa roty Przyrzeczenia: «Mam szczerą wolę służyć Bogu i Ojczyźnie...» zamiast obowiązujących wówczas słów: «Mam szczerą wolę służyć Polsce Ludowej...». Obie strony: przyjmujący Przyrzeczenie i składający je przyjęli ten lapsus z właściwym sobie zrozumieniem i dochowali tajemnicy¹⁰.

Harc mistrz Bogusław Rybski tak oceniał w tym czasie hufiec:

Hufiec był wówczas silny, gdyż jego komendę stanowili instruktorzy prowadzący drużyny. I tak na jednych odprawach spotykaliśmy się jako instruktorzy komendy w srebrnych sznurach, a na innych z granatowymi. Nasz ówczesny komendant hufca – Bogusław Molenda, doprowadził do tego, że wszyscy instruktorzy komendy byli równocześnie drużynowymi¹¹.

W tym czasie nie tylko harcerze, ale również kadra instruktorska masowo zdobywała nie tylko stopnie instruktorskie, ale również stopnie harcerskie: ćwika, Harcerza Orlego i Harcerza Rzeczypospolitej, a także starszoharcerskie Znaki Harcerskich Służb oraz sprawności. Prawie przy

⁹ AKH, Rozkazy Komendy Chorągwi, *Rozkaz Komendy Chorągwi Nr 6/60 z 15 V 1960* pkt. 6. „Sztandar Hufca Kleparz-Łobzów. Komenda Chorągwi w uznaniu pracy wydała zezwolenie na posiadanie sztandaru Hufcowi Kraków Kleparz-Łobzów. Wręczenie sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo Dzielnicy nastąpiło w dniu 30 IV br. Składam serdeczne gratulacje i życzenia dalszych dobrych wyników w pracy”.

¹⁰ Relacja hm. Wojciecha Biedrzyckiego.

¹¹ *Nie chcę odchodzić w przeszłość*, w: *Harc mistrz Bogusław Rybski we wspomnieniach*, red. J. Wojtycza, Kraków 2008, s. 91.

wszystkich szczepach i drużynach działały, powoływane przez komendę hufca, komisje na stopnie, znaki służb i sprawności. W kolejnych rozkazach komendy hufca są dziesiątki nazwisk instruktorów i starszych harcerzy, którym je przyznawano. Natomiast instruktorzy zuchowi korzystali z doświadczeń samego twórcy zuchów, o czym można się było dowiedzieć z artykułu w „Drużynie”:

Na zaproszenie Wydziału Zuchów Chorągwi Krakowskiej przybył do Krakowa twórca ruchu zuchowego hm. dr A. Kamiński. Był on podejmowany przez zuchów Hufca Kleparz-Łobzów. Dla licznie zgromadzonych drużynowych i instruktorów zuchowych z terenu Chorągwi Krakowskiej dh «Kamyk» wygłosił bardzo ciekawą gawędę o osobowości instruktora zuchowego¹².

A tak wspominała hufiec jedna z instruktorek:

Najlepsza atmosfera w hufcu była za Bogusia Molendy, to była taka atmosfera braterska, rodzinna. Mnie odpowiadał jego system pracy, to że on nie był nad harcerzami, on był z harcerzami. Początkowo za jego kadencji lokal komendy hufca znajdował się w Młodzieżowym Domu Kultury przy ulicy Krowoderskiej 8. Właściwie to był tylko mały pokój, a wszelkie sprawy załatwiano się na schodach. Na tych schodach w MDK-u myśmy się kotłowali, bo jedni musieli wyjść, żeby inni mogli pozałatwiać swoje sprawy. Ale na tych schodach było bardzo sympatycznie. Wszyscy wtedy bardzo sobie pomagali. Pamiętam na przykład, że w tym czasie robiono takie albumy o środowisku (okolicy, otoczeniu), w którym działa drużyna. Wanda Kwiatkowska była wtedy programowcem. Robiliśmy te albumy, ale nie wszystkie drużyny miały aparaty fotograficzne. Więc, żeby wykonać zdjęcia, to jeden drugiemu pomagał i pożyczano sobie aparaty. Nie było tego, że moje będzie lepsze, a ty będziesz miał tylko pisane albo sobie narysujesz. To było naprawdę bardzo przyjemne. Z tych schodów przenieśliśmy się na aleję Słowackiego 66 i tam jeszcze ta atmosfera się wzmocniła. A tam też były schody, ale one prowadziły donikąd i uważaliśmy, że zostały dla tradycji. To było bardzo dobre miejsce, tam każdy chętnie wpadał, jak wracał z miasta czy z harcówki. Było dowcipnie i wesoło, może już było mniej tej pomocy jeden drugiemu, bo tego już mniej było potrzeba. Bo gdy było bardzo ciężko, to się bardziej pomagało. Teraz harcerstwo okrzepło i już nie było to konieczne. Ale pamięta się te nasze spotkania i śpiewane piosenki. Nasz zespół był taki zgrany, nawet

¹² W.B., *Autor „Antka Cwaniaka” u krakowskich zuchów*, „Drużyna” 1960, nr 23, s. 2.

gdy później przyszła taka kwatermistrzynie Natalia Zielińska, to ona została «uharcerzona». Wciągnęła się i była sympatyczna¹³.

W 1964 roku komenda hufca zdecydowała, że zgrupowanie obozów hufca zostanie zorganizowane w Bieszczadach. Postanowiono rozbić namioty w najdalej na południowy wschód wysuniętym zakątku naszego kraju – w Dolinie Wołosatki. Było to największe zgrupowanie obozów naszego hufca, a wybrane miejsca dla obozów były wykorzystywane przez dwa miesiące przez dwa kolejne obozy. Wczesną wiosną, „jak tylko śniegi spłynęły”, zorganizowany został zwiad kwatermistrzowski w Bieszczady do Doliny Wołosatego, w celu wyboru terenów pod przyszłe obozy. Komenda hufca załatwiła samochód i pod komendą hufcowego druha Bogusława Molendy wyjechaliśmy wczesnym rankiem z Krakowa, aby koło południa dojechać do Doliny Wołosatki, gdzie mieliśmy szukać terenów obozowych. Sam ten wyjazd mnie, jako młodego instruktora wyjeżdżającego w towarzystwie takich instruktorów, jak: hm. Bogusław Molenda, hm. Bogusław Rybski, phm. Józef Wiatr czy phm. Ryszard Wcisło, bardzo nobilitował.

Trudno sobie wyobrazić, jak wyglądała czterdzieści lat temu, wówczas zupełnie jeszcze nie zagospodarowana Dolina Wołosatki. Wówczas w tej dzikiej dolinie, leżącej u stóp najwyższych szczytów polskich Bieszczadów, nie było żadnej osady. Jedynie okresowo w lecie podhalańscy górale wypasali owce na jej rozległych łąkach. Od Ustrzyk Górnych prowadziła w głąb doliny wąska, wijąca się po prawej orograficznie stronie potoku gruntowa droga długości około 3 km. Dalej była już tylko kręta błotnista ścieżka, którą po kilku godzinach marszu można było, przez nieistniejącą wieś Wołosate będącą wówczas tylko punktem na mapie, dojść na Przełęcz Bukowską. Po kilku godzinach chodzenia po dolinie wszyscy znaleźli miejsca dla przyszłych obozów, chociaż wezbrana Wołosatka nie ułatwiała zadania, nie pozwalając przepawić się na drugi brzeg. Zadowoleni, późnym wieczorem, ze śpiewem na ustach wróciliśmy do Krakowa.

Pewną tradycją był zwyczaj chodzenia przez instruktorów w noc wigilijną na pasterkę do drewnianego kościoła na Woli Justowskiej. Nie wiadomo, kto to zainicjował, ale liczni instruktorzy spotykali się tam (również właśnie hufcowy hm. B. Molenda), co przez władze mogło być uznane za klerykalizm. O tej porze autobusy oczywiście już nie kursowały,

¹³ Relacja hm. Urszuli Smoleń.

schodzono się więc pieszo z różnych stron i spotykano się przed kościołem. Po mszy część instruktorów robiła sobie wycieczkę „na Dziadka”, czyli na kopiec Piłsudskiego (nazywany wtedy oficjalnie kopcem na Sowińcu). Bez względu na pogodę, często śnieżną i mroźną, na jego szczycie około 1³⁰ spotykało się zwykle kilkudziesięciu instruktorów i starszych harcerzy, którzy tam składali sobie życzenia świąteczne i noworoczne.

W latach sześćdziesiątych, chcąc uniknąć wymuszenia przez władze zmian personalnych w komendzie hufca, druh Molenda zainicjował powstanie zespołu partyjnego złożonego z instruktorów należących do partii, a także sam zgłosił się jako kandydat do PZPR, stając się w ten sposób członkiem tego zespołu. Zadowolilo to władze i przez kilka następných lat hufiec funkcjonował bez ingerencji władz w skład komendy. Na spotkaniu instruktorów hm. Janusz Orkisz tak to skomentował:

(...) to był jakiś dylemat wewnętrzny dla druha Bogusia, który swoimi przekonaniem daleko odbiegał od tego, co reprezentowała partia, a z drugiej strony miał spojrzenie realisty. No i ta jego sytuacja, nazwijmy to Konrada Wallenroda, przeszkadzała mu przez całe życie. Z drugiej strony trzeba powiedzieć, że my dzięki temu mieliśmy «parasol ochronny» pełniący rolę piruochronu. Bardzo wielu z nas mogło robić to, cośmy chcieli i tak jak chcieliśmy, ponieważ wszystkie ciosy przejmował Boguś i do nas to nie dochodziło. Z naszego punktu widzenia była to wielka sprawa.

Natomiast TW „Klinowski” (tajny współpracownik służby bezpieczeństwa Krzysztof Gąsiorowski) bardzo negatywnie z punktu widzenia władz PRL oceniał naszego komendanta hufca:

(...) który związany ze skautową tradycją, do PZPR wstąpił w celu wzmocnienia swojej pozycji; był jednym z inicjatorów oddania sztandaru hufca do haftowania siostróm zakonnym; bardzo źle wypowiadał się o komendzie chorągwi, gdzie «siedzą same czuje, zaprzedańcy, karierowicze, którzy na odgórne zlecenia pchają młodzież na tory wychowania komunistycznego, chcą z ZHP zrobić pionierów»¹⁴.

¹⁴ W. Hausner, *Działalność krakowskich drużyn barcerskich na tle ideowych, politycznych, metodyczno-programowych i organizacyjnych decyzji władz naczelnych Związku Harcerstwa Polskiego w latach 1956–1980*, w: *Studia z dziejów harcerstwa 1944–1989*, red. M. Wierzbicki, Warszawa 2009, s. 53.

Podobnie negatywną ocenę miały najlepsze drużyny hufca: szczep 1 KDH-ek (Zofia Baster¹⁵), szczep 13 KDH (Zygmunt Smoleń), Szczep „Żurawie” (Bogusław Rybski¹⁶), Szczep Lotniczy 19 KDH-y, Szczep „Huragan”. Powtarzały się podobne zarzuty: „wrogość do socjalizmu, sabotaż pedagogiczny, skautowy tradycjonalizm, klerykalizm, odrzucanie nowego systemu metodycznego”¹⁷.

Druh Bogusław Molenda jako komendant hufca był wszędzie tam, gdzie działo się coś ważnego: jeździł na manewry, rajdy drużynowych, złoty gwiazdźstwie, kwatermistrzostwa i wizytacje obozów. Znaczna część sukcesów hufca była efektem jego pracy, gdyż działał w nim przez ponad dwanaście lat, w tym przez ponad dziewięć pełniąc funkcję jego komendanta. Warto zaznaczyć, że ze środowiska instruktorskiego tego hufca wyszła liczna grupa wybitnych i zasłużonych dla krakowskiego harcerstwa instruktorów, którzy często pod jego fachowym okiem zaczynali swoją służbę instruktorską. Za swoją pracę, w uznaniu jego zasług dla hufca, został mianowany w 1970 roku Honorowym Instruktorem Hufca Kraków Kleparz-Łobzów.

Jednak 21 lutego 1968 roku na skutek nacisku władz nastąpiła zmiana na funkcji komendanta Hufca Kraków Kleparz-Łobzów. Instruktorzy byli zaskoczeni nagłym odejściem z funkcji powszechnie lubianego i cenionego hufcowego. Prawie nie wyobrażano sobie hufca bez niego.

Zmianę na funkcji komendanta hufca tak wspomina pełniąca wówczas funkcję zastępcy komendanta hufca hm. Urszula Smoleń:

Właściwie to nie wiem, dlaczego Boguś odszedł, bo to było dosłownie z dnia na dzień. Mnie się wydawało, że spowodowały to problemy domowe. Myślałam, że to jego żona była przeciwna jego działalności harcerskiej, bo nigdy nie było go w domu. I to była prawda, dlatego ja myślałam, że żona postawiła sprawę twardo «albo ja albo oni». Później dzieci jego były

¹⁵ **Zofia Baster** (1920–1982), harcmistrzyni, żołnierz ZWZ-AK, drużynowa 1 Krakowskiej Drużyny Harcerzek (1959–1963), szczipowa Szczepu „Wagabundów” (1963–1977), instruktorka (1963–1964, 1968–1973) i z-ca hufcowego Hufca Kraków Kleparz-Łobzów (1964–1967), instruktorka Komendy Hufca Kraków-Śródmieście.

¹⁶ **Bogusław Rybski** (1922–2007), ekonomista, harcmistrz, od 1942 r. żołnierz AK, z-ca hufcowego Hufca Harcerzy Kraków-Wawel (1948–1949), kier. Działu Gospodarczego krak. Chor. Harcerzy (1949), kier. Wydz. Organizacyjnego (1957–1959) i z-ca komendanta (1957–1959), komendant chorągwi Krakowskiej Chor. Harcerstwa (1959), drużynowy 10 KDH i szczipowy Szczepu „Żurawie” (1959–1969), instruktor komend Hufców Kraków Kleparz-Łobzów, Kraków-Zwierzyniec i Kraków-Krowodrza (1962–1989).

¹⁷ W. Hausner, dz. cyt., s. 53.

harcerzami, ale dość krótko. Przyszedł moment, że się z nami pożegnał i powiedział, że będzie do nas wpadał.

Szkoda, że odszedł. Był, co prawda, parę ładnych lat, ale mógł być dłużej. Może podpadł w komitecie, ale oni nie byli tacy szybcy do obrażania się. Oto przykład: pamiętam, że był tam taki instruktor, nazywał się Borowik, a wszyscy w hufcu mówili o nim Prawdziwek. I ja po prostu myślałam, że on się tak nazywa, bo tak na niego mówili i Boguś [Molenda], i mój mąż, i Rybski. I kiedyś, gdy ktoś miał problemy z przydziałami na obóz mięsa czy wędliny, zadzwoniłam do komitetu i mówię, że chcę rozmawiać z towarzyszem Prawdziwką. Nagle zrobiła się cisza. Po chwili wzięła słuchawkę jakaś babka i powiedziała: «To nie towarzysz Prawdziwek tylko Borowik». Mnie się zrobiło tyso tak, że zapomniałam, po co dzwonię. Ale na tym się skończyło.

W Kleparzu to władze chciały, żeby harcerze pracowali, a oni się pod tym podpisywali. I w ten sposób uważali, że to była również ich zasługa. Wtedy zresztą harcerze już nie byli tymi, którzy stale pomagali, wspierali. Tak było na początku, jak na obozy jeździła młodzież, to pracowano, pomagano rolnikom i leśnikom. Prowadzone były także akcje na terenie miasta – jakieś prace porządkowe, czy np. służba porządkowa w czasie jubileuszu 600-lecia UJ. Były stale organizowane zloty, manewry. To wszystko o czymś świadczyło, a komitet uważał, że to on stwarza taką atmosferę, że harcerstwo się dobrze rozwija¹⁸.

Po latach hm. Zygmunt Faber zapytany o rezygnację z funkcji hufcowego druha Bogusława Molendy, nawiązał do ich wspólnej pracy od końca lat czterdziestych:

On się wywodził z Czarnej Trzynastki, w roku 1948/49 był w komendzie hufca, ale nie pamiętam, jaką pełnił funkcję. Ale pamiętam, że w czwórkę zorganizowaliśmy taką grupę opozycyjną: Boguś Molenda, Staszek Miroszewski, Kaziu Gołdas i ja. To była opozycja przeciw Misiowi Rokossowskiemu, który zaczął zajmować pozycje marksistowskie. Była ona bardzo ostrożnie prowadzona pod względem organizacyjnym, ale bardzo ostro pod względem propagandowym. Polemizowaliśmy z ówczesnymi marksistami, którzy stawali się przejąć ster w harcerstwie.

Przy takiej działalności można było poznać człowieka i nabrać do niego zaufania. Więc robiąc coś takiego, musieliśmy wiedzieć, że możemy na sobie polegać. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, kiedy harcerstwo

¹⁸ Relacja hm. Urszuli Smoleń.

nie istniało, należeliśmy do PTTK – jeździliśmy na wycieczki, pływaliliśmy na kajakach w Klubie «Kolejarz», a w zimie wyjeżdżaliśmy na wycieczki narciarskie. Dzięki byłym harcerzom (Daniel Gołogórski, Władysław Piliński «Pucek») PTTK wtedy rozkwitło. Boguś był doświadczonym komendantem hufca, ale podpadał władzom partyjnym, bo nie dość energicznie egzekwował uchwały zjazdu¹⁹.

Odchodząc z funkcji i żegnając instruktorów, w swoim ostatnim rozkazie napisał:

Kończąc wieloletnią działalność na tym odcinku pracy harcerskiej, pragnę gorąco podziękować gronu instruktorskiemu Hufca za współpracę, której wynikiem były nasze osiągnięcia, wysoko oceniane przez władze zwierzchnie. Panujące przez całe lata atmosfera przyjaźni i współpracy między gronem instruktorskim wszystkich szczebli oraz odpowiedzialność za powierzony nam przez społeczeństwo odcinek pracy wychowawczej były magnesem, który trzymał nas wszystkich mocno w Kręgu – dając dużo radości w chwilach sukcesów i siły do przetrwania chwilowych niepowodzeń.

Pamiętam, że na wiosnę 1968 roku przedstawiciele kilku szczepli pojechali na zwiad kwaternistrzowski do Doliny Kamienicy, aby znaleźć tereny dla obozów. Pojechaliśmy na czele z druhem hm. Bogusławem Molendą samochodem załatwionym przez komendę hufca, a było to już po jego rezygnacji z funkcji komendanta hufca. Powiedział wtedy: „To nie ważne, że ja odszedłem, ważne, żebyście wy dalej pracowali. A ja wreszcie nie muszę wysłuchiwać uwag z komitetu”.

Harcmistrza Bogusława Molendę tak wspomina jeden z jego następców hm. Bohdan Makary:

Druh Molenda był dla mnie instruktorem mającym bardzo duży autorytet. Bardzo Go szanowałem i darzyłem wielkim szacunkiem. On zresztą też był «trzynastakiem». Wchodziła tu też w grę różnica wieku, gdyż był starszy ode mnie. A u harcerzy przecież tak jest, że szacunek dla wieku i stażu jest «wszczepiany» i do końca pozostaje. Szanowałem go i lubiłem. Wiem, że ta sympatia była obopólna. Tak jakby mnie trochę prowadził i trochę ochraniał, bo może uważał, że warto. Miałem z nim kontakt, ale nie był to kontakt bliski. Co najwyżej raz albo dwa razy byłem u niego w domu w Dębnikach,

¹⁹ Relacja hm. Zygmunta Fabera.

gdzie mieszkał. Jakichś szczególnie bliskich kontaktów nie było, ale na pewno była wzajemna sympatia.

Od 1956 do 1962 roku byłem w «Trzynastce», potem miałem dwuletnią przerwę, po której ściągnął mnie do komendy hufca właśnie Boguś Molenda. Do «Trzynastki» już nie wróciłem, choć przez moment byłem tam nawet zastępcą komendanta szczepeu. Boguś chronił mnie trochę przed Zygmuntem Smoleniem. Specjalnie wysłał mnie na kurs podharc mistrzowski, żeby mu lekko «utrzcć nosa». Potem mianował mnie komendantem obozu hufca w Białej Wodzie, na który zresztą Smoleń przyjechał na wizytację (tak wyszło z grafiku). Potem, kiedy przestał być komendantem hufca, spotykałem się z nim także. Zawsze w miłej i serdecznej atmosferze, jak zresztą z większością ludzi z tego okresu.

Nie pamiętam już, czy druh Molenda chciał, żebym ja był po nim komendantem hufca, czy nie. Przyszedł druh Sadowski²⁰ jako coś w rodzaju antidotum na ten cały rewizjonizm Bogusia Molendy, który był dość jednoznacznie oceniany przez władze. Sprawa szła o sztandar, a potem o nazwę hufca. Sztandar zresztą był uszyty przez zakonnice, a nici i materiał sprowadzone zostały z zagranicy. Także Łobzów w nazwie hufca władze bolał, bo uważali, że nazwa hufca ma być taka, jak nazwa dzielnicy. Tłumaczyliśmy, że genezą tego hufca jest Łobzów i dlatego Kleparz-Łobzów, ponieważ wcześniej był hufiec Łobzów. Za mojej kadencji nastąpiła zmiana nazwy. Boguś Molenda po ustąpieniu z funkcji komendanta hufca został przewodniczącym Komisji Kształcenia i Prób Instruktorskich. Kilka miesięcy później odszedł z hufca²¹.

Gdy w 1973 roku w wyniku nowego podziału administracyjnego miasta przestał istnieć Hufiec Kraków Kleparz-Łobzów, zginął sztandar tego hufca. Przez długi okres nie było wiadomo, co się z nim stało. Wreszcie, po latach, ktoś zauważył, że znajduje się wśród innych sztandarów w reprezentacyjnej Sali Rycerskiej klasztoru na Jasnej Górze. Domyślano się, że to druh Molenda przekazał go do klasztoru. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że w dziesięć lat później (10 XII 1983), wspólnie ze Stanisławem Turczą, jako delegat „Czarnej Trzynastki Krakowskiej”, wziął udział w uroczystym przekazaniu ojcom paulinom

²⁰ **Andrzej Sadowski** (1920–1972), prof. zw. dr inż. mech., harcmistrz, instruktor kom. Huf. Harcerzy w Dębicy (od 1938), ppor. AK, instruktor (1964–1967) i zastępca komendanta Hufca Kraków-Zwierzyniec (1967–1968), hufcowy Hufca Kraków Kleparz-Łobzów (1968–1969), Honorowy Instruktor Hufca Kraków Kleparz-Łobzów (1970).

²¹ Relacja hm. Bohdana Makarego.

sztandarów Wileńskiej Chorągwi Harcerzy i „Czarnej Trzynastki Wileńskiej”. Ceremonia odbyła się o godz. 20.30 przy odsłoniętym obrazie Matki Bożej²².

Jako doskonały organizator często kierował akcjami harcerskimi prowadzonymi na dużą skalę, był m.in. komendantem krakowskiego zgrupowania w czasie ogólnopolskiej akcji „Grunwald” w 1960 roku. Brał udział w imprezach jubileuszowego zlotu z okazji 70-lecia harcerstwa w 1981 roku. W 1984 roku uczestniczył w harcerskiej pielgrzymce do Rzymu połączonej z audiencją u Ojca Świętego Jana Pawła II.

Był także na Litwie, gdzie starał się doprowadzić do ożywienia pracy harcerskiej wśród zamieszkałych tam Polaków. Tamtejsza młodzież harcerska wzięła udział w Zlocie 80-lecia Harcerstwa w Olsztynie k. Częstochowy w ramach Papieskich Dni Spotkań z Młodzieżą, w którym również uczestniczył. Był inicjatorem odsłonięcia tablicy pamięci Józefa Grzesiaka „Czarnego” w Krakowie przy ul. Szujskiego, gdzie przed dziewięćdziesięciu laty mieściła się pierwsza harcówka tej 13 KDH zwana „Marny Widok”.

W latach 1981–1992 był przewodniczącym Komisji Historycznej Chorągwi Krakowskiej ZHP. Opracował *Historię harcerstwa 1947–1983* do *Informatora harcerskiego* (Kraków 1985), a także opublikował na łamach „Harcerza Rzeczypospolitej” wspólnie z hm. Andrzejem Bukowskim artykuł pt. *Reaktywowanie ZHP w Krakowie w 1956 roku* („HR” 1984, nr 12), opisujący po raz pierwszy ten ważny moment w dziejach harcerstwa krakowskiego. W wielu ważnych sprawach dotyczących harcerstwa wypowiadał się również na łamach prasy codziennej i harcerskiej. Przyjaciele wspominają jego znakomitą pamięć, dlatego w jubileuszowych wydawnictwach znajdują się jego wspomnienia dotyczące historii bliskich mu drużyn i szczepli.

Do ostatnich lat życia sprawy harcerstwa leżały mu na sercu. Był niezadowolony z istniejącej sytuacji w Związku, gdyż zgodnie z postanowieniami „okrągłego stołu” partia występująca pod zmienionym szyldem harcerstwa z rąk nie wypuściła. Tak napisał o tym w liście do „Gazety Wyborczej”:

²² A. Wasilewski, *Czarna Trzynastka*, 1987, niepagin.; E. Wołucki, *Od Ostrej Bramy – do Jasnej Góry*, <https://sites.google.com/site/phmedwardwołucki/3-gawedy/3-8-od-ostrej-bramy-do-jasnej-gory/> 6 II 2021.

Kraków, 22 lutego 1995 r.

Pani Redaktor Ewa Milewicz
Redakcja „Gazety Wyborczej”, Warszawa

W „Gazecie Wyborczej” nr 42 z dnia 18–19 lutego br. w nawiązaniu do poruszonego tematu „nomenklatury”, opublikowano listy polemizujące z Panią Redaktor nadesłane przez posła Zb. Siemiątkowskiego oraz Zastępcę Naczelnika ZHP hm. Wiesława Maślankę. W związku z tym ostatnim zapewniam Panią, że dyskusja i uzgadnianie obsady funkcji Naczelnika ZHP przez koalicyjną nomenklaturę jest zbędne, bowiem nie ma takiej potrzeby. Po prostu funkcja ta od 1956 roku do dnia dzisiejszego obsadzana była i jest nadal przez osoby desygnowane na nią decyzją b. Komitetu Centralnego PZPR.

W czasie obrad Okrągłego Stołu – przy „podstoliku młodzieżowym”, reprezentujący KC PZPR tow. Józef Czyrek oświadczył, że „Partia harcerstwa nigdy nie odda”. I faktycznie. Jest to chyba jeden z niewielu, o ile nie jedyny przypadek, że partia komunistyczna dotrzymała danego słowa. Partia zdążyła się wprawdzie rozwiązać (reforma?) czy też przetransformować, ale harcerstwa nigdy nie oddała.

„Wybranemu” na Zjeździe w kwietniu 1989 Naczelnikowi ZHP z nomenklatury tow. Krzysztofowi Grzebykowi KC PZPR dał do pomocy zastępcę w osobie dotychczasowego komendanta hufca ZHP w Sanoku tow. Ryszarda Paclawskiego. Gdy Naczelnik ZHP Krzysztof Grzebyk musiał odejść, zastąpił go na tej funkcji dotychczasowy zastępca, również z nadania KC PZPR. Naczelnik ZHP Ryszard Paclawski w znanym i sprawdzonym trybie „kolejno wybierany”, funkcję tę piastuje do dnia dzisiejszego. Tak jak poprzednio cieszył się zaufaniem KC PZPR, tak dzisiaj jako „pierwszy skaut RP” cieszy się poparciem Prezydenta Wałęsy i Prymasa Glempa, godnie reprezentując ZHP na różnego rodzaju uroczystościach, m.in. Monte Cassino, Powstania Warszawskiego itp.

Niestety naszym dzisiejszym elitom Solidarnościowo-Niepodległościowym i ich Rządowi od 1989–1993 roku, w przeciwieństwie do Władz II Rzeczypospolitej wydają się być obce i odległe sprawy wychowania młodego pokolenia. Obce im jest powiedzenie kanclerza Jana Zamoyskiego, że „Takie będą Rzeczypospolite, jakie jej młodzieży chowanie”. Pamiętał jednak o nim tow. Józef Czyrek i pamiętają dzisiejsi postkomunistyczni koalicjanci.

Łącząc wyrazy szacunku,
Bogusław Molenda, były harcmistrz ZHP²³.

²³ List hm. Bogusława Molendy do red. Ewy Milewicz z „Gazety Wyborczej” z dnia 22 lutego 1995 r. T. Gawel, *Hm. Bogusław Molenda 1928–1996, „Kot Ojciec”, Wodzisław XIII Roztropny*, Kraków 1997, s. 54–56.

Miał wielu przyjaciół, a jeszcze większą grupę wychowanków, dla której stanowią wzór instruktora harcerskiego. Zaprzyjaźniony z wieloma instruktorami harcerskimi oddziaływał na środowisko harcerskie swoim autorytetem utrwalonym w czasie długoletniej służby harcerskiej. Wraz z innymi instruktorami był na pasterce w drewnianym kościele na Woli Justowskiej, po której wraz z innymi odbywał nocną wycieczkę na kopiec Piłsudskiego. Jako „Kot Ojciec” był przewodnikiem Gromady „Orłów” Totemowo-Puszczkańskiego Instruktorskiego Kręgu „Czarnego Dębu”. W 1989 roku wszedł w skład tymczasowego Zarządu ZHP-1918. Do ostatnich chwil życia był związany z harcerstwem, a szczególnie z jego macierzystą „Czarną Trzynastką Krakowską”, gdzie nosił miano Wodzisław XIII Roztropny.

Zmarł 19 marca 1996 roku. Został pochowany 25 marca w asyście harcerskich szeregów i sztandarów jednostek harcerskich na cmentarzu Rakowickim (kw. XIA, rz. 20, gr. 2). Za działalność społeczną wielokrotnie był wyróżniany i odznaczany, m.in. Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP” (1982), a pośmiertnie w roku 2010 Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

W nekrologu podpisanym przez Krąg Seniorów Krakowskiego Harcerstwa napisano m.in.:

Był jednym z instruktorów, którzy po roku 1956, po nie do końca spełnionych nadziejach pamiętnego Zjazdu Łódzkiego nadali swą nieustępliwą postawą i wytrwałym działaniem właściwe treści wychowawcze krakowskiemu harcerstwu, stwarzając bazę późniejszego działania w odrodzonym Ruchu Harcerskim RP i gwarantując trwałe zachowanie harcerskich ideałów w pracy szczerpów, drużyn i zastępów. Jego rozsądek, wiedza i żarliwość w działaniu stawały Go zawsze w gronie czołowych instruktorów Krakowa i wybitnych instruktorów Związku.

W 1954 roku zawarł związek małżeński z Marią z d. Świerzowicz, z którą miał syna Jacka (1955–2009, pedagoga), i córkę Annę (ur. 1969, historyka, zam. Molenda-Skowronek).

Jego służbę harcerską kontynuował syn Jacek. Był instruktorem w stopniu podharcmistrza, komendantem szczerpu „Bór” (1980–1982) w Hufcu Kraków-Podgórze. Był wysoki, silny, wysportowany. Z zawodu był policjantem. Miał stopień młodszego inspektora. Był komendantem Komisariatu Wodnego Policji w Krakowie, następnie przez siedem lat komendantem Powiatowym Policji w Zakopanem, a ostatnio

pełnił funkcję radcy Małopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Policji. Reprezentował w policji odrodzeniowy nurt niepodległościowy. Cieszył się szacunkiem i zaufaniem władz. Zawsze czuł się harcerzem. Z jego mieszkania w Zakopanem korzystało wielu harcerzy krakowskich²⁴.

Zmarł nagle porażony prądem we własnym mieszkaniu w dniu 31 X 2009 roku. W jego pogrzebie na cmentarzu Rakowickim uczestniczyło wielu policjantów ze sztandarami, policyjna orkiestra i oficerowie, a kondukt prowadził biskup kapelan policji.

hm. Tadeusz Rokossowski, pseud. „Miś”

Był jedną z najważniejszych postaci krakowskich Szarych Szeregów. Kontakty z harcerzami utrzymywał do końca życia. Jego pasją była praca z młodzieżą. Później był wychowawcą i nauczycielem wielu pokoleń studentów, całym sercem oddanym młodzieży. Przekazywał zamiłowanie do kultury fizycznej, a szczególnie do turystyki górskiej, którą uprawiał do końca swoich dni.

Urodził się 12 marca 1925 roku w Wiszence Małej (pow. Gródek Jagielloński – obecnie Ukraina) w rodzinie Wacława (1873–1940, inż. rolnika, agronoma, który zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau) i Salomei Wilczewskiej (1888–1977, urzędniczki, w czasie okupacji uczestniczki konspiracji).

Szkolę powszechną i dwie klasy gimnazjum ukończył w Aleksandrowie Kujawskim, będąc harcerzem 92 Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej, w której pełnił funkcję zastępowego i zdobył stopień wywiadowcy.

W lipcu 1940 roku wyjechał do brata do Starachowic, gdzie pracował jako uczeń tokarski w Starachowickich Zakładach Górniczych, a następnie w maju 1941 roku przyjechał do Krakowa, gdzie był zatrudniony do lipca 1944 roku jako laborant w Instytucie Bakteriologicznym Państwowego Zakładu Higieny (Institut für Fleckfieber und Virusforschung) w Krakowie.

19 września 1943 roku w czasie wycieczki w Gorce, przy wieczornym ognisku na Starych Wierchach złożył ślubowanie Szarych Szeregów. W „Zawiszy” pełnił szereg funkcji: zastępowego zastępu II kadrowego

²⁴ Zmarł Jacek Molenda, były komendant zakopiańskiej policji, http://podhale24.pl/aktualnosci/arttykul/8326/Zmarl_Jacek_Molenda_byly_komendant_zakopiańskiej_policji.html / 5 XI 2019.

„Zawiszy” (od 1943), drużynowego XIV Drużyny Zawiszy (X 1943–1944), szczepowego szczepu I (od I 1944), zastępowego zastępu kadrowego „Gryfów” 14 Drużyny Zawiszy (od II 1944), komendanta II „Roju” (10 V 1944) oraz zastępcy komendanta krakowskiej „Zawiszy” (1945). Wziął udział w kursie drużynowych w 1943 roku oraz w kursie podoficerskim i w kursie wielkiej dywersji. Na zakończenie biegu na stopnie 20 II 1944 roku został mianowany Harcerzem Orlim, a w 1945 roku Harcerzem Rzeczypospolitej.

Tak napisał o nim jeden z jego przyjaciół:

Tadeusz, zwany w domu Dudkiem, miał za sobą kilkuletni staż konspiracyjny, udział w różnych akcjach oraz w druku i kolportażu prasy podziemnej. Był bardzo inteligentny i sympatyczny. Był też urodzonym przywódcą i organizatorem, jedną z najwybitniejszych postaci krakowskich Szarych Szeregów. Do Krakowa przybył z rodziną wysiedlony z Poznańskiego. Pochodził ze starej rycerskiej i ziemiańskiej rodziny spokrewnionej i skoligaconej z najlepszymi domami dawnej, przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Ojciec «Misia», ziemianin a równocześnie gorący piłsudczyk (rzadkie w Poznańskiem), zginął na początku wojny w obozie koncentracyjnym. Dom prowadziła matka, pani Salomea, która przez cały okres konspiracji czynnie nas wspomagała. Przypominała mi zawsze ofiarne matki powstańców z 1863 roku²⁵.

Atmosfera domowa w rodzinie w sposób zasadniczy sprzyjała jego działalności konspiracyjnej. Jego matka współuczestniczyła w pracach technicznych przy wydawaniu „Na Tropie”, zaś siostra pisała do tego pisma.

Tak wspominał na łamach „Na Przełaj”:

W roku 1942 powstał w Krakowie zastęp «Wodzów». Było nas sześciu. Każdy z nas miał wkrótce poprowadzić drużynę.

Pierwszym naszym zastępowym był «Żmija» – Edward Więcek²⁶. W roku 1942 został – jako niepełnoletni – zwolniony z obozu koncentracyjnego w Oranienburgu, gdzie przebywał przeszło rok, złapanym w czasie ucieczki

²⁵ M. Młynarski, dz. cyt., s. 21.

²⁶ **Edward Więcek**, pseud. Żmija, podharc mistrz, organizator i drużynowy powstałej w konspiracji 24 KDH (1939), inicjator powstania zastępu „Wodzów”, z którego wywodziła się kadra krakowskiej „Zawiszy” (1942), zastępca i p.o. komendant „Zawiszy” Krakowskiej Chorągwi Szarych Szeregów „Ul Smok” (1944), członek zespołu redakcyjnego konspiracyjnego piśmka Zawiszaków „Na Tropie” (1944), aresztowany 3 VII 1944 r. i wysłany do obozu koncentracyjnego, gdzie doczekał wyzwolenia.

na Węgry. Gestapo zaczęło go poszukiwać już w dwa tygodnie po jego powrocie. Zmieniwszy nazwisko, postanowił mimo wszystko działać w Krakowie.

Program naszego działania opierał się przede wszystkim na doświadczeniach harcerskich i na konkretnej sytuacji okupacyjnej. Z przedwojennych podręczników strzelectwa sportowego przygotowywaliśmy się teoretycznie do obchodzenia się z bronią. Chęć posiadania jej była w tym czasie równie mocna, jak i nierealna.

W czasie Wielkanocy 1943 roku zastęp nasz urządził czterodniową wy-cieczkę z namiotami, w czasie której zarysował się plan dalszej działalności. Postanawiamy założyć drużyny składające się z młodszych od nas chłopców i prowadzić z nimi pracę harcerską. Znaleźli się w nich chłopcy, dla których światem była ulica, bójka i «paka». Z takimi można dokonać wielkich rzeczy, jeśli pozyska się ich zaufanie. (...) Zastęp «Wodzów» stał się więc ośrodkiem kierującym pracą około 40 członków organizacji.

Wtedy właśnie z działalnością naszą zetknął się nowy człowiek. Był nim «Lisek»²⁷ – późniejszy komendant «Zawiszy» w Krakowie.

«Lisek» to osoba poważna. Ma kontakty «w górze» i był 3 dni w Warszawie, gdzie zobaczył pracę warszawskich «Zawiszaków». Daje mu to przewagę nad nami. Postanawiamy włączyć się do «Szarych Szeregów» i dostosować do nich nasz system pracy. I chociaż w działalności drużyn nie było żadnych zasadniczych zmian, to jednak poczucie łączności z szerszym zespołem ludzi działającym w innych częściach Polski mocno podnosiło nas na duchu. Mieliśmy satysfakcję, że do tego zespołu przystąpiliśmy, mając na koncie już roczną prawie pracę. Działalność nasza nie dorównuje rozmachem akcjom «Szarych Szeregów» w Warszawie – wyrosła w innych warunkach i nie mogła zatoczyć tak szerokich kręgów²⁸.

W styczniu 1944 roku wraz z Edwardem Więckiem i jego siostrą Jadwigą usunęli z gabloty fotografa w Krakowie przy ul. Karmelickiej zdjęcia

²⁷ **Kazimierz Lisiński**, pseud. Lisek (1920–2004), ekonomista, harcmistrz, drużynowy 9 Podgórskiej Drużyny Harcerzy (1938–1939), organizator i komendant „Zawiszy” Krakowskiej Chorągwi Szarych Szeregów „Ul Smok”, „Ul Dzwon” (1943–1945), kierownik Wydziału Harcerskiego komendy Krakowskiej Chorągwi Harcerzy (1945), hufcowy III Hufca Harcerzy Kraków-Śródmieście (1947–1949), instruktor komendy Krakowskiej Chorągwi Harcerstwa (1957). Upamiętnia go tablica w kościele oo. Paulinów na Skalce odsłonięta w 2005 roku z inicjatywy Stowarzyszenia Szarych Szeregów.

²⁸ T. Rokossowski, „Zawiszcacy z Krakowa, „Na Przelaj” nr 4 z 28 IV 1957, s. 6.

hitlerowców i wstawili w ich miejsce portret Władysława Sikorskiego²⁹. Tak opisał tę akcję, jako jej uczestnik, w artykule na łamach „Na Przełaj”:

Było to w styczniu 1944 roku. W centrum miasta, na początku ulicy Karmelickiej znajduje się duże okno wystawowe. Znana krakowska firma fotograficzna «Bielec» wystawiła tam przyozdobione w laury, butne oblicza hitlerowskich żołdaków.

Oglądamy wystawę razem z Edkiem. Jest zamknięta na kłódkę, ale kłódka jest niedomknięta. Pozostaje ustalić termin. Najlepiej chyba w niedzielę. Akurat odbędzie się uroczysty obchód 10. rocznicy objęcia władzy przez Hitlera.

Jest jeszcze zupełnie ciemno, kiedy spotykamy się na rogu Karmelickiej i Krupniczej – Jaga, Edek i ja. Od strony Garbarskiej słychać stukot podkutych butów. Za chwilę błysk latarki w oczy. Patrol. Widocznie jednak wzbudzamy zaufanie – mijają nas bez słowa. Jaga ubezpiecza na rogu Krupniczej, Edek od strony Rajskiej.

Szarpnięcie kłódki, wystawa otwarta, zrywamy pierwsze portrety. Nagle – uwaga! Nadjeżdża auto. Światło reflektorów przesłizguje się po nas. Spozrzegamy numer – Po-47 itd. Taką rejestrację posiada Gestapo...

Od strony Szewskiej z głośnym śmiechem nadchodzi zataczające się towarzystwo niemieckie. Ci nie są groźni. Wracamy z Jagą do wystawy.

Wśród laurów zawieszamy portret Generała Sikorskiego, po obu stronach przyczepiamy biało-czerwone girlandy, zamykamy wystawę na własną nową kłódkę i zabrawszy hitlerowskie portrety – odchodzimy.

Już o świcie wielu przechodniów, spostrzegłszy barwy narodowe, ostrożnie przypatrywało się wystawie. Coraz więcej osób chodzi przed «Bielcem» tam i z powrotem.

Około godz. 10-ej sprawa «wpada». Rozwścieczony żandarm wzywa najpierw dozorcę, potem właściciela firmy, wreszcie – ślusarza, który otwiera naszą kłódkę.

Przybyłe w międzyczasie Gestapo zabiera ze sobą portret gen. Sikorskiego – nowy dowód protestu przeciw okupantowi³⁰.

A oto jego opis innych akcji:

²⁹ B. Leonhard, *Kalendarium z dziejów barcerstwa krakowskiego 1910–1950*, Kraków 2001, s. 173.

³⁰ T. Rokossowski, dz. cyt., s. 6.

Wśród wielu innych braliśmy udział w tzw. akcji N (Zorganizowana przez ruch podziemny akcja pisania na murach «Oktober 1943 – „November 1918»). Miała ona za zadanie psychiczne rozbrajanie hitlerowskiego aparatu policyjnego, administracyjnego i wojska.

W pisaniu słynnego «Oktober» doszliśmy do takiej wprawy, że pisaliśmy np. we trójkę po dwie litery, i zaraz szliśmy dalej. Były upalne noce letnie. Krótkie spodnie, koszulka, tenisówki, w rękę kreda – to był nasz cały rynsztunek.

Na ogół udawało się, bo podkute buty żandarmów słychać było z daleka, a nasze tenisówki „chodziły” bezszelestnie. Ale raz we dwójkę z Jurem spotkaliśmy na Rynku patrol. Był blisko, wpadliśmy w Sienną. Nagle na rogu Stolarskiej zostaliśmy oświetleni jasnym snopem światła z reflektora. Głośno: «Halt! Hände hoch!».

Momentalnie skręciliśmy w Stolarską, Jur wyciągnął waltera – cały magazynek poszedł w stronę oświetlającego nas patrolu. Światło zgasło. Pędziliśmy Stolarską w stronę Dominikańskiej. W chwilę potem usłyszeliśmy stukot butów i przykre brzęczenie, charakterystyczne dla przelatujących kul. Jur w biegu zmienia magazynek. Obok kościoła Dominikanów znowu wstrzymuje pościg swoim walterem. Teraz już nie mamy żadnych szans oprócz własnych nóg. Ale one nie zawodzą. Dostajemy się na Planty. Stąd już niedaleko do domu. Wokoło cisza. Zamykamy za sobą bramę – możemy głęboko odetchnąć.

Parę minut siedzimy bez słowa na schodach. Potem cicho, żeby nikogo nie zbudzić – idziemy spać. Trzeba wypocząć przed następną nocą. (...)

Wiosną 1944 otrzymaliśmy nowe zadanie – rulon czerwonych afiszy, urzędowych, z wielkimi szykanami, pisanych w języku niemieckim i przeznaczonych dla Niemców.

Byliśmy wtedy «zmotoryzowani» – mieliśmy dwa rowery. Ponieważ Niemcy w ciągu nocy badali słupy z ogłoszeniami i cokolwiek na nich było «lewego» zaraz zrywali, musieliśmy pracować wczesnym rankiem i bardzo szybko. Jur miał afisze, a ja puszkę z klejem i pędzel do golenia. Podjeżdżałem do słupa i smarowałem go, a Jur przyklejał afisz, byłem już przy następnym słupie. Poszło nam bardzo dobrze.

Od wczesnego rana tłumy Niemców oblegały kioski śródmieścia, a telefony dyrekcji policji były bez przerwy zajęte. Ogłoszenia te bowiem zawierały zarządzenie o ewakuacji cywilnych osób niemieckich z Krakowa. Na Niemców padł błąd strach.

Były jeszcze inne kawały z serii «akcji N», między innymi odezwa do Niemców, żeby nie wierzyli w pogłoski, jakoby Hitler zwariował, gdyż są one niezgodne z prawdą i Generalny Gubernator wzywa do wierności dla Führera.

Spółceństwo polskie odnosiło się do naszych akcji z dużą sympatią. Ale największe poruszenie wzbudziło wśród ludności wydanie «lewego» «Gońca Krakowskiego». Cała «Zawisza» pracowała wtedy przy rozsprzedaniu tej «gazety». Punktualnie o 12.00 nasi chłopcy rozpoczęli sprzedaż gazet w różnych punktach miasta. Każdy miał od 90 do 100 sztuk. Rozkaz był wyraźny – o godz. 12.15 bezwzględnie skończyć sprzedaż i «nawalać» ze swego terenu.

Ogromna większość harcerzy sprzedała gazety przed terminem. Reszta zgodnie z rozkazem przerwała i wycofała się. Nikt nie wpadł, a prawie cały nakład został rozprzedany³¹.

W okresie od stycznia do czerwca 1944 roku „Miś” redagował pismo zawiszaków „Na Tropie”, którego wydano 9 zeszytów w nakładzie 50 egz. Było ono redagowane i powielane w jego mieszkaniu, co tak opisał w artykule w „Na Przełaj”:

Po wielu staraniach udało nam się zdobyć powielacz. Prosty, płaski powielacz z jedwabną siatką i gumowym wałkiem. Nikt z nas dotychczas na czymś takim nie pracował, ale to «pestka». Musimy wydawać własne pismo. Jeszcze nim zaczęło wychodzić, nazwaliśmy je «Na Tropie». Pierwszego numeru nie było nigdy, zaczęliśmy od drugiego, który wyszedł 25 stycznia 1944 roku.

Lokal redakcji mieścił się w moim mieszkaniu. Szybkość druku – około 1000 stron na godzinę. Matryce zdobywa Jaga w biurze, a potem pisze na pożyczonej maszynie. Edek rysuje, a ja dbam o to, żeby dobrze wyszło technicznie.

W marcu tracimy możliwość wypożyczenia maszyny. Trzeba zdobyć własną. Nasz zwiad donosi, że w pewnej niemieckiej firmie handlowej, w porze obiadu, od 13.00 do 14.00 pozostaje w biurze tylko stary magazynier.

Magazynier nikogo do biura nie wpuszcza. Jedyne możliwości – podać się za pracowników firmy transportowej «Schenker», która tu dostarcza towary. O 13.00 w kombinezonach roboczych dzwonimy do drzwi. – «Kto tam?». – «Listy przewozowe od Schenкера». Klucz przekręca się dwukrotnie. Zdawkowe pytanie – «Co macie nowego» nie doczekało się odpowiedzi. Szybko wiążemy ręce i nogi «dziadka», kneblujemy usta i szukamy tej upragnionej maszyny walizkowej, na której można pisać matryce.

Jest! Łapiemy ją szybko, ale nagle... dzwonek... Raz, drugi. Potem gwałtowne pukanie. Firma znajdowała się na I piętrze przy ulicy Grodzkiej, obok

³¹ Tamże, s. 7.

obecnego placu Wiosny Ludów. Na rogu żandarmi regulują ruch. Okna od strony podwórza zakratowane. Jedyne wyjście przez drzwi. A pod drzwiami słychać głosy. Uchylamy szparkę od wizjera. Na korytarzu kobieta, mężczyzna i dwoje dzieci. Pytamy «dziadka», kto to może być, ale on wrusza ramionami. Wskazówki zegarka nieubłaganie posuwają się naprzód – mija 13.30, a oni stoją i znowu dzwonią... Dochodzi 13.45...

W tym momencie słyszymy powolne kroki ludzi schodzących w dół po schodach. Patrzymy przez wizjer – schody wolne! Wybiegamy z przedpokojku, zatraskujemy drzwi i wchodzimy na II piętro. Stamtąd powoli i dość głośno zstępujemy po schodach, ażeby na dole minąć się (o czym dowiedzieliśmy się później) ze służącą Niemca, właściciela firmy, która razem z jego dziećmi przyszła po... świece.

Gdy znaleźliśmy się na ulicy, byliśmy już spokojni, że „Na Tropie” będzie miało dalsze możliwości regularnego wychodzenia. Ostatni – dwunasty numer wydaliśmy 25 czerwca 1944 roku.

W monografii Szarych Szeregów tak opisana została ta działalność wydawnicza:

5 stycznia 1944 roku ukazał się pierwszy numer (choć datowany jako drugi) pisma «Na Tropie». Mimo że redaktorem jego został «Żmija», cały prawie trud redakcyjny i sprawy techniczne przejął w swe ręce «Miś». W jego to mieszkaniu przy ulicy podówczas Zielonej 23 (dziś znów ul. Sarego) odbijano numery na prostym, biurowym powielaczu, który «Lisek» otrzymał z Szarych Szeregów w Mościcach. W pracy wydawniczej i redaktorskiej pomagała też rodzina «Misia», przede wszystkim jego matka Salomea Rokossowska. Ona do końca patronowała wielu akcjom zawiszackim, a jej mieszkanie było jednym z najważniejszych lokali w czasie całej naszej działalności. W redagowaniu «Na Tropie» współpracowali «Lisek» i «Żmija», a raczej biernie i od strony technicznej «Mietko», a także wspomagali nas swym piórem Adam Kania «Akant» i Jerzy Krasicki «Literat», przy czym dla tego ostatniego był to zdaje się autentyczny debiut literacki.

«Na Tropie» wydawane było w ilości ok. 50 egzemplarzy. Często wklejano do poszczególnych numerów odbitki fotograficzne zdjęć czy to dygnitarzy państwowych (np. gen. Sikorskiego, gen. Sosnkowskiego), czy przedwojennych rycin harcerskich (np. harcerska kartka wielkanocna). Tematyka pisma była poświęcona głównie pracy harcerskiej. Zamieszczano więc opisy z wycieczek, akcji i biegów oraz materiał potrzebny w szkoleniu. Równocześnie nie unikano tematyki ogólnej, narodowej. Poziom techniczny pisemka był

słaby, ale poziomu merytorycznego, a nawet literackiego nie mieliśmy powodu się wstydić. „Na Tropie” wychodziło od 25 stycznia do 25 czerwca 1944 roku. Ukazało się 9 numerów, choć ich numeracja wskazywałaby na 12 [nie ukazały się numery: 1, 9, 10]³².

23 kwietnia 1944 roku, w dniu patrona harcerstwa, świętego Jerzego, odbyło się trzecie w historii krakowskiej Zawiszy – największe i najbardziej uroczyste – przyrzeczenie. Miało ono miejsce na niewielkiej polance za Skalą Kmity, między Kochanowem a Balicami. Przyrzeczenie odbierał „Lisek” w obecności „Żmii”³³. Tak opisał je Tadeusz Rokossowski w „Na Przełaj”:

Na niedzielę 24 kwietnia mieliśmy naznaczony stan ostrego pogotowia.

W niedzielę, w godzinach porannych, nasz zastęp otrzymał polecenie wymarszu przez Mydlniki do Lasów Balickich. Tam w oznaczonym miejscu mieliśmy czekać na łącznika. Po drodze gdzieś spotykaliśmy grupki młodych chłopców, ale nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że idą tam, gdzie i my. Piłki i rowery wskazywały na normalnych niedzielnych wycieczkowiczów.

Po przybyciu na wyznaczone miejsce otrzymaliśmy dalszy rozkaz – ukryć się jak najdokładniej i czekać, aż po nas przyjdą. Czekanie było denerwujące. W końcu zostaliśmy przeprowadzeni poprzez zarośla na obszerną polanę, na której nie było nikogo. Dopiero po chwili zaszeleściły krzaki – zjawił się «Lisek», «Żmija» i jeszcze inni, nie znani nam. Z drugiej strony wszedł poczet sztandarowy w mundurach harcerskich z białą-czerwoną flagą. Nie chciało się wierzyć, że to rzeczywistość. Krótka gawęda, a w chwilę potem tradycyjne – «Czy chcesz by harcerzem?» – «Tak». – «Złóż przyrzeczenie harcerskie».

Nasz zastęp skończył i ponownie zniknął w krzakach. Zostałem w zaroślach na dalszy ciąg. Z drugiej strony lasu wyłoniła się następna grupa i ceremonia powtórzyła się. W pewnym momencie – alarm! Poczet sztandarowy ginie w zaroślach, a my ze stoickim spokojem gramy w piłkę. Przez polanę przechodzi kilkusobowe towarzystwo, które jednak nie wykazuje większego zainteresowania naszymi osobami.

Za chwilę krótki gwizd i znowu wszystko odbywa się uroczysto – jak poprzednio. W tym dniu kilkudziesięciu «Zawiszaków» stało się prawdziwymi harcerzami.

³² K. Lisiński, M. Młynarski, „Zawisza” w Krakowie (1943–1945), w: *Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945*, t. 1., red. J. Jabrzemski, dz. cyt., s. 171.

³³ Por. M. Młynarski, dz. cyt., s. 29–34, oraz K. Wojtycza, *Polana Akanta*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. X: 2014, s. 19–22.

[Na wiosnę 1944 roku] Wyraźnie już wyczuwało się ostateczną klęskę III Rzeszy i praca nasza nastawiała się coraz bardziej na «jutro». Szkolenie w drużynach przygotowywało do służby gońca, regulacji ruchu, pierwszej pomocy. Czekaliśmy na szybkie zakończenie wojny.

Tymczasem 2 lipca w nocy Edek zostaje aresztowany. Wsypa jest przypadkowa. W tym fatalnym dniu został na noc u rodziców (aczkolwiek mieszkał gdzie indziej i nazywał się inaczej). Gestapo przyszło po jego ojca, a przy okazji z powodu znalezienia krótkofalowego aparatu radiowego aresztowało także i jego.

Dzięki właściwej taktyce w czasie śledztwa nic dalej nie wyszło, ale Edek poprzez Gross Rosen zawędrował po raz drugi do Oranienburga. My natomiast uciekliśmy z Krakowa do oddziałów partyzanckich w Myślenickiem.

W oddziałach partyzanckich AK było wielu członków «Szarych Szeregów». Znajomość alfabetu Morse'a i sygnalizacji spowodowała, że większość z nas znalazła się w obsługach radiostacji i telefonów.

W tym czasie w Krakowie praca nasza bardzo osłabła. Część aresztowano, część rozstrzelano, część «spalona» – nie mogła działać w Krakowie.

Zbiegło się to z tragicznym okresem Powstania Warszawskiego³⁴.

A tak „Miś” sam streścił swoją szaroszegową działalność:

(...) dwukrotnie sprzedaż «lewego» «Gońca Krakowskiego». Udział w organizacji przyrządzenia harcerskiego w grotach Pychowice-Kostrze (II 1944), na polanie Akanta w Burowie (IV 1944), w mieszkaniu Pawła Mikułowskiego przy ul. Krupniczej w Krakowie. Umieszczenie zdjęcia gen. W. Sikorskiego w gablocie zakładu fotograficznego BIELEC, przy ul. Karmelickiej (30 I 1944). Akcja rozklejania afiszy w ramach akcji «N» (komunikat o stanie psychicznym Hitlera, nakaz ewakuacji rodzin niemieckich), pisanie napisów «Oktober» i «V». Mały sabotaż na terenie dzielnicy niemieckiej. Akcja «wszy» w kinie niemieckim przy ul. Karmelickiej – obecny Teatr Bagatela. Akcja przygotowawcza «topografii Krakowa», bramy przechodnie, dachy łączące się między sobą itp. Akcja dekoracji grobów żołnierskich w czasie Zaduszek oraz rocznic narodowych. Wydawanie i powielanie «Na Tropie» w moim mieszkaniu przy ul. Zielonej. Wykonywanie fotokopii książek konspiracyjnych: *Dywizjon 303*, *Wielka Gra*, zdjęć gen. Sikorskiego.

³⁴ T. Rokossowski, dz. cyt., s. 6.

O prowadzonym przez „Misia” zastępie „Gryfów” tak napisał jeden z jego członków:

Choć «Gryfy» istniały tylko kilka miesięcy, konkretnie od stycznia do lipca 1944 roku, to atmosfera tego zespołu wywarła na nas niewątpliwie ogromny wpływ. Zasluga to zarówno naszego wodza «Misia», jak i wszystkich bez wyjątku członków zastępu. Przy znacznych różnicach charakterów i temperamentu umieliśmy jakoś stworzyć wspaniałą, braterską atmosferę i wyrobić w sobie poczucie wielkiej solidarności. Atmosferę tę przekazywaliśmy, a przynajmniej staraliśmy się jak najlepiej przekazywać, naszym zastępom, drużynom i hufcom. Przenosiliśmy ją też w nasze miejsca pracy. Zdobyliśmy pewien podstawowy zasób wiedzy teoretycznej i praktycznej oraz nawyk korzystania z harcerskiej literatury. Zawiązaliśmy też trwałe przyjaźnie na całe życie³⁵.

„Miś” w okresie od lipca 1944 do stycznia 1945 roku, aby uniknąć aresztowania, wraz z Mieczysławem Mysińskim ps. „Mietko”³⁶ przebywał w zgrupowaniu partyzanckim „Kościesz”, działającym w rejonie na południe od Myślenic³⁷. Trafił tam dzięki Kazimierzowi Cyrus-Sobolewskiemu³⁸, który jako oficer łączności obsługiwał polowę radiostację oddziału. „Miś” pomagał mu w tej pracy. Pełnił funkcję łącznika radiostacji Dowództwa Okręgu AK Kraków w terenie na południe od Krakowa. Panuje opinia, że jako partyzant zasłużył na *Virtuti Militari*, ponieważ uratował radiostację. W czasie ataku Niemców uciekł, niosąc ją na plecach. Jako doświadczony harcerz wiedział, że aby nie dać się wytropić, trzeba uciekać nurtem strumienia. Jego drugie osiągnięcie w partyzancie to wzięcie do niewoli Niemca³⁹.

Następnie wrócił do Krakowa, i tak wspominał ostatni okres okupacji:

³⁵ M. Młynarski, dz. cyt., s. 35.

³⁶ **Mieczysław Mysiński** pseud. „Mietko”, „Drucik”, w krakowskich Szarych Szeregach: członek zastępu „Wodzów” (od XI 1942), członek komendy „Zawiszy” (od 1943), zastępowy zastępu I kadrowego „Zawiszy” (od 1943), drużynowy 9 DZ (X 1943–1944), komendant I „Roju” (1944), członek zespołu redakcyjnego pisma Zawiszaków „Na Tropie” (1944), w zgrupowaniu partyzanckim „Kościesz” (IX–XI 1944).

³⁷ S. Porębski, *Krakowskie Szare Szeregi*, Kraków 1985, s. 44; B. Leonhard, *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910–1950*, Kraków 2001, s. 179.

³⁸ **Kazimierz Cyrus-Sobolewski** pseud. „Słoneczny”, „Ces”, „Vis” (1912–1979), radiotechnik, harcmistrz, z-ca komendanta Krakowskiej Chorągwi Szarych Szeregów (1942–1943), komendant Dolnośląskiej Chorągwi Harcerzy (1945–1948).

³⁹ Relacja hm. Mariana Młynarskiego.

W listopadzie kontakty zaczynają odżywać. «Lisek» wraca do Krakowa. Wspólnie z «Unkasem»⁴⁰ montują pozrywaną nitkę i organizują nowe drużyny. Znowu chwytają kontakt z Główną Kwaterą. W dniach wyzwolenia organizacja nasza liczyła w Krakowie powyżej 100 osób.

Kiedy na ulicach ucichły strzały, zaopatrzeni w toporki strażackie i drabiny wyruszyliśmy w kilkunastu na miasto zrywać niemieckie tablice. Z brzękiem leciały na ziemię: «Johanisgasse», «Adolf Hitler Platz» i inne.

Następnego dnia, we dwójkę z Mietkiem, zaopatrzeni w oryginalny przedwojenny biało-czerwony sztandar, poszliśmy pod Poczta Główną.

Wartownik radziecki przepuścił nas: «Przecież to Wasz kraj i Wasza flaga. Tylko ostrożnie! Tam są miny». Inny żołnierz poszedł z nami na górę i ostrzegał, gdzie trzeba uważać. Linka i bloczek na maszcie były zardzewiałe. Trzeba wdrapać się na szczyt. Mróz był wielki, a maszt oblodzony. Ale innego wyjścia nie było.

Dziwne uczucie. Po tylu latach niewoli oficjalnie zawieszamy na państwowym gmachu biało-czerwony sztandar. Chyba pierwszy w Krakowie.

Tak skończył się rozdział «Szare Szeregi» – «Zawisza Kraków» – a zaczął się nowy – Związek Harcerstwa Polskiego – IV Hufiec im. Zawiszy Czarnego.

Ostatni wspólny akord. 12 X 1945 roku wraz z innymi oddziałami AK oficjalnie ujawniliśmy się przed Komisją Likwidacyjną w Krakowie.

Było to pożegnalne spojrzenie na «wczoraj», «wczoraj», które nas uzbrajało na «jutro», dając głębokie przekonanie, że to «jutro» musi być jaśniejsze i radosne⁴¹.

Gdy ujawnił się w dniu 12 X 1945 roku z krakowską „Zawiszą”, został zweryfikowany w stopniu sierżanta. W latach 1945–1949 pełnił funkcję hufcowego IV Hufca Harcerzy w Krakowie, w którym większość funkcyjnych stanowili właśnie zawiszacy, a który w 1947 roku otrzymał nazwę Hufiec Kraków Krowodrza-Łobzów. Hufiec ten po połączeniu go z hufcem harcerek Kraków-Krowodrza stał się hufcem koedukacyjnym i przyjął nazwę Hufiec Kraków-Krowodrza, a hm. Tadeusz Rokossowski w latach 1949–1950 był nadal jego hufcowym. Pełnił też inne funkcje: był w składzie hufcowej komisji na stopień Harcerza Rzeczypospolitej (od

⁴⁰ **Józef Sajboth**, pseud. „Unkas” (1925–1999), ekonomista, harcmistrz, szczepowy II szczepu (1944) i drużynowy XXIV Drużyny krakowskiej „Zawiszy” Szarych Szeregów (1944–1945), po wojnie m.in. drużynowy 44 Krakowskiej Drużyny Harcerzy (1945), przyboczny (1947–1948) i zastępca hufcowego VI Hufca Harcerzy Kraków-powiat (1948), hufcowy hufca Kraków-Kleparz (1957), instruktor hufców Kraków-powiat (1964–1969) i Kraków-Nowa Huta (1969–1976).

⁴¹ T. Rokossowski, dz. cyt., s. 7.

1945), przewodniczącym komisji na stopień Harcerza Orlego (od 1947), a w komendzie chorągwi pełnił funkcje: kierownika wydziału obozów i zimowisk (1947), zastępcy komendanta chorągwi ds. programowych i kierownika wydziału pracy harcerskiej (1948–1949), a w 1950 roku został mianowany komendantem miasta Krakowa. 26 XI 1945 roku zdobył stopień podharcmistrza, a 1 IV 1949 – stopień harcmistrza.

W czasie akcji obozowych pełnił funkcje komendanta: zimowiska 29 Drużyny w Zakopanem (1946), kursu IV Hufca w miejscowości Trzebieszowice (1946), zimowiska 33 Drużyny w Piwnicznej (1947), kursu zastępowych Hufca Kraków Krowodrza-Łobzów w Krościenku (1947), a także był komendantem grupy obozowej Akcji Letniej Hufców Krowodrza i Śródmieście w Rajgradzie (1949).

Pierwszy raz został aresztowany wraz z poczem sztandarowym chorągwi w czasie defilady trzeciomajowej w roku 1946:

(...) przesiedział kilka tygodni w piwnicy bezpieki przy al. Inwalidów. Ubecy nie bardzo wiedzieli, co z nimi zrobić. «Misia», jak i pozostałych więźniów trzeciomajowych, wybawił w końcu z opresji premier ówczesnego «Rządu Tymczasowego» E. Osóbka-Morawski, z którym w Krakowie spotkała się cała komenda chorągwi⁴². Drugi raz był aresztowany we wrześniu 1946 roku⁴³.

Po zakończeniu wojny pracował jako laborant w Instytucie Bakteriologicznym Państwowego Zakładu Higieny, potem jako teletechnik w Polskich Kolejach Państwowych w Krakowie (1944–1945), a następnie jako instruktor komendy Krakowskiej Chorągwi (1947–1950). Jak wspominają jego przyjaciele z harcerstwa, pod koniec lat czterdziestych zaczął przechodzić na pozycje marksistowskie. W 1949 roku odbył się obóz w Rajgradzie, z którym wiąże się takie wspomnienie:

Praca przy pieleniu sadzonek sosnowych [prowadzona w ramach programu Harcerskiej Służby Polsce] nie była ani zbyt trudna, ani męcząca, ale chłopcy dla «śpasu» traktowali ją jak katorgę. Chodziłem wtedy w maskującej kurtce z niemieckiej płacht, w furazerce zawieszackiej i z moją sławną potężną laską. Tak prowadziłem «na roboty» moich «katorżników». Śpiewali wtedy zawsze pieśń murzyńską o Limpopo, stylizowaną na songi czarnych

⁴² M. Młynarski, dz. cyt., s. 120–121.

⁴³ B. Leonhard, dz. cyt., s. 195.

niewolników: «Czarny kark się w trudzie zgina, każdy dzień jest taki sam...» zawodzili chłopcy, a ja lagą podawałem rytm. (...)

Co wieczór mieliśmy ogniska we własnym gronie lub też dla kilku drużyn. W tym roku modne były piosenki stylizowane na egzotykę. Murzyńskie, arabskie czy meksykańskie. Wiara dorastała i śpiewała coraz grubszyymi głosami. Oczywiście były i gawędy. Razu pewnego nasz «Miś», natchniony widocznie nowym «socjalistycznym» duchem, miał do nas przemowę o pracy i jej zbawiennym wpływie. Zaczął pięknie, ale nie skończył. Przy ognisku siedział bowiem zawinięty w białe prześcieradło, opalony jak Hindus Wojtek Sudół (później Suchodolski)⁴⁴, starszy już druh zwany przez nas „Staruszkciem”. (...) Otóż Wojtek przerwał «Misiowi» dosłownie w pół słowa i wygłosił następującą przemowę: «A cóż ty, Misiu, chłopcom wygadujesz! Praca jest karą za grzechy nałożoną na Adama i Ewę po wypędzeniu z raju. To żadna przyjemność, a kara!». Na to całe nasze towarzystwo wybuchnęło śmiechem razem z prelegentem. Zaintonowano też murzyńską pieśń katorżniczą. (...)

Po zakończeniu obozu wracaliśmy przez Warszawę. Zatrzymaliśmy się na kilka godzin w stolicy. Razem z «Misiem» złożyliśmy wizytę w Główniej Kwaterze Harcerzy. Naczelnikiem Harcerzy był wtedy niejaki hm. Stanisław Chladek. Mam przypadkowo jego fotografię wraz z «Misiem». Chladek ma na mundurze prócz Krzyża widoczną dobrze na zdjęciu odznakę ZMP, zapowiedź «jedności» i reorganizacji⁴⁵.

Tak napisał jeden z jego przyjaciół:

Dziwnie zaczął zachowywać się «Miś». Prawdopodobnie już wtedy [1950 r.] wstąpił do partii (mam takie jego zdjęcie, na którym napisał «od towarzysza Misia»). Afiszował się ze swoją aprobatą dla nowej władzy, a w stosunku do mnie stał się arogancki. Bardzo «zaprzyjaźnił» się z Politowskim [komendantem chorągwi od 1 XII 1949], często i chętnie przebywając w jego towarzystwie. Może liczył, że coś jeszcze uratuje z dawnego harcerstwa? Nowa władza od początku mu nie wierzyła. Wkrótce też, w 1950 roku, nasz miły «Miś» został aresztowany i poddany okrutnym przesłuchaniom. Po wyjściu z aresztu bezpieki nie mógł znaleźć pracy i wyniósł się w Tatry, gdzie na Hali Gąsienicowej administrował schroniskiem u Bustryckiej (w domku

⁴⁴ **Wojciech Suchodolski** pierw. Sudół (1914–1997), historyk sztuki, podharc mistrz, m.in. drużynowy 19 KDH (1945–1947) i 23 KDH (1957–1958).

⁴⁵ M. Młynarski, dz. cyt., s. 188–190.

nad «Murowañcem», będącym w remoncie). Był znów dobrym, znacnym, kochanym «Misiem»⁴⁶.

Tak czytamy o nim w *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910–1950*:

- Sierpień 1950. Hm. Tadeusz Rokossowski aresztowany przez UB poddawany jest okrutnym przesłuchaniom mimo wstąpienia do PZPR i deklaracji lojalności;
- Listopad 1950. Ponownie uwięziony przez UB hm. Tadeusz Rokossowski jest przesłuchiwany i torturowany jako podejrzany o «kierowanie tajną organizacją»⁴⁷.

W okresie od stycznia do czerwca 1951 roku był zatrudniony w schronisku PTTK na Hali Gąsienicowej, a następnie od sierpnia 1951 do sierpnia 1952 roku jako laborant w Krakowskiej Wytwórni Surowic i Szczepionek.

Po zakończeniu wojny podjął naukę w szkole średniej, ukończył gimnazjum, a w lutym 1947 roku zdał maturę w Liceum Humanistycznym im. św. Jacka w Krakowie. Od września 1946 roku wstąpił jako wolny słuchacz na wydział lekarski UJ – kierunek wychowanie fizyczne, które to studia ukończył i uzyskał absolutorium w 1949 roku, a na wydziale wychowania fizycznego Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego uzyskał tytuł dyplomowanego wychowawcy fizycznego (1952) i magistra wychowania fizycznego (1955). Ukończył także studia na Wydziale Geologiczno-Poszukiwawczym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, otrzymując tytuł mgr inż. geologii (1961).

W 1952 roku rozpoczął pracę w Studium Wychowania Fizycznego Akademii Górniczo-Hutniczej i od tej pory całe swoje dorosłe życie i działalność zawodową w ciągu przeszło 40 lat związał z tą uczelnią. Początkowo pracował jako nauczyciel WF, następnie pełnił funkcję zastępcy kierownika studium (1953–1965), a w latach 1966–1980 kierownika Studium WF. Za osiągnięcia dydaktyczne dwukrotnie otrzymał nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Pełnił także funkcję przewodniczącego koła AZS-AGH (1953–1957), przewodniczącego koła PTTK na AGH (1956–1957) oraz był przewodniczącym koła naukowego (1959). Był niezmordowanym działaczem Klubu

⁴⁶ Tamże, s. 194.

⁴⁷ B. Leonhard, dz. cyt., s. 211–212.

Uczelnianego Akademickiego Związku Sportowego AGH, jego wieloletnim prezesem i wiceprezesem. Działal także aktywnie w Zarządzie Głównym i Zarządzie Środowiskowym AZS – Kraków, a także w Komisji Turystyki Narciarskiej Zarządu Głównego PTTK. We wspomnieniu pośmiertnym napisano:

Jego pasją była praca z młodzieżą. Był nauczycielem i wychowawcą wielu pokoleń absolwentów AGH, całym sercem oddanym tej Uczelni i młodzieży. Obdarzony temperamentem, poczuciem humoru, umiejętnie przekazywał swoim studentom zamiłowanie do kultury fizycznej, szczególnie do turystyki górskiej, którą sam uprawiał do końca swoich dni⁴⁸.

Był członkiem: ZMP, PZPR, ZNP oraz przewodniczącym Koła ZBoWiD na AGH. W 1956 roku został przyjęty w poczet członków PZPR, gdzie od 1961 roku pełnił kolejno funkcje I sekretarza POP, członka Komitetu Zakładowego, członka egzekutywy KZ i szereg innych. Tak wspominał to jeden z jego przyjaciół: „Choć władze komunistyczne w pełni mu nie dowierzały i był pod stałą obserwacją «bezpieki», pełnił przez wiele lat funkcję sekretarza partii (PZPR) na AGH⁴⁹”.

Pod koniec 1956 roku w Krakowie dał się odczuć powiew polskiego Października. Instruktorzy harcerscy spotykali się, dyskutowali, nawiązywali kontakty. Na spotkaniu w dniu 1 listopada w klubie „Kolejarz”, którego sekcja turystyczna i narciarska skupiła instruktorów i starszych harcerzy po likwidacji Związku Harcerstwa Polskiego w 1950 roku, po raz pierwszy rozważano możliwość jego reaktywowania. W spotkaniu tym wziął udział także hm. Tadeusz Rokossowski⁵⁰. Natomiast w dniu 28 XI: „(...) dyskutowano również sytuację czołowego instruktora harcerskiego Tadeusza Rokossowskiego – «Misia», z którym Komenda Wojewódzka OHPL nawiązała kontakt, proponując go na stanowisko Komendanta Komendy Wojewódzkiej, która miała być później przekształcona w Komendę Chorągwi⁵¹”.

⁴⁸ *Informator Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej im. S. Staszica*, red. W. Longa, K. Norwicz, Kraków 1997, s. 125; *Mgr inż. Tadeusz Rokossowski: pracownik Studium Wychowania Fizycznego i Sportu AGH*, w: „Biuletyn Informacyjny Pracowników AGH” 1996, nr 29, s. 17.

⁴⁹ Relacja hm. Mariana Młynarskiego.

⁵⁰ B. Molenda, A. Bukowski, *Reaktywowanie ZHP w Krakowie w grudniu 1956 roku*, w: *Reaktywowanie Harcerstwa w Krakowie w 1956 roku*, red. J. Wojtycza, Kraków 1998, s. 7.

⁵¹ Tamże, s. 11.

Kilka dni później na łamach „Dziennika Polskiego” ukazała się krótka notatka o następującej treści:

Harcistrz T. Rokossowski komendantem Krakowskiej Chorągwi ZHP

Na odprawie członków komend powiatowych i Wojewódzkiej Komendy Organizacji Harcerskiej Polski Ludowej w dniu wczorajszym podjęto uchwałę, która m.in. domaga się przywrócenia organizacji harcerskiej dawnej nazwy Związek Harcerstwa Polskiego.

Na odprawie dokonano wyboru komendanta Chorągwi Krakowskiej ZHP. Został nim harcmistrz Tadeusz Rokossowski⁵².

Notatka ta wymaga komentarza. Otóż, według relacji druha hm Bogusława Rybskiego – członka pierwszej popaździernikowej komendy chorągwi, w zaistniałej sytuacji towarzysze z OHPL zwrócili się do hm. Tadeusza Rokossowskiego z propozycją objęcia funkcji komendanta chorągwi. Widocznie uznali, że taka kandydatura będzie możliwa do zaakceptowania przez obie strony, a środowisko dawnych instruktorów ZHP swojego kandydata jeszcze nie ujawniło. Druh Rokossowski, licząc być może, że w ten sposób przyczyni się do szybszego reaktywowania ZHP, wyraził zgodę. Swojej decyzji z nikim nie konsultował, co mu później wypominano w gronie instruktorskim. Niebawem zresztą cała sprawa wobec rozwoju wydarzeń stała się nieaktualna⁵³.

Stało się tak dlatego, że w dniu 4 XII odbyło się spotkanie w Sali Kopernikowskiej w Collegium Novum na Uniwersytecie Jagiellońskim, na którym zapadły uchwały o reaktywowaniu ZHP i powołaniu Komendy Chorągwi w Krakowie⁵⁴. W jej skład wszedł również hm. Tadeusz Rokossowski, obejmując funkcje zastępcy komendanta Krakowskiej Chorągwi Harcerstwa i kierownika wydziału kształcenia (1957–1958)⁵⁵. Był też członkiem Naczelnej Rady Harcerskiej (1956–1959).

⁵² „Dziennik Polski” nr 228 z 3 XII 1956, s. 2.

⁵³ J. Wojtycza, *Obraz odrodzenia ZHP w Krakowie w 1956 roku na łamach prasy lokalnej, w: Odrodzenie harcerstwa i walka o jego oblicze ideowe w latach 1956–1959*, red. A. Pankowicz, J. Wojtycza, Kraków 2007, s. 77.

⁵⁴ B. Rybski, *Wspomnienia z pracy w Krakowskiej Komendzie Chorągwi w latach 1956–1959*, w: *Komendanci Chorągwi Krakowskiej ZHP z lat 1956–1996 o swojej pracy*, red. J. Wojtycza, K. Wojtycza, Kraków 1999, s. 12.

⁵⁵ Archiwum Komisji Historycznej ZHP Chorągwi Krakowskiej; Rozkazy komend Krakowskich Chorągwi 1945–1959, *Rozkaz nr 1/57 z 20 II 1957, Rozkaz nr 4/57 z 25 IV 1957*.

Po formalnym zakończeniu harcerskiej działalności hm. Tadeusz Rokossowski utrzymywał kontakty z niektórymi jednostkami harcerskimi. Na przykład w monografii „Zielonego Szczepu”, mającego harcówkę w okolicy jego miejsca zamieszkania przy ul. Sarego, kilkakrotnie wspomniane są spotkania z nim⁵⁶. Oto jedno z nich:

Druha hm. Tadeusza Rokossowskiego «Misia» poznaliśmy po apelu końcowym Manewrów Techniczno-Obronnych w Dol. Kobylańskiej w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. W «Zielonym Szczepie» 27 KDH im. P. Wysockiego utworzona została drużyna kadrowa «Baon Skała» (Batalion AK Skała). Matki harcerzy: M. Dąbrowa-Kostka, hm. H. Rajowa, J. Czajowa po apelu końcowym MTO zaprosiły harcerzy na skałki, do lasu, gdzie w kręgu siedzieli panowie w dojrzłym wieku. Byli tam m.in. R. Nuszkiewicz «Powolny» z AK Skała, S. Porębski «Szreniawa», T. Rokossowski «Miś», zastępca komendanta krakowskiego pionu „Zawiszy” Szarych Szeregów. Usłyszeliśmy patriotyczne gawędy, po czym kombatanci zaprowadzili nas do starych drewniano-wapiennych stodół w Kobylanach, gdzie w latach okupacji mieściły się ich tajne meliny. Opowieści były porywające, działały na wyobraźnię. «Miś» nawiązał szczególne relacje. Był świetnym mówcą, dobrze odbieranym przez chłopców. Opowiadał barwnie, akcentując zdarzenia zbrojne, postawy bohaterkie. Od tego czasu podczas biwaków drużyn częściej nocowaliśmy w stodołach podkrakowskich dolinek niż w namiotach, szukaliśmy tam ducha i atmosfery przeszłości.

Druh Rokossowski zyskał naszą sympatię, ponieważ mówił ekspresyjnie, po męsku. Jego gawędy różniły się od opowieści innych kombatanów, np. B. Rybskiego, S. Porębskiego, L. Dzikiewicza, którzy ograniczali swoje wypowiedzi do akcji «Zawiszy» bądź do powstania warszawskiego. «Miś» mówił wprost o akcjach zbrojnych Grup Szturmowych, Szkół Bojowych w Krakowie. Przekonywał, że nie wolno zapomnieć o tym, że *Kamienie na szaniec* to literatura historyczna, która miała porwać harcerzy w całej Polsce do walki. Rzeczywistość historyczna była inna. Największe akcje bojowe Szarych Szeregów miały miejsce w Krakowie (zamachy na A. Hitlera, H. Franka, J. Krugera, W. Koppego), potyczki z całym pułkami niemieckimi. Pod Wawelem harcerskich akcji zbrojnych było nawet 6 razy więcej niż w Warszawie. Podczas kilku zbiórek oprowadzał harcerzy po Starym Mieście, wskazywał miejsca akcji bojowych, miejsca starć zbrojnych i akcji

⁵⁶ T. Perzanowski, *Kantata historyczna. Marsz Zielonego Szczepu opus 27 KDH*, Kraków 2020, s. 24, 124, 142, 144, 155.

zawiszaków, zawsze ubezpieczanych przez Grupy Szturmowe. Miał odwagę mówić o grupach konspiracji powojennej, trudnej do zrozumienia, bowiem nikt inny o niej nie wspominał. Miasto nabierało innego wymiaru w oczach chłopców, a historia stawała się dla nas harcerzy częścią życia. Dlatego największe akcje drużyn «Zielonego Szczepu» dotyczyły żywej pamięci i pomników, np. odbudowy Pomnika Grunwaldzkiego, budowy Pomnika Czynu Zbrojnego AK, tablic upamiętniających akcje Szarych Szeregów. Druh «Miś» mieszkał w kamienicy po sąsiedzku obok wielu harcerzy (A. Kurzbauera, J. Jaskólskiego, Z. Nowackiego), dwie kamienice od siedziby 27 KDH w Szkole Podstawowej nr 16. Podczas wojny w jego mieszkaniu mieściła się redakcja i wydawane były tytuły prasy konspiracyjnej Szarych Szeregów, m.in. „Na Tropie”, „Na Ucho”.

W 1969 roku podczas akcji sprzątania strychów na srebrne wesele PRL, na szkolnym strychu, wśród śmieci, kurzu i gołębic odchodów znaleźliśmy przewiązane sznurkami paczki wydawnictw konspiracyjnych. Część zatrzymaliśmy w archiwum szczepu, resztę oddaliśmy małżonce «Misia», pod jego nieobecność. Lektura tych wydawnictw była inspirująca. Z pasją tworzyliśmy własne gazetki, kroniki, w okresie stanu wojennego niejeden druh (np. P. Brodzicki) wzorował się na działalności «Misia», tworzył własne wydawnictwa («Zew»), sieć podziemnego kolportażu prasy konspiracyjnej.

Gdy nastał czas «gorączki sobotniej nocy», «Miś» był wśród doradców, którzy pomagali mi znaleźć dla szczepu koncepcję pracy drużyn harcerzy starszych odmienną od HSPS. Ponieważ modzie dzieci kwiatów i rockowych idoli chcieliśmy przeciwstawić coś polskiego, ofiarowałem mi swoje stare oficerki z czasów, gdy kierowałem łącznością w zgrupowaniu «Kościeszki» nad Myślenicami. Pojawienie się w tych oficerkach wywołało euforię wśród męskiej części szczepu. Od tego czasu wszyscy instruktorzy prześcigali się w zdobywaniu i noszeniu oficerek z militarną metryczką, bryczesów, wełnianych swetrów. Powstał styl szaroszeregowy, kombatancki, który ubogacał duchowość poprzez ubiór, a w ślad za tym tworzył fason, postawy, wskazywał na odmienną tożsamość i system wartości. Taki męski, żołnierski i nieco tajemniczy styl fascynował także żeńskie rówieśniczki.

Druh «Miś» stał się naszym guru. Oszczędny w słowach, emanował postawą, prawością. Każde jego słowo było na wagę złota. Dostarczał swoje wojenne i powojenne artykuły, które pozwalały zrozumieć to, co dopiero współcześnie, po wielu latach zostało ujawnione. Większość młodych harcerzy Szarych Szeregów, którzy przeżyli wojnę, pod groźbą luf karabinów UBP/UB podpisała lojalki, że nie będą tworzyć kultu walki zbrojnej w harcerstwie. Dlatego w harcerskich środowiskach Krakowa powstało przekonanie,

że w mieście działała wyłącznie «Zawisza». Opowieści o Czarnej Niedzieli 6 sierpnia 1944 roku, podczas której w 150-tysięcznym mieście aresztowano 15 tys. młodych ludzi, i sposobie ucieczki niektórych harcerzy-żołnierzy ukazywały odrębny nurt szaroszeregowy w Krakowskiej Chorągwi. «Miś» był za dokumentowaniem realnej historii, prawdziwej, wolnej od zakłamań, znaczonej represjami. Niestety otoczony był złą opinią wielu druhów i harcerek komend, które unikały historycznej prawdy. Ten nurt, równoległy do kultu krakowskich zawiszaków, spowodował, że harcerek drużyny Śródmieścia i Podgórze zbliżyły się do środowisk warszawskich związanych m.in. z S. Mirowskim, S. Sieradzkim, J. Rossmannem, E. Dziebrowską «Dewajtis» i tradycyjnie uczestniczyły w corocznych warszawskich akcjach, np. «Arsenał», «Sieczychy».

Przeprowadzka druha «Misia» z ul. J. Sarego na Starym Mieście do Podgórze spowodowała, że w stanie wojennym kontakt z «Zielonym Szczepem» się urwał. Osobiście nie znając nowego adresu i nie znając nikogo, kto by pomógł go uzyskać, straciłem możliwość korzystania z jego doświadczeń przy budowie frontu poparcia Szarych Szeregów dla ZHP w latach transformacji i harcerek rozłamów. Po «Misiu» pozostała w naszych sercach pamięć rycerskiego harcerza, bezcenne zapisy gawęd, opisów faktów, kilka historycznych zdjęć i numerów konspiracyjnych wydawnictw⁵⁷.

Miał babcówkę na Sulowej Cyrhli pod Babią Górą. W 1990 roku wstąpił do Stowarzyszenia Szarych Szeregów, w działalność którego bardzo się zaangażował. Zaprzyjaźnił się wtedy z S. Broniewskim „Orszą”, J. Jabrzemskim i jego ludźmi. W tym czasie był na Zlocie Chorągwi Dolnośląskiej ZHP w Gross-Rosen „Rogoźnica 1994”.

Zmarł nagle na zawał serca 15 II 1996 roku i został pochowany na cmentarzu Batowickim w Krakowie.

Za swoją pracę i działalność społeczną został wielokrotnie odznaczony, m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Zwycięstwa i Wolności (1946), Medalem Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej, Złotą Odznaką AZS-u, Odznaką Tysiąclecia (1967), Złotą Odznaką za pracę społeczną dla Miasta Krakowa (1969), Srebrnym Krzyżem Harcerskiego Odznaczenia Honorowego „Za Zasługę” (30 IV 1947).

⁵⁷ Relacja hm. Tadeusza Perzanowskiego.

O. Dominik Orczykowski OFM Cap

HARCERZ LOTNIK

Minęło przeszło 100 lat, odkąd skauting zaczął na ziemiach polskich wychowywać młodzież. Ten ruch wychowawczy w naszym kraju przybrał nazwę „harcerstwo” od historycznych harców naszego rycerstwa. Potyczki rycerzy miały miejsce na wschodnich rubieżach naszego Kraju, na Kresach. Jednym z takich harcerzy z Kresów był Stanisław Jan Szablowski herbu Bończa.

Stanisław Jan Szablowski urodził się 17 maja 1915 w Tomaszpolu. Był synem Jana Bończy-Szablowskiego i Eleonory ze Słubicz-Załęskich. Po rewolucji bolszewickiej razem z rodzicami przedostał się do Polski i zamieszkał początkowo w Mizoczku na Wołyniu. Naukę rozpoczął w Gimnazjum im. St. Konarskiego w Dubnie nad Ikwą. Już w pierwszej klasie gimnazjum wstąpił do Męskiej Drużyny im. Tadeusza Kościuszki.

Był zastępowym, przybocznym i doszedł do stopnia Harcerza Rzeczypospolitej. Miał świetnych instruktorów: dh. Witolda Mikoszę drużynowego, i dh. Jana Józefa Wiłkojcia hufcowego (byłego dowódcę plutonu zwiadowców konnych 43 pp. w Dubnie).

Stanisław Jan Szablowski w roku 1934 zorganizował w Mizoczku Męską Drużynę Harcerską im. Zawiszy Czarnego i do czasu II wojny światowej był jej honorowym drużynowym, bowiem w tymże roku 1934 ukończył gimnazjum i rozpoczął Szkołę Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. Lotnictwo go urzekło; już jako chłopiec robił modele, rysował samoloty, więc poszedł w ślady znanych lotników z Kresów, np. takich jak Żwirko, Orliński i Skalski.

Szkołę w Dęblinie ukończył w roku 1938 (XI promocja z 15 lokatą) i został skierowany do 6 pułku lotnictwa w Skniłowie (Lwów). Brał udział w wojnie obronnej jako podporucznik pilot, latając na karasiu. Opis szlaku bojowego 65 (5) eskadry bombowej, która za gołdo miała pieska na tle

białego koła z czerwoną obwódką, znajduje się w książce Jerzego Pawłaka *Polskie eskadry w wojnie obronnej 1939* (s. 143–146). Eskadra wykonała 32 zadania bojowe i zrzuciła na nieprzyjaciela 11 ton bomb.

Po wtargnięciu bolszewików Stanisław Szablowski wraz z innymi o świcie (godz. 3.15) 18 września 1939 przekroczył granicę rumuńską. Po paromiesięcznym internowaniu okrętem „Transilvania” odpłynął do Bejrutu, a stamtąd 16 stycznia 1940 do Francji. Następnie 8 kwietnia dotarł do portu Southampton w Anglii, skąd trafił do OTU (Operational Training Unit – ang. Jednostka Szkolenia Operacyjnego) w Hucknol, gdzie spotkał swego hufcowego J.J. Wilkojcia.

Od 23 października 1940 roku był pilotem w 307 Lwowskim Dywizjonie Myśliwców Nocnych (Polish Night Fighter Squadron). Godłem dywizjonu był puchacz pod sierpem księżycą trzymający w szponach niemiecki bombowiec; przyjęła się w związku z tym nazwa Dywizjon Nocnych Puchaczy.

Latali nocą, co było szczególnie niebezpieczne, bo strzelali do nich nie tylko Niemcy. Dywizjon miał swój hymn, którego słowa napisał kpt. obs. Juliusz Baykowski, a melodię skomponował ówczesny por. pil. Jan Maliński (zmarł jako płk w Ostrzeszowie). Hymn ten śpiewali również na obozach w czasach obecnych harcerze lotniczej 19 KDH:

*Z całego świata tu zebrani
Tradycją naszą miasto Lwów
I młodzież tu, i weterani,
Do walki prawo mają znów.
Uhu... uhu... uhu... wołają tak
Po nocach Lwowskie Puchacze,
Uhu... uhu... uhu... lecą na szlak,
Gdzie chodzi plemię sobacze,
Gdzie latające wyją krwaawe psy,
Uhu... na żer lecimy, – to my.*

Były chwile niebezpieczne i sukcesy. W nocy z 4 na 5 sierpnia 1942, lecąc na beautifulterze, Szablowski ze strzelcem Henrykiem Gajewskim dopadli i strącili junkersa 88.

Po objęciu przez Szablowskiego dowództwa eskadry A (11 listopada 1942) zaczęli latać na mosquito i 14 czerwca 1943 w Zatoce Biskajskiej wytropili niemieckie łodzie podwodne (U-Booty). Atak na U-68 Lauzenis i U-155 Altmeier był udany, ale w trakcie wymiany ognia samolot

Szablowskiego został trafiony w silnik; na szczęście zdołał na drugim po 600 milach lotu wylądować na lotnisku w Predannack. Wkrótce potem, 18 czerwca 1943 skutecznie ostrzelali niemiecki rozpoznawczy samolot morski BV 138.

Na początku sierpnia 1943 Stanisław Szablowski został przeniesiony na stanowisko seniora i instruktora OTU 54 w Charterhall, a następnie na tym samym stanowisku do OTU 51 w Cranfield.

Zachował swoje kontakty również z harcerstwem istniejącym na uchodźstwie w Anglii. Na jednym z takich spotkań wykonał zdjęcia, na których widać młodszych i starszych harcerzy (w tym harcerzy w mundurach wojskowych) oraz skautów brytyjskich i ich instruktorów. Opisał je jako „Międzynarodowy zlot harcerski w Oxford. Lipiec 1942”. Nie było żadnego Jamboree w czasie wojny, ale powstało potem Skautowe Towarzystwo Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej.

Przeżywał ciężko wszystko, co spotkało Polskę i jego rodzinę: 13 kwietnia 1940 jego matka z młodszą siostrą i dziadkami zostali wywiezieni przez Sowieców na Sybir.

Zginął 6 kwietnia 1944, zestrzelony przez własną artylerię w nocnym locie ćwiczebnym, nieopodal Weybridge i został pochowany na wojskowym cmentarzu w Brookwood.

Kapitan pilot Stanisław Jan Szablowski, squadron leader RAF, był odznaczony przez Naczelnego Wodza, dnia 27 X 1943, Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari oraz wcześniej dwukrotnie Krzyżem Walecznych. Był jednym tylko z wielu lotników, którzy walczyli o Polskę. Nie sposób ich wszystkich wyliczyć. Siostrze śp. Dh. Stanisława, Reginie dziękuję za udostępnione dane.

Maria Wilgus

O MOIM TACIE – HARCISTRZU EUGENIUSZU WRÓBLU

Eugeniusz Wróbel (1951–2010) – wychowawca młodzieży, harcmistrz, doktor inżynier, wykładowca Politechniki Śląskiej, jachtowy kapitan żeglugi wielkiej, pierwszy wicewojewoda katowicki po upadku komunizmu, „ojciec chrzestny” lotniska Katowice-Pyrzowice, wiceminister transportu, który „otworzył niebo nad Polską”.

Film dokumentalny¹

W lutym 2019 roku założyłam na pececie katalog „Film o Tacie”. Miałam doświadczenia z pisaniem scenariuszy, ale nigdy dotąd nie byłam producentem. Potrzebowałam zespołu, wsparcia oraz podpowiedzi, jak zebrać fundusze. Film postanowiłam zrealizować poprzez Fundację Na Dobro Harcerstwa Górnośląskiego, której jestem wiceprezesem, a także zaangażować w jego tworzenie różne środowiska. Idąc na pierwsze spotkanie, w siedzibie posła Jerzego Polaczka w Piekarach Śląskich, miałam bardzo bogatą dokumentację życia Taty, a w głowie wizję ukazania Go nie tylko jako skutecznego pragmatyka, ale też romantyka zakochanego w astronawigacji, żeglarstwie i lotnictwie. Tata doprowadził do powstania Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej, która zarządza polskim niebem, więc planowałam zatytułować film „Niebo nad Polską”, a w obrazie pokazywać konstelacje gwiazd, białe żagle, korytarze powietrzne i smugi rysowane na niebie przez samoloty. Wszystko dlatego, że jak mi mówiono w branży filmowej, nie należy mówić wprost do widza, tylko pozostawić mu szerokie pole do interpretacji. Tata,

¹ *Film dokumentalny „Służba całym życiem... rzecz o Eugeniuszu Wróblu”, 60 min. 32 sek., reż. Adam Turula, scenariusz Maria Wilgus, Fundacja Na Dobro Harcerstwa Górnośląskiego 2020.*

jak się później przekonałam, współpracował głównie z mężczyznami, którzy sprawy załatwiali prosto i konkretnie. Moje artystyczne wizje w ogóle nie trafiły do przekonania zebranych osób. Jan Maurycy Drobny (niegdyś drużynowy 1 Harcerskiej Drużyny Wodnej z Bytomia) poprosił, abym zapisała ich propozycje tytułu: „Człowiek służby”, „Śląski bohater Rzeczypospolitej”, „Cichy bohater drugiej linii”. Stopniowo przekonywałam się do tego sposobu myślenia. Niecałe dwa lata później, kiedy film był już gotowy, reżyser Adam Turula, współzałożyciel ZHR, który znał mojego Tatę bardzo dobrze i nie da się przecenić jego roli w powstaniu filmu, zaproponował „Służba całym życiem... Rzecz o Eugeniuszu Wróblu” – i tak zostało. Myślę, że to jest tytuł, który oddaje istotę życia mojego Taty.

Korzenie harcerskie

Ojciec Taty, Brunon Wróbel (ur. 1912) mało mówił o swoich przeżyciach wojennych. Mama – psycholog powiedziała mi, że to przez traumę, że tamto pokolenie takie było. Mimo to miał w oku błysk i poczucie humoru, a kiedy już wypowiedział się na jakiś temat, widać było w tym głębię – mówi Mama. W młodości był harcerzem i instruktorem Przystosowania Wojskowego. W archiwach rodzinnych zachowały się jego książeczka, zdjęcia z obozów harcerskich (1926 – Mszana, 1928 – Skala nad Zbruczem) i Jubileuszowego Zlotu ZHP w Spale w 1935 roku, a także zdjęcie z hm. Józefem Pukowcem, znanym z organizowania tajnego harcerstwa na Śląsku w okresie wojny. Od 1929 roku był zastępowym w 1 MDH im. A. Mickiewicza w Rybniku, a od 1935 – kierownikiem Kręgu Starszoharcerskiego przy XX MDH im. A. Małkowskiego w Rybniku. Został odznaczony Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP z Rozetą-Mieczami”. Odnaczenie to przyznawano członkom Szarych Szeregów, prowadzącym działalność konspiracyjną w czasie okupacji hitlerowskiej, więc postanowiłam głębiej zbadać jego historię i tak oto w archiwach Komisji Historycznej Hufca Ziemi Rybnickiej odnalazł się wniosek o nadanie tej odznaki:

W ostatnich dniach sierpnia 1939 został kierownikiem pogotowia technicznego kopalni «Emma» (dziś «Marcel»). Zamieszkał na kopalni, aby być ciągle w pogotowiu z brygadą remontową na wypadek awarii czy wojny. W czasie naprawy uszkodzeń od granatu, już po 1 września, polecił jednemu z robotników dalej posługiwać się językiem polskim w pracy. Doniesiony do władz niemieckich został 3 września zamknięty w więzieniu w Rybniku. Tu na przesłuchaniach

rozpoznany jako instruktor harcerski, nazwany został «Jugendfaehrer» (przywódca młodzieży) i «Deutschenfreser» (niemcożerca). Zarzucono mu wysiedlanie Niemców (jako kierownik odbierał komisyjnie mieszkania Niemców opuszczających przed wojną Śląsk); podejrzany o przechowywanie broni, przeprowadzono w biurze rewizję. Po 7-dniowym pobycie w więzieniu w Rybniku, przez więzienia w Raciborzu, Goerlitz i Rawiczu 16.09.1939 został osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, przechodząc w tych miastach i na osławionej trasie Weimar-Buchenwald prawdziwą Gólgotę (...).

Po wojnie, jako inżynier budownictwa, był zaufanym doradcą pochodzącego z Rybnika wiceministra górnictwa prof. Jerzego Kucharczyka², swojego kolegi z gimnazjum, ze względu jednak na to, że nigdy nie zapisał się do partii komunistycznej, całe życie pozostawał w cieniu. Zapisać się nie mógł, gdyż był człowiekiem głęboko wierzącym. Moja Mama kilka razy natknęła się na niego w nocy, gdy klęcząc, modlił się w kuchni... Tata będzie kontynuował jego służbę harcerską, a później pracę dla Polski, doradzając kolejnym ministrom, a w końcu sam obejmując tekę sekretarza, a później podsekretarza stanu wiceministra transportu.

Dziadka i Tatę łączyła głęboka wiara. Obaj inżynierowie, nie potrzebowali wielu słów, ale koncentrowali się na działaniu i pracy. W rodzinnym albumie pozostało wiele zdjęć z ich wspólnych wypraw w góry, w których brała też udział starsza siostra Taty – Urszula.

Patriotyzm i służba rodzinie

Matka Eugeniusza, Elżbieta, była córką Apolinarego Stoklosy, który urodził się na Opolszczyźnie w rodzinie polskiej. Od 1919 roku należał do POW (Polska Organizacja Wojskowa) działającej na terenie Ozimka i Krasiejowa jako mąż zaufania i polski doradca szkolny. Założył koło Skautów Opolskich w Szczedrzyku³, a także kierował polskim chórem pozaszkolnym. 12 V 1921 (trzecie powstanie śląskie) został ujęty przez

² Postać J. Kucharczyka wymaga szerszego opracowania, zacytuję opinię wyrażoną w e-mailu przez historyka Jana Krajczoka: „Jerzy Kucharczyk w PRL-u funkcjonował jak Konrad Wallenrod. Spotkał się w latach 60. w Anglii z Jerzym Malcherem, kolegą z gimnazjum rybnickiego (dziś LO im. Powstańców Śląskich) i bardzo bezpośrednio rozmawiali. Malcher zaczął od spokojnej konstatacji, że Kucharczyk zdradził, na co ten mu rzeczowo wyjaśnił, że jest zupełnie inaczej”.

³ Ankieta dla potrzeb Komisji Historycznej Zarządu Okręgu Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach, Elżbieta Wróbel, rękopis.

Selbstschutz i osadzony w więzieniu w Ozimku, z którego zbiegł przed rozstrzelaniem i ukrywał się w pustym zbiorniku wodnym na probostwie w Szczedrzyku. Następnie jego żona Gertruda przewiozła go w koszu bielizny ołtarzowej na probostwo w Wielkich Staniszcach. Stamtąd przez Opole przedostał się do Tarnowskich Gór, gdzie znowu zaciągnął się do oddziałów powstańczych. W związku z tym, że jego ziemie rodzinne przypadły Niemcom w 1921 roku, zamieszkał w Rybniku. W latach 1922–1935 roku pełnił funkcję pierwszego polskiego Inspektora Szkolnego w powiecie rybnickim i tu organizował administrację szkolną. „Stworzył podwaliny pod polskie szkolnictwo, nadał mu kierunek katolicki i na to w programie wychowania młodzieży kładł nacisk”⁴. Zmarł w 1937 roku. Uroczysty pogrzeb zgromadził wielu dostojników zarządzających oświatą.

Elżbieta była absolwentką szkoły Zgromadzenia Sióstr Urszulanek w Rybniku, gdzie wychowano ją w duchu patriotycznym i głęboko religijnym. Jej starszy brat Eryk był harcerzem, absolwentem Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. W 1940 roku został powołany przez władze niemieckie do wojska, jednak nie podpisał karty poborowej, za co został aresztowany. Przekazany został do KL Dachau, skąd udało mu się uciec. Następnie pod przybranym nazwiskiem pracował w kamieniołomach na terenie Sudetów. Był członkiem ruchu oporu. Na skutek choroby, na jaką zapadł także z powodu ciężkich warunków pracy, zmarł w 1943 roku. Tatę często porównywano do Eryka.

Brunon bardzo kochał Elżbietę i opiekował się nią, kiedy przez chorobę SM stała się niepełnosprawna ruchowo. Wszyscy widzieliśmy, jak z olbrzymią cierpliwością wolno spaceruje z nią po ogrodzie. Tak więc z domu rodzinnego wyniósł Tata głęboki patriotyzm i postawę służby wobec własnej rodziny.

Harcerski Ośrodek Wodny w Wiśle Wielkiej

Tata do 6 Harcerskiej Drużyny Wodnej w Rybniku wstąpił we wrześniu 1965 roku. Rok później wziął udział w zgrupowaniu drużyn wodnych Chorągwi Katowice w Harcerskim Ośrodku Wodnym (HOW) w Wiśle Wielkiej nad Jeziorem Goczałkowickim. Ośrodek ten powstał w latach 1950–1958 dzięki staraniom ówczesnego Pilota Chorągwi, czyli szefa

⁴ Spoczął na miejscu zasłużonych, „Sztandar Polski i Gazeta Rybnicka”, nr 46, 22 kwietnia 1937, s. 2.

drużyn wodnych, hm. Pawła Krawczyka. Był to zabytkowy dworek książąt pszczyńskich odrestaurowany przez harcerzy. Posiadał hangar i port. W latach 1960–1980 pełnił funkcję Chorągwiej Szkoły Instruktorów Drużyn Wodnych. To miejsce poprzez harcerskiego ducha i tradycję, kultywowany obyczaj wzorowany na marynarce wojennej i ceremoniale morskim stwarzało wyjątkowy klimat i skupiało kadrę drużyn wodnych. HOW dysponował swoją flotyllą (ożaglowane szalupy, omegi, wydry, kadety, bobry, bączki, czółno, pon-hy, kanadyjki, kajaki, łódź motorowa oraz bojery), bogatymi zbiorami bibliotecznymi, stanowił więc centrum pracy szkodniczej drużyn⁵.

Z HOW i instruktorami skupionymi wokół ośrodka Tata związał się na wiele lat. Istotną rolę w kształtowaniu jego charakteru odegrał hm. Paweł Krawczyk. Ten wychowany przed wojną instruktor harcerski, absolwent Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie, który swoją pracę dyplomową w 1936 roku w całości poświęcił harcom wodnym, żołnierz AK przesładowany przez UB, wniósł ideały harcerstwa międzywojennego do śląskich drużyn wodnych działających w skomplikowanych realiach Polski Ludowej. Po jego śmierci w 1982 roku Tata, wspólnie z Mamą Lidią, napiszą:

Przedwczesna śmierć zabrała nam nagle człowieka, który wszędzie, gdziekolwiek się znalazł, wnosił niezwykłą pogodę ducha, wspaniałą harcerską atmosferę, a równocześnie głęboko rozumianą służbę instruktorską. Do ostatnich dni czynny, stale pełen wspaniałych pomysłów, był wszędzie tam, gdzie było prawdziwe Harcerstwo, tam gdzie On był, Harcerstwo było prawdziwe. Jego upór i konsekwencja w walce o właściwe oblicze Drużyn Wodnych w naszej Chorągwi oraz w całym Związku zjednało Mu wielu przyjaciół w całym kraju. I to zarówno wśród instruktorów wszystkich szczebli, z którymi prawie zawsze umiał znaleźć wspólny język, jak i wśród harcerzy w drużynach, których często chętnie odwiedzał, dzieląc się swym doświadczeniem i wiedzą. Trudno sobie wyobrazić jakąkolwiek naszą zbiórkę – naradę, spływ, kurs lub tylko ognisko bez Jego obecności i bez Jego pomocy, porady, bez Jego pomysłów, programów, bez serdecznej z Nim rozmowy, która tak mocno przecież podnosiła na duchu w chwilach zwątpienia! Tak długo, jak długo popłyniemy kursem, który on nam wykreślił, tak długo, jak nie pomylimy namiarów – tak długo harcmistrz Paweł Krawczyk będzie wśród nas⁶.

⁵ M. Wróbel, M. Talarek, *Harcerstwo wodne na Górnym Śląsku*, w: *Po ziemi naszej rozesłem harcerzy... Z dziejów harcerstwa polskiego na Górnym Śląsku*, red. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Katowicach, Katowice 2007, s. 222.

⁶ B. Rduch, *Harcmistrz Paweł Krawczyk (szkic do życiorysu)*, Jednodniówka 6 HDŻ im. kmdr. Zbigniewa Przybyszewskiego w Rybniku, 28.10.1989, s. 26.

Jachtowy kapitan żeglugi wielkiej

W czasie swojego pierwszego obozu w HOW Tata zdobył patent żeglarza jachtowego. Do biegu na ten stopień przystąpiło 54 harcerzy, a uzyskało go tylko czterech. Tata miał bardzo wysoki intelekt, wyobraźnię przestrzenną i myślenie logiczne. Uczył się i zdobywał praktykę morską tak długo, aż w 1984 roku zdał egzaminy na najwyższy stopień, jachtowego kapitana żeglugi wielkiej. Swój pierwszy kapitański rejs dla harcerzy po Zatoce Gdańskiej poprowadził, mając 21 lat (1972 rok), a po Morzu Bałtyckim cztery lata później. Ze względu na reżim komunistyczny trudno było uzyskać zgodę na zawinięcie do portu innego kraju. Były to czasy, kiedy w książeczce żeglarskiej można było zobaczyć wpis: pokonano 1200 mil morskich (ponad 2200 km), odwiedzone porty: Gdynia-Gdynia. Leżącą na środku morza wyspę Bornholm przez kilkanaście lat oglądał przez lornetki, pływając w odległości kilku mil od jej brzegów. Podczas pierwszego rejsu, w jaki udał się po upadku komunizmu, zawinął do pięciu portów na tej wyspie.

Przeplłynął równik, będąc oficerem na harcberskim żaglowcu s/y „Zawisza Czarny”. Dotarł do Singapuru, Sajgonu, a przez Morze Wschodniocchińskie aż do Korei. Jako wybitny matematyk i nawigator najchętniej wspominał pływy kanału La Manche, kanały wodne w Holandii, labirynt szwedzkich szkieł i norweskie fiordy. Wszystkie te rejsy odbywał z harcerzami i nazywał je „harcerskimi wyprawami szkoleniowymi”. To nie były „wakacje z Orbisem”, jak się kiedyś mówiło. Wolne chwile wykorzystywał na uczenie załogi, jak posługiwać się sekstantem, czy jak wyznaczać pozycję nawigacyjną na podstawie gwiazd.

Drużynowy 6 HDW w Rybniku

W 1969 roku, po zdobyciu stopnia sternika jachtowego i ukończeniu kursu drużynowych, objął funkcję Retmana Hufca Rybnickiego i drużynowego 6 Harcerskiej Drużyny Wodnej (HDW), którą pełnił przez siedem lat. Drużyna ta wyłoniła się w 1959 roku z przedwojennej 4 Rybnickiej Drużyny Harcerzy.

Nosiła imię komodora Zbigniewa Przybyszewskiego, obrońcy Helu rozstrzelanego w 1952 roku przez reżim komunistyczny. Imię to można było nadać dzięki temu, że po śmierci Stalina komodora pośmiertnie zrehabilitowano w 1956 roku. Przez pierwsze trzy lata jej drużynowym był

Wojciech Czech⁷, później wieloletni Pilot Chorągwi Katowickiej. W 1968 roku drużyna praktycznie już nie pracowała i Tata musiał ją reaktywować. Pierwsza zbiórka miała miejsce na sianie na strychu u jednego z druhów. Tata był człowiekiem, który bardzo poważnie podchodził do każdej sprawy, której się podjął. Drużyna, która liczyła kilku druhów, wkrótce stanęła się najlepszą drużyną w Chorągwi. W swojej ponad 60-letniej działalności dwukrotnie zdobyła Proporzec Leonida Teligi dla najlepszej drużyny wodnej w kraju. W 1984 roku, jako pierwsza drużyna w Chorągwi, otrzymała od Naczelnika ZHP Patent Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej (HDŻ). Zorganizuje dziesiątki obozów, spływów, rejsów zatokowych i pełnomorskich. Drużyna działa do dziś, w 2018 roku pozyskała prawie 1 mln zł z budżetu obywatelskiego miasta Rybnik na rozbudowę swojej stacji. W czasie kiedy mój Tata został drużynowym, nie było jednak stacji, nie było hangaru, a budowane i remontowane łodzie harcerze trzymali w „garażu” na zapleczu pomieszczeń Hufca. W maju 1971 roku, w ramach corocznego Odrzańskiego Spływu Wiosennego organizowanego przez Chorągiew, drużyna pod wodzą Taty dokonała pierwszego spłynięcia rzeką Rudą od Rybnika do jej ujścia. Szlak nazwała imieniem phm. Stanisława Wolnego „Baranka”, harcerza z Rybnika, członka „Szarych Szeregów”, który za swoją działalność konspiracyjną zginął w 1942 w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Według wspomnień dha Piotra Mikołajca, „zaliczyliśmy wtedy sporo dziur w kajakach, spaliśmy w ośmiu w jednym czteroosobowym namiocie, ale tym się nikt nie przejmował”. Dziś spływy rzeką Rudą stanowią jedną z atrakcji turystycznych miasta Rybnik. W 1972 roku Tata zaczął walkę o powstanie stacji nad nowo powstałym zalewem Elektrowni Rybnik. Drużyna zaznaczała swoją obecność nad jeziorem, organizując tam różne akcje i obozy. Według słów ówczesnego komendanta hufca, dha Zbigniewa Soroczana⁸, wspólnie z Tatą brał udział w sesji Rady Miasta Rybnik poświęconej młodzieży, argumentując, że nie chcą dużego terenu, ale tylko slíp, czyli miejsce do spuszczenia łodzi. To zaowocowało przyjazdem komisji, która wyznaczyła teren dla drużyny.

Tata poprowadził dla drużyny jeszcze wiele ciekawych wędrówek wodnych (jak ta od Sieradza rzeką Wartą, kanałem Warta-Gopło, rzeką Noteć, Górnym Kanałem Noteckim, Kanałem Bydgoskim, Wisłą i Nogatem aż do Malborka – w sumie 416 km), obozów harcerskich – żeglarskich i skutniczych, rejsów śródlądowych, po Zatoce Gdańskiej, po Bałtyku

⁷ Jednodniówka 6 HDŻ im. kmdr. Zbigniewa Przybyszewskiego w Rybniku, 28.10.1989, s. 44.

⁸ Rozmowa telefoniczna z dnia 9 marca 2021 roku.

i po dalekich morzach. W czasie pracy nad filmem udokumentowaliśmy wypowiedzi druhów Andrzeja Szczepka, Mariana Uherka i Piotra Mikołajca, którzy tak wspominali swojego drużynowego:

– On był po prostu w 100% zorganizowany. Nie przypominam sobie takiej sytuacji, żeby go coś zaskoczyło! Tak, żeby tego nie przewidział wcześniej.

– Wszyscy wychowankowie Gienka kończyli studia. To się rozumiało samo przez się. Gienek studiował, Gienek miał jako student znakomite wyniki, i wszyscy wiedzieli, że jeżeli chcemy z Gienkiem dalej współpracować i chcemy w tej drużynie coś robić, musimy się wykazywać w nauce i musimy iść na studia.

– 6 Harcerskiej Drużynie Wodnej, w której Gienek był drużynowym – tym drużynowym, który tak spiął te stare czasy z nowymi – zawdzięçam najlepszy okres mojego życia, te około 10 lat. Wszystkich ludzi, których w tej drużynie poznałem, uważam do dzisiaj za przyjaciół – nie za znajomych, nie za kolegów, koleżanki – za przyjaciół (...). Mój stosunek do nich – i przede wszystkim do Gienka – się nie zmienił. Wiedziałem, że w każdej chwili mogę na niego liczyć, wiedziałem, że cokolwiek by się działo, to stanie przy mnie.

Bardzo brakuje w tym miejscu wypowiedzi wychowanka i wiernego przyjaciela Taty – hm. Bronisława Rducha, który kontynuował Jego pracę w latach 1977–1985, pełniąc funkcję drużynowego „Szóstki”, a z którym Tata współpracował później zawodowo przy budowie Drogowej Trasy Średnicowej i tunelu pod rondem w Katowicach. Umarł przedwcześnie w 2008 roku, a Tata podjął się niesamowicie trudnego zadania wygłoszenia mowy pożegnalnej na Jego pogrzebie. Zaimponował mi wówczas jasnością umysłu w tak krytycznej sytuacji i opanowaniem, które wiele go kosztowało.

Szanować najmniejszych

W listopadzie 2020 roku nagrywaliśmy wywiady do filmu. Druh Leszek Kuczera, obecnie właściciel drukarni i hurtowni papieru „Kubus”, usiadł na pomoście drużyny, podpięliśmy mu mikrofony. Wokół rozsiadły się kaczkę, słońce ledwie ogrzewało zimny dzień, w tle dymiły kominy elektrowni. I tak popłynęła jego opowieść:

Pochodzę z Chwałowic⁹. W naszej dzielnicy górniczej w tamtych czasach nie było żadnych zasad, każdy robił co chciał, chłopcy biegali samopas po podwórku. Ktoś zaproponował, żebym poszedł na zbiórkę 6 Harcerskiej Drużyny Wodnej. Kilku moich kolegówteż przyszło. Był to moment, w którym ktoś zaczął kierować – w sposób zasadniczy – naszymi zachowaniami. Okazało się, że nasz dotychczasowy styl bycia przestał być atrakcyjny (...). Myśmy się nauczyli w tej drużynie punktualności, staranności, cierpliwości, uczciwości. Te zasady były nam wpajane w sposób pośredni, tzn. Gienek miał duży autorytet. Wymagał bardzo dużo od harcerzy, ale przede wszystkim wymagał od siebie (...). Przewyższał wszystkich wzrostem o głowę, ale przewyższał wszystkich inteligencją i swoim zachowaniem. W każdym miejscu, w którym się znalazł – potrafił ludzi dyscyplinować.

Budził duży respekt! Przez całe życie. To samo było na uczelni. Rozmawiałem z jego studentami. Była pewna bariera, której się nie dało przekroczyć. To wynikało z wiedzy, którą miał, i z tego, że nikt nie wiedział, gdzie są granice tych umiejętności (...).

W drużynie po raz pierwszy spotkałem się z tym, że śpiewaliśmy patriotyczne piosenki. Tego nie było w ogóle w naszym środowisku. Na każdym ognisku były śpiewniki z piosenkami, których wcześniej nie znałem. One były odtworzone po latach – z czasów Powstań Śląskich i z czasów, kiedy Śląsk był pod zaborem (...).

Większość harcerzy zawdzięcza Gienkowi to, że sobie dała radę w życiu. Gdyby nie to, że kiedyś byłem w tej drużynie, to może nie dałbym sobie rady poprowadzić firmy. Każdy z tych harcerzy coś w życiu osiągnął. To są dziś niejednokrotnie prezydenci miast, szefowie spółek.

Nie jest sztuką szanować tego, który jest nad Tobą... Musisz go szanować. Sztuką jest szanować tego, który jest pod tobą. Ten młody junga¹⁰ – on musi być szanowany. Jeżeli to zrobisz – osiągniesz szczyt. Tego nauczyliśmy się od Gienka.

Żona – harcerka, dzieci – harcerze

W harcerstwie Tata poznał Mamę, Lidie z domu Nowakowską, z którą wziął ślub w 1977 roku. Harcmistrzyni Lidia, „o której wodniaczki

⁹ Obecnie dzielnica Rybnika.

¹⁰ W harcerskich drużynach wodnych na Śląsku „junga” to młody chłopak/dziewczyna, bez stopnia żeglarskiego, uczący się różnych stylów wiosłowania, zdobywający pierwsze stopnie harcerskie. Tu w znaczeniu „najmłodszy członek drużyny”.

z Rybnika mówią, że ma ambitny plan wychowania interesującej dziewczyny, takiej, która może imponować jeszcze czymś oprócz wdzięku”¹¹, wywodziła się z również z 6 HDW. Potrafiła głośno powiedzieć, co myśli, i walczyć o miejsce dziewczyn w drużynach wodnych. Wioślarstwo i żeglarstwo to aktywności wymagające siły fizycznej, a także umiejętności prowadzenia pojazdów – w tym wypadku łodzi – i smykałki do prac bosmańsko-szkutniczych. Łatwo było przypisać dziewczynie „do garów”, a na łodzi traktować jak pasażerki. W 1973 roku Mama zdobyła stopień morskiego sternika jachtowego i została przyboczną Zespołu Pilota Chorągwi Śląskiej ZHP do spraw harcerek. Miesiąc później na szczeblu Chorągwi zapadła decyzja o oddzielnym szkoleniu harcerek. Od tego czasu wszystkie obozy w HOW w Wiśle Wielkiej były niekoedukacyjne. Mama zorganizowała dwie spartakiady wodne harcerek – w 1974 i 1975 roku. W pierwszej nagrodą był udział w spływie kanadyjkami z Warszawy do Krakowa, w drugiej – w rejsie śródlądowym na łodziach żaglowych. Pierwsza wybudowana samodzielnie przez dziewczyny kanadyjka sklejkowa otrzymała nazwę „Ibis”. Choć drухowie kpili sobie hasłem „Ibis – ptak ponury”, kanadyjka świetnie się sprawdzała na spływach. Jednostką flagową harcerek została pięknie ożaglowana szalupa „Morka”. Dużo łatwiej było dziewczynom uczyć się, jak być kapitanami, bez dżentelmeńskiej opieki drухów.

Druh Zygmunt Łukaszczyk, wojewoda śląski w latach 2007–2014, wspominał: „Od tamtych czasów to się już wszystko kształtowało. Dobrali się! Dobrali się w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Lidka zawsze uśmiechnięta, taka zawsze pełna empatii, a Eugeniusz – bardziej zasadniczy”. Rodzice po ślubie zamieszkali w wielopokoleniowym domu z rodzicami Elżbietą i Brunonem, a także babcią Eugeniusza, Gertrudą Stokłosą. Lidia przez 34 lata pracowała jako psycholog w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Rybniku, z czego przez 22 lata, tj. od 1990 roku, zarządzała nią jako dyrektor. Była między innymi autorką nowatorskich programów terapeutycznych dla dzieci wyjątkowo zdolnych, które nie radziły sobie w szkole. Jestem najstarszą córką, po mnie urodził się jeszcze brat Grzegorz i siostra Małgosia. Cała nasza trójka w młodości aktywnie działała w harcerstwie wodnym jako instruktorzy.

Od czasu kiedy w 1990 roku Tata został wicewojewodą katowickim, zdarzało się, że był z Mamą zapraszany na wieczorne koncerty i inne wydarzenia kulturalne. Nigdy nie prosił Mamy, aby prowadziła samochód,

¹¹ A. Frankowska, *Marzę o wielkim sztormie*, „Filipinka” 1977, nr 7, s. 3 i 14.

bo on chce wypić kieliszek wina. Myślę, że wynikało to wprost z dziesiątego punktu Prawa Harcerskiego, a także z całej jego postawy życiowej.

W Zespole Pilota Chorągwi Katowickiej ZHP

W 1974 roku Tata (mając 23 lata) zdobył stopień harcmistrza, a także przyjął zaproszenie do Zespołu Pilota Chorągwi Katowickiej, czyli grona zarządzającego drużynami wodnymi w województwie. Wspominał ten okres w taki sposób:

Zastanawialiśmy się, czy jest rzeczą słuszną z moralnego i instruktorzkiego punktu widzenia tkwić w oficjalnych strukturach socjalistycznych. Konsultowaliśmy się z takimi autorytetami jak Stanisław «Orsza» Broniewski, Naczelnik Szarych Szeregów w czasie II wojny światowej (...). Postanowiliśmy kontynuować naszą pracę w strukturach ZHP. Po pierwsze, dzięki temu mieliśmy kontakt i szansę przekazywania pewnych idei, prawd i systemu wartości jak najszerszej grupie młodzieży z różnych środowisk. Nielegalne struktury nie mogłyby być tak powszechne, byłyby to bardzo wąskie grupy osób. Po drugie, uzmysłowiliśmy sobie, że nie mamy prawa ani żadnych moralnych podstaw do tego, żeby młodych ludzi i ich rodziców, którzy przecież nie mieliby pełnej świadomości i wiedzy, że uczestniczą w działaniach nielegalnych, narażać na niebezpieczeństwo...

Jak wspominał dh Zygmunt Łukaszczyk:

Miał niesamowity mir! Nie, że go się – mówiąc kolokwialnie – harcerze bali! To nie o to chodziło! Mieli do niego szacunek poprzez jego postawę, poprzez jego ogromną wiedzę i to samo zdyscyplinowanie. On był chodzącym przykładem tego, jak należy postępować, aby osiągnąć cel, aby zdobyć patent żeglarza, sternika, instruktora żeglarstwa, pokonać trudności, dać sobie radę w trudnych sytuacjach. Pływanie po morzu to była często wyprawa życia. I tam nie było miejsca dla ludzi, którzy by się mogli łatwo poddać (...). I często to były przygody życia, na których Eugeniusz był Kapitanem podróży.

Jego bezpośrednim przełożonym był hm. Wojciech Czech, który po upadku komunizmu zostanie pierwszym „solidarnościowym” wojewodą katowickim. O Tacie mówił w ten sposób:

Gienek był Inspektorem Drużyn, tzn. ich bezpośrednim zwierzchnikiem. Miał bezpośredni, codzienny kontakt z drużynami¹² i to był kontakt, który się w różny sposób materializował, bo po pierwsze raz przynajmniej w tygodniu Gienek pełnił dyżur w Katowicach, na który w oznaczonych porach – o tym wszyscy drużynowi wiedzieli – mogli zawsze bez uprzedzenia przyjechać po to, żeby porozmawiać, poradzić się, rozwiązać jakieś problemy. Po drugie Gienek był odpowiedzialny za odwiedziny u drużyn, na ich stanicach, nad ich akwenami. Trzecia wielka sprawa, za którą Gienek odpowiadał, to było organizowanie spotkań, w których się te drużyny zjeżdżały, a właściwie trudno powiedzieć o jeździe, bardziej można powiedzieć, że się spływały w jakichś miejscach. I tutaj trzeba wspomnieć trzy szalenie udane, trudne do organizowania, ale bardzo potrzebne imprezy jak Wiosenny Spływ Odrzański, który łączył drużyny spływające dorzeciami Odry w taki sposób, żeby się spotkać w rocznicę Powstań Śląskich w pobliżu Zdziesszowic, w Mechnicy pod Górą Świętej Anny. Drugi taki spływ (...) to były spotkania w zlewni Wisły. Warto przypomnieć, że Górny Śląsk leży w zlewni trzech głównych polskich rzek – Odry, Wisły i Warty – do Warty zaraz wróć. Spływy wiślany był jesiennym spływem związanym ze wspomnieniem martyrologii tych wszystkich ludzi, którzy w czasie II wojny światowej byli więźniami obozów koncentracyjnych, a przede wszystkim obozu w Oświęcimiu, obozu Auschwitz, zwłaszcza tej jego części, która się nazywa Brzezinka, dlatego, że Wisła, a także system wodny związany z obozem w Brzezince, był częścią wodnego układu Wisły, także myśmy naszymi łodziami, płynąc w sposób gwiazdzysty do Oświęcimia – dopływali do samego obozu. I wreszcie trzecia – najtrudniejsza – z tego rodzaju imprez spotkaniowych, adresowana tylko do dorosłej młodzieży, czyli dla instruktorów, to był zimowy spływ na Warcie, który się kończył w pobliżu miejscowości Mokra niedaleko Działoszyna, i on z kolei miał ideowo upamiętniać wysiłek polskiej armii we wrześniu 1939 roku, a Mokra to słynna wielka bitwa z niemiecką armią pancerną, którą najędźcy przegrali. Główny wysiłek organizatorski i główną odpowiedzialność za przygotowywanie tych dorocznych, kwartalnych spływów – bo i jesień, i zima, i wiosna – zawdzięczamy Eugeniuszowi”.

Jest takie zdjęcie, na którym pod pomnikiem Powstańców Śląskich na Górze św. Anny stoją Pilot Chorągwi hm. Wojciech Czech, hm. Paweł Krawczyk i hm. Eugeniusz Wróbel. Tych trzech harcmistrzów przez

¹² Liczba harcerskich drużyn wodnych w Chorągwi Katowickiej zmieniała się, ale np. w 1982 roku wynosiła 19 (Komunikat Pilota Chorągwi L2/82/LV z dnia 4 marca 1982 r.).

kilkanaście lat przewodziło drużynom wodnym w Chorągwi Katowickiej. Wspólnie wprowadzali w życie najważniejsze programy śląskich wodniaków, tj.: AMAR (Akcja Małych Akwenów i Rzek) i MASiS (Morska Akcja Społeczna i Szkoleniowa), rozwijali Harcerski Ośrodek Wodny w Wiśle Wielkiej, przez który rocznie przewijało się 300 do 400 harcerek i harcerzy¹³. Organizowali Odrzańskie Spływy Wiosenne, których Komodorem Głównym przez siedem lat z rzędu pozostawał Tata (1976–1982). W tym czasie brało w nich udział od 275 do 308 harcerzy na 80–100 łodziach¹⁴.

Rozbicie HOW i kryzys polityczny lat 80.

W 1980 roku władze wojewódzkie wydały zakaz pływania na Jeziorze Goczałkowickim, co sparaliżowało pracę HOW – dziś trudno powiedzieć, w jakim stopniu zakaz miał podłoże polityczne. Jezioro, które zaopatrywało w wodę pitną część województwa, już wcześniej objęte było licznymi zakazami. Harcerze mogli po nim pływać dzięki wynegocjowaniu takiej decyzji. Realizowali przy tym prace społeczne, takie jak oczyszczanie brzegów. Zgoda ta została cofnięta. Zespół Pilota rozpoczął negocjacje w sprawie zmiany decyzji. Instruktorzy wodni wówczas wierzyli, że sytuacja jest przejściowa¹⁵. Akcja letnia odbyła się na innych akwenach.

W 1981 roku Tata, jako delegat na VII Zjazd ZHP, przeforsował wprowadzenie do Statutu ZHP zapisu o Banderze¹⁶. To jedyne, co udało się osiągnąć. Wodniacy ze Śląska przyjechali do Warszawy z przygotowanym dokumentem programowym, który nigdy jednak nie wszedł w życie. Parę miesięcy później został wprowadzony w Polsce stan wojenny. W 1982 roku Służba Bezpieczeństwa internowała Pilota, Wojciecha Czecha, w 1982 roku zmarł Paweł Krawczyk. W tym czasie drużyny wodne były na tyle dobrze zorganizowane i samodzielne, że mogły całą pracę harcerską, a także szkolenie wodne i żeglarskie, przenieść na swoje stacje wodne. Zmniejszyła się rola i znaczenie Zespołu Pilota, narastał konflikt z Komendą Chorągwi, co należy też wpisać w napiętą sytuację polityczną w całym kraju. W 1988 roku decyzją Komendanta Chorągwi

¹³ Na podstawie: *HOW w Wiśle Wielkiej* [mps, b.m.r.w].

¹⁴ Źródło: opracowanie własne na podstawie Komunikatów Pilota Chorągwi Katowickiej.

¹⁵ Na podstawie: List Zespołu Pilota Chorągwi Katowice do Janusza Woźniaka, Komendanta Chorągwi, z dnia 17 listopada 1984 r.; wywiad z Andrzejem Szczeponkiem z 8.11.2006 r.

¹⁶ Jednodniówka 6 HDŻ im. kmdr. Zbigniewa Przybyszewskiego w Rybniku, 28.10.1989, s. 52.

został rozwiązany HOW, a w 1989 roku z funkcji Pilota został zwolniony Wojciech Czech. Sposób likwidacji HOW i rozdysponowania majątku budził duże kontrowersje i emocje. Zgody na wznowienie pływania po Jeziorze Goczałkowickim nie było.

W służbie publicznej

Tata od 1974 roku pracował na Politechnice Śląskiej w Gliwicach, prowadząc prace badawcze i ucząc studentów. W 1980 roku obronił rozprawę doktorską dotyczącą teorii automatów cyfrowych i projektowania układów cyfrowych. W czasach, kiedy nikt nie widział jeszcze peceta, rozwijał projekty wykorzystujące pierwsze komputery w przemyśle. Siostra Mamy martwiła się, że oboje moi rodzice wybrali niszowe, słabo rokujące zawody – informatyka i psychologa.

Po przełomie lat 1989/1990 i upadku komunizmu zadzwonił do Taty Wojciech Czech, przełożony z czasów harcerskich, z informacją, że został wojewodą katowickim i z propozycją objęcia stanowiska jego zastępcy. Rozpoczął się nowy etap służby w życiu mojego Taty, służby publicznej, ale to już inna historia. Dodam tylko, że dyrektorem kancelarii wojewody został Jan Maurycy Drobny, drużyny 1 HDW z Bytomia, dyrektorem Wydziału Przedsięwzięć Publicznych UW Jacek Stumpf, drużyny 21 WDH z Gliwic, dyrektorem Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Antykrzysowego UW Andrzej Szczeponek, instruktor 6 HDW z Rybnika. Harcerze wodni objęli funkcje prezydentów kilku śląskich miast, np.: prezydentem Żor został Zygmunt Łukaszczyk, drużyny 90 HDW z Żor – późniejszy wojewoda śląski.

Jeśli ktoś zastanawia się, kto po 1989 roku objął władzę w województwie katowickim (obecnie śląskim), to można żartobliwie napisać, że była to „mafia harcerska”. I to nie pierwszy raz w historii. W końcu Przewodniczącym ZHP w latach 1931–1939 był wojewoda śląski Michał Grażyński.

Fundacja Na Dobro Harcerstwa Górnośląskiego

Do dziś harcerskie drużyny wodne z Chorałwi Śląskiej są jednymi z najsilniejszych środowisk specjalnościowych w strukturach ZHP, organizują ciekawe obozy, spływy i wyprawy żeglarskie, skutecznie starają się

o granty i środki finansowe na rozbudowę stanic i realizację akcji i inicjatyw harcerskich.

Wojciech Czech, mój Tata i wielu harcerzy z tego środowiska podjęło próbę odzyskania HOW dla harcerzy. W 1991 roku powstała Fundacja Na Dobro Harcerstwa Górnośląskiego, która zarządzała ośrodkiem do 2017 roku, a także podejmowała i podejmuje szereg akcji skierowanych do młodzieży harcerskiej, niezależnie od przynależności organizacyjnej. Po prawie 30 latach od powstania dała mi organizacyjne i prawne ramy pozwalające na produkcję filmu o Tacie. Film emitowany jest obecnie przez TVP, a także można go znaleźć w internecie.

Harcerska iskierka

Myszę, że słowa, które Mama i Tata napisali wspólnie po śmierci Pawła Krawczyka, są wciąż żywe, i można je przenieść, jak uścisk dłoni przy ognisku, na kolejną osobę – tym razem mojego Tatę – i na kolejne pokolenie:

Dla nas wielu poczytujących sobie za zaszczyt bycie Jego wychowankami, pozostał do realizacji Jego ideowy i programowy testament. Testament, który posiada jeden wspólny mianownik – służba. Pozostały także wspomnienia wspólnych przeżyć, pozostał sposób życia, myślenia i piękno dotykanych ideałów. I wdzięczność dla losu, że zetknął nas z Człowiekiem, który tak jak kapitan Robert Oszek, patron wielu wodniackich przedsięwzięć w Chorągwi Katowickiej, całe życie poświęcił służbie Ziemi Śląskiej i Morzu¹⁷.

¹⁷ B. Rduch, *Harc mistrz Paweł Krawczyk (szkic do życiorysu)*, Jednodniówka 6 HDŻ im. kmdr. Zbigniewa Przybyszewskiego w Rybniku, 28.10.1989, s. 26.

Szymon Kozeja

HARCMISTRZ WINCENTY MUCHA – NIEZŁOMNY OJCIEC BRZESKIEGO HARCESTWA

Brzescy harcerze wciąż mają w pamięci postać harcmistrza Wincentego Muchy ps. „Komar”, „Zmudziński”, „Ponury”, „Spytek”, „Żubr”. Kim był? Co robił? Dlaczego jest tak ważny? Posłuchajmy jego historii!

Dzieciństwo i młodość

Na świat przyszedł w Jaworznie w 1910 roku. Miał bardzo liczne rodzeństwo. Jego ojciec zginął młodo w wypadku w kopalni. Szkołę podstawową i średnią Wincenty ukończył w Jaworznie. Tam też wstąpił do harcerstwa, gdzie obejmował coraz to ważniejsze funkcje – był zastępowym, drużynowym i przybocznym hufca. Następnie podjął studia w Wyższej Szkole Przemysłowej w Krakowie. Powrócił do Jaworzna, gdzie rozpoczął pracę w „Azotach”.

Mościckie harcerstwo

Jako chemik Wincenty Mucha okazał się dobrym fachowcem. Został więc przeniesiony do pracy w laboratorium w P.F.Z. „Azot” w Mościcach. Opatentował cztery rozwiązania techniczne. W nowej miejscowości objął stanowisko drużynowego w I Błękitnej Drużynie Harcerskiej im. płka Leopolda Lisa-Kuli. Pod jego komendą mościckie harcerstwo rozwijało się bardzo dynamicznie. W roku 1937 został hufcowym Samodzielnego Hufca Harcerskiego w Mościcach. Wincenty Mucha stał się tam niezwykle popularną osobą – wszystko dzięki działalności na rzecz społeczeństwa.

W szczególności zapadł w pamięć tamtejszej młodzieży. Zorganizował wiele obozów, spływów kajakowych, zimowisk i kolonii dla zuchów. Dziś upamiętnia go tam tablica pamiątkowa oraz nazwa jednej z ulic.

Czas wojny

Gdy nadszedł sierpień 1939 roku, Wincenty Mucha zorganizował Hufiec Pogotowia Wojennego i stanął na jego czele jako komendant. Po klęsce Rzeczypospolitej w kampanii polskiej nawiązał kontakt z organizacją Orzeł Biały w Krakowie. Był to listopad 1939 roku. W następnym miesiącu złożył przysięgę i został skierowany do pracy z harcerstwem. Powrócił do Mościc i w marcu 1940 roku zorganizował dwa zastępy Szarych Szeregów. Nie był w swojej działalności osamotniony – należał do siatki konspiracyjnej, która łączyła w sposób stały ludzi z organizacji z różnych części Polski. Podczas tworzenia konspiracyjnych hufców współpracował ze Stefanem Kasprzykiem ps. „Dzik” – dowódcą Grup Szturmowych miejscowej placówki „Monika” należącej do Armii Krajowej. W ramach Szarych Szeregów prowadzono szereg szkoleń, kolportowano gazety oraz materiały propagandowe i informacyjne. Pomagał przy wydawaniu trzech pism podziemnych – „Przeglądu Polskiego”, „Bieli i Czerwieni” oraz „Walki Zbrojnej”. Co warte zaznaczenia – nigdy nie było żadnej „wspypy”, nikt nie wpadł, a sam harcmistrz uciekł z dwóch łapanek. Rozumiejąc znaczenie edukacji, pomagał przy organizacji tajnego nauczania. Wincenty Mucha wykorzystał także swoją pozycję w pracy – współdziałał w tworzeniu i transporcie materiałów wybuchowych. W roku 1943 oznaczono go Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Gdy okupacja dobiegała końca, trafił do Krakowa, gdzie pełnił funkcję komendanta Ula „Smok” w Krakowie.

Powojenne losy

Gdy ziemie polskie zostały zajęte przez Armię Czerwoną, Wincenty Mucha powrócił do Mościc, w których na nowo odbudował harcerstwo. 15 lipca 1945 roku w Mościcach uroczystie przekazano sztandar przedwojennego hufca harcerzom reaktywowanego ZHP. Został on poświęcony przez tamtejszego proboszcza – ks. kapelana Stanisława Indyka. Wincenty Mucha podczas tej uroczystości pożegnał się ze społecznością mościcką i wraz z rodziną wyruszył na zachód, do Brzegu. Po przybyciu do zniszczonego

wojną miasta został w nim pierwszym dyrektorem Gazowni Miejskiej. Jak w swoim wcześniejszym życiu, tak i wtedy nie pozostał biernym obserwatorem wydarzeń. Utworzył niezależną organizację harcerską w Brzegu – za datę jej powstania przyjmuje się 16 listopada 1945 roku. Podjął także aktywną działalność społeczną i polityczną. Należał do PPS-u. W tym samym czasie działał także w poakowskiej organizacji Wolność i Niezawisłość, co uczyniło go jednym z najważniejszych brzeskich Żołnierzy Wyklętych. Podczas przesłuchań niczego nie ujawnił – dzięki temu ochronił innych zaangażowanych w podziemie. Za swoją działalność antykomunistyczną zapłacił jednak wysoką cenę – został skazany na 8 lat więzienia. Odbył ją w najcięższych ówczesnych zakładach karnych – podupadł wtedy bardzo na zdrowiu. Został zwolniony w 1955 roku i powrócił do Jaworzna, gdzie pracował aż do emerytury. Odszedł na wieczną wartę 25 października 1978 roku.

Pamiętamy!

Przykład niezłomnej postawy i poświęcenia w pracy na rzecz ojczyzny Wincentego Muchy wciąż inspiruje kolejne pokolenia – w szczególności harcerzy. Jego postać została upamiętniona na kilka sposobów. W Tarnowie-Mościcach można pójść na spacer po parku jego imienia. Znajduje się tam pomnik-głaz przypominający o tej postaci. Podobne epitafium znajduje się w Brzegu – w pobliżu mostu przecinającego Odrę. W niektórych miastach można także spotkać się z jego imieniem na ulicach – przykładowo w Jaworznie. Pamięć o harcmistrzu przekazywana jest także w formie tradycji ustnej – podczas spotkań z osobami, które znały go osobiście. Jedno z nich zostało zarejestrowane przez grupę Niezapomniani Inicjatywa Brzeskiej Młodzieży Patriotycznej i umieszczone na platformie YouTube pt. *Hm. Maria Andryasiewicz-Myslińska – początki harcerstwa w Brzegu / #Kotwica Pokoleń 4.*

Wykorzystane materiały

Z. Mogilnicka, *Harc mistrz*, „Gazeta Brzeska” 1999, nr 48(237), s. 9.

B. Sawczyk., M. Sasiadowicz., E. Stańczyk, *Ocalić od zapomnienia... Patroni tarnowskich ulic. Tom I*, Tarnów 2003, s. 116–118.

J. Wojtycza, *Wincenty Mucha* „Komar”, „Żmudziński”, „Ponury”, „Spytek”, „Żubr” (1910–1978) (*nota biograficzna*), „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis” 24, „Studia ad Educationem Defensoriam Pertinentia” 2005, nr 1, s. 176–179.

Zbiory udostępnione przez Szczep Drużyn Harcerskich Czarna Trzynastka im. J. Grzesiaka.

Składam wyrazy wdzięczności za pomoc przy powstawaniu tego artykułu Piotrowi Medyńskiemu oraz Justynie Kozioł.

Zdzisław Tracz

WSPOMNIENIE O DRUHU WŁADYSŁAWIE ZAWIŚLAKU

Zadziwił mnie, odkąd Go pamiętam. Kiedy o Nim myślę, to widzę człowieka serdecznego, uśmiechniętego, pogodnego. Bez względu na porę roku. Otwartego na ludzi, chłonnącego wszystko to, co się do Niego mówiło. A potrafił słuchać. W Jego oczach widać było autentyczne zainteresowanie. Niewiele o Nim wiedziałem, bo nie był zbyt wylewny i skrzętnie unikał rozmów na swój temat. Wspominał o synu – lekarzu, z którym był bardzo dumny. Kochał żonę i był dla Niej bardzo opiekuńczy. Nie śmiałem rozwijać tematu rodziny, wołałem, jak sam o tym mówił.

Był wrzesień, słoneczne popołudnie, Pani Maria Grzęda częstowała herbatą i świeżo upieczonym plackiem. Wokół Ośrodka biegali harcerze przebrani za niemieckich okupantów i polskich partyzantów, a my siedzieliśmy na werandzie świetlicy i rozmawialiśmy o czasach II wojny, a właściwie o tym, jak w owych latach przebiegało dzieciństwo rówieśników druha Władysława. Słuchałem w skupieniu Jego opowiadań i nie mogłem pojąć, jak w tak młodym wieku postrzegano postawy patriotyczne, skąd u tych dzieci tyle miłości do własnej Ojczyzny, skąd ta gotowość do heroicznych poświęceń. Sami byli w wieku, kiedy tej opieki i miłości matczynej potrzebowali. Ale dla Niego to było normalne, jakby się z tym rodzili. W trakcie tej rozmowy zastanawiałem się, dlaczego nie jest nauczycielem. Już widzę Go w otoczeniu dzieciaków, ale i młodzieńców i tę radość, jaką okazuje się tylko tym ulubionym. Ma tyle energii, radosnego optymizmu, barwnie opowiada i zawsze kończy jakąś puentą. Potrafił dostosować się do wieku słuchacza i rozbudzić w nim prawdziwe zainteresowanie.

Opowiadał o tych swoich młodzieńczych latach, jakby to była wakacyjna przygoda. Chyba wspominał tylko te najradośniejsze, najbardziej słoneczne dni.

Nigdy nie dał odczuć nawet nutki żalu czy jakiejś pretensji, że Jego dzieciństwo było tak upośledzone ze względu na okupację. Mogłem Go słuchać bez końca i równocześnie uświadamiałem sobie, jak wiele mi brakuje, by być jeszcze lepszym nauczycielem. Podziwiałem Jego spokój, dystans do tego nie zawsze uczciwego świata, bezgraniczny optymizm, tę pogodę ducha i ogromną wiarę w ludzi młodych.

Kilka razy do roku spotykaliśmy się w Krakowie. A to przy okazji różnych rocznic i wydarzeń upamiętniających udział krakowskich harcerzy w walce z okupantem, a to w Szkole Podstawowej nr 48 na zaproszenia jej dyrektora Pana Artura Wierzby. Jednak najważniejsze były dwa. Pierwsze odbywało się najczęściej w styczniu, gdy odświętnie ubrani uczestniczyliśmy w wigilijnym oplatku.

Witał nas wszystkich uśmiechem pełnym radości i zadowolenia. Dziękował wszystkim za obecność, a ja byłem przekonany, że to moja powinność, to mój dług, za Jego otwartość, aktywność i serce, jakie wkłada w budowanie serdecznych, przyjacielskich relacji.

Była to również okazja, by druh Władysław mógł powiedzieć kilka słów o minionym roku. Nigdy nie zapominał podkreślić, jak bardzo cieszy Go zaangażowanie i udział młodych harcerzy w pracach tego Stowarzyszenia. Pamiętał o przybyściach z nieco dalszych regionów, Tarnowa, Mielca, Śląska.

Odwiedzał mnie czasami w Ośrodku i kiedy wchodził do sekretariatu, wnosił tyle ciepła, serdeczności, że zapominaliśmy na chwilę o wszelkich problemach zawodowych. Wprowadzał Nas w zupełnie inny świat, świat optymizmu, spokoju, pewności i nadziei. Moje Panie w sekretariacie bardzo lubiły Jego odwiedziny i zawsze miały dla Pana Władysława schowaną dobrą herbatę.

Zapraszał na spotkania oplatkowe, ale najczęściej rozmawialiśmy o organizacji Złazów na Lubogoszczy. Stowarzyszenie nie należało do „krezusów finansowych” i sen z oczu Pana Władysława spędzał problem finansowego spięcia każdego takiego przedsięwzięcia. Chciał zaprosić liczne grupy harcerskie, uczniów SP 48, dzieci z Ośrodka, a pieniędzy było trochę mało. Miał dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego, ale to i tak była „kropla w morzu potrzeb”. Był wdzięczny za wsparcie finansowe Rady Rodziców KSOS i w sytuacji kiedy grupa chętnych naprawdę przerastała możliwości, poddał myśl o choćby częściowej odpłatności przez starszych harcerzy-uczestników. Ale wiedziałem, że to była dla Niego trudna i bolesna propozycja.

Długo rozmawialiśmy, szukając najlepszych rozwiązań, i nigdy się nie zdarzyło, byśmy ograniczali liczbę uczestników bądź pobierali jakąkolwiek odpłatność. Cieszył się z tego tak dużego zainteresowania młodzieży, chętnego ich udziału w tych wyjazdowych, plenerowych spotkaniach, ale równocześnie bardzo nie chciał stwarzać problemów innym.

Imponowała mi Jego pasja i ofiarność, widziałem, ile sprawiła Mu radości ta świadomość kielkującego, budzącego się w środowisku młodzieży poczucia otwartości na poznanie wydarzeń z niezbyt odległej historii Polski. Nieocenionymi ambasadorami tej idei byli bezgranicznie wierni Mu Ola i Paweł. Później to głównie na Ich barkach spoczywała cała organizacja, program i przebieg tych cyklicznych, corocznych spotkań. Z czasem dołączyli inni i powstała całkiem spora grupa wolontariuszy, sympatyków i młodych członków Stowarzyszenia.

Krakowski Szkolny Ośrodek Sportowy leży na terenie II Dzielnicy – Grzegórzki.

Przewodniczącą Rady Dzielnicy była Pani Małgorzata Ciemięga, której bardzo bliskie były sprawy związane z edukacją, wychowaniem, rekreacją i zdrowiem dzieci i młodzieży mieszkającej na terenie tej dzielnicy. Bardzo wysoko ceniła osiągnięcia Ośrodka, ale także to, co oferował KSOS dla dzieci z całego Krakowa. Gimnastyka korekcyjna, masowa nauka pływania, szeroki wachlarz oferty sportowo-rekreacyjnej to jedyna taka propozycja w Krakowie. Działalność ta przynosiła konkretne, wymierne korzyści i Panią Małgosię cieszyło, że na Jej terenie znajduje się taka placówka.

Toteż kiedy przedstawiłem Jej problemy, z jakimi boryka się druh Władysław, natychmiast uruchomiła procedury i w planie finansowym na najbliższy rok znalazło się dofinansowanie Dzielnicy II. Ta inicjatywa edukacyjno-wychowawcza tak bardzo się spodobała, że zapewniono jej wsparcie finansowe na kolejne lata. Trzeba było widzieć, ile ta informacja sprawiła radości Panu Władysławowi. Uniósł się w fotelu, wstał bez laski, uściśniliśmy dłonie. Do dzisiaj pamiętam Jego szczęśliwe spojrzenie i uśmiechniętą twarz.

Trudno rozstać się z człowiekiem, którego życie i praca tak wiele wniosła w moją zawodową codzienność. Żył pośród nas, wyjątkowy, a zarazem skromny. Nie zabiegał o zaszczyty, choć na nie zasłużył. Odszedł na wieczną wartę, odszedł w ciszy, ale nie w zapomnieniu.

Paweł Lisowski

**XXXII ZŁAZ KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU
STOWARZYSZENIA SZARYCH SZEREGÓW NA
LUBOGOSZCZY 2–3.10.2021 IM. HM. WŁADYSŁAWA
ZAWIŚLAKA HR (WSPOMNIENIE)**

Wysiadamy z autokarów w Kasince Małej przy drogowskazie „Baza Szkoleniowo-Wypoczynkowa Lubogoszcz”, dalej wąską i krętą drogą – tam gdzie zaczyna się czarny szlak – trzeba już na piechotę. Dobrze przynajmniej, że bagaże pojechały na górę terenowym „Defenderem”, zawsze to lżej. Pierwszy odcinek po asfalcie łatwy, potem zaczyna się droga leśna, kamienista. Marsz po niej, szczególnie na pierwszym, stromym podejściu trudniejszy. Jednak nie taki wilk straszny, jak go malują, po około 15 minutach podejście łagodnieje, a w towarzystwie kolegów drogi ubywa jakby szybciej. I tak wędrując wyboistą drogą wśród drzew, po nieco ponad półgodzinie docieramy do drewnianej bramy z napisem „Lubogoszcz wita”. I my witamy się z drewnianymi domkami budowanymi blisko sto lat temu przez twórców bazy z międzynarodowej organizacji młodzieżowej YMCA. Obecnie miejscem zarządza Krakowski Szkolny Ośrodek Sportowy im. Szarych Szeregów. No właśnie, bo przecież nie przyjechalibyśmy tu na wycieczkę szkolną, tylko na XXXII Złaz Stowarzyszenia Szarych Szeregów. Złazy odbywają się tu nieprzerwanie od 1989 roku i corocznie mają temat przewodni. Tym razem wspominamy zmarłego przed rokiem hm. Władysława Zawisłaka – harcerza Szarych Szeregów i długoletniego przewodniczącego krakowskiego oddziału stowarzyszenia. Starsi koledzy pamiętają jego gawędy i opowieści w czasie ognisk i zajęć na poprzednich złazach.

Szybkie rozlokowanie w pokojach i już apel rozpoczynający złaz. Meldunek przyjmuje obecny przewodniczący oddziału – hm. Zbigniew Wilk. Meldują drużynowi i przedstawiciele szkół. Z raportu wynika, że

obecne są reprezentacje trzech szkół – Krakowskiego Szkolnego Ośrodka Sportowego im. Szarych Szeregów, SP nr 48 im. Szarych Szeregów z Krakowa, SP im. Szarych Szeregów w Sieciechowicach i harcerze – najwięcej, bo aż cztery drużyny z krakowskiego Huraganu (29 KDH „Buki”, 29 KDH „Brzask”, 40 KDH „Barykada”, a także wędrowniczki z 23 KDW), środowisko harcerzy z Marszowic (2 Środowiskowy Szczęp Nadrabiański im. Szarych Szeregów), Przemysła (XIV Przemyska Drużyna Wodna Drużyna im. hm. Edwarda Heila), z krakowskiej 6-tki, dziewczyny z 5 KDW Virga i członkowie stowarzyszenia – łącznie 142 osoby. Harcerze z ZHR i ZHP, uczniowie ze szkół nie mający wcześniej do czynienia z harcerstwem, instruktorzy, nauczyciele, członkowie stowarzyszenia. Łączy nas pamięć o Szarych Szeregach.

Po obiedzie ani chwili odpoczynku – już gwizdek na rozpoczęcie gry terenowej. Patrole są podzielone szkołami i drużynami, kadra drużyn i wędrownicy pomagają w grze. Na grze trudne zadania – nauka wiązania węzła ratowniczego potrzebnego do przetransportowania kolegi, wykonanie opatrunku na punkcie z pierwszej pomocy, odnalezienie w lesie ukrytych symboli szaro-szeregowych, nadanie wiadomości alfabetem semaforowym, narysowanie ulotki konspiracyjnej, zamaskowanie się w lesie, zaszyfrowanie wiadomości, zebranie informacji o dh. Zawisłaku, a to wszystko tak, żeby być szybszym od pozostałych patroli. Uff... Jednak co harcerze, a raczej harcerki, to harcerki – to te z „Brzasku” zwyciężają w grze.

Czasu na odpoczynek nie ma zbyt wiele, bo już zbieramy się wokół kręgu ognia, gdzie harcerze urządzili, a harcerki przyozdobiły polowy ołtarz. Przyszedł do nas (tak, tak – pieszo, wcale nie chciał, żeby wywozić go na górę) ksiądz odprawić mszę świętą. Ale nie zwykły ksiądz, tylko ksiądz-harcerz w mundurze – hm. Leszek Węgrzyn. Historia o ćmie, która jako jedyna poleciała wyżej niż światło lampy – do światła księżycy – daje nam do myślenia.

Kolacja i już dostajemy zadania – poznajemy fragmenty życiorysu druha Władka Zawisłaka. Od jego działalności w Szarych Szeregach, poprzez konspirację antykomunistyczną, po czasy współczesne i działania na rzecz harcerzy, instruktorów, uczniów – odwzajemnione przez nich Orderem Uśmiechu. Zapada zmrok i zasiadamy w kręgu przy dużej harcerskiej wotrze. *Płonie ognisko*, inne harcerskie pieśni, trzaskający ogień, ciemny las dookoła i odgłosy nocnych ptaków budują wyjątkową atmosferę. Poznajemy wzajemnie swoje środowiska szkolne i harcerskie, wymieniamy się informacjami o życiu druha Zawisłaka, bawimy się i śpiewamy. Każda drużyna i szkoła dokłada jedną literę hasła z zadania sprzed

ogniska. Układamy odpowiedź – KOMENDANT. Tak – to na cześć druha Władysława. Jemu też dedykujemy i śpiewamy pieśń o takim tytule. Komendant obecnego zładu – phm. Paweł Lisowski – opowiada gawędę o druhu Władku, o jego służbie dla innych ludzi, dla ojczyzny, o odwadze, poświęceniu. Czy zachowalibyśmy się tak samo jak on? Jest o czym myśleć. *Idzie noc* kończy długi i pełen wrażeń dzień.

Dopiero człowiek zasnął, a tu już pobudka? A nie – to przecież już rano, za piętnaście ósma. Powitanie dnia, szybka gimnastyka, śniadanie i już gwizdek na zbiórkę. Tym razem nietypowy podział patroli, ustawiamy się wszyscy w długim szeregu, pada komenda „do dziesięciu odlicz” i w ten sposób tworzymy patrole mieszane, poznamy kolegów, koleżanki z innych szkół i drużyn. Przenosimy się w lata wojenne. Pierwsze zadanie – wykonanie fałszywej „kenkarty”, patrolowi pokazują mapę z dziesięcioma punktami, trzeba szybko dotrzeć w określone miejsce i przenieść wiadomość w kolejne. Sprawa nie jest prosta – wokół pełno patroli niemieckich. Jak złapią, a nie pamiętasz swoich fałszywych danych – areszt, zgubiłeś „kenkartę” – areszt. Dlatego biegiem, biegiem, żeby nie dać się złapać!

Po grze chwila na spakowanie i przebranie w pamiątkowe koszulki z wizerunkiem druha Władka i nazwą zładu. I już apel końcowy, w czasie którego siedemdziesiąt osób – będących po raz pierwszy na zładzie – otrzymuje odznaki „Szare Szeregi – więź pokoleń”. Są też nagrody dla najlepszych patroli na grze i dyplomy. *Bratnim słowem* w kręgu kończymy oficjalnie zład. Jeszcze pamiątkowe zdjęcie wszystkich uczestników, szybki obiad i już schodzimy na dół do autokarów. W drodze powrotnej wymieniamy się wrażeniami ze zładu. Może z kolegami wstąpimy do harcerstwa?

Urszula Kret

KRONIKA OKRĘGU MAŁOPOLSKIEGO ZHR. ROK 2020

6.01.2020

Służbę podczas Orszaku Trzech Króli pełniło 31 osób z krakowskiego HOPR-u oraz członkowie 5 KDW „Orkan”.

10–12.01.2020¹ Zakopane

W Zakopanem odbył się Zjazd Wędrowników Organizacji Harcerzy ZHR. Komendant Złazu – phm. Szymon Pyzik HR.

W Złazie wzięło udział 120 wędrowników z 18 środowisk z 10 chorągwi. Patronat Honorowy nad Złazem objęli Burmistrz Miasta Zakopane Leszek Doruła oraz Starosta Tatrzański Piotr Bąk².

W ramach przygotowanego programu:

- * każdy z wędrowników wziął udział w jednej z aktywności: biegówki, survival, skitury + lawinowe ABC, trekking + lawinowe ABC, turystryka jaskiniowa,
- * odbyła się prezentacja hm. Dariusza Grochala o harcerskiej wyprawie samochodowej dookoła świata, giełda inspiracji³ oraz film i dyskusja

¹ W XVI tomie „Krakowskiego Rocznika Historii” na s. 179 błędnie podano datę 1–12.01.2020 r.

² Zob. „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. I: 2005, nota biograficzna, s. 252.

³ Giełdę wygrała wygrała 68 KDW „Czerwone Berety”, detronizując pozostałe drużyny swoją wyprawą na Svalbard. Organizator: 68 Szczęp Wędrowniczek i Wędrowników Czerwone Berety im. mjr. Henryka Sucharskiego. Termin: 20.08.2019–01.09.2019. Trasa: Kraków-Gdańsk-Oslo-Svalbard [Longyearbyen], następnie piesza wędrówka do Barentsburga i z powrotem. Komendant: phm. Dariusz Grządziel HO. Kwatermistrz: ćwik Krzysztof Zdechlikiewicz. Obożny: ćwik Mariusz Soboń. Głównym celem obozu była wędrówka piesza po Svalbardzie do Barentsburga, poznanie przyrody Svalbardu i Arktyki oraz przy okazji zwiedzanie Oslo, a na zakończenie udział w obchodach rocznicy wybuchu II wojny światowej na Westerplatte w dn. 1.09.2019 r. W wyprawie uczestniczyli: Anna Pałasz HS, Aleksandra

z Jackiem Matuszkiewiczem o Camino. Dla chętnych w ramach nocnych aktywności: nauka „zbójnickiego”, zajęcia z litografii oraz radiołączności i planszówki.

11–12.01.2020

60-lecie Szczepu „Żurawie”.

W ramach obchodów odbyły się m.in.: jubileuszowy apel Szczepu, gra dla drużyn i jubileuszowy kominek. W MDK „Dom Harcerza” przy ul. Reymonta zaprezentowano miniwystawę, a obchody zakończyła msza św. w kościele św. Idziego.

W uroczystości uczestniczył zastępca Prezydenta Krakowa Bogusław Kośmider oraz byli szczepowicze: hm. Marek Valenta (1969–1974), hm. Jerzy Bukowski (1975–1987), phm. Magdalena Serwin (1998–2005).

15.01.2020

Komendantka Małopolskiej Chorągwi Harcerek hm. Hanna Feczko:

- na wniosek przewodniczącej Komisji Instruktorskiej zamknęła próby i mianowała **przewodniczkami** Druhny: węd. Hanę Grechutę, węd. Darię Kasperkiewicz, węd. Julię Krakowiak, węd. Kalinę Michaldo, węd. Miriam Rząsę, wpisując je na listę instruktorek Chorągwi,
- poinformowała, że kurs przewodniczek „W drodze” – edycja jesienna 2019 ukończyła z dn. 30.12.2019 r. Druhna sam. Agata Fatla,
- na wniosek przewodniczącej Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej zamknęła próbę i przyznała stopień **Harcerki Rzeczypospolitej** Druhnie pwd. Zofii Hołubowskiej węd.,
- na wniosek hufcowej zmieniła nazwę Niepołomickiego Hufca Harcerek i Zuchów „Świt” na Niepołomicki Hufiec Harcerek „Świt”,
- *na wniosek Zarządu Okręgu Małopolskiego* **zwolniła z dn. 27.12.2019 r. z funkcji szczepowej szczepu „Słowiki” Druhnę phm. Annę Sułkowską HR, mianując na jej miejsce Druhnę pwd. Magdalenę Sułkowską węd.**

17–19.01.2020

W Zakopanem odbył się kurs podstawowy HOPR, w którym uczestniczyły 32 osoby. Równocześnie odbył się kurs instruktora HOPR. W kadrze kursu była instruktorka HOPR pwd. Agata Kułach węd., a w samym kursie

Rączka HS, Laura Wrona HS, phm. Dariusz Grządziel, pwd. Krzysztof Baś, pwd. Przemysław Kwiecień, ćw. Krzysztof Drohomirecki, ćw. Jakub Rosa, ćw. Jakub Słodczyka, ćw. Mariusz Sobon, ćw. Krzysztof Zdechlikiewicz, Feliks Pobiedziński.

wzięli udział: phm. Anna Czesak HR, pwd. Kornelia Stańkowska węd. węd. Ewa Maraszewska, pwd. Błażej Mioduszeński HO, pwd. Bartłomiej Biesiadecki HO oraz ćw. Piotr Pichór. Po kursie w Okręgu Małopolskim przybyło czterech instruktorów HOPR: phm. Anna Czesak HR, węd. Ewa Maraszewska, pwd. Błażej Mioduszeński HO, pwd. Bartłomiej Biesiadecki HO.

18.01.2020

W kolegiacie św. Anny w Krakowie została odprawiona msza św. za spokój duszy założycieli harcerstwa Andrzeja Małkowskiego i Olgi Drahonowskiej-Małkowskiej.

Komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego hm. Jarosław Kuczaj HR:

- na wniosek Komisji Instruktorskiej Chorągwi zamknął próby i przyznał:
 - * stopień **podharcmistra** Druhowi pwd. Pawłowi Szczerbińskiemu HR,
 - * stopień **przewodnika** Druhom: HO Markowi Cepeli, HO Jakubowi Fijałkowskiemu, HO Kamilowi Moskalowi, HO Bartłomiejowi Radeckiemu, HO Andrzejowi Żarnowskiemu,
- na wniosek Kapituły stopnia Harcerza Rzeczypospolitej zamknął próbę i przyznał stopień **Harcerza Rzeczypospolitej** Druhowi pwd. Pawłowi Szczerbińskiemu HO.

19.01.2020

Na Cmentarzu Rakowickim pod pomnikiem Męczenników Wymordowanych przez Niemców w Dz. XX Dąbie 15 stycznia 1945 roku oraz pod krzyżem na miejscu kaźni przy ul. Półkole odbyły się uroczystości upamiętniające 75. rocznicę rozstrzelania przez hitlerowców 79 mieszkańców Dąbia. Tradycyjnie w upamiętnieniu uczestniczyła wraz ze sztandarem reprezentacja Szczepu „Dąbie” im. Jana Bytnara ps. „Rudy”.

21.01.2020

Komendantka Chorągwi poinformowała, że kurs przewodniczek „W drodze” – edycja jesieni 2019 z dn. 17.01.2020 r. ukończyła Druhna sam. Justyna Gębołyś.

23.01.2020

Przewodniczący ZHR hm. Grzegorz Nowik powołał na Komisarzy Wyborczych instruktorów **Małopolskich Chorągwi** w osobach: hm.

Dominiki Romanowicz (w Okręgu Lubelskim) i hm. Pawła Pająka (w Okręgu Podkarpackim).

28.01.2020

Komendantka Chorągwi:

- zwolniła z funkcji skarbniczki chorągwi Druhnę hm. Małgorzatę Wilkowską HR, mianując na jej miejsce Druhnę phm. Ewę Biernat HR,
- poinformowała, że Kurs Metodyki Zuchowej „Pryzmat 2019” ukończyła z dn. 23.01.2020 r. Druhna sam. Monika Mirek.

30.01.2020

Komendantka Chorągwi powołała w skład komisji wędrowniczki „Podmuch” działającej przy Hufcu Harcerok Kraków-Podgórze i Hufcu Zuchowym Kraków-Podgórze Druhnę pwd. Julię Jarosik wędrr.

10.02.2020

Naczelniczka Harcerok powołała w skład Zespołu ds. sprawności i mianowała jego szefową Druhnę hm. Karolinę Frankowską HR.

15.02.2020

W Krakowskim Parku Technologicznym, w ramach jubileuszu Okręgu odbył się Jubileuszowy Bal 30-lecia Okręgu Małopolskiego ZHR.

22.02.2020

W Dniu Myśli Braterskiej postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy Medalem Stulecia Odzyskanej Niepodległości za zasługi dla Niepodległej został uhonorowany m.in. instruktor **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy** Druh hm. Marek Jędrzejowski.

29.02.2020

Na PGE Narodowym odbyła się konferencja historyczna oraz Gala zakończenia Jubileuszu 30-lecia Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Naczelnictwo oraz Rada Naczelna ZHR podziękowała przyjaciółom, sympatykom i sojusznikom ZHR oraz wychowankom, byłym i obecnym instruktorom za „propagowanie idei harcerskiej, za przyjaźń, współpracę, radę, zrozumienie i cierpliwość”.

Podczas Konferencji historycznej w 30-lecie ZHR i 15. rocznicę śmierci hm. RP Tomasza Strzembosza wystąpił hm. Wojciech Hausner, przybliżając działania programowe ZHR w latach 90.

W gronie uczestników spotkania z **Małopolski** znaleźli się Druhny i Druhowie: hm. Magdalena Czyżewicz (przewodnicząca KR Okręgu kilku kadencji, członek Komisji Rewizyjnej ZHR), hm. Urszula Kret (1991–1994 Komendantka Chorągwi, 1994–1998 Naczelniczka Harcerek, członek Rady Naczelnej ZHR), hm. Izabella Lankosz (1995–1999 Komendantka Chorągwi), hm. Dominika Romanowicz (2010–2014 Komendantka Chorągwi, od 2016 Naczelniczka Harcerek), hm. Ewa Stąsiek (Skarbniczka Organizacji Harcerek ZHR), hm. Teresa Żelazny (1989–1990 Naczelniczka Harcerek ZHP r.zał.1918), hm. Marek Gorgoń (obożny podczas Jubileuszowego Zlotu 80-lecia Harcerstwa w 1991 r. w Olsztynie k. Częstochowy, 1991–1992 Wicenaczelnik Harcerzy ZHP r.zał.1918, 1993–1995 kierownik Wydziału Wędrowników w GK Harcerzy ZHR, pierwszy wódz powołanego w roku 2020 Kręgu Harcmistrzów Org. Harcerzy ZHR), hm. Wojciech Hausner (1990–1992 Przewodniczący ZHP r.zał.1918, 1993–1995 Przewodniczący ZHR), hm. Robert Kawałko (1994–2001 kierownik Wydziału Zuchowego w GK Harcerzy), hm. Rene Karkocha (członek Rady Naczelnej ZHR), hm. Kazimierz Wiatr (1989–1990 współzałożyciel i pierwszy Przewodniczący ZHP r.zał.1918, 2004–2006 Przewodniczący ZHR), hm. Marcin Ślęzak (członek władz naczelnych ZHP r.zał.1918), hm. Tadeusz Żelazny (członek Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej, wieloletni przewodniczący Zarządu Obwodu Kraków-Podgórze), phm. Bartłomiej Dukąła (członek Rady Naczelnej ZHR).

Gościem wieczornej części spotkania była minister rozwoju Jadwiga Emilewicz, była instruktorka Małopolskiej Chorągwi Harcerek ZHR.

Komendant Chorągwi:

- na wniosek Komisji Instruktorskiej Chorągwi zamknął próbę i przyznał stopień **podharcmistra** Druhowi pwd. Aleksandrowi Olszowskiemu HR,
- rozwiązał Komisję Instruktorską Małopolskiej Chorągwi Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego w składzie: hm. Dariusz Grochał HR, hm. Radosław Kurek HR, ks. hm. Leszek Węgrzyn HR, phm. Andrzej Dorobisz HR, phm. Jacek Feczko HR, phm. Wojciech Przybylski HR, phm. Szymon Pyzik HR, phm. Bartosz Rzońca HR, phm. Michał Zazula HR,
- mianował na funkcję komendanta kursu podharcmistrowskiego „Skole VII” Druha hm. Piotra Turkiewicza HR,

- poinformował, że Kapituła Medalu Harcerskiej Wdzięczności im. Andrzeja Małkowskiego na posiedzeniu w dn. 8.01.2020 podjęła decyzję o przyznaniu:
- * Złotego Medalu Druhom: hm. Jarosławowi Kuczajowi HR (ze starszeństwem od dn. 27.02.2016 r.), hm. Pawłowi Pająkowi HR, hm. Aleksandrowi Rychlikowi HR,
- * Srebrnego Medalu Druhom: hm. Krzysztofowi Jabłońskiemu HR, phm. Tytusowi Brzezickiemu HR, phm. Wiszowi Orłowskiemu HR, phm. Stanisławowi Rościszewskiemu HR, phm. Szymonowi Steczkowi HR, phm. Pawłowi Szczerbińskiemu HR, phm. Michałowi Zazuli HR,
- * Brązowego Medalu Druhom: phm. Maciejowi Skórze HR, pwd. Krzysztofowi Badurze HO, pwd. Jakubowi Miazdze HO, pwd. Damianowi Mosio HO, pwd. Franciszkowi Stępniewskiemu-Janowskiemu HO, pwd. Jakubowi Wójtowiczowi HO,
- poinformował, że Kapituła Medalu Harcerskiej Wdzięczności im. Andrzeja Małkowskiego podjęła decyzję o przyznaniu z dn. 29.02.2020 r. Złotego Medalu Druhowi phm. Pawłowi Panasiukowi HR.

1.03.2020

W sali Urzędu Miasta Krakowa odbyła się Okręgowa Konferencja Wyborcza oraz Zjazd **Okręgu Małopolskiego ZHR**.

Okręgowa Konferencja Wyborcza

Delegatami na XVII Zjazd ZHR⁴ zostali:

- * z Małopolskiej Chorągwi Harcererek: hm. Karolina Frankowska, phm. Ewa Biernat, phm. Agnieszka Dąbrowska, phm. Joanna Głodek, phm. Gabriela Kongstad, phm. Aleksandra Mioduszewska, phm. Magdalena Periy, phm. Małgorzata Porębska, phm. Anna Pyzik, pwd. Zofia Hołubowska, pwd. Joanna Korabik, pwd. Martyna Rząsa,
- * z Małopolskiej Chorągwi Harcerzy: hm. Michał Kruk, hm. Paweł Pająk, phm. Andrzej Dorobisz, phm. Hubert Dziadzio, phm. Paweł Panasiuk,

⁴ Ze względu na sytuację epidemiczną w kraju Naczelnictwo ZHR:

* uchwałą 366/4 z dnia 11 marca 2020 r. zwołało Nadzwyczajny Zjazd Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej i wyznaczyło termin Zjazdu na 18.04.2020 roku,

* uchwałą 372/1 z dnia 21 kwietnia 2020 r. odwołało termin XVII Zjazdu ZHR wyznaczony na 24–26.04.2020 r.

* w wyniku kolejnych decyzji Naczelnictwa ZHR XVII Zjazd ZHR został zwołany na 27–29.08.2021 r.

phm. Wojciech Przybylski, phm. Szymon Pyzik, phm. Mateusz Rymar,
phm. Szymon Steczek⁵, phm. Paweł Szerbiński, phm. Michał Zazula.

Grono delegatów uzupełniają z urzędu:

hm. Magdalena Czyżewicz – członek Komisji Rewizyjnej Związku,

hm. Piotr Popławski – członek Sądu Harcerskiego,

hm. Urszula Kret, hm. Marek Jędrzejowski, hm. Rene Karkocha,

hm. Krzysztof Wójtowicz, phm. Bartłomiej Dukala – członkowie Rady Naczelnej ZHR.

Zjazd Okręgu

W skład nowego **Zarządu Okręgu** zostali wybrani Druhnicy i Druhowie:

phm. Ewa Biernat, pwd. Karolina Krzeptowska-Sabała, pwd. Łukasz Brzeziński, hm. Radosław Kurek, hm. Paweł Pająk, hm. Piotr Turkiewicz,
hm. Krzysztof Wójtowicz.

Z urzędu w skład Zarządu weszli: hm. Hanna Feczko⁶, phm. Paweł Pana-
siuk⁷, Anna Stawiarska⁸.

Do Komisji Rewizyjnej Okręgu wybrano: phm. Helenę Michaluk, phm.
Aleksandrę Mioduszewską i Ewę Siemianowską.

Nowo wybrana Komisja Rewizyjna Okręgu ponownie wybrała na funk-
cję Przewodniczącej Druhnę phm. Aleksandrę Mioduszewską HR.
Sekretarzem została phm. Helena Michaluk, a Ewa Siemianowska
członkiem.

7.03.2020

Komendantka Chorągwi:

- powołała z dn. 21.02.2020 r. w skład kadry kursu podharcemistrzów „Watra” Druhnę phm. Annę Pyzik HR,

⁵ W związku ze skreśleniem z listy instruktorów ZHR (rozkaz komendanta chorągwi L 4/20/21 z dn. 30.11.2020 r.), zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej ZHR nr 151/1 z dn. 20.02.2021 mandat uzyskała kolejna osoba, która w wyborach delegatów podczas okręgowej konferencji wyborczej uzyskała kolejno największą liczbę głosów. W tym przypadku delegatem został Druh phm. Franciszek Stępniewski-Janowski HR.

⁶ Decyzją instruktorów obecnych na zbiórce w dn. 1.03.2020 r. wybory komendantki chorągwi zostały przeniesione na 29.03.2020 r. Ostatecznie odbyły się 19 czerwca 2021 r.

⁷ Wybrany na pełniącego obowiązki komendanta chorągwi 29.02.2020 r., podczas nadzwyczajnej zbiórki sprawozdawczo-wyborczej Małopolskiej Chorągwi Harcerzy.

⁸ Okręgowy Kierownik KPH.

- powołała z dn. 5.03.2020 r. w skład kadry kursu przewodniczek „W drodze” Druhnę pwd. Agnieszkę Adamczyk HR,
- zwolniła z funkcji komendantki kursu metodyki harcerek Druhnę phm. Aleksandrę Żmudę HR,
- mianowała komendantką kursu metodyki harcerek Druhnę phm. Katarzynę Rząsę HR,
- *na wniosek Zarządu Okręgu:*
- * *zwolniła z dn. 19.02.2020 r z funkcji szczepowej szczepu „Puszcza Niepołomice” Druhnę phm. Ewę Biernat HR, mianując na jej miejsce Druhnę pwd. Joannę Korabik wędz,*
- * *mianowała z dn. 19.02.2020 r. kwatermistrzynią szczepu „Puszcza Niepołomice” Druhnę pwd. Klaudię Bubak wędz.*

Odbył się Kurs Kadry Kształcącej Małopolskiej Chorągwi Harcerok.

Organizatorem spotkania była MSI „Siloe” w osobach komendantki szkoły hm. Barbary Pyzik i phm. Aleksandry Żmudy.

Uczestniczki – kadry kursów organizowanych w chorągwi; przedstawicielki Kursu Metodyki Zuchowej „Pryzmat”, Kursu Metodyki Harcerok „E”, Kursu Wędrowniczek „Polano”, Kursu przewodniczek „W drodze” oraz Kursu podharcemistrzyń „Watra”.

W programie znalazły się m.in.:

- * warsztaty – harcerskie kompetencje na rynku pracy (jakie kompetencje zdobywamy w ZHR i jak je opisać w CV, żeby były zrozumiałe dla pracodawców) – prowadzenie phm. Wojciech Przybylski⁹;
- * bloki warsztatowe:
 - personalizm chrześcijański na kursie – prowadzenie: hm. Barbara Pyzik,
 - pierwszy raz w kadrze kursu (jak przetrwać, sprawdzać zadania, wymyślać zajęcia) – prowadzenie: phm. Aleksandra Żmuda,
 - wychowanie gospodarcze (jak uczymy go na kursach? Jakie są wytyczne okręgu dotyczące rozliczania biwaku, zbierania składek. Jak zrobić, żeby to, czego uczymy na kursach, było potem przestrzegane w drużynach?) – prowadzenie: pwd. Karolina Krzeptowska-Sabała.

9.03.2020

Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR:

- *ukonstytuował się w następujący sposób:*
Przewodniczący – hm. Krzysztof Wójtowicz HR, Wiceprzewodniczący – hm. Piotr Turkiewicz HR, Skarbnik – hm. Paweł Pajak HR, członkowie:

⁹Instruktor Małopolskiej Chorągwi Harcerzy, Prezes Krakowskiego Parku Technologicznego.

phm. Ewa Biernat, pwd. Karolina Krzeptowska-Sabała, hm. Radostaw Kurek, pwd. Łukasz Brzeziński.

Skład Zarządu uzupełniają z urzędu: członek współdziałający Anna Stawiarska, Komendantka Małopolskiej Chorągwi Harcererek – hm. Hanna Feczko HR, p.o. Komendant Chorągwi – phm. Paweł Panasiuk HR¹⁰.

Uchwała o wyborze została przesłana do Naczelnictwa ZHR celem zatwierdzenia Przewodniczącego i Skarbnika Zarządu Okręgu.

- *powołał Przewodniczącego i Zarząd Obwodu Tatrzańskiego ZHR w składzie: Przewodniczący – phm. Wisz Orłowski, Skarbnik – pwd. Karolina Krzeptowska-Sabała, członkowie: pwd. Monika Brzyzek, pwd. Jolanta Patryak, pwd. Maciej Knapik, Hufcowa Tatrzańskiego Hufca Harcererek „Wywierzysko” – phm. Joanna Głodek, phm. Michał Brzoskowski – Hufcowa Tatrzańskiego Hufca Harcerzy¹¹.*

11.03.2020

W związku z dynamicznie rozwijającą się sytuacją epidemiczną oraz decyzjami władz państwowych Naczelnictwo ZHR uchwałą 366/1 z dn. 11 marca 2020 r. wstrzymało bezpośrednie spotkania zastępów, drużyn i gromad do dn. 29 marca 2020 roku włącznie¹².

Naczelnictwo ZHR:

- *powołało Pogotowie Harcererek i Harcerzy ZHR oraz Sztab Pogotowia¹³, w skład którego weszły Druhny: hm. Katarzyna Bieroń (komendantka Pogotowia) i hm. Małgorzata Wilkowska¹⁴,*
- *zwołało na 18 kwietnia 2020 r. Nadzwyczajny Zjazd ZHR¹⁵.*

Zarząd Okręgu:

- *wydał Komunikat Specjalny¹⁶ podpisany przez Przewodniczącego i komendantów chorągwi zawieszający działania zastępów, drużyn i gromad do dn. 29.03.2020 r.,*
- *odwołał zaplanowane na 13–15.03.2020 r. rekolekcje wielkopostne okręgu.*

¹⁰ Uchwała ZO nr 1/XVI.

¹¹ Uchwała ZO nr 2/XVI.

¹² Naczelnictwo ZHR w drodze kolejnych decyzji (Uchwały: 368/1 z dn. 28.03.2020 r. i 373/3 z dn. 28.04.2020 r.) przedłużyło tę decyzję do dn. 24.05.2020 r.

¹³ Uchwała Naczelnictwa nr 366/2.

¹⁴ Pozostali członkowie Pogotowia: hm. Małgorzata Siergiej, hm. Adam Niemiłowicz, hm. Wiesław Turzański, phm. Michał Orlik.

¹⁵ Uchwała Naczelnictwa nr 366/4.

¹⁶ Kolejne komunikaty ukazały się: 27.03; 11.04; 20.05.2020 r.

Naczelniczka Harcerek powołała na funkcję koordynatorki Pogotowia w Małopolskiej Chorągwi Harcerek Druhnę pwd. Paulinę Stępień.

12.03.2020

Zarząd Okręgu:

- powołał Sztab Służby „PrzeciwDziałaj i Pomagaj”¹⁷ w składzie:
phm. Maciej Skóra HR – główny koordynator,
pwd. Paulina Stępień wędz. – koordynatorka Małopolskiej Chorągwi Harcerek,
pwd. Dominik Baran HO – koordynator Małopolskiej Chorągwi Harcerzy,
- zobowiązał Sztab do zorganizowania i koordynowania służby instruktoerek, instruktorów oraz pełnoletnich harcerek i harcerzy na rzecz osób potrzebujących w związku z zagrożeniem epidemiologicznym¹⁸. Sztab w ramach swoich działań wydał 3 komunikaty¹⁹ oraz ustalił koordynatorów rejonów²⁰.

Naczelnik Harcerzy:

- na wniosek zbiórki sprawozdawczo-wyborczej instruktorów **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego**:
* zwolnił z funkcji komendanta chorągwi Druha hm. Jarosława Kuczaj,
* mianował pełniącym obowiązki komendanta chorągwi Druha phm. Pawła Panasiuka,
- na wniosek p.o. komendanta Małopolskiej Chorągwi Harcerzy:
- powołał Komisję Instruktorską Chorągwi w składzie: hm. Dariusz Grochal (przewodniczący), hm. Michał Kruk, hm. Jarosław Kuczaj, phm. Michał Brzoskowski, phm. Jacek Feczko, phm. Grzegorz Noga, phm. Wojciech Przybylski, phm. Szymon Pyzik, phm. Paweł Szczerbiński, phm. Stanisław Szombara oraz przyznał jej prawo do prowadzenia prób na stopień podharcmistra,
- mianował koordynatorem Pogotowia Harcerek i Harcerzy ZHR w Chorągwi Małopolskiej Druha phm. Macieja Skórę.

¹⁷ Uchwała ZO nr 4/XVI.

¹⁸ Podsumowanie działań sztabu znajduje się w Raporcie na s. 256.

¹⁹ Komunikat #1 – pole służby (11.03.2020). Komunikat #2 – instrukcja służby (12.03.2020). Komunikat #3 – kluczowe informacje (18.03.2020).

²⁰ Kraków / Skawina / Wieliczka / Inne – Sztab Wojewódzki. Zakopane / Nowy Targ – druh Piotr Slovakiewicz. Niepołomice – pwd. Joanna Korabik.

12.03.2020

Przewodniczący ZO ogłosił konkurs dla zastępów obu chorągwi na najlepszy pomysł i realizację zbiórki zastępu w sieci²¹.

Termin realizacji do dn. 29.03.2020 r.

15.03.2020

Na wieczną wartość odszedł Lech Wojciech Dzikiewicz²², drużynowy utworzonej w 1945 r. 27 KDH im. Piotra Wysockiego („Zielony Szczęp”).

²¹ Należało wymyślić, zaplanować i zrealizować zbiórkę swojego zastępu „w sieci” – wykorzystując możliwości, jakie dają środki techniczne XXI wieku. Zbiórka miała spełniać trzy warunki: 1) odbyć się bez konieczności wychodzenia z domu, 2) angażować wszystkich członków zastępu, 3) zawierać elementy metody harcerskiej, którą poznałeś/poznałaś na kursie zastępowych.

²² **Lech Wojciech Dzikiewicz** – z zawodu dr nauk prawnych, historyk – autor szeregu książek z okresu II wojny światowej (*Hekatomba Warszawy*), podharcemistrz, pchor./mjr AK, ps. „Mścic”. Zajmował się, obok praktyki adwokacko-radcowskiej, badaniami historycznymi zdarzeń II wojny światowej. Ur. 18.03.1925 w patriotycznej rodzinie (Ojciec, ochotnik w 2 Armii gen. E. Rydz-Śmigłego walczył w wojnie 1920 r., a brat Janusz, dowódca plutonu AK, ps. „Szyszko” poległ w 1944 roku w Powstaniu Warszawskim na placu Grzybowskiem w wieku 23 lat. Prapradziadek ze strony matki – Ludwik Emich był plk. artylerii w Powstaniu Listopadowym, odznaczony Orderem Virtuti Militari). Lech Dzikiewicz ukończył Gimnazjum oraz Liceum im. M. Reya w Warszawie (matura na tajnych kompletach w 1943 r.). Należał do 8 WDH im. K. Pułaskiego przy tej szkole. Od wiosny 1941 r. działał przy oficerze wywiadu ZWZ na Mokotowie, ukończył w stopniu kaprała kurs podoficerski, zorganizował i szkolił 40-osobowy pluton wywiadowczy, zostając jego dowódcą. W 1943 r. przeszedł z oddziałem do pułku AK Baszta (batalion Bałtyk, 2 kompania Kasprowy), tworząc w B2, 4 pluton. Po Powstaniu Warszawskim działał jako oficer dyspozycyjny w kompanii Brzezinka. Równoległe do działalności konspiracyjnej rozpoczął studia prawnicze na tajnym Uniwersytecie Warszawskim w latach 1943/1944, a po wkroczeniu wojsk sowieckich w 1945 r. wyjechał do Krakowa, gdzie kontynuował studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1945 r. w czasie studiów odtworzył w Krakowie 27 KDH im. Piotra Wysockiego („Zielony Szczęp”), ukończył kurs podharcemistrzowski ZHP, a po powrocie z Krakowa podjął pracę w Warszawie. W latach 1947–1949 jako phm. został szczepowym słynnej 23 WDH im. Bolesława Chrobrego „Pomarańczarnia” przy Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie i redagował pismo „Gniazdo” aż do rozwiązania tego Szczepu przez Urząd Bezpieczeństwa – po zakazie poświęcenia ufundowanego sztandaru szczepu 23 WDH, odtworzonego na wzór przedwojennego. W 1951 r. został wpisany na listę adwokatów w Okręgowej Radzie Adwokackiej w Warszawie. Znawcą prawa amerykańskiego, publikował artykuły na temat anglosaskiego prawa handlowego. W 1977 r. podjął pracę w Biurze Rady Ekonomicznego w Waszyngtonie jako attaché prawny. W 1988 r. pełnił funkcję przewodniczącego polskiej delegacji na konferencję ONZ w Nowym Jorku, w Komisji Międzynarodowego Prawa Handlowego UNCITRAL w sprawie ujednoczenia klauzul arbitrażowych. W międzyczasie został powołany na sędziego arbitrażu międzynarodowego, jako specjalista w postępowaniach antydumpingowych. Związany z Podkową Leśną angażował się w wiele działań na rzecz społeczności lokalnej m.in.: w powstanie Szkoły Podstawowej im. „Bohaterów Warszawy” dla 600 dzieci. Źródło: <http://podkowalesna.pl/miastogrod/miasto-ogrod-aktualnosci/odszedl-adw-dr-lech-dzikiewicz>

17.03.2020**Pełniący obowiązki Komendanta Chorągwi phm. Paweł Panasiuk²³:**

- zwolnił z funkcji zastępcy komendanta Druha hm. Krzysztofa Wójtowicza HR,
- mianował na funkcję zastępcy komendanta Druhów: phm. Andrzeja Dorobisza HR, phm. Pawła Pyzika HR, phm. Szymona Pyzika HR,
- mianował przewodniczącym Komisji Instruktorskiej Chorągwi Druha hm. Dariusza Grochała HR,
- mianował na funkcję sekretarza Komisji Instruktorskiej druha hm. Jarosława Kuczaję HR,
- zwolnił z funkcji komendanta Szkoły Instruktorskiej Druha hm. Krzysztofa Wójtowicza HR, mianując na jego miejsce Druha phm. Szymona Pyzika HR,
- zwolnił z funkcji referenta ds. harcerzy Druha phm. Piotra Rząsę HR, mianując na jego miejsce Druha phm. Jacka Feczko HR,
- mianował na funkcję szefa biura Druha ćw. Huberta Grzywacza,
- zwolnił ze składu Kapituły stopnia Harcerza Rzeczypospolitej Małopolskiej Chorągwi Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego Druha hm. Piotra Turkiewicza HR,
- powołał w skład Kapituły Druhów: phm. Sebastiana Liszkę HR i pwd. Damiana Mosio HR,
- podał skład Kapituły:
phm. Paweł Pyzik HR (przewodniczący), phm. Wojciech Zakrzewski HR (sekretarz), hm. Krzysztof Jabłoński HR, phm. Piotr Białko HR, phm. Sebastian Liszka HR, phm. Jan Majda HR, pwd. Mikołaj Białko HR, pwd. Damian Mosio HR.

31.03.2020**Komendantka Chorągwi:**

- powołała z dn. 25.03.2020 r. kapitułę wędrowniczki „Luneta” przy Hufcu Zuchowym Kraków-Śródmieście „Impresja” i Hufcu Harcerki Kraków-Śródmieście III „Flanka”,
- mianowała przewodniczącą kapituły Druhnę phm. Aleksandrę Mróz HR,
- powołała w skład kapituły wędrowniczki „Luneta” Druhny: pwd. Martynę Rząsę wędz., pwd. Agatę Tucznio wędz., pwd. Martę Żurek wędz.

²³ W dalszej części kroniki stosuje się zapis: Komendant Chorągwi.

Komendant Chorągwi przyznał Odznakę Pogotowia Harcerek i Harcerzy²⁴ Druhom: hm. Michałowi Krukowi HR, hm. Krzysztofowi Wójtowiczowi HR, phm. Maciejowi Skórze HR, pwd. Dominikowi Baranowi HO, Piotrowi Mrozowi, Piotrowi Słowakiewiczowi.

Na wieczną wartość odszedł drużynowy 7 KDH im. hm. Tadeusza Boya „Komandosy” pwd. Franciszek Zieliński HO.

1.04.2020

W związku z odejściem na wieczną wartość pwd. Franciszka Zielińskiego **Komendantka i Komendant Małopolskich Chorągwi** wprowadzili w Chorągwiach miesięczną żałobę, od 1 kwietnia do 1 maja 2020 r.

9.04.2020

Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR rozwiązał²⁵ działające dotychczas w ramach Okręgu Małopolskiego Zespoły i zwolnił powołanych do nich drużyny i druhow: Referat ds. Akcji Letniej i Zimowej, Okręgowy Zespół ds. Komunikacji, Okręgowy Zespół Prawny, Okręgowy Zespół ds. Odznaczeń, Krakowski Ośrodek Studiów nad Dziejami Harcerstwa, Radę Duszpasterską Okręgu, Zespół ds. remontów harcówek.

10.04.2020

Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR powołał:

- na Inspektora Ochrony Danych Osobowych (IODO) w Okręgu Małopolskim ZHR Druha Jarosława Barana²⁶,
- na Pełnomocnika ds. Kuźnic Instruktorskich Druha hm. Krzysztofa Jabłońskiego²⁷,
- Zespół ds. IT w składzie: druh Jarosław Baran (mianowany szefem zespołu), druh. Robert Dyjas, druh Paweł Siemianowski²⁸,
- w skład Krakowskiego Ośrodka Studiów nad Dziejami Harcerstwa Drużyny i Druhow: hm. Wojciecha Hausnera (mianowany szefem KOSnDH), hm. Urszulę Kret, hm. Marcina Kapustę, phm. Bartosza Rzońcę, Katarzynę Onderkę²⁹,

²⁴ Regulamin Odznaki zatwierdzony rozkazem Przewodniczącego L.5/2020 z dn. 31.03.2020.

²⁵ Uchwała ZO nr 8/XVI.

²⁶ Uchwała ZO nr 9/XVI.

²⁷ Uchwała ZO nr 11/XVI.

²⁸ Uchwała ZO nr 10/XVI.

²⁹ Uchwała ZO nr 12/XVI.

- Zespół zadaniowy „Album” w składzie: hm. Dariusz Grochal, hm. Wojciech Hausner, hm. Marcin Kapusta, phm. Bartosz Rzońca³⁰,
- Okręgowy Zespół ds. Odnaczeń w składzie: hm. Katarzyna Bieroń, hm. Urszula Kret, hm. Michał Sternicki³¹.

18.04.2020

W formule zdalnej odbył się Nadzwyczajny Zjazd ZHR, w którym zgodnie ze Statutem ZHR³² uczestniczyli delegaci wybrani na XVI Zjazd ZHR:

- * z Małopolskiej Chorągwi Harcerok Druhny: hm. Magdalena Czyżewicz, hm. Hanna Feczko, hm. Karolina Frankowska, hm. Laura Rabiej, hm. Małgorzata Wilkowska, phm. Agnieszka Dąbrowska, phm. Helena Michaluk, phm. Aleksandra Mioduszevska, phm. Aleksandra Mróz, phm. Małgorzata Porębska, phm. Ewa Biernat,
- * z Małopolskiej Chorągwi Harcerzy Druhowie: hm. Jarosław Kuczaj, hm. Piotr Popławski, hm. Krzysztof Wójtowicz, phm. Bartłomiej Dukała, phm. Hubert Dziadzio, phm. Michał Kruk, phm. Wisz Orłowski, phm. Paweł Panasiuk, phm. Szymon Pyzik, phm. Piotr Rząsa oraz delegaci z urzędu:
hm. Katarzyna Bieroń, hm. Urszula Kret, hm. Dominika Romanowicz, hm. Marek Jędrzejowski, hm. Rene Karkocha, hm. Paweł Pająk.

Zarząd Okręgu ogłosił wyniki konkursu na najlepszą zbiórkę on-line gromady i zastępu. Wyróżniono jednostki:

- 11 pPgGZ „Nimlandię” – drużynowa pwd. Kamila Bugaj
- 7 KDH „Ptaki Puszczy”, zastęp „Płomykówki” – zastępowa Natalia Cygan
- 5 KDH „Cyklon”, zastęp „Lwy” – zastępowy Łukasz Marciniszyn
- 5 KDH „Cyklon”, zastęp „Łosie” – zastępowy Eryk Ruta

Po mszy św. odprowadzonej na zakończenie roku harcerskiego w dn. 21.06. br. zwycięska gromada i zastępy otrzymały dyplomy oraz bilety wstępu do „GOjump” – Parku Trampolin.

19.04.2020

W Małopolskiej Chorągwi Harcerok została zainicjowana akcja „Kup miód ze Staniątek”³³.

³⁰ Uchwała ZO nr 13/XVI.

³¹ Uchwała ZO nr 14/XVI.

³² § 17, ust. 7.

³³ W związku z pandemią COVID-19 siostry z klasztoru w Staniątkach, z którymi chorągiew utrzymuje od wielu lat stały kontakt, straciły możliwość pracy, dzięki której się utrzymują. Pomimo

21.04.2020

Naczelnictwo ZHR zatwierdziło³⁴ hm. Krzysztofa Wójtowicza na funkcję Przewodniczącego Zarządu Okręgu Małopolskiego oraz hm. Pawła Pająka na funkcję Skarbnika Okręgu Małopolskiego.

30.04.2020

Naczelnictwo ZHR wydało rekomendacje dotyczące Akcji Letniej 2020.

3.05.2020

Naczelniczka Harcerek na wniosek komendantki Małopolskiej Chorągwi Harcerek zatwierdziła regulamin sprawności pszczelarskiej dla harcerek tejże chorągwi.

Naczelnik Harcerzy zamknął próby i przyznał stopień **harc mistrza** Druhom phm. Szymonowi Pyzikowi i phm. Stanisławowi Rościszewskiemu.

Komendantka Chorągwi na wniosek Komisji Instruktorskiej zamknęła próby i mianowała **przewodniczkami** Druhny: węd. Julię Drosińską, węd. Alicję Rygiel i węd. Marcelinę Synowiec.

19.05.2020

Naczelnictwo ZHR podjęło³⁵ decyzje i działania dotyczące stopniowego przywracania bezpośredniej działalności jednostek organizacyjnych ZHR, z uwzględnieniem szczególnych wymagań sanitarnych wynikających z obowiązującego stanu epidemii.

28.05.2020

Na platformie zoom było się spotkanie **Zarządu Okręgu** ze szczepowymi, organizatorami zbliżającej się Akcji Letniej oraz zainteresowanymi tym tematem instruktorami.

Spotkanie prowadził przewodniczący hm. Krzysztof Wójtowicz. Uczestniczyło w nim 70 osób; było otwarte dla drużynowych.

Podczas spotkania środowiska przedstawiły plany wakacyjne (m.in. czy jednostki planują wyjazdy czy tylko NAL), a członkowie Zarządu omówili wprowadzone przepisy, wynikające z sytuacji epidemicznej.

trudnej sytuacji siostry w Staniątkach na furcie nadal sprzedawały swoje wyroby, a akcja była formą wsparcia dla klasztoru. Akcją powtórzono przed Świętami Bożego Narodzenia (8.12).

³⁴ Uchwała Naczelnictwa nr 372/2.

³⁵ Uchwała Naczelnictwa nr 376/1.

29.05.2020

Prorektorem ds. Nauki AGH został prof. dr hab. inż. Marek Gorgoń, harcmistrz, były instruktor **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy**.

6.06.2020

Komendantka Chorągwi zwolniła z funkcji komendantki kursu metodyki wychowawczej „Pryzmat” Druhnę phm. Sylwię Domoń HR, mianując na jej miejsce Druhnę pwd. Katarzynę Cioch wędz.

8.06.2020

W trakcie posiedzenia **Zarządu Okręgu** odbyło się spotkanie Zarządu z kadłą Małopolskiego Pogotowia Harcerzek i Harcerzy, podczas którego podziękowano druhnom i druhom za organizację służby.

Zarząd Okręgu:

- delegował jako swoich przedstawicieli do Centrum Ruchu Harcerskiego Druhów: hm. Piotra Turkiewicza i phm. Bartosza Rzońcę³⁶,
- powołał³⁷ **Referat ds. Akcji Letniej i Zimowej** w składzie: pwd. Karolina Krzeptowska-Sabała (mianowana Szefową Referatu), pwd. Kornelia Stańkowska, hm. Dominik Skwierawski, phm. Paweł Rabiej, HO Kamil Zamojski.

21.06.2020

Na placu O. gen. hm. Adama Studzińskiego na zakończenie roku harcerskiego została odprawiona msza święta polowa.

Komendant Chorągwi na wniosek Komisji Instruktorskiej zamknął próby i przyznał stopień **przewodnika** Druhom: HO Grzegorzowi Garwołowi, HO Piotrowi Słowakiewiczowi i HO Maciejowi Surdze.

28.06.2020

Naczelniczka Harcerzek na wniosek Komisji Instruktorskiej Małopolskiej Chorągwi Harcerzek zamknęła próby i przyznała stopień **podharcmistrzyni** Druhnom: pwd. Agnieszce Adamczyk HR, pwd. Katarzynie Cioch wędz., pwd. Martynie Rząsie wędz., pwd. Weronice Spólnik wędz.

³⁶ Uchwała ZO nr 18/XVI.

³⁷ Uchwała ZO nr 19/XVI.

Naczelnik Harcerzy na wniosek Komisji Harcmistrzowskiej zamknęła próbę i przyznał stopień **harcmistrza** Druhowi phm. Pawłowi Pyzikowi.

30.06.2020

Komendantka Chorągwi:

- na wniosek Komisji Instruktorskiej zamknęła próby i mianowała **przewodniczkami** Druhny: węd. Zofię Swaczynę i węd. Kingę Zazulę,
- przyznała Odznakę Pogotowia Harcerek i Harcerzy Druhom: phm. Ewie Biernat HR, phm. Annie Czesak HR, phm. Gabrieli Kongstad HR, pwd. Joannie Korabik węd., pwd. Paulinie Stępień węd.

lipiec – sierpień 2020

Odbyła się zorganizowana z dodatkowymi obostrzeniami³⁸ związanymi z epidemią COVID-19 Akcja Letnia.

W **Okręgu Małopolskim** zorganizowano: 6 kolonii zachowowych, 10 biwaków, 16 obozów wędrownych, 12 obozów stałych i 7 półkolonii.

W AL 2020 uczestniczyło 1570 osób.

1.07.2020

Koordynatorką HOPR Okręg Małopolski została Druhna phm. Anna Czesak HR, przejmując funkcję od Druha pwd. Pawła Chmielewskiego.

7.07.2020

Komendantka Chorągwi:

- zwolniła ze składu kadry kursu metodyki zachowowej „Pryzmat” Druhnę pwd. Marię Michalską,
- powołała w skład kadry kursu metodyki zachowowej „Pryzmat” Druhny: pwd. Joannę Jarzyńską węd., pwd. Małgorzatę Maryniak węd., pwd. Joannę Micek węd.

10.07.2020

W sali Obrad Rady Miasta Krakowa zostały wręczone akty nominacji dla członków zespołu zadaniowego do spraw Muzeum Ruchu Harcerskiego³⁹, który powstaje w forcie Łapianka.

³⁸ Zgodnie z Uchwałą Naczelnictwa ZHR nr 379/2 z dnia 10.06.2020 r. w sprawie dodatkowych zasad organizacji obozów, kolonii, kursów i innych form wypoczynku w trakcie „Akcji Letniej 2020” w związku z epidemią COVID-19.

³⁹ W skład zespołu zadaniowego (powołany zarządzeniem prezydenta miasta Krakowa nr 1314/2020 z dn. 5.06.2020 r.) wchodzi 22 osoby, przedstawiciele dwóch działających w Krakowie

Okręg Małopolski reprezentują Druhowie: hm. Wojciech Hausner, hm. Marcin Kapusta, hm. Piotr Turkiewicz, phm. Bartosz Rzońca. W skład zespołu wchodzi także: przewodniczący ZHR hm. Grzegorz Nowik (reprezentujący Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku), hm. Wojciech Wróblewski⁴⁰, były instruktor ZHR oraz phm. Wojciech Przybylski (Prezes Krakowskiego Parku Technologicznego sp. z o.o.), instruktor Małopolskiej Chorągwi Harcerzy.

10.07.2020

W **Małopolskiej Chorągwi Harcerk** została przygotowana nowa, odświeżona wersja odznaki „Milośniczka Małopolski”⁴¹.

11.07.2020

Druhowie hm. Krzysztof Wójtowicz, przewodniczący Zarządu Okręgu, i hm. Paweł Pajak, skarbnik, wraz z harcerzami 5 KDH, 18 KDH i 44 KDH wzięli udział w uroczystości z okazji 76. rocznicy Akcji Koppe.

14.07.2020

Komendantka Chorągwi:

- na wniosek Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej zamknęła próbę i przyznała stopień **Harcerki Rzeczypospolitej** Druhom: phm. Weronice Brzozkowskiej węd. i pwd. Małgorzacie Ojczyszcz węd.,
- przyznała Odznakę Pogotowia Harcerk i Harcerzy Druhnie phm. Magdalenie Periy HR.

organizacji harcerskich – ZHP i ZHR, urzędnicy, muzealnicy, przedstawiciele miejskich jednostek, ale również dwie osoby z zewnątrz – z Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Pracom zespołu przewodniczy Bogusław Kośmider, zastępca prezydenta Krakowa ds. mieszkańców. Zadaniem zespołu jest stworzenie optymalnych rozwiązań dotyczących funkcjonowania muzeum, w tym koncepcji i scenariusza wystawy stałej poświęconej dziejom ruchu harcerskiego.

⁴⁰ Zob. „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. XII: 2016, nota biograficzna, s. 136.

⁴¹ Odznaką Milośniczka Małopolski/Zdobycyca Małopolski została ustanowiona przez Zarząd Okręgu Małopolskiego w roku 2003, aby zachęcić harcerki i harcerzy do turystyczno-krajoznawczych wędrowek po Małopolsce, a honorowym patronem odznaki był ówczesny marszałek województwa małopolskiego pan Janusz Sepiół. Pierwszym zdobywcą odznaki był harcerz ze szczepu „Huragan” druh Tomasz Rompański.

1.08.2020**Komendant Chorągwi:**

- na wniosek Komisji Instruktorskiej Chorągwi zamknął próbę i przyznał stopień **przewodnika** Druhowi HO Jackowi Niemcowi,
- mianował na funkcje Druhów:
 - * komendanta zgrupowania kursów w ramach Letniej Akcji Szkoleniowej phm. Aleksandra Olszowskiego HR,
 - * kwatermistrza zgrupowania kursów w ramach Letniej Akcji Szkoleniowej pwd. Wojciecha Zielińskiego HO,
 - * komendanta kursu przewodnikowskiego drużynowych harcerzy „ŻAR XXV” phm. Franciszka Stępniewskiego-Janowskiego HO,
 - * komendanta kursu przewodnikowskiego wodzów gromad zuchów „Narodziny Dzielności XIV” phm. Pawła Szczerbińskiego HR.

13.08.2020**Komendant Chorągwi:**

- na wniosek Komisji Instruktorskiej Chorągwi zamknął próby i przyznał stopnie:
 - * **podharczistrza** Druhowi pwd. Franciszkowi Stępniewskiemu-Janowskiemu HR,
 - * **przewodnika** Druhowi HO Kamilowi Zamojskiemu,
- na wniosek Kapituły stopnia Harcerza Rzeczypospolitej zamknął próbę i przyznał stopień **Harcerza Rzeczypospolitej** Druhowi pwd. Franciszkowi Stępniewskiemu-Janowskiemu HO.

14–18.08.2020

W zlocie Organizacji Harcerzy „W poszukiwaniu cnót młodego pokolenia”⁴² zorganizowanym w 100-lecie Bitwy Warszawskiej z **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy** uczestniczyły:

2 Skawińska Drużyna Harcerzy „Wywierzyisko” – drużynowy pwd. Błażej Mioduszewski HO,

5 Krakowska Drużyna Harcerzy „Cyklon” – drużynowy ćw. Piotr Pichór.

⁴² Zlot odbywał się w Warszawie, Radzyminie i Płocku. Podczas zlotu odbyły się 2 gry miejskie, harcerze brali udział w zawodach na strzelnicy oraz rywalizacji paintballowej, zwiedzili muzeum Piłsudskiego w Sulejówku, brali udział w obchodach państwowych w Warszawie, Radzyminie i Płocku, a także w widowisku na Stadionie Narodowym.

14–29.08.2020**Letnia Akcja Szkoleniowa (LAS) Małopolskiej Chorągwi Harcerzy**

Miejsce: Przytkowice

Kadra zgrupowania kursów:

Komendant: phm. Aleksander Olszowski

Kwatermistrz: pwd. Wojciech Zieliński

Kurs Przewodnikowski Drużynowych Harcerzy „ŻAR XXV”

Komendant: phm. Franciszek Stępniewski-Janowski HR.

Członkowie komendy: pwd. Jan Balcerowski HO, pwd. Dominik Baran HO (wicekomendanci), pwd. Dominik Łapiński HR, pwd. Kamil Zamojski HO.

Kurs ukończyli Druhowie: Jakub Gocał, Bartłomiej Haładyna, Tomasz Janczak, Jakub Jurczyk, Kasper Kądziołek, Stanisław Kądziołek, Piotr Karola, Michał Mróz, Benedykt Orkisz, Krzysztof Pasternak, Wiktor Popczyk, Marek Prusak, Miłosz Rzecznik, Maciej Szymacha, Maciej Tuleja, Mikołaj Tyrankiewicz, Bartłomiej Walkosz, Michał Wąs, Jan Wyrostkiewicz, Wojciech Zalewski, Paweł Żarnowski.

Kurs Przewodnikowski Wodzów Zuchów „Narodziny Dzielności XIV”

Kurs odbył się w formie hybrydowej – on-line przed wakacjami + LAS

Komendant: phm. Paweł Szczerbiński HR.

Członkowie komendy: pwd. Jakub Muller HO (wicekomendant), pwd. Krzysztof Badura HO (oboźny).

Kurs ukończyli Druhowie: Jan Florczyk, Dawid Gołąbek, Jakub Kacysz, Patryk Łukaszczyk, Michał Pacanek, Szymon Rybski, Maciej Wróbel.

19–23(29).08.2020Kurs Podharcemistrzowski „Skole VII”

Komendant: hm. Piotr Turkiewicz

Kadra kursu: phm. Andrzej Dorobisz (wicekomendant), phm. Michał Brzoskowski (oboźny) oraz jako wsparcie w organizacji hm. Szymon Pyzik – szef Szkoły Instruktorskiej Chorągwi.

Kurs ukończyli Druhowie: pwd. Dominik Baran, pwd. Marcin Fabiszewicz, ks. pwd. Jarosław Gawęda, pwd. Maciej Knapik, pwd. Dominik Łapiński, pwd. Michał Maj, pwd. Wawrzyniec Pilch.

Kurs zorganizowany w formie hybrydowej odbył się w terminie kwiecień–sierpień 2020 – rozpoczął się serią cotygodniowych zbiórek

(kwiecień–czerwiec), po których nastąpił biwak (19–23.08)⁴³ zakończony pobytami na Letniej Akcji Szkoleniowej Chorągwi.

Ze względu na sytuację epidemiczną zbiórki odbywały się on-line, ostatnie w czerwcu miały formę bezpośredniego spotkania. Łącznie odbyło się 9 spotkań.

21.08.2020

Komendantka Chorągwi powołała z dn. 14.08.2020 r. do kadry kursu metodyki harcerek Druhny: pwd. Monikę Brzyzek węd. i pwd. Marię Kralkę węd.

23.08.2020

Zmarła pwd. Teresa Krzyżanowska z d. Zdziebkowska, założycielka oraz pierwsza drużynowa 31 KDH „Agricola” ze szczebu „Dąbie” im. hm. Jana Bytnara ps. „Rudy”.

Komendantka Chorągwi zwolniła z funkcji hufcowej Hufca Harcerek Kraków-Podgórze Druhnę phm. Agnieszkę Dąbrowską HR, mianując na jej miejsce Druhnę phm. Weronikę Brzoskowską HR.

27.08.2020

Zebrań plenarne Konferencji Episkopatu Polski wybrało na pięcioletnią kadencję rzecznika hm. Leszka Gęsiaka SJ⁴⁴.

⁴³ Biwak wienający kurs o roboczej nazwie „Ekspedycja SKOLE” miał formę wyjazdową – wyposażeni w samochody kursanci ruszyli w Polskę śladem miejsc związanych z Andrzejem Małkowskim (m.in. Trębki – miejsce urodzenia, Warszawa, Tarnów), odwiedzając również pole Bitwy Warszawskiej w 100-lecie bitwy. W trakcie wyprawy: spotkali się m.in. z byłym Naczelnikiem hm. Robertem Kowalskim, zwiedzili wraz z Przewodniczącym ZHR prof. hm. Grzegorzem Nowikiem świeżo otwarte Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, przeszli szkolenie z wystąpien u hm. Anny Malinowskiej z Wydziału Komunikacji ZHR oraz wysłuchali historycznej gawędy wygłoszonej przez prof. hm. Marka Wierzbickiego.

⁴⁴ Hm. **Leszek Gęsiak SJ** – instruktor Małopolskiej Chorągwi Harcerzy, obecnie w rezerwie; 1997–1999 członek Rady Naczelnej ZHR, w minionych kadencjach członek Kapituły Harcerza Rzeczypospolitej Chorągwi. Przez 5 lat był kierownikiem Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego (2012–2017). Pracował m.in. w Katolickim Biurze Informacji i Inicjatyw Europejskich w Brukseli. Pracował też w Hiszpanii, Francji i Australii. Był profesorem (professore invitato) na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Wykładał na uczelniach w USA, Portugalii i w Libanie. Na krakowskiej Akademii „Ignatianum” pełnił funkcje kierownika Katedry Mediów i Komunikacji Społecznej oraz pełnomocnika rektora ds. współpracy Międzynarodowej.

29.08.2020

Na wieczną wartość odszedł pwd. Maciej Hagowski HR⁴⁵, uczestnik 44. Polskiej Wyprawy Antarktycznej.

Decyzją **Zarządu Obwodu Tatrzańskiego ZHR** ustanowiono trzymiesięczną żałobę dla harcerek i harcerzy Obwodu Tatrzańskiego ZHR.

1.09.2020

Komendantka Chorągwi poinformowała, że:

- kurs metodyki zuchowej „Pryzmat 2020” ukończyły Druhny: sam. Katarzyna Gasz, pwd. Karolina Krawczyk węd., sam. Katarzyna Kulis, sam. Maria Matoga, sam. Anna Nowak, sam. Kaja Palka, sam. Monika Podstolak, sam. Beata Serwatka, sam. Zuzanna Siwek, sam. Katarzyna Trzos, sam. Aleksandra Woźnica,
- kurs metodyki harcerek „Empatia” ukończyły z dn. 29.08.2020 r. Druhny: sam. Antonina Banaś, sam. Karolina Bukowska, sam. Zofia Markuc, sam. Małgorzata Michalek, sam. Agnieszka Podstolak, sam. Adrianna Skupień, sam. Anna Twardowska, sam. Anna Wietrzyk, sam. Gabriela Żak,
- kurs podharcmistrzyń „Watra” ukończyły z dn. 5.07.2020 r. Druhny: pwd. Agnieszka Barszczewska węd., pwd. Zuzanna Grzesik HR, pwd. Natalia Hausner węd., pwd. Weronika Herc węd., pwd. Zofia Hołubowska HR, pwd. Aleksandra Karska węd., pwd. Karolina Krzeptowska-Sabała węd., pwd. Joanna Staniszevska węd., pwd. Paulina Stępień węd., pwd. Agnieszka Wszolek węd.,
- kurs podharcmistrzyń „Watra” ukończyły Druhny: pwd. Klaudia Bubak węd., pwd. Marta Żurek węd.

Komendant Chorągwi w związku z odejściem na wieczną wartość pwd. Macieja Hagowskiego wprowadził w Małopolskiej Chorągwi Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego miesięczną żałobę, od 1 września do 1 października 2020 r.

2.09.2020

W Hallu Kamiennym Urzędu Miasta Krakowa odbył się finał wystawy 30-lecia Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej *W służbie Niepodległej 1989–2019. 30 ze 110 lat ruchu harcerskiego.*

⁴⁵ Druh pwd. Maciej Hagowski „Hagrid”, były instruktor ZHR (drużynowy, sekretarz Kapituły HO w hufcu), członek Tatarnickiego Klubu Harcerzy, uczestnik wielu wypraw i obozów, ratownik medyczny. Uczestnik 44. wyprawy do Arctowski Polish Antarctic Station, podczas której pełnił funkcję Ratownika Medycznego i operatora sprzętu ciężkiego.

6.09.2020

Komendantka Chorągwi zwolniła z funkcji hufcowej Hufca Zuchowego Kraków-Podgórze Druhnę phm. Aleksandrę Grudzień HR, powierzając pełnienie obowiązków hufcowej ww. jednostki Druhnie pwd. Aleksandrze Karskiej wędzr.

11–13.09.2020

Odbyła się XXXVIII Pielgrzymka ZHR na Jasną Górę „Soli Deo Per Mariam” (Samemu Bogu przez Maryję).

Podczas Pielgrzymki **hm. Jarosław Kuczaj HR** był komendantem ścieżki wędrowników, w ramach której zostały przeprowadzone kreatywne warsztaty „Duchowy DiXit” w duchu metody Design Thinking.

Warsztaty przygotował zespół w składzie: hm. Jarosław Kuczaj (koordynacja i moderowanie warsztatów), HO Piotr Bartoszek (moderowanie warsztatów i wsparcie organizacyjne), phm. Barbara Sobieska, phm. Wojciech Przybylski*, Piotr Warzyński*, Łukasz Leszczyński*⁴⁶ (praca koncepcyjna i przygotowanie).

W Częstochowie byli obecni: hm. Jarosław Kuczaj i Piotr Warzyński, a Wojciech Przybylski i br. Piotr Szaro (były kapelan Okręgu) uczestniczyli zdalnie jako eksperci.

Druhowie Tomasz Pilch, Jurand Witecki i Patryk Sobol, sanitariusze z HOPR Okręg Małopolski, pełnili służbę podczas pielgrzymki.

18.09.2020

Komendantka Chorągwi zwolniła z funkcji hufcowej Niepołomickiego Hufca Harcerek „Świt” Druhnę phm. Magdalenę Kubalę HR, powierzając obowiązki hufcowej ww. jednostki Druhnie pwd. Klaudii Bubak wędzr.

19–20.09.2020

Na Lubogoszczy odbył się XXXI Złaz Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Szarych Szeregów.

Hasło Złazu: „Komendanci Szarych Szeregów 1939–1945”

Kadra i uczestnicy: w związku z obostrzeniami związanymi z panującą pandemią spowodowaną wirusem Covid 19 krakowskie szkoły imienia Szarych Szeregów oraz drużyny harcerskie związane ze Stowarzyszeniem Szarych Szeregów zrezygnowały z udziału w Złazie. W Złazie brali udział

^{46*} Organizatorzy Ha(r)ckathonu w Okręgu Małopolskim w 2019 roku.

wyłącznie uczniowie z KSOS wraz z opiekunami oraz prowadzący animacje harcerskie instruktorzy i członkowie drużyn z 5 KDW „Orkan”, 5 KDW „Virga”, 6 KDW.

Gawędę podczas ogniska wygłosił hm. Zbigniew Wilk, przewodniczący Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Szarych Szeregów.

21.09.2020

W imieniu Prezydenta RP Prezes IPN dr Jarosław Szarek odznaczył zasłużonych działaczy opozycji antykomunistycznej, w tym związanych z małopolskim ZHR: Krzysztofa Heilmana⁴⁷, Leszka Krzywdę⁴⁸ i Marcina Ślęzaka⁴⁹.

21–27.09.2020

Na Podlasiu odbyły się 2 edycje Kursu Metodyki Wędrowniczek dla Instruktoerek „Kwadrańs”.

W kadrze kursu prowadzonego przez phm. Weronikę Jędraszak była instruktorka **Małopolskiej Chorągwi Harcerok Druhna** pwd. Karolina Krzeptowska-Sabała.

Drugi, prowadzony przez hm. Maję Szterner, ukończyła Druhna phm. Anna Czesak.

⁴⁷ Instruktor harcerski, zastępca komendanta „Zielonego Szczepu” 27 KDH, drużynowy w szczepie „Puszcza” – 70 KDH. W latach 1983–1989 zaangażowany w działalność funkcjonującego w ramach oficjalnego ZHP niejawnego Ruchu Harcerskiego (od 1988 r. Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej). Odpowiedzialny za utrzymanie ogólnopolskiej sieci łączności organizacyjnej (krypt. „Łąka”). Począwszy od 1987 r., kierował Szczepem Kraków będącym regionalną strukturą Ruchu. W codziennej pracy organizacyjnej i wychowawczej wdrażał model harcerstwa międzywojennego, opartego o idee skautowskie, rozwinięty poprzez dorobek Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM). Związany z działalnością Duszpasterstwa Harcerok i Harcerzy przy kościele pw. św. Idziego w Krakowie, organizator harcerskiej „Białej Służby” podczas pielgrzymki papieskiej w 1987 r., czynny przy organizacji pogrzebu mjr. Jana Piwnika ps. „Ponury” na Wykusie w 1988 r. Źródło: <https://odznaczeni-kwis.ipn.gov.pl>.

⁴⁸ Członek NSZZ „Solidarność”. Po wprowadzeniu stanu wojennego w podziemnych strukturach „Solidarności” w Bochni. 1983–1989 zaangażowany w działalność funkcjonującego w ramach oficjalnego ZHP niejawnego Ruchu Harcerskiego (od 1988 Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej). Następnie w ZHP (r.zał.1918): w latach 1990–1993 członek Zarządu Okręgu Małopolskiego, przewodniczący Zarządu Obwodu Brzesko-Bochnia, 1990–1992 członek Rady Naczelnej.

⁴⁹ Instruktor harcerski, drużynowy w szczepie „Szarej Siódemki” – 7 KDH. W latach 1983–1989 zaangażowany w działalność funkcjonującego w ramach oficjalnego ZHP niejawnego Ruchu Harcerskiego (od 1988 r. Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej). W codziennej pracy organizacyjnej i wychowawczej wdrażał model harcerstwa międzywojennego, opartego o idee skautowskie, rozwinięty poprzez dorobek Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM). Organizator udziału harcerzy w niezależnych obchodach święta 11 Listopada w katedrze wawelskiej. Związany z działalnością Duszpasterstwa Harcerok i Harcerzy przy kościele pw. św. Idziego w Krakowie. Źródło: <https://odznaczeni-kwis.ipn.gov.pl>.

25.09.2020

Komendantka Chorągwi zwolniła z funkcji komendantki Związku Drużyn Harcerzek Kraków-Krowodrza 1 „Rzeka” Druhnę p.hm. Aleksandrę Kozik HR, powierzając pełnienie obowiązków komendantki ww. jednostki Druhnie pwd. Paulinie Stępień wędr.

30.09.2020**Komendant Chorągwi:**

- powołał w skład Kapituły stopnia Harcerza Rzeczypospolitej Chorągwi Druha p.hm. Bartosza Rzońcę HR.
- *na uniosek Zarządu Okręgu dn. 7.07.2020 r. zwolnił z funkcji szczerpewego Szczepu „Magnum Sal” w Wieliczce Druha hm. Krzysztofa Jabłońskiego HR.*

4.10.2020

Na wieczną wartość odszedł Druh hm. Władysław Zawisłak⁵⁰.

W uroczystościach pogrzebowych, które odbyły się 9.10. br. w kościele parafialnym w Bibicach, wzięli udział m.in.: hm. Wiesław Turzański (Sekretarz Generalny ZHR), hm. Zbigniew Wilk (Przewodniczący Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Szarych Szeregów), p.hm. Paweł Panasiuk (Komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy), hm. Piotr Turkiewicz (wiceprzewodniczący Okręgu Małopolskiego ZHR), przedstawiciele szkół im. Szarych Szeregów oraz bardzo liczne grono harcerzy, instruktorów i przyjaciół.

Obecne były poczty sztandarowe jednostek Okręgu: Małopolskiej Chorągwi Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego, Szczepów: „Huragan”, „Wichry”, „Czarnej Trzynastki Krakowskiej” oraz „Szarej 7”.

Komendant Chorągwi wprowadził w Chorągwi trzymiesięczną żałobę (od 6 października 2020 r. do 6 stycznia 2021 r.).

Naczelniczka Harcerzek powołała w skład komendy Konferencji Starszyny Organizacji Harcerzek „Przestrzeń” Druhnę hm. Hannę Feczko.

Komendantka Chorągwi:

- rozwiązała Związek Drużyn Harcerzek Kraków-Krowodrza 1 „Rzeka”,

⁵⁰ Zob. M. Dzidek, W. Hausner, P. Lisowski, W. Świącicki, *Życiorys na miarę stulecia – wspomnienie o Drubu Władku*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. XVI: 2020, s. 83–89.

- zwolniła z pełnienia obowiązków komendantki rozwiązanego Związku Drużyn Druhnę pwd. Paulinę Stępień węd.,
- powołała Hufiec Harcerek Kraków-Krowodrza 1 „Rzeka” w składzie:
 - 18 Krakowska Drużyna Harcerek „Dudlebowie”
 - 18 Krakowska Drużyna Harcerek „Redarowie”
 - 19 Krakowska Lotnicza Drużyna Harcerek „Kwiaty Nieba”
 - 23 próbna Krakowska Drużyna Wędrowniczek „Horyzont”
 - 28 Krakowska Drużyna Harcerek „Buki”
 - 29 Krakowska Drużyna Harcerek „Brzask”,
- powierzyła pełnienie obowiązków hufcowej Hufca Harcerek Kraków-Krowodrza 1 „Rzeka” Druhnie pwd. Paulinie Stępień węd.,
- przydzieliła do Hufca Harcerek Kraków-Krowodrza 1 „Rzeka” Druhny: hm. Kingę Adamusik HR, phm. Emilię Demczuk węd., phm. Aleksandrę Kozik HR, phm. Małgorzatę Porębską HR, pwd. Olgę Burzyńską węd., pwd. Julię Krakowiak węd., pwd. Karolinę Krawczyk węd., pwd. Paulinę Stępień węd., pwd. Marcelinę Synowiec węd., pwd. Aleksandrę Wrońską węd., pwd. Bogusławę Wrońską węd., pwd. Kingę Zazulę węd.,
- przydzieliła do Hufca Harcerek Kraków-Krowodrza 3 70 Krakowską Drużynę Harcerek „Puszcząńska Brać”,
- przydzieliła do Hufca Harcerek Kraków-Krowodrza 3 Druhnę hm. Agnieszkę Dorosz HR,
- zwolniła z funkcji przewodniczącej oraz ze składu Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej Druhnę hm. Olgę Rzońcę HR,
- powołała w skład i mianowała przewodniczącą Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej Druhnę phm. Małgorzatę Porębską HR,
- powołała w skład Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej Druhnę phm. Aleksandrę Grudzień HR,
- powołała w skład komisji wędrowniczki „Podmuch” przy Hufcu Harcerek Kraków-Podgórze i Hufcu Zuchowym Kraków-Podgórze Druhny phm. Weronikę Brzoskowską HR i phm. Agnieszkę Dąbrowską HR,
- poinformowała, że kurs metodyki harcerek „Empatia” ukończyły Druhny:
 - sam. Izabela Szymczak, sam. Małgorzata Dybaś (z dn. 11.09.2020 r.)
 - oraz sam. Edyta Bożek, sam. Zofia Elantkowska, sam. Małgorzata Guzik, sam. Weronika Jasińska, sam. Klara Jastrzębska, sam. Julia Mielczarek, sam. Amelia Paw, sam. Emilia Synowiec, sam. Anna Ślęzyk, sam. Weronika Wilk (z dn. 25.09.2020 r.),

- poinformowała, że kurs przewodniczek „W drodze” 2020 z dn. 27.09.2020 r. ukończyły Druhny:
sam. Róża Adamczyk, sam. Dominika Chaberka, sam. Jagoda Cichoń, sam. Zuzanna Ćwik, sam. Małgorzata Dybaś, węd. Justyna Kocwa, sam. Magdalena Kozińska, sam. Katarzyna Kulis, sam. Małgorzata Michałek, st. sam. Monika Mirek, sam. Aleksandra Olchawska, sam. Anna Nowak, sam. Kaja Palka, sam. Zuzanna Siwek, sam. Marta Słowik, sam. Dominika Sykta, sam. Izabela Szymczak, sam. Katarzyna Trzos, sam. Joanna Trzyna, sam. Anna Twardowska, sam. Dominika Wcisło, sam. Gabriela Wicher, sam. Karolina Wójcik,
- *na wniosek Zarządu Okręgu z dn. 7.07.2020 r.:*
 - * *zwolniła z funkcji kwatermistrzyni szczepu „Magnum Sal” Druhnę hm. Barbarę Danecką HR,*
 - * *mianowała szepową szczepu „Magnum Sal” Druhnę hm. Barbarę Danecką HR,*
 - * *mianowała kwatermistrzynią szczepu „Magnum Sal” Druhnę pwd. Nadię Świętek węd.*

Dzień Polskiej Harcerki w Małopolskiej Chorągwi Harcerok

Koordinacja działań: pwd. Zofia Hołubowska

W przygotowania włączyły się także: hm. Katarzyna Bieroń, pwd. Zuzanna Grzesik, pwd. Aleksandra Karska, pwd. Karolina Krawczyk, pwd. Małgorzata Maryniak, pwd. Nadia Świętek.

Uczestniczki: zuchenki, harcerki, wędrowniczki i instruktorki chorągwi w liczbie 307.

W ramach wydarzenia, którego celem było m.in. poznanie mniej znanych miejsc w Krakowie i okolicy, druhny wędrowały i wykonywały zadania związane z krakowskimi rzekami, poznawały miejsca nad nimi leżące (Białucha i Dworek Białoprądnicki, Dłubnia i Kopiec Wandy, Sanka i Dolina Minkowska, Rudawa i Salwator, Wilga i okolice) oraz wykonywały służbę, sprzątając brzegi rzek.

Odbyło się spotkanie starszyny instruktorskiej **Małopolskiej Chorągwi Harcerok**, w którym wzięło udział (osobiście lub zdalnie) 20 harcmistrzyń i podharcmistrzyń: hm. Katarzyna Bieroń, hm. Magdalena Czyżewicz, hm. Agnieszka Dorosz, hm. Hanna Feczko, hm. Urszula Kret, hm. Barbara Pyzik, hm. Laura Rabiej, hm. Dominika Romanowicz, hm. Małgorzata Wilkowska, phm. Agnieszka Adamczyk, phm. Ewa Biernat, phm. Katarzyna Cioch, phm. Anna Czesak, phm. Agnieszka Dąbrowska, phm.

Martyna Kluska, phm. Katarzyna Kołton, phm. Aleksandra Mróz, phm. Magdalena Periy, phm. Małgorzata Porębska, phm. Maria Zakrzewska. Jego celem było podzielenie odpowiedzialności za pracę różnych ciał chorągwi oraz działań i rozwiązań, jakie wyniknęły z podsumowania realizacji celów i są zawarte w planie pracy chorągwi na 2020/2021.

5.10.2020

Komendant Chorągwi:

- mianował kadrę Turnieju Drużyn Leśnych Chorągwi:
- * na funkcję komendanta Druha pwd. Krzysztofa Basia HO,
- * na funkcję zastępcy komendanta Druhów: phm. Michała Brzoskowskiego HR, pwd. Bartłomieja Radeckiego HO,
- powołał na Turniej Drużyn Leśnych drużyny:
- * 1 Wielicką Drużynę Harcerzy „Halit”
drużynowy ćw. Maciej Tuleja
- * 2 Skawińską Drużynę Harcerzy „Wywierzysko”^{**}
drużynowy pwd. Błażej Mioduszewski
- * 5 Krakowską Drużynę Harcerzy „Cyklon” im. Hetmana Stefana Czarnieckiego
drużynowy ćw. Piotr Pichór
- * 6 Krakowską Drużynę Harcerzy „Żbiki” im. Romualda Traugutta
drużynowy pwd. Maciej Knapik HO
- * 6 Zakopiańską Drużynę Harcerzy „Śpiący Rycerze” im. Zawiszy Czarnego
drużynowy pwd. Dominik Łapiński HO
- * 11 Podgóorską Drużynę Harcerzy „Strzelcy Podhalańscy” im. gen. bryg. Andrzeja Galicy drużynowy pwd. Wawrzyniec Pilch HO
- * 13 Krakowską Drużynę Harcerzy „Gromada Światowida”
drużynowy pwd. Jakub Palczewski HO
- * 18 Krakowską Drużynę Harcerzy „Wieleci” im. rtm. Witolda Pileckiego
drużynowy pwd. Marcin Fabisiewicz HO
- * 31 Krakowską Drużynę Harcerzy „Włócznia” im. JKM W. Warneńczyka^{*51}
drużynowy HO Mikołaj Tyrankiewicz

⁵¹ Drużyny oznaczone * zostały powołane na TDL rozkazem komendanta chorągwi L 2/19/20, jednak nie wzięły udziału w Turnieju.

- * 33 Krakowską Drużynę Harcerzy „Zawiszacy” im. Jana Bytnara ps. „Rudy”
drużynowy pwd. Filip Kowalewski HO
- * 44 Krakowską Drużynę Harcerzy im. K.K. Baczyńskiego
drużynowy pwd. Jakub Wójtowicz HO

Po wydaniu rozkazu z powołaniami na TDL do udziału w turnieju zostały zaproszone omyłkowo pominięte:

- * 3 Podgórska Drużyna Harcerzy „Wataha”
drużynowy pwd. Jakub Lipanowicz
- * 60 KDH „Puszczanie” im. płk. Łukasza Cieplińskiego ps. „Pług”
drużynowy HO Dominik Dorosz.

9–11.10.2020

W Centrum Duchowości Archidiecezji Częstochowskiej „Święta Puszcza” odbyła się **Konferencja Organizacji Harcerek „Przeźren”**.

W konferencji uczestniczyły Druhny: hm. Hanna Feczko, hm. Dominika Romanowicz, phm. Anna Czesak (w gronie organizatorek) oraz phm. Agnieszka Dąbrowska, phm. Joanna Głodek, phm. Magdalena Periy.

Druhny brały udział w następujących zajęciach:

Wszystkie: w sobotę w poznaniu tła konferencji, czyli prezentacji wniosków z poprzednich konferencji, oraz ankiecie „Ja i mój ZHR”; wykładzie z elementami warsztatu dotyczącymi wartości oraz budowania przestrzeni szacunku „Takie same, a jednak różne” oraz w panelu dyskusyjnym ze specjalistkami „seksualność bez tabu” i wspólnym ognisku.

Anna Czesak: rozmowa z s. Małgorzatą Chmielewską „Miłość chrześcijańska w codzienności, w odniesieniu do nieznanomych, ubogich, chorych” (w ramach bloku: Chrześcijańska wizja człowieka); grupa dyskusyjna: „Czy w ZHR można afiszować swoje poglądy? Każde? Czy tylko wybrane?” (w ramach bloku: „Jak go widzą, tak go malują – jaki właściwie jest nasz ZHR?”) oraz warsztat „Ideologie i ludzie” prowadzony przez: phm. Juliannę Łobodę i hm. Ewę Praczyk.

Agnieszka Dąbrowska: wykład z dyskusją o. Jacka Siepsiaaka SJ „Wartości, którymi powinien kierować się przeciętny chrześcijanin – w oparciu o filozofię chrześcijańską” (w ramach bloku: Chrześcijańska wizja człowieka); grupa dyskusyjna „ZHR ingeruje w prywatne życie, w sprawy, które są osobiste i nikt nie ma prawa ich oceniać” (w ramach bloku: „Jak go

widzą, tak go malują – jaki właściwie jest nasz ZHR?”) oraz warsztat „Manipulacja w komunikacji” prowadzony przez hm. Annę Malinowską i phm. Barbarę Sobieską.

Joanna Głodek: rozmowa z s. Małgorzatą Chmielewską „Miłość chrześcijańska w codzienności, w odniesieniu do nieznajomych, ubogich, chorych” (w ramach bloku: Chrześcijańska wizja człowieka), grupa dyskusyjna „W ZHR dostosowujemy ludzi pod zasady. Regulaminy i formalności są ważniejsze niż relacje” (w ramach bloku: „Jak go widzą, tak go malują – jaki właściwie jest nasz ZHR?”) oraz warsztat „Ideologie i ludzie”.

Magdalena Periy: rozmowa z s. Małgorzatą Chmielewską „Miłość chrześcijańska w codzienności, w odniesieniu do nieznajomych, ubogich, chorych” (w ramach bloku: Chrześcijańska wizja człowieka); grupa dyskusyjna „ZHR ingeruje w prywatne życie, w sprawy, które są osobiste i nikt nie ma prawa ich oceniać” (w ramach bloku: „Jak go widzą, tak go malują – jaki właściwie jest nasz ZHR?”) oraz warsztat „Ideologie i ludzie” prowadzony przez: phm. Juliannę Łobodę i hm. Ewę Praczyk.

17.10.2020

Komendantka Chorągwi:

- zwolniła z funkcji:
- * wicekomendantki i ze składu komendy chorągwi Druhnę phm. Małgorzatę Porębską HR,
- * referentki ds. harcerek i ze składu komendy chorągwi Druhnę hm. Karolinę Frankowską HR,
- mianowała referentką ds. harcerek phm. Agnieszkę Dąbrowską HR,
- powołała w skład:
- * komisji instruktorskiej Druhnę phm. Agnieszkę Dąbrowską HR,
- * Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej Druhnę phm. Joannę Adamusik HR.
- poinformowała, że kurs przewodniczek „W drodze” – edycja wiosenna 2018 ukończyła Druhna sam. Agnieszka Pacek.

W **Małopolskiej Chorągwi Harcerek** odbyły się (w wersji mieszanej – on-line oraz stacjonarnie) warsztaty dla instruktorek.

Naturalność pracy Komisji Instruktorskiej

Prowadzenie: hm. Katarzyna Bieroń

Uczestniczki: hm. Barbara Pyzik, phm. Ewa Biernat, phm. Martyna Kluska (Rząsa), phm. Magdalena Periy, pwd. Jagoda Skrabucha.

Drużynowa – przewodniczka

Prowadzenie: phm. Agnieszka Dąbrowska, pwd. Julia Jarosik

Uczestniczki: phm. Katarzyna Rząsa, pwd. Zofia Hołubowska, pwd. Zofia Swaczyna

Arkusze wizytacyjne drużyn harcerek

Prowadzenie: pwd. Natalia Hausner

Uczestniczki: pwd. Katarzyna Wcisło oraz pwd. Alicja Kowalska

Skąd się biorą „HR-ki”?

Prowadzenie: phm. Anna Pyzik

Uczestniczki: hm. Hanna Feczko, hm. Małgorzata Wilkowska, phm. Anna Czesak, phm. Joanna Głodek, phm. Aleksandra Mróz, pwd. Maria Kralka, pwd. Agnieszka Terczyńska

Opiekunki drużyn/gromad i drudzy wychowawcy

Prowadzenie: phm. Gabriela Kongstad HR

Uczestniczki: pwd. Zuzanna Grzesik, pwd. Alicja Rygiel, pwd. Kinga Zazula

31.10.2020**Naczelnik Harcerzy:**

- udzielił phm. Pawłowi Panasiukowi upoważnienia do wykonywania w stosunku do podharcistrzów i przewodników praw i obowiązków wynikających z Regulaminu służby instruktorskiej ZHR,
- zwolnił z funkcji koordynatora Pogotowia Harcerek i Harcerzy w Małopolskiej Chorągwi Harcerzy Druha phm. Macieja Skórę i mianował na tę funkcję Druha hm. Dominika Skwierawskiego.

Komendant Chorągwi:

- na wniosek Kapituły stopnia Harcerza Rzeczypospolitej zamknął próby i przyznał stopień **Harcerza Rzeczypospolitej** Druhom pwd. Dominikowi Łapińskiemu HO i pwd. Krzysztofowi Periy HO,
- *na wniosek Zarządu Okręgu mianował na funkcję:*
 - * *szczępowego Szczepu „Arkona 18” Druha pwd. Marcina Fabisiewicza HO,*
 - * *kwatremistrza Szczepu „Puszcza-Kraków” Druha ćw. Jakuba Kucharczyka.*

3.11.2020

W **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy** rozpoczął się Turniej zastępów, zakończenie zaplanowano na 3 maja 2021 r.

Turniej składał się z dwóch etapów:

Pierwszy trwał pięć miesięcy, był prowadzony przez koordynatorów w hufcach i składały się na niego m.in.:

- * uzupełnienie z drużynowym karty turniejowej sprawdzającej pracę zastępów oraz wykonanie trzech zadań turniejowych
- * gra hufca.

5.11.2020**Zarząd Okręgu**

- zwolnił Sztab Służby „PrzeciwDziałaj i Pomagaj” w składzie:
Koordynator Okręgu Małopolskiego – phm. Maciej Skóra HR
Koordynatorka Małopolskiej Chorągwi Harcerek – pwd. Paulina Stępień węd.
Koordynator Małopolskiej Chorągwi Harcerzy – pwd. Dominik Baran HO⁵²
- powołał sztab Pogotowia Harcerek i Harcerzy w składzie:
Koordynatorka Okręgu Małopolskiego – węd. Małgorzata Marciniczyk
Koordynatorka Małopolskiej Chorągwi Harcerek – pwd. Martyna Michalska węd.
Koordynator Małopolskiej Chorągwi Harcerzy – hm. Dominik Skwierawski HR
Członek sztabu – phm. Mateusz Rymar HR⁵³.

9–30.11.2020**Turniej Drużyn Leśnych Małopolskiej Chorągwi Harcerzy.**

Powołaną 5.10. br. komendę uzupełnili Druhowie: hm. Pyzik Paweł i phm. Jacek Feczko.

Scenariusz Turnieju wynikał z ograniczeń związanych z sytuacją epidemiczną. Wszystkie drużyny turniejowe otrzymały do zrealizowania trzy zadania:

- stworzenie makiety obozu (forma dowolna),
- nakręcenie filmu poklatkowego,
- napisanie opowiadania.

⁵² Uchwała ZO 44/XVI.

⁵³ Uchwała ZO 45/XVI.

Oceniana była kreatywność, forma wykonania i liczba zaangażowanych osób.

Wyniki rywalizacji:

- 6 Zakopiańska Drużyna Harcerzy „Śpiący Rycerze” im. Zawiszy Czarnego – 168 pkt.
- 13 Krakowska Drużyna Harcerzy „Gromada Światowida” – 147 pkt.
- 6 Krakowska Drużyna Harcerzy „Żbiki” im. Romualda Traugutta – 144 pkt.
- 3 Podgórska Drużyna Harcerzy „Wataha” – 138 pkt.
- 60 KDH „Puszczanie” im. płk. Łukasza Ciepłińskiego ps. „Pług” – 125 pkt.
- 33 Krakowska Drużyna Harcerzy „Zawiszacy” im. Jana Bytnara ps. Rudy – 105
- 44 Krakowska Drużyna Harcerzy im. K.K. Baczyńskiego – 104 pkt.
- 18 Krakowska Drużyna Harcerzy „Wieleci” im. rtm. Witolda Pileckiego – 96 pkt.
- 1 Wielicka Drużyna Harcerzy „Halit” – 66 pkt.
- 11 Podgórska Drużyna Harcerzy „Strzelcy Podhalańscy” im. gen. bryg. Andrzeja Galicy – 40 pkt.
- 5 Krakowska Drużyna Harcerzy „Cyklon” im. Hetmana Stefana Czarnieckiego – 0 pkt.

Miano Drużyny Orlej Małopolskiej Chorągwi Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego zdobyła 6 Zakopiańska Drużyna Harcerzy „Śpiący Rycerze” im. Zawiszy Czarnego – drużynowy pwd. Maciej Knapik HO.

11.11.2020

Naczelniczka Harcerek:

- na wniosek Komisji Instruktorskiej **Małopolskiej Chorągwi Harcerek** zamknęła próbę i przyznała stopień **podharc mistrzyni** Druhnie pwd. Paulinie Stępień węd.,
- na wniosek kierowniczki Wydziału Kształcenia zarejestrowała na rok harcerski 2020/2021 z prawem do prowadzenia kursów metodyki zachowawczej, metodyki harcerki, metodyki wędrowniczki, kursów przewodniczek oraz kursów podharc mistrzyń Małopolską Szkołę Instruktorów „Siloe”.

Komendantka Szkoły – hm. Barbara Pyzik HR

- na wniosek komendantki **Małopolskiej Szkoły Instrukteerek „Siloe”** przyznała odznakę „Kadra” za rok 2019/2020 Druhnom: hm. Katarzynie Bieroń HR, hm. Hannie Feczko HR, phm. Agnieszce Adamczyk HR (po raz pierwszy), phm. Joannie Adamusik HR, phm. Ewie Biernat HR (po raz pierwszy), phm. Katarzynie Cioch wędz., phm. Joannie Głodek HR, phm. Aleksandrze Grudzień HR, phm. Gabrieli Kongstad HR, phm. Marii Koźbiał HR, phm. Magdalenie Periy HR, phm. Annie Pyzik HR (po raz pierwszy), phm. Katarzynie Rząsa HR, pwd. Weronice Herc wędz., pwd. Zofii Hołubowskiej HR, pwd. Joannie Jarzyńskiej wędz. (po raz pierwszy), pwd. Marii Kralce wędz. (po raz pierwszy), pwd. Małgorzacie Maryniak wędz. (po raz pierwszy), pwd. Joannie Micek wędz. (po raz pierwszy), pwd. Joannie Staniszewskiej wędz., pwd. Monice Brzyzek wędz. (po raz pierwszy), pwd. Joannie Korabik wędz., pwd. Agnieszce Wszolek wędz. (po raz pierwszy).

Kolorem podkładki do odznaki „Kadra” za rok 2019/2020 został ogłoszony granatowy.

- po przeprowadzonej kategoryzacji gromad zuchenek ogłosiła⁵⁴ listę Gromad Tęczowych Organizacji Harcerek za rok harcerski 2019/2020.
Z Małopolskiej Chorągwi Harcerek:
 - 1 Skawińska Gromada Zuchenek „Podniebna Kraina” – drużynowa pwd. Joanna Micek wędz.
 - 5 Krakowska Gromada Zuchenek „Zorza Polarna” – drużynowa pwd. Anna Wilk wędz.
 - 19 Krakowska Lotnicza Gromada Zuchenek „Gwiazdne Bractwo” – drużynowa pwd. Zuzanna Grzesik HR.
- po przeprowadzonej kategoryzacji drużyn harcerek ogłosiła listę Drużyn Złotej Koniczyny za rok harcerski 2019/2020
Z Małopolskiej Chorągwi Harcerek:
 - 1 Wielicka Drużyna Harcerek „Buczyna” im. św. Kingi – drużynowa pwd. Sylwia Bożek wędz.
 - 5 Niepołomska Drużyna Harcerek „Gawra” im. Danuty Siedzikówny – drużynowa pwd. Joanna Krzyżanowska wędz.

⁵⁴ Zgodnie z obowiązującymi w Organizacji Harcerek „Zasadami przyznawania obrzędowych mian” wszystkie obrzędowe miana przyznaje komendantka chorągwi / namiestniczka, w konsultacji z właściwymi referentkami, na wniosek hufcowych / komendantek związków drużyn na podstawie decyzji podjętej przez rady hufców / związków drużyn. Gromady i drużyny, którym przyznano najwyższe miana, mają przywilej ogłoszenia tej informacji w rozkazie Naczelniczki Harcerek.

- 6 Krakowska Drużyna Harcererek „Źródło” im. Magdaleny Grodzkiej-Gużkowskiej – drużynowa phm. Anna Czesak HR
- 7 Nowotarska Drużyna Harcererek Gniazdo im. Jadwigi Apostoła-Staniszewskiej – drużynowa pwd. Monika Brzyzek węd. r.
- 45 Krakowska Drużyna Harcererek „Sowizdrzały” im. dr Wandy Błęńskiej – drużynowa pwd. Roksana Topór węd. r.
- 70 Krakowska Drużyna Harcererek „Puszczańska Brać” – drużynowa hm. Agnieszka Dorosz HR.
- po przeprowadzonej kategoryzacji drużyn wędrowniczek ogłosiła listę Drużyn Czerwonego Plomienia za rok harcerski 2019/2020.
- Małopolska Chorągiew Harcererek**
- 5 Krakowska Drużyna Wędrowniczek „Virga” – drużynowa pwd. Kornelia Stańkowska węd. r.

Komendantka Chorągwi:

- na wniosek Komisji Instruktorskiej zamknęła próby i mianowała **przewodniczkami** Druhny: węd. Julię Dudek, węd. Julię Kubiak, węd. Dominikę Meryndę, węd. Julię Sterecką,
- w związku z przyznaniem stopnia podharc mistrzyni mianowała hufcową Hufca Harcererek Kraków-Krowodrza 1 „Rzeka” Druhnę phm. Paulinę Stępień węd. r.,
- zwolniła z funkcji hufcowej Hufca Harcererek Kraków-Krowodrza 3 Druhnę phm. Marię Zakrzewską HR, powierzając pełnienie obowiązków hufcowej ww. hufca Druhnie pwd. Joannie Staniszewskiej węd. r.,
- powołała w skład kapituły wędrowniczki „Luneta” przy Hufcu Zuchowym Kraków-Śródmieście „Impresja” i Hufcu Harcererek Kraków-Śródmieście III „Flanka” Druhny: pwd. Zuzannę Kubowicz węd. r. i pwd. Magdalenę Sułkowską węd. r.
- nadała miana:
- * Gromady Promiennej za rok harcerski 2019/2020 gromadom zuchenek: 5 Niepołomickiej Gromadzie Zuchenek „Zielone Iskierki” – drużynowa pwd. Paulina Pieczonka węd. r.
- 6 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Strażniczki Żywiołów” – drużynowa pwd. Aleksandra Gabryś węd. r.
- 11 Podgórskiej Gromadzie Zuchenek „Puszward” – drużynowa pwd. Aleksandra Kędra węd. r.
- * Gromady Słonecznej za rok harcerski 2019/2020 gromadom zuchenek: 3 Podgórskiej Gromadzie Zuchenek „Pracowite Pszczółki” – drużynowa pwd. Julia Rokita węd. r.

- 5 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Słoneczna Gromada” – drużynowa pwd. Joanna Kotońska węd. /p.o. drużynowa sam. Alicja Danielak
- 15 Podgórskiej Gromadzie Zuchenek „Zielone Bractwo” – drużynowa pwd. Daria Kasperkiewicz węd.
- 20 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Kubusie Puchatki” – drużynowa pwd. Zuzanna Kubowicz węd. /p.o. drużynowa sam. Łucja Hernas
- 33 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Polne Stokrotki” – drużynowa pwd. Anna Kobis węd. / p.o. drużynowa sam. Zuzanna Siwek
- 45 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Biedronki” – drużynowa pwd. Joanna Jarzyńska węd.
- 344 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Leśny Ludek” – drużynowa pwd. Kalina Michaldo węd.
- * Gromady Wschodzącego Słońca za rok harcerski 2019/2020 gromadom zuchenek:
- 3 Podgórskiej Gromadzie Zuchenek „Wesołe Wicherki” – drużynowa pwd. Urszula Skubik węd.
- 18 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Wiślanie” – drużynowa pwd. Łucja Skolankiewicz węd.
- 33 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Leśne Duszki” – drużynowa pwd. Hanna Grechuta węd.
- decyzją Komendy Chorągwi nadała miana:
- * Drużyny Złotej Koniczyny za rok harcerski 2019/2020 drużynom harcerek:
- 1 Wielickiej Drużynie Harcerek „Buczyna” – drużynowa pwd. Sylwia Bożek węd.
- 5 Niepołomickiej Drużynie Harcerek „Gawra” – drużynowa pwd. Joanna Krzyżanowska węd.
- 6 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Źródło” – drużynowa phm. Anna Czesak HR
- 7 Nowotarskiej Drużynie Harcerek „Gniazdo” – drużynowa pwd. Monika Brzyzek węd.
- 45 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Sowizdrzały” – drużynowa pwd. Roksana Topór węd.
- 70 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Puszczańska Brać” – drużynowa hm. Agnieszka Dorosz HR.
- * Drużyny Srebrnej Koniczyny za rok harcerski 2019/2020 drużynom harcerek:

- 3 Podgórskiej Drużynie Harcerek „Nawojki” – drużynowa pwd. Zofia Dąbek węd.
 - 7 Niepołomickiej Drużynie Harcerek „Szatra” – drużynowa pwd. Alicja Kowalska węd.
 - 13 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Gromada Dziewanny” – drużynowa pwd. Zuzanna Buś węd.
 - 18 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Redarowie” – drużynowa pwd. Olga Burzyńska węd.
 - 22 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Gwiazdy Kompas” – drużynowa pwd. Zofia Hołubowska HR
 - 31 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Agricola” – drużynowa pwd. Agnieszka Setkowicz węd.
 - 33 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Ognisko Wśród Skal” – drużynowa pwd. Katarzyna Wcisło węd.
 - 35 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Dziewięćsił” – drużynowa pwd. Maria Kralka węd.
- * Drużyny Zielonej Koniczyny za rok harcerski 2019/2020 drużynom harcerek:
- 5 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Błyskawica” – drużynowa pwd. Anna Byczek węd. / p.o. drużynowa sam. Julia Rotter
 - 11 Podgórskiej Drużynie Harcerek „Gwiazda Polarna” – drużynowa pwd. Julia Sterecka węd.
 - 11 Podgórskiej Drużynie Harcerek „Ignis” – drużynowa pwd. Julia Jarosik węd.
 - 13 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Gromada Łady” – drużynowa pwd. Natalia Hausner węd.
 - 15 Niepołomickiej Drużynie Harcerek „Herbarium” – drużynowa pwd. Julia Dudek węd.
 - 18 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Dudlebowie” – drużynowa pwd. Aleksandra Wrońska węd./pwd. Kinga Zazula węd.
 - 19 Krakowskiej Lotniczej Drużynie Harcerek „Kwiaty Nieba” – drużynowa pwd. Julia Krakowiak węd.
- * Drużyny Szarej Koniczyny za rok harcerski 2019/2020 drużynom harcerek:
- 1 Skawińskiej Drużynie Harcerek „Gniazdo” – p.o. drużynowa sam. Zuzanna Karczevska / sam. Olga Niedbała
 - 2 Skawińskiej Drużynie Harcerek „Jutrzenka” – drużynowa pwd. Julia Drosińska węd.

- 3 Podgórskiej Drużynie Harcerek „Róża Wiatrów” – drużynowa pwd.
Klaudia Panek węd. / p.o. drużynowa sam. Aleksandra Taźbirek
- 5 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Arboretum” – p.o. drużynowa
sam. Maria Różycka / sam. Marianna Wantuch
- 7 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Ptaki Północy” – drużynowa pwd.
Miriam Rząsa węd.
- 7 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Ptaki Puszczy” – drużynowa pwd.
Karolina Szczęch węd.
- 7 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Wędrownie Ptaki” – drużynowa
pwd. Paulina Haber węd.
- 8 Nowotarskiej Drużynie Harcerek „Górski Potok” – drużynowa pwd.
Jagoda Skrabucha węd.
- X Zakopiańskiej Drużynie Harcerek „Orla Perć” – drużynowa pwd.
Jolanta Patyrak węd. / p.o. drużynowa sam. Agata Fatla
- XI Zakopiańskiej Drużynie Harcerek „Pasieka” – p.o. drużynowa
sam. Kamila Gliwa
- 12 Zakopiańskiej Drużynie Harcerek „Herbaciarnia” – p.o. drużynowa
węd. Ewa Maraszewska / węd. Klaudia Wiśniowska
- 15 Podgórskiej Drużynie Harcerek „Groteska” – drużynowa pwd.
Alicja Rygiel węd.
- 15 Tatrzańskiej Drużynie Harcerek „Alpinarium” – p.o. drużynowa
węd. Dorota Szczerba
- 27 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Knieja” – drużynowa pwd.
Dominika Merynda węd.
- 28 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Buki” – drużynowa pwd. Karolina
Krawczyk węd.
- 29 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Brzask” – drużynowa phm.
Paulina Stępień węd. / pwd. Marcelina Synowiec węd.
- 344 Krakowskiej Drużynie Harcerek „Altowianie” – p.o. drużynowa
węd. Julia Gwóźdź.
- decyzją Komendy Chorągwi nadała miano:
- * Drużyny Czerwonego Płomienia za rok harcerski 2019/2020
- 5 Krakowskiej Drużynie Wędrowniczek „Virga” – drużynowa pwd.
Kornelia Stańkowska węd.
- * Drużyny Pomarańczowego Płomienia za rok harcerski 2019/2020
- 18 Tatrzańskiej Drużynie Wędrowniczek „Klucz” – drużynowa pwd.
Agata Kulach węd.

Komendant Chorągwi:

- zwolnił z funkcji referenta ds. wędrowników Druha hm. Szymona Pyzika HR,
- mianował na funkcję referenta ds. wędrowników Druha hm. Stanisława Rościszewskiego HR,
- mianował na funkcję szefa biura Druha pwd. Filipa Kłosowskiego HO,
- na wniosek Komisji Instruktorskiej Chorągwi zamknął próby i przyznał stopień **przewodnika** Druhom: HO Piotrowi Kulisowi i HO Piotrowi Steczkowi.

20.11.2020

Odbyła się⁵⁵ Kuźnica Instruktorska (dla instruktorek, instruktorów, wędrowniczek, wędrowników i harcerzy starszych) pt. „Czystość przedmałżeńska i małżeńska. Dlaczego?”.

Organizatorzy: hm. Krzysztof Jabłoński HR, pwd. Marcin Fabisiewicz HO (prowadzący).

Prelegenci: ks. prof. Władysław Zuziak, filozof i etyk – „W poszukiwaniu istoty małżeństwa”, dr hab. Piotr Duchliński, profesor Akademii „Ignatianium”, filozof – „Chrześcijańska etyka seksualna”, dr Agnieszka Katarzyńska – „Tylko czyste serce może kochać naprawdę”.

W Kuźnicy uczestniczyło 36 osób.

21.11.2020

Spotkanie harcmistrzów **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy** rozpoczynające Konferencję instruktorską.

Hasło konferencji: „Chorągiew 2030” z podtytułem „samo się nie zrobi, zrobmy to razem!”;

Cel: zdiagnozowanie problemów chorągwi i ich źródeł, określenie priorytetów, przygotowanie planów naprawczych, zaplanowanie na ich podstawie działań strategicznych i długoterminowych do 2030 r.;

Metoda: „5 dlaczego” (https://pl.wikipedia.org/wiki/Metoda_5_why), która pozwala dojść do źródła problemu;

Realizacja: odbyły się spotkania w grupach podzielonych wg stopni instruktorskich.

- * spotkanie w gronie harcmistrzów – 1 spotkanie, 10 uczestników (p.hm. Paweł Panasiuk – organizator spotkania, p.o. komendant, hm. Dariusz Grochal, hm. Krzysztof Jabłoński, hm. Rene Karkocha, hm. Michał

⁵⁵ W formie zdalnej – za pośrednictwem platformy Microsoft Teams.

Kruk, hm. Jarosław Kuczaj, hm. Radosław Kurek, hm. Piotr Popławski, hm. Paweł Pyzik – moderator dyskusji, hm. Michał Sternicki, hm. Piotr Turkiewicz

* spotkanie w gronie podharcistrzów – 2 spotkania (niedokończone), uczestników 5–6

* spotkania w gronie przewodników – 4 spotkania, 7 uczestników

Cel konferencji nie został osiągnięty, głównie ze względu na zmianę planów i terminarza spowodowaną pandemią i ograniczeniami czasowymi. Wypracowane materiały zostały wykorzystane w bieżącym planowaniu pracy chorągwi.

Planowane jest dokończenie konferencji i realizacja jej celu⁵⁶.

28–29.11.2020

Zjazd Instruktorski Organizacji Harcerzy „Zobaczyć nareszcie człowieka”

Zjazd odbył się w formule wirtualnej.

W zlocie uczestniczyli Druhowie: hm. Marek Jędrzejowski, hm. Michał Kruk, hm. Jarosław Kuczaj, hm. Stanisław Rościszewski, hm. Michał Sternicki, hm. Krzysztof Wójtowicz, phm. Wojciech Przybylski, phm. Maciej Skóra, pwd. Dominik Baran, pwd. Krzysztof Baś, pwd. Grzegorz Garwol, pwd. Maciej Knapik, pwd. Piotr Kulis, pwd. Dominik Łapiński, pwd. Michał Maj, pwd. Piotr Słowakiewicz, Mikołaj Tyrankiewicz (jeszcze nie pwd.).

29.11.2020

89. rocznica powstania III Podgórskiej Drużyny Harcerzy, korzeni 3 Podgórskiego Szczepu Fioletowej Trójki im. Tadeusza Kościuszki.

W ramach obchodów odbyły się: msza święta w kościele św. Józefa (w formie tradycyjnej dla osób pełnoletnich oraz w formie online dla chętnych), gra online dla harcerek i harcerzy, uroczysty apel na cmentarzu Podgórskim przy Pomniku Trójkarzy (przy pomniku była obecna reprezentacja szczepu, dla pozostałych uczestników relacja na żywo), pod którym złożono kwiaty oraz zapalono znicze ku pamięci poległym Trójkarzom. Apel oficjalnie zainaugurował obchody 90-lecia Szczepu Fioletowej Trójki, które odbędą się w okresie 29.11.2020–29.11.2022.

⁵⁶ Sporządzono na podstawie „Sprawozdania Małopolskiej Chorągwi Harcerzy 2020–2021”.

30.11.2020

Komendant Chorągwi:

- mianował na funkcje:
- * koordynatora ROHiS Druha hm. Roberta Kawałkę HR,
- * komendanta Letniej Akcji Szkoleniowej 2021 Druha hm. Michała Sternickiego HR.
- powołał w skład Szkoły Instruktorskiej Małopolskiej Chorągwi Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego „Gaudium in litteris” Druhów: hm. Krzysztofa Jabłońskiego HR, hm. Piotra Popławskiego HR, hm. Dominika Skwierawskiego HR, hm. Michała Sternickiego HR, ks. hm. Leszka Węgrzyzna HR, phm. Pawła Szczerbińskiego HR, phm. Adama Ziętkiewicza HR, pwd. Dominika Łapińskiego HR,
- zwolnił ze składu Kapituły stopnia Harcerza Rzeczypospolitej Chorągwi Druhów: phm. Jana Majdę HR, phm. Wojciecha Zakrzewskiego HR,
- *na wniosek Zarządu Okręgu zwolnił z funkcji szczerpowego Szczepu „Huragan” Druha pwd. Tomasza Rompalskiego HO.*

12–14.12.2020

W **Organizacji Harcerzy ZHR** rozpoczęła się w ramach HAU⁵⁷ seria szkoleń: strzeleckie (w ramach „Międzychorągwianych zawodów strzeleckich o Puchar Naczelnika ZHR”), szkolenie z zimowej turystyki wysokogórskiej połączone ze szkoleniem lawinowym, doszkolenia spadochronowe i szkolenie płetwonurkowe.

W ramach projektu:

- * Szkolenie strzeleckie organizował w Krakowie hm. Stanisław Rościszewski, a w Zakopanem pwd. Piotr Słowakiewicz.

W 1 etapie zawody odbyły się 12.12.2020 na strzelnicy w Chochołowie oraz 12.14.12.2020 na strzelnicy w Krakowie. Uczestniczyły w nich 42 osoby, w tym 3 druhny.

2 etap (finałowy) odbył się 23.12.2020 na strzelnicy w Chochołowie i tego samego dnia na strzelnicy w Krakowie.

Najlepsza 10: Jurand Witecki (1 KDW), Bartłomiej Walkosz (3 ZDW), Patryk Sobal (1 KDW), Marek Prusak (18 KDH), Marek Figura (9 ZDW), Kasjusz Namaczyński (9 ZDW), Maciej Liszka (9 ZDW), Tomasz Pilch (1 KDW), Bartłomiej Radecki (10 KDH), Miłosz Pawlak (34 KDW)

⁵⁷ Harcerska Akademia Umiejętności – jednostka podlegająca Naczelnikowi Harcerzy, powołana przez niego RL. 9/14 z dn. 17.06.2014.

- * Szkolenie z zimowej turystyki wysokogórskiej połączone ze szkoleniem lawinowym prowadził były komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy hm. Szymon Tatar.
Uczestniczyli m.in.: phm. Katarzyna Rząsa, hm. Stanisław Rościszewski, phm. Piotr Rząsa.
- * Kurs pletwonurkowy OWD (Open Water DIVER)⁵⁸ – uczestnik hm. Michał Kruk
- * Kurs doszkalający pletwonurków (dla harcerzy, którzy już ukończyli szkolenie w ramach doskonalenia technik) – uczestnicy: Kacper Pelc, Michał Kruk.
- * Kurs doszkalający spadochroniarzy w tunelu aerodynamicznym – uczestnicy: Paulina Haber, Małgorzata Guzik, Katarzyna Rząsa, Miriam Rząsa, Aleksandra Tomczyk.

21–23.12.2020

W Bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika odbyły się w formie hybrydowej rekolekcje adwentowe Okręgu „Między słowem a zmysłami”.

Prowadzenie – Kapelan Okręgu o. Jacek Siepiak SJ.

23–24.12.2020

Od wielu lat członkowie Okręgu Małopolskiego angażowali się w Wigilię dla Samotnych i Bezdomnych organizowaną przez Caritas Archidiecezji Krakowskiej. W roku 2020 ze względu na sytuację epidemiczną tradycyjne spotkanie oplatkowe nie odbyło się. Jednak 24 grudnia osobom potrzebującym wydawano paczki na terenie Starej Zajezdni przy ul. Wawrzyńca. W działania pomocnicze – rozpakowywanie towaru, przygotowywanie paczek oraz ich wydawanie włączyli się harcerki i harcerze z małopolskich jednostek.

Święta Bożego Narodzenia 2020

Z przykrością informujemy, że w związku z pandemią COVID-19 oraz obostrzeniami, jakie obowiązują, pasterka oraz msza święta w pierwszy dzień świąt w kościele św. Idziego się nie odbędą.

⁵⁸ Osoby biorące udział w szkoleniach pletwonurkowych otrzymały międzynarodowe uprawnienia do nurkowania w systemie partnerskim do 20 m.

Zapraszamy w drugi dzień świąt, tj. 26.12.2020 r. o godz. 9:00 na mszę świętą, która odbędzie się w kościele św. Idziego. Przypominamy o środkach ochrony osobistej (maseczki, dystans, ograniczenie osób)⁵⁹.

31.12.2020

Komendant Chorągwi na wniosek Komisji Instruktorskiej Chorągwi zamknął próby i przyznał stopień **przewodnika** Druhom: HO Dominikowi Gnapowi i HO Szymonowi Urbanowi.

⁵⁹ Komunikat Kapelana i Zarządu Okręgu Małopolskiego ZHR.

RAPORT Z DZIAŁAŃ OKRĘGU MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU HARCERSTWA RZECZYPOSPOLITEJ W RAMACH PRZECIWDZIAŁANIA PANDEMII WIRUSA COVID-19 W OKRESIE III–VI 2020

Zawieszenie działań

Okręg Małopolski ZHR w obliczu nadchodzącego zagrożenia epidemiologicznego przygotował komunikat, który został ogłoszony 11 marca 2020 roku niezwłocznie po zamknięciu szkół.

Nakazywał on drużynom zaprzestanie organizacji zbiórek, biwaków, wycieczek itp. Jednocześnie zobowiązywał instruktorów do pracy zdalnej ze swymi podopiecznymi, w celu zapewnienia im wsparcia w tym trudnym czasie. Wszelkie działania organizacyjne niezbędne do funkcjonowania jednostek zostały ograniczone do minimum.

Konkurs dla zastępów harcerek i harcerzy oraz gromad zuchowych

W celu wsparcia działań jednostek w Małopolskiej Chorągwi Harcerek i Małopolskiej Chorągwi Harcerzy zostały ogłoszone konkursy na najlepszą zbiórkę on-line zastępu harcerek/harcerzy i gromady zuchenek/zuchów. Konkurs trwał do połowy kwietnia, w tym czasie zastępy i gromady miały możliwość przesyłania nagrań swoich wykonanych on-line zbiórek.

Wyniki konkursu zostały ogłoszone na fanpage'u Okręgu Małopolskiego ZHR, a dyplomy oraz nagrody za zwycięstwo (bilety wstępu do Go Jump) wręczono po zniesieniu zakazu organizowania zbiórek 21 czerwca po mszy świętej kończącej rok harcerski 2019/2020.

Służba

Małopolskie Pogotowie Harcerek i Harcerzy ZHR włączyło się w wiele inicjatyw i akcji związanych z pomocą w walce z epidemią. Służba „PrzeciwDziałaj i Pomagaj”, włączona następnie do ogólnopolskiego Pogotowia Harcerek i Harcerzy Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, została powołana Uchwałą Zarządu Okręgu nr 4/XVI z dnia 12 marca 2020 roku.

W dniach 23–26 marca 2020 roku Pogotowie Harcerek i Harcerzy realizowało swoje służby w ramach kampanii społeczno-informacyjnej Województwa Małopolskiego „Stop Koronawirusowi”.

1. Sztab Pogotowia tworzyli:
 - phm. Maciej Skóra HR – koordynator Okręgu
 - pwd. Paulina Stępień węd. – koordynatorka Małopolskiej Chorągwi Harcerek
 - pwd. Dominik Baran HO – koordynator Małopolskiej Chorągwi Harcerzy
 - pwd. Anna Czesak węd. – koordynatorka Harcerskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.
2. W działania Pogotowia zaangażowanych było 180 instruktoerek i instruktorów oraz pełnoletnich harcerek i harcerzy z terenu województwa małopolskiego (Kraków, Zakopane, Nowy Targ, Niepołomice, Wieliczka, Skawina).
3. W ramach działań Pogotowia podjęto współpracę z: Wydziałem Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędem Miasta Krakowa oraz Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Krakowie, Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Zakopanem, Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Nowym Targu, Urzędem Gminy w Niepołomicach, Bankiem Żywności, FabLab, Małopolską Agencją Rozwoju Regionalnego, Związkiem Harcerstwa Polskiego oraz Strażą Pożarną.

4. Podczas trzymiesięcznej służby działały następujące piony:

Służba seniorom – koordynacja: pwd. Błażej Mioduszewski, Małgorzata Mikulska

W ramach pomocy seniorom członkowie Okręgu zaangażowali się w następujące pola służby:

- Rozwożenie zakupów wspólnie z MOPS-em – akcja „zakupy dla seniora” ruszyła jako pierwsza i polegała na delegowaniu harcerzy, którzy wraz z pracownikiem MOPS-u i kierowcą dowozili wcześniej zamówione zakupy na terenie całego Krakowa. Kilkukrotnie służba w MOPS-ie pełniona była wraz z wojskiem. W początkowej fazie zapotrzebowanie było bardzo duże – codziennie jeździły 2 lub 3 samochody. Od świąt wielkanocnych regularnie spadało, w maju odbywały się zazwyczaj 1–2 akcje tygodniowo. W tę służbę było zaangażowanych 40 wolontariuszy.
- Rozwożenie zakupów wspólnie z ZHP – służba rozpoczęła się w drugim tygodniu kwietnia. Polegała na rozwożeniu zamawianych wcześniej zakupów, które seniorzy zgłaszali na infolinię Urzędu Marszałkowskiego (zakupy kompletowali pracownicy Auchan, wolontariusze tylko je rozwozili). W takich wyjazdach brała udział jedna osoba z ZHP i jedna z ZHR. Służba odbyła się 6 razy. Zaangażowanych było 7 wolontariuszy.
- Przygotowanie paczek wraz z Centrum Aktywności Seniora – Centrum Aktywności Seniora dwukrotnie zorganizowało akcję paczek żywnościowych dla seniorów. Członkowie Okręgu Małopolskiego zostali poproszeni o pomoc przy ich przygotowaniu, a także dystrybucję w kolejnych dniach. Rozdanych zostało 200 paczek. W tę służbę było zaangażowanych 8 wolontariuszy.
- Dowożenie obiadów – obiady były dowożone seniorom od poniedziałku do piątku. Odbierane były z kilku różnych punktów, m.in. DPS-ów i jadłodajni. Kontakty do potrzebujących osób służyły z MOPS-u, ZHP oraz CAS. Służbą tą zostało objętych 16 osób. Służba ta była bardzo angażująca, ponieważ zakładała regularne i codzienne działania. W tę służbę zaangażowanych było ok. 10 wolontariuszy.
- Służba indywidualna (najczęściej robienie zakupów) – podobnie jak w przypadku obiadów kontakty do potrzebujących osób służyły z MOPS-u, ZHP oraz CAS. Służba polegała na indywidualnym kontakcie seniora ze wskazanym wolontariuszem z okolicy. W niektórych przypadkach potrzebna była tylko jednorazowa pomoc w załatwieniu

sprawunków, w innych polegała na stałej pomocy w robieniu zakupów. W ramach tej służby pomocy udzielono 12 seniorom. Zaangażowanych było 12 wolontariuszy.

Służba młodzieży– koordynacja: Piotr Mróz

- W ramach tej służby uruchomione zostały korepetycje on-line dla uczniów szkół podstawowych i średnich.
- Chętni zgłaszali się poprzez ankietę kolportowaną w szkołach, w których działają jednostki ZHR, oraz w mediach społecznościowych.
- Podczas trwania służby wolontariusze prowadzili zajęcia z takich przedmiotów, jak: język polski, język angielski, język niemiecki, matematyka, fizyka, chemia, biologia, historia, geografia.
- Zajęcia były prowadzone przez 35 korepetytorek i korepetytorów.
- Z korepetycji skorzystało 59 uczniów.
- W ramach służby dla młodzieży zrealizowano około 500 godzin lekcji.

Służba dzieciom – koordynacja: phm. EwaBiernat HR

- W ramach służby powstała strona „Dzień bez Nudy” z propozycjami atrakcyjnego i rozwijającego sposobu spędzania czasu w domu. Propozycje podzielone były według wieku: do lat 6, 7–9 lat i 10–12 lat. Osobnym działem było codzienne wspólne oglądanie i „zabawa” bajką. Strona była systematycznie rozbudowywana i uatrakcyjniana. <https://dzien-bez-nudy.blogspot.com/> Prowadzony na Facebooku fanpage regularnie udostępniał aktywność ze strony.
 - Drugim obszarem tej służby była opieka nad dziećmi personelu medycznego – została zebrana ekipa instruktorek doświadczonych w pracy z małymi dziećmi – zuchmistrzyń, na szczęście ich pomoc nie okazała się potrzebna.
5. Dodatkowo w ramach Pogotowia podjęte zostały służby:
- **Szycie maseczek dla krakowskich szpitali** – we współpracy z Małopolską Agencją Rozwoju Regionalnego – służba rozpoczęła się spontanicznie 16 marca jako odpowiedź na potrzebę chwili – apele szpitali, brak sprzętu. Akcja Okręgu stała się częścią inicjatywy krakowskich krawcowych „Szyjemy maseczki dla krakowskich medyków” – tj. maseczki uszyte przez członków Okręgu trafiały do potrzebujących głównie ich kanałami dystrybucji. Na Facebooku powstało wydarzenie „ZHR szyje maseczki dla szpitali!”, które z czasem rozrosło się i objęło

też inne Okręgi ZHR. Osobami odpowiedzialnymi za tę służbę były phm. Anna Czesak HR oraz phm. Katarzyna Kolton. Początkowo maseczki powstawały z materiałów własnych szyjących i pozyskiwanych za pośrednictwem grupy krakowskich krawcowych. Już 18 marca o pomoc poprosił nas FabLab i Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego – dzięki tej współpracy, koordynowanej przez hm. Michała Kruka, kolejne maseczki powstawały też z ich materiałów, pomagano nie tylko w szyciu, ale i przygotowywaniu pakietów dla osób szyjących.

W późniejszym czasie do akcji włączyły się Niepołomice, Wieliczka i Zakopane – materiały załatwiane były indywidualnie, sponsorowane przez szczepy oraz otrzymywane przy współpracy z krakowskimi krawcowymi, a maseczki przekazywane były lokalnie.

Finalnie powstało i zostało zgłoszonych do sztabu Pogotowia (prawdopodobnie powstało więcej, ale nie wszyscy informowali o działaniach) ponad 350 maseczek z prywatnych materiałów; ponad 1100 we współpracy z FabLabem, 550 z materiału Okręgu, a także sporo w Niepołomicach (ponad 300!), Wieliczce i Obwodzie Tatrzańskim. Fartuchów uszyto 60 (pozostałe szyły krawcowe w FabLabie). W akcję włączyły się też osoby spoza harcerstwa – sympatycy, mamy, babcie, żony, rodzeństwo. W służbie brało udział w sumie ponad 40 osób. W sumie maseczkami uszytymi w ramach akcji Okręgu wsparto ponad 50 szpitali / zakładów leczniczych / domów opieki / fundacji. Oprócz wsparcia tych instytucji maseczki trafiły też do harcerskich medyczek z Okręgu Małopolskiego oraz wyposażono w nie wszystkich wolontariuszy PHiH pełniących służbę na rzecz seniorów i inne wymagające kontaktu z ludźmi.

Akcja zakończyła się w połowie maja, gdy już nie było zapotrzebowania na maseczki – do szpitali dotarły jednorazowe atestowane produkty ochronne. Łącznie w ramach PHiH uszyto 2900 maseczek.

- **Montaż przyłbic ochronnych dla lekarzy** – we współpracy z Fundacją Inteligentna Małopolska – służba polegała na współpracy z Małopolską Agencją Rozwoju Regionalnego i FabLabem, które dostarczały materiały, z których harcerki i harcerze składali przyłbice dla medyków. Podczas tych spotkań powstało około 2000 przyłbic, które zostały rozwieszone do ponad 50 szpitali, zakładów leczniczych itp. Odbyło się 10 spotkań. W służbę zaangażowało się około 20 osób.

- **Pomoc w Banku Żywności** – pierwsze dwa tygodnie służby harcerzy to pomoc w codziennych pracach magazynowych (w związku z okrojonym składem stałych pracowników i wolontariuszy Banku). PHiH pomagało przy rozładunku, przygotowywaniu żywności do wydania (kompletowanie palet z towarami) i załadunku żywności odbierającym organizacjom.

Dodatkowo wolontariusze uczestniczyli w przedsięwziętej akcji wydawania paczek z żywności POPŻ. Przygotowano ponad 750 paczek (każda z nich to 20 kg żywności składającej się z kilkunastu różnych artykułów spożywczych). Ponadto harcerze uczestniczyli w wydawaniu tej żywności, a 48 rodzinom (75 osób starszych, niepełnosprawnych, samotnych matek) paczki zostały dowieszone do miejsca zamieszkania.

PHiH przygotowało i wydało ponad 500 paczek z żywnością dla mieszkańców Krakowa.

W czasie służby w Banku Żywności przekazaliśmy blisko 700 ton żywności dla osób potrzebujących z Małopolski. Zgodnie z szacunkami żywność ta trafiła dookoła 30 000 osób.

Oprac. Urszula Kret na podstawie Raportu przygotowanego przez Okręg Małopolski ZHR

NOTY O AUTORACH

Grzegorz Bazior dr, wykładowca w Instytucie Politologii PWSZ im. rtm. W. Pileckiego w Oświęcimiu; współpracownik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie, Oddziału IPN w Krakowie; jego zainteresowania badawcze dotyczą: stosunków polsko-rosyjskich i polsko-sowieckich w XIX–XXI w., systemów totalitarnych: nazizmu, komunizmu i militarizmu, mechanizmów działania i percepcji społecznej antykomunistycznej konspiracji wśród młodzieży w PRL oraz geopolityki; autor m.in. *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim w latach 1945–1947* (Warszawa 2003), *„Wierni Polsce Niepodległej”. Antykomunistyczne organizacje młodzieżowe w woj. krakowskim w latach 1945–1956* (Kraków 2010); współautor, *...niestrudzonych „Droga do Orłów”, II część 2001–2011* (Kraków 2011) i *Między internacjonalizmem a wielkomadziaryzmem. Geopolityka światowej rewolucji a obszar węgiersko-słowacki w latach 1918–1920 w świetle źródeł polskiej proweniencji i polskiej historiografii* (Częstochowa 2014); autor artykułów naukowych, m.in. *Region Kaukazu północnego w geopolityce Rosji na przykładzie wojny czeczeńskiej*, w: *Racja Stanu. Studia i Materiały*; członek redakcji „Przeglądu Geopolitycznego”; instruktor Małopolskiej Chorągwi Harcerzy ZHR, szczeptowy Szczepu 19 KDL im. F. Żwirki i S. Wigury.

Grażyna Broniewska dr, ur. 1951, harcmistrzyni, nauczyciel akademicki, Wydział Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego; założycielka ZHR w 1989; 1989–1990 w Radzie Naczelnej ZHR; 1991–1995 pierwsza przewodnicząca Okręgu Środkowopolskiego ZHR [obecnie O. Łódzki]; mąż Jacek Broniewski hm., dwie córki i troje wnucząt.

Jacek Chodorski, ur. 1960, harcmistrz, lekarz-specjalista chirurg dziecięcy i neurochirurg; 2013 prezes Dolnośląskiej Izby Lekarskiej; od 1972 w harcerstwie, od 1980 członek Rady Porozumienia KIHAM; w 1989 założyciel ZHR, 1989–1991 komendant Dolnośląskiej Chorągwi ZHR, przewodniczący Okręgu Dolnośląskiego ZHR; dwie córki.

Wincenty Cieślewicz, ur. 1934, harcmistrz; studia geograficzne UJ; od 1945 w harcerstwie, 29 Krakowska Męska Drużyna Harcerzy im. Obrońców Westerplatte „Huragan”; 1946 uczestnik manifestacji 3 maja; 1950–1956 uczestnik nieformalnych wędrownych obozów rowerowych zastępu zastępowych „Huraganu”; do 1952 w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej w Czyżynach; zawodnik koszykówki i piłki ręcznej w LZS Bieńczyce, Budowlani Nowa Huta i AZS UJ; 1956 uczestnik działań zmierzających do reaktywowania ZHP, w Drużynie

Instruktorskiej im. gen. J. Bema, przyboczny 29 KDH; 1957–1960 sekretarz i kierownik biura komendy chorągwi krakowskiej ZHP, 1960 komendant Harcerskiego Ośrodka Technicznego, 1965–1970 zastępca komendanta Hufca ZHP Myślenice, od 2006 w Komisji Historycznej Komendy Chorągwi Krakowskiej ZHP; pracował m.in. jako przewodniczący Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Myślenicach, kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Turystycznej, kierownik Schroniska PTTK na Polanie Chocholowskiej; działał w GOPR; w PTTK był członkiem prezydium Komisji Turystyki Górskiej ZG; członek honorowy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i członek zarządu Orawskiego Oddziału Związku Podhalan; odznaczony m.in. Złotym Krzyżem Zasługi RP, Krzyżem Wolności i Solidarności, Medalem KEN.

Wojciech Hausner, ur. 1957, pedagog, historyk, nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 50, Zespole Społecznych Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego i Młodzieżowym Domu Kultury; harcemistrz; od 1964 w harcerstwie, drużynowy i szczepowy, od 1978 w szczepie 5 KDH „Wichry”; 1985–1994 redaktor „Czuwajmy”; 1995–2002 redaktor naczelny i 2003–2012 członek redakcji „Bronowickich Zeszytów Historyczno-Literackich”; 1992–1997 przewodniczący i wiceprzewodniczący ZHR, 2008–2010 członek Naczelnictwa ZHR, 2010–2012 członek Rady Naczelnej ZHR; 1997–2001 poseł na Sejm RP; 2006–2010 radny Miasta Krakowa; czworo dzieci i czworo wnucząt; autor książek i artykułów o historii, wychowaniu i metodzie harcerskiej, m.in. *Krakowski skauting 1910–1914* [1994]; *Skauting plus niepodległość* [2008]; *Harcerstwo duchowej niepodległości* [współautor z M. Kapustą] [2009]; *Epizody harcerskiej konspiracji niepodległościowej na ziemi krakowskiej 1944–1953* [współautor z M. Kapustą, M. Konieczną] [2014]; *Sto lat harcerstwa* [współautor z M. Wierzbickim] [2015].

Szymon Zbigniew Kozejka, ur. 1999, licencjat z historii „Opór społeczeństwa miasta Brzeg wobec władzy komunistycznej (1954–1994)” na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie; interesuje się kulturą, historią lokalną, historią mówioną, historią współczesną; popularyzator wiedzy o dziejach rodzinnego miasta w ramach grupy Niezapomniani – Inicjatywa Brzeskiej Młodzieży Patriotycznej; koordynator projektu audiowizualnego Kotwica Pokoleń rejestrującego wspomnienia brzeskich bohaterów i świadków historii.

Urszula Kret, ur. 1961, farmaceutka; harcmistrzyni, instruktorka „Zielonego Szczepu”; była komendantką Małopolskiej Chorągwi Harcererek (1991–1994), Naczelniczką Harcererek ZHR (1994–1998); członkiem zespołu statutowego ZHR (1993–1995); przewodniczącą Zarządu Okręgu Małopolskiego ZHR (2003–2006, 2008–2010); od 2005 członek Rady Programowej Krakowskiego Ośrodka Studiów nad Dziejami Harcerstwa; wiceprzewodnicząca ZHR (2010–2014), członek Naczelnictwa (2014–2016), członek Rady Programowej programu wychowawczego „Niepodległa 1918–2018”, obecnie pełnomocnik Naczelnictwa ds. harcerstwa poza granicami Kraju oraz członek Rady Naczelnej ZHR; pod jej redakcją opublikowano *My harcerki z ZHR* oraz *Druhna Zofia*.

Paweł Lisowski, podharcmistrz, dziennikarz, autor reportaży telewizyjnych i filmów dokumentalnych; 1993–2002 i 2003–2006 drużynowy 40 KDH „Barykada”, 2001–2012 drużynowy XXVIII Kręgu Instruktorskiego im. Krakowskich Szarych Szeregów i szczepowy „Huraganu 28”; b. hufcowy Hufca Harcerzy ZHR Kraków-Krowodrza i referent harcerzy w komendzie Małopolskiej Chorągwi Harcerzy ZHR; od 2006 zaangażowany w działalność, a obecnie wiceprzewodniczący Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Szarych Szeregów.

Tomasz Maracewicz, ur. 1963, kapitan jachtowy, ornitolog i oficer marynarki handlowej; harcmistrz, drużynowy 1 WDH im. T. Kościuszki w Gdańsku, wiceprzewodniczący gdańskiego KIHAM i działacz Ruchu Harcerskiego; pierwszy Naczelnik Harcerzy (1990–1993) oraz – kilkakrotnie – członek władz naczelnych ZHR; ojciec trzech harcerzy: Ignacego, Kajetana i Wiktora; współtwórca pisma instruktorskiego „Pobudka”, kursu phm. „Jakobstaf” oraz noszącej tę nazwę fundacji; 2011–2014 prezes Fundacji Harcerstwa CWM ZHP w Gdyni; autor książek i podręczników o tematyce zarówno harcerskiej, jak i żeglarskiej; obecnie instruktor Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy ZHR w rezerwie.

Marian Młynarski prof. dr hab., ur. 1926, biolog, harcmistrz; 1938 harcerz 21 WDH, której drużynowym był S. Mirowski; 1943 harcerz krakowskiej „Zawiszy” Szarych Szeregów, 1944 drużynowy VI Drużyny Zawiszy; 1945 drużynowy 20 KDH; 1948 hufcowy IV Hufca w Krakowie, 1949 wystąpił z ZHP, powrócił 1956–1957, będąc ponownie hufcowym; 1957–1958 współpracował ze skautami w Brazylii; 1966 przyjęty do Kręgu „Czarnego Dębu”; 1990 w Stowarzyszeniu Szarych Szeregów; 1942–1986

związany z Muzeum Przyrodniczym PAN, 1951 Instytut Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN, 1965–1972 zastępca dyrektora; zainteresowania badawcze: paleontologia żółwi, 1983 prezes Światowego Towarzystwa Herpetologicznego; m.in. autor atlasu zoologicznego *Płazy i gady Polski, Moja harcerska służba*.

o. Dominik Orczykowski OFM Cap, ur. 1928, imię ze chrztu św. Marian; harcmistrz; naukę pobierał w Drohobyczu, Męcinie, a maturę zdał w Limanowej; od 1945 w zakonie kapucynów, w 1954 przyjął święcenia kapłańskie; 1954–1981 m.in. w Sędziszowie Małopolskim, Bytomiu, w szkołach i w szpitalach w Gorzowie Wielkopolskim, gdzie 1957–1958 prowadził duszpasterstwo dla harcerzy, w Wólczynie, Tenczynie, Rozwadowie; 1981–1986 kapelan Instytutu Onkologii i harcerzy w Krakowie, związany z lotniczą 19 KDH; w Kręgu „Czarnego Dębu” z mianem „Pogodny Orlik”; od 1961 jako kapelan towarzyszy szybownikom, z którymi wielokrotnie wyjeżdżał na mistrzostwa świata; jako instruktor i kapelan od 1989, najpierw w ZHP (r.z.1918), a następnie w ZHR; odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wolności i Solidarności, Złotym Krzyżem Zasługi.

Lesław Ordon, ur. 1965; podharcistrz; nauczyciel historii, działacz społeczny i związkowy NSZZ „Solidarność”, przewodniczący Sekretariatu Nauki i Oświaty NSZZ „Solidarność” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego; 1994–1998 członek Zarządu Głównego Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców, założyciel koła Stowarzyszenia Rodzin Katolickich w parafii Świętej Trójcy w Bytomiu; od 2016 zastępca przewodniczącego Bytomskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego; 1983–1996 drużynowy 25 Bytomskiej Drużyny Harcerzy „Puchacze”; od 1989 w ZHR, m.in. 1996–1998 członek Komendy Chorągwi Górnośląskiej ZHR, 2004–2012 komendant Bytomskiego Związku Drużyn Harcerzy, 2008–2010 członek Zarządu Okręgu Górnośląskiego ZHR, 2020 zastępca komendanta Górnośląskiej Chorągwi Harcerzy ZHR, organizator Bytomskich Spotkań Artystycznych.

Anna Sabbat-Świdlicka, ur. 1950 w Londynie, romanistka, harcmistrzyni; przeszła wszystkie szczeble służby harcerskiej od szóstkowej do drużynowej; w okresie studiów organizowała wyprawy starszoharcerskie na Monte Cassino (1969) i do Adampolu w Turcji (1971); 1972–1976 drużynowa największej drużyny harcerek „Pilica” w Londynie, komendantka obozów

drużyny; delegatka na I i II Zjazd Ogólny ZHP działającego poza granicami Kraju (1970 i 1976); Komisarka Zagraniczna, członek Naczelnictwa i Naczelnej Rady Harcerskiej (1970–1978); członek referatu kształcenia w Chorągwi Harcerzek w Wlk. Brytanii (1970–1978). W latach 1978–1994 analityk w Dziale Badań i Analiz Radia Wolna Europa w Monachium; delegat Naczelnictwa na Niemcy Zachodnie; szczepowa szczepu „Białe Orły” w Monachium (1992–1994). Po powrocie do Londynu: p.o. Referentka Kształcenia w GK Harcerzek (1994–1997), komendantka korespondencyjnego kursu podharcemistrzowskiego (1997–1998) i komendantka XVI Konferencji Instruktoerek „Adatastra”; szczepowa i drużynowa zuchów w macierzystym hufcu (1999–2003); członek GK Harcerzek i komisji obchodów stulecia Harcerstwa (2004–2010); Referentka Kształcenia (2010–2015); Sekretarz Generalny ZHP (2015–2019); od 2019 Redaktor Naczelna kwartalnika ZHP „Ognisko Harcerskie”.

Paweł Szczerbiński, ur. 1994, podharcemistrz; archiwista, zarządca dokumentacją i infobroker; od 2005 roku w harcerstwie; 2011–2013 p.o. drużynowy 33 KGZ „Wilcze Bractwo”, 2012–2014 sekretarz biura Małopolskiej Chorągwi Harcerzy, 2016 koordynator Okręgu Małopolskiego HOPR, 2017–2021 hufcowy Hufca Harcerzy Kraków Śródmieście im. hm. Leopolda Ungeheuera „Szarego Wilka”, 2018–2021 szczepowy Szczepu Dąbie im. hm. Jana Bytnara ps. „Rudy”, obecnie członek Komisji Instruktorskiej oraz referent ds. zuchów Małopolskiej Chorągwi Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego; planowanym tematem jego pracy magisterskiej w Instytucie Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Pedagogicznego jest „Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej w pierwszej dekadzie działalności 1989–1999”; członek komitetu organizującego wystawę w Centrum i Muzeum Ruchu Harcerskiego w Krakowie.

Zdzisław Tracz, w latach 1990–2019 dyrektor Krakowskiego Szkolnego Ośrodka Sportowego im. Szarych Szeregów, członek Stowarzyszenia Szarych Szeregów Oddział w Krakowie, wieloletni organizator Złazów Stowarzyszenia Szarych Szeregów na Lubogoszczu.

Marek Wazbiński, ur. 1962; harcmistrz, prawnik, adwokat; w harcerstwie od 1971, najpierw zuch, a potem harcerz 517 ŁDH, drużynowy zuchowy, od 1979 drużynowy 87 ŁDH; 1981 w KIHAM Łódź; od 1982 zaangażowany w ruchu pokihamowskim, „szczepowy” łódzkiego niejawnego Ruchu Harcerskiego; 1988 kwatermistrz zlotu na Wykusie związanego

z uroczystościami pogrzebowymi mjr. J. Piwnika ps. „Ponury”; 1989 współzałożyciel ZHR, pierwszy komendant chorągwi ZHR w Łodzi.

Maria Wilgus, ur. 1979; harcmistrzyni, zawodowo związana z reklamą i PR; 6 Harcerska Drużyna Żeglarska z Rybnika, członek Zespołu Pilota Chorągwi Śląskiej ZHP; prowadziła pierwszy zagraniczny spływ dla drużyny rzeką Wełtawą i Spartakiadę Drużyn Wodnych Chorągwi; jachtowy sternik morski, 1500 godzin na morzu, 3 rejsy kapitańskie z harcerzami po Bałtyku; komodor szlaków phm. Wolnego „Baranka” i kpt. Puszczyńskiego „Wawelberga” na Odrzańskich Spływach Wiosennych; z harcerzami spłynęła rzekami 1059 kilometrów; wiceprezes Fundacji na Dobro Harcerstwa Górnośląskiego.

Krzysztof Wojtyca, ur. 1946, harcmistrz, mgr inż. elektryk; w ZHP od 1958 r., w 23 KDH-y; od 1964 związany ze Szczepami Lotniczymi 19 KDH (drużynowy w latach 1963–1968), komendant Szczepu Lotniczego „Gwiazdzonego Szlaku” (1968–1975); potem m.in. w komendzie Hufca Kraków Kleparz-Łobzów (1966–1972), z-ca przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Hufca Kraków-Krowodrza (1973–1977), członek Komisji Historycznej Krakowskiej Chorągwi ZHP (od 2000); komendant 20 obozów harcerskich; jeden z inicjatorów Harcerskiej Akcji Schronisko, realizowanej przez Hufiec ZHP Kraków-Krowodrza, w wyniku której została zaadaptowana na schronisko harcerskie baczówka pod Durbaszką w Małych Pieninach; przodownik GOT i Turystyki Pieszej; autor „trylogii” monografii hufców północno-zachodniej części Krakowa, artykułów i biogramów, m.in. w *Harcerskim słowniku biograficznym* i innych wydawnictwach, a także serii trzynastu kieszonkowych przewodników turystycznych po górach Polski i okolicach Krakowa (m.in. *Harcerskie miejsca pamięci na terenie Krakowa*).



Harczerze z Brzegu, z którymi współpracował Wincenty Mucha, na biwaku. Fot. udostępniona przez Sz. Kozieję.



Harcerki z Brzegu. Fot. udostępniona przez Sz. Kozieję.



Wincenty Mucha. Fot. udostępniona przez Sz. Kozieję.



Wincenty Cieślewicz mł. jako harcerz 29 KDH „Huragan” w Krakowie, rok 1945. Fot. udostępniona przez W. Cieślewicza.



Hm. Bogusław Molenda z zespołem wizytacyjnym na apelu w czasie wizytacji obozu 19 KDHL w Gaboniu, 1963. Od lewej phm. Michał Jagła, phm. Ryszard Wcisło – komendant, hm. Bogusław Molenda, phm. Adam Rząsa – instruktor. Fot. udostępniona przez K. Wojtycę.



Obóz harcerski z udziałem Brunona Wróbla, Skąła nad Zbruczem, lipiec 1928 roku. Archiwum rodzinne, fot. udostępniona przez M. Wilgus.



Scena z Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa w Spale, 1935 rok. Archiwum rodzinne, fot. udostępniona przez M. Wilgus.



Scena z Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa w Spale, 1935 rok. Archiwum rodzinne, fot. udostępniona przez M. Wilgus.



Brunon i Eugeniusz Wróbel w Tatrach. Archiwum rodzinne, fot. udostępniona przez M. Wilgus.



Eugeniusz Wróbel, 1972. Archiwum rodzinne, fot. udostępniona przez M. Wilgus.



Eugeniusz Wróbel, 1975. Archiwum rodzinne, fot. udostępniona przez M. Wilgus.



Eugeniusz Wróbel jako kapitan z Lidią Nowakowską, później żoną, 1976. Archiwum rodzinne, fot. udostępniona przez M. Wilgus.



Eugeniusz Wróbel w Harcerskim Ośrodku Wodnym. Archiwum rodzinne, fot. udostępniona przez M. Wilgus.

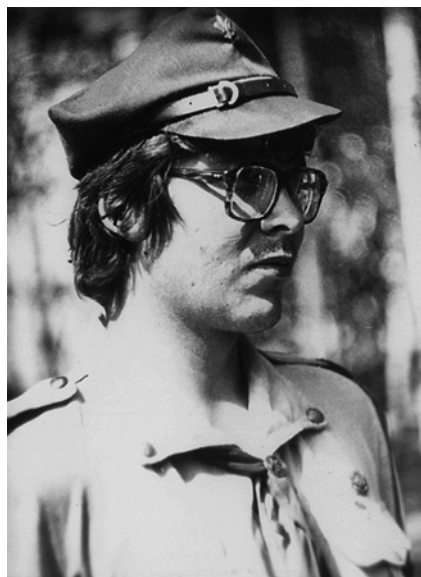


↑ Plakietka sprawności BS '83 (Biała Służba '83).

→ Jacek Chodorski, początek lat 80.
Fot. udostępniona przez autorów.

↘ Marek Ważbiński, początek lat 80.
Fot. udostępniona przez autorów.

↓ Grażyna Broniewska, początek lat 80.
Fot. udostępniona przez autorów.





Szeregi harcercskie w Alei NMP u stóp Jasnej Góry, Biała Służba, czerwiec 1983. Fot. W. Wróblewski, Archiwum Harcerskie.



Układanie harcercskiej lilijki, Biała Służba 1983. Fot. W. Turzański, Archiwum Harcerskie.



Pielgrzymka i Zlot 75-lecia Harcerstwa, Częstochowa, wrzesień 1986. Pierwszy apel na polu biwakowym za klasztorem. Fot. Archiwum Harcerskie.



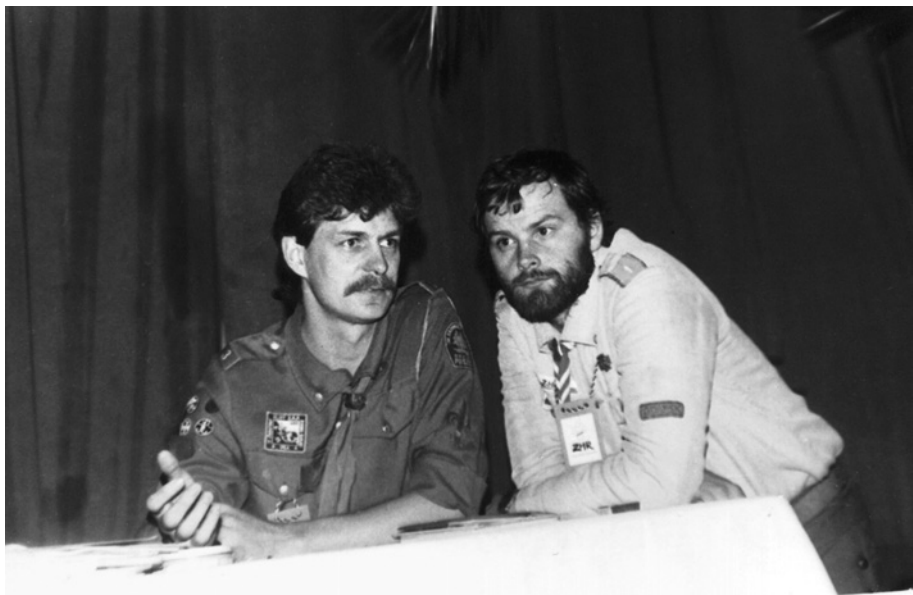
Pielgrzymka i Zlot 75-lecia Harcerstwa, Częstochowa, wrzesień 1986. Przed mszą świętą na wałach jasnogórskich. Fot. Archiwum Harcerskie.



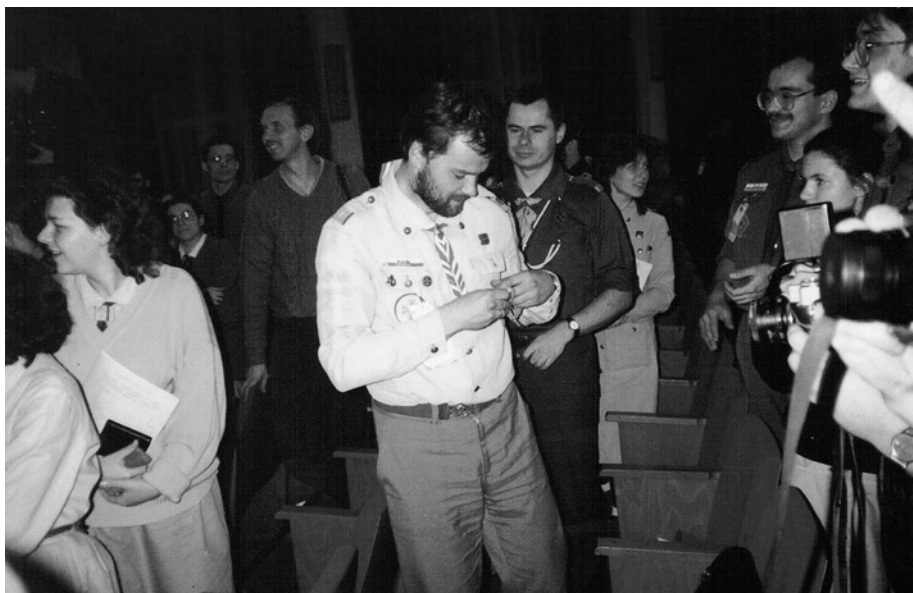
Pielgrzymka i Zlot 75-lecia Harcerstwa, Częstochowa, wrzesień 1986. O. Adam Studziński OP.
Fot. Archiwum Harcerskie.



Pielgrzymka i Zlot 75-lecia Harcerstwa, Częstochowa, wrzesień 1986. Apel na polu biwakowym
za klasztorem. Fot. Archiwum Harcerskie.



I Walny Zjazd ZHR, Sopot, kwiecień 1989. Wojciech Wróblewski i Tomasz Maracewicz. Fot. udostępniona przez T. Maracewicza.



II Walny Zjazd ZHR, Wrocław, grudzień 1990. Tomasz Maracewicz po wyborze na funkcję Naczelnika Harcerzy. Obok stoi Marek Frąckowiak. Fot. udostępniona przez T. Maracewicza.



↑ III Jubileuszowy Zlot Harcerstwa, Olsztyn k. Częstochowy, sierpień 1991. Tomasz Strzembosz i Tomasz Maracewicz na placu apelowym. Fot. udostępniona przez T. Maracewicza.



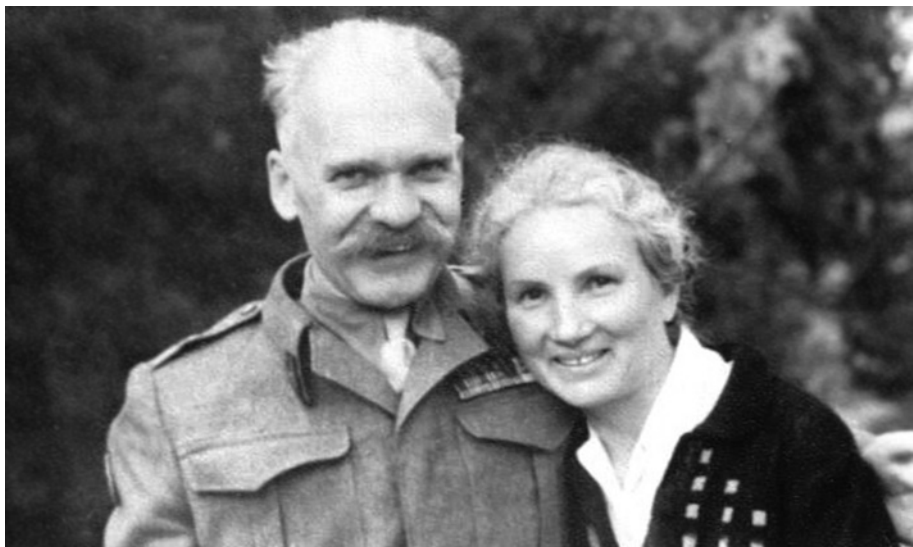
← Zjazd Programowo-Metodyczny Organizacji Harcerzy ZHR, Wesoła k. Warszawy, 1991. Z prawej Tomasz Maracewicz, obok Krzysztof Sieradzki. Fot. udostępniona przez T. Maracewicza.



Zdjęcie ślubne. Aniela i Nikodem Sulikowie oraz brat Anieli Józef Tarasiewicz, 2.08.1921.
Fot. udostępniona przez A. Sabbat-
-Świdlicką z archiwum rodzinnego.



Sulikowie z dziećmi Anną, Marią i Bolesławem w jednostce KOP Dederkały, 1933.
Fot. udostępniona przez A. Sabbat-
-Świdlicką z archiwum rodzinnego.



Nikodem i Aniela Sulikowie, Londyn 1950. Fot. udostępniona przez A. Sabbat-Świdlicką z archiwum rodzinnego.



Gen. N. Sulik z wnuczką Anną na Gipsy Lane, 1952. Fot. udostępniona przez A. Sabbat-Świdlicką z archiwum rodzinnego.



Gen. Nikodem Sulik z dziećmi na Wzgórze 575, 1946. Fot. udostępniona przez A. Sabbat-Świdlicką z archiwum rodzinnego.



Gen. N. Sulik z adiutantem gen. W. Andersa por. Eugeniuszem Lubomirskim. Fot. udostępniona przez A. Sabbat-Świdlicką z archiwum rodzinnego.



Krakowski Ośrodek Studiów nad Dziejami Harcerstwa
Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR



ROHiS

www.malopolska.zhr.pl